2/2020 (#170) LUTY
www.magazyngitarzysta.pl

# Gitarzysta®



## TOM MORELLO

## MARK TREMONTI

## GREG KOCH

## STEVE HARRIS

## VOLBEAT

**DOUG ALDRICH**
**VINCE GILL**
**PIEKARCZYK/STRAIN**

Aria Pro II RSB-42AR/5
Epiphone Jason Hook M-4 Explorer Outfit
ESP E-II Eclipse Full Thickness
EVH 5150 15W LBX, LBXII
Fender The Pinwheel
Vintage VS4CR CRD
Engl Rockmaster 20 Combo
GR Bass Pure Drive
Ibanez TS808 40th Anniversary
Source Audio Collider Delay+Reverb
XVive U3C Condenser
J. Rockett Rockaway Archer

Indeks 210072
ISSN 1895-3832
02>
9 771895 383202
CENA 16 PLN (W TYM 8% VAT)

eprasa.pl 00d4745715




## AN ICON RETURNS

Introducing the newest collaboration by Kirk Hammett and the ESP Guitar Company. The Sparkle Ouija collection is available in both red and purple metal flake, featuring the classic Ouija Board graphic in gold. Production will be limited on both ESP Custom and LTD versions of these instruments. Available worldwide through authorized ESP dealers and distributors.

For more info visit espguitars.com/ouija

OUIJA is a trademark of Hasbro and is used with permission. ©2019 Hasbro. All Rights Reserved. Licensed by Hasbro.

ESP®
www.sound-service.eu

## POKÓJ NAUCZYCIELSKI



**Warsztat specjalny**
**Greg Koch**
**Blues**
*Odrobina country, zmieszana z garścią bluesa i szczyptą jazzu – to niezwykle gorąca mieszanka, która zabrzmi świetnie nie tylko na Tele...* s. 34



**Bridget Mermikides**
**Gitara klasyczna**
**Mauro Giuliani „La Rose”**
*W tym miesiącu zapoznamy się z muzyką Mauro Giulianiego, czołowego włoskiego gitarzysty i wiolonczelisty początku XIX wieku...* s. 105



**Piotr Słapa**
**Gitara akustyczna**
**Doc's Guitar**
*W dzisiejszym warsztacie będziemy pracować nad szybkością, dynamiką oraz precyzją prawej ręki...* s. 110



**Piotr Lemański**
**Jazz**
**Technika oktawowa**
*Wydawać by się mogło, że w dobie komputerów i wszelkiego rodzaju urządzeń wzbogacających brzmienie gitary, technika oktawowa przechodzi powoli w zapomnienie...* s. 112



**Richard Barrett**
**Blues**
**Nastrojowy Blues**
*Warsztat w tym miesiącu oparty jest na jednogłosowej, basowej linii w rytmie shuffle, z kilkoma zmianami akordów wprowadzającymi odpowiedni klimat...* s. 114



**Sławomir Sobczak**
**Metal**
**Septymy i oktawy**
*Przygotowałem dla Was zestaw riffów, których motywem przewodnim są dwa interwały: septyma i oktawa. Sprawdźmy zatem, co można z nimi zrobić...* s. 118

# Always Look on the Bright Side...

NAMM, NAMM, NAMM… i po NAMM. Kolejne targi nadeszły i odeszły jak z bicza strzelił. Ponad 115 tysięcy zarejestrowanych odwiedzających ze 129 krajów (w tym aż 37% z państw europejskich), ponad 2 tysiące firm, prezentujących ponad 7 tysięcy różnych marek, tłumy celebrytów i celebryckich wannabies, a pośród tego wszystkiego ludzkie emocje, marzenia, oczekiwania i nadzieje. Wszystko to okraszone słynną kalifornijską aurą, słońcem, błękitem nieba, palmami i pomarańczami dojrzewającymi na drzewach w środku stycznia jak jabłka u nas latem. Nie da się ukryć, że służbowy wyjazd do Anaheim za każdym razem jest przyjemny – oczywiście dla redakcji magazynu jest to praca – ale w tak piękne okoliczności przyrody, że tak powiem, i niepowtarzalnej (cytując Bareję), skutecznie tę pracę osładzają. Podkreślają to nawet przedstawiciele firm, którzy jadą tam przecież robić „byznesy”, nie wyrażając zbyt głębokiego żalu z powodu tego, że Musikmesse od strony gitarowej „zdechło”. NAMM stało się najważniejszą tego typu imprezą na świecie i to się już raczej nie zmieni.



Nie zmieni się też pewnie mentalność niektórych, spotkanych w Anaheim rodaków, którzy zamiast czerpać energię z wydarzenia woleli „widzieć szklankę do połowy pustą”: nuda, naciągane nowości, kolejne quasi-rewolucyjne rozwiązania, które „odmienią wszystko jeśli tylko je kupisz”. Takie marudzenie można było usłyszeć. Czy słusznie? Myślę, że ma to więcej wspólnego ze sposobem postrzegania otaczającej nas rzeczywistości. Znacie z pewnością historie o testach z wykorzystaniem placebo? Umysł człowieka to niesamowite narzędzie – okazuje się, że jeśli w coś naprawdę wierzysz, to z pewnością tego doświadczysz, poczujesz, zobaczysz, usłyszysz. Jeśli więc ktoś narzeka na wszystko wokół i wszędzie zło widzi, świadczy to raczej o jego/jej nastawieniu do świata. Czy targi faktycznie były jałowe, jak to określili moi mili znajomi? Nie sądzę.
Na kolejnych stronach tego numeru Gitarzysty (a zapewne także w kolejnym), jak również na naszej stronie WWW, Facebooku oraz Instagramie prezentujemy nowości zaprezentowane w USA. Dzięki temu samodzielnie ocenicie, nie oglądając się na innych, czy są one interesujące czy nie. Osobiście po powrocie z NAMM 2020 czuję się zainspirowany faktem, że po niemal stu latach historii najmłodsza wśród swoich akustycznych i nylonowych sióstr gitara elektryczna nadal się rozwija. Bez przerwy powstają nowe modele, ulepszenia, modyfikacje a także całe uniwersum peryferii takich jak osprzęt, efekty, wzmacniacze, a obecnie software. Więcej i więcej ludzi zaczyna grać na tym niełatwym instrumencie, o czym świadczą nie tylko liczne badania, ale także prosty fakt, że pomimo sporego nasycenia rynku sprzętem używanym nowe produkty nadal się sprzedają. Energią naładowały mnie spotkania ze znajomymi muzykami, skrzydeł dodały rozmowy z gitarowymi gwiazdami, ucieszył fakt, że coraz więcej wśród tych znanych i cenionych jest polskich twarzy. Dziękuję serdecznie tym wszystkim, którzy w tym targowym zgiełku, gdzie zwykle kilka rzeczy dzieje się naraz, znaleźli czas na zwykłą towarzyską pogawędkę czy drinka w miejscowym barze. Budujące jest, że są jeszcze ludzie ceniący przyjaźń i inne oldschoolowe wartości, a nie tylko social-mediowe safari w celu ustrzelenia kolejnej foty na fejsa. Jest dobrze! :-)

Krzysztof Inglik
redaktor naczelny



eprasa.pl 00d4745715




# Spis treści
## Gitarzysta 2/2020

### WYWIADY, HISTORIE


**28 GREG KOCH**
Słuchałem całej tej muzyki i czytałem o artystach takich jak BB King, Muddy Waters, czy Howlin' Wolf na długo przed tym jak sam zacząłem grać na gitarze...

**40 TOM MORELLO**
Kiedy zaczynałem, inspirowałem się przede wszystkim punk-rockiem. Chciałem pisać tylko piosenki na 3 akordy i nie miałem zamiaru uczyć się od innych...

**50 MARK TREMONTI**
Jestem bardzo dumny z „Blackbird" – tyczy się to zarówno piosenki, jak i solówki, którą tam skomponowałem. To utwór, który naprawdę łączy ludzi...

**62 PIEKARCZYK / STRAIN**
Nie próbujemy przerabiać piosenek TSA i pisać nowych aranży, ale też pilnujemy tego, żeby nie zatracić swojego feelingu. Każdy muzyk ma swoją bajkę...

**66 VINCE GILL**
Otwierałem kiedyś koncert KISS z zespołem grającym... bluegrass. Kapela, która miała wystąpić przed nimi nie pojawiła się na miejscu...

**70 DOUG ALDRICH**
Nie wydaje mi się, żeby w muzyce instrumentalnej obowiązywały jakieś reguły. Każdy może robić co chce i do woli eksperymentować...

**126 STEVE HARRIS**
To ciekawe, ale wydaje mi się, że niezależnie od tego, czy grasz dla 200, czy 200 tysięcy osób, wszystko powinno wyglądać tak samo. Zawsze trzeba dać z siebie 110%!

**54 GUITAR RIG – VOLBEAT**

**76 Epiphone Jason Hook M-4 Explorer Outfit**

**78 ESP E-II Eclipse Full Thickness**

**82 EVH 5150 LBX, LBXII**

**86 Engl Rockmaster 20 Combo**

**90 Fender The Pinwheel**

**92 Ibanez TS808 40th Anniversary**

**96 Source Audio Collider Delay+Reverb**

**100 XVive U3C Condenser**

**102 J. Rockett Rockaway Archer**

**132 Aria Pro II RSB-42AR/5**

**136 Vintage VS4CR CRD**

**140 GR Bass Pure Drive**


### Redakcyjne


3 Wstępniak
3 Pokój nauczycielski
6 Spis treści
8 Mikstura
22 Felieton: Adam Fulara
24 Felieton: Daniel Popiałkiewicz
26 Felieton: Wojciech Wytrążek
145 Prenumerata
146 Stopka redakcyjna


Basista → s. 121



eprasa.pl 00d4745715

# GE250

Amp modelling & Multi Effects




- High-quality AMP models that utilize MOOER's "non-linear amp modelling "technology". Extra amp models can be imported via MOOER Studio editor software.
- 26 IR-based factory speaker cab models with brand-new microphone models. Supports up to 2048 sample pts impulse response files, to get the same dynamics and feel of a real tube amp.
- 11 different types of effect modules, over 180 high-quality effects that cover all the bases from your favorite stompboxes, plugins, and studio rack units.
- TONE CAPTURE function allows you to sample and capture your real-life amplifier to create brand new digital amp models (for amps has FX Loop only).
- Store and recall up to 85 banks of presets, each bank with 3 patches, for 255 patches in total.
- Programmable FX LOOP with optional signal chain routing for easy integration of your favorite effects and ultimate flexibility for 4-cable method and amp setups.
- Stereo outputs (¼" and XLR)
- MIDI IN/MIDI OUT
- 70 second looper with PRE/POST mode.
- Direct, low latency USB audio lets GE250 double up as a digital audio interface and become a "one-stop-shop" solution for recording guitar. Editor software on the computer makes it an all-in-one working station.

MOOER

EFFECTS AND AMPLIFICATION

www.mooeraudio.com  info@w-distribution.de  www.w-distribution.de

# MEDIA GITARZYSTY




ZAPRENUMERUJ GITARZYSTĘ! PŁYTA DLA PRENUMERATORÓW

**Możesz pobrać pliki multimedialne do tego wydania magazynu Gitarzysta:**

1. **Wejdź na stronę: www.media.avt.pl**
2. **Zarejestruj się i zaloguj**
3. **Wybierz wydanie Gitarzysty, które chcesz dodać do swej multimedialnej biblioteki**
4. **Odpowiedz na proste pytanie dotyczące bieżącego numeru**
5. **Ściągaj pliki!**







## DO BIEŻĄCEGO NUMERU MAGAZYNU GITARZYSTA MOŻESZ POBRAĆ NASTĘPUJĄCE PLIKI AUDIO:

### LEKCJE

- warsztat Greg Koch *[8 tracków]*
- warsztat klasyczny *[1 track]*
- warsztat akustyczny *[3 tracki]*
- warsztat jazz *[6 tracków]*
- warsztat blues *[5 tracków]*
- warsztat metal *[4 tracki]*
- warsztat Fulara *[3 tracki]*



## PŁYTA CD DLA PRENUMERATORÓW:

*** UWAGA: Prenumeratorzy logują się swoim e-mailem (lub numerem) oraz hasłem.**

### SPIS TRACKÓW

1. Greg Koch przykład 1
2. Greg Koch przykład 2
3. Greg Koch przykład 3
4. Greg Koch przykład 4
5. Greg Koch przykład 5
6. Greg Koch przykład 6
7. Greg Koch przykład 7
8. Greg Koch przykład 8
9. warsztat klasyczny
10. warsztat akustyczny prz.1
11. warsztat akustyczny prz.2
12. warsztat akustyczny prz.3
13. warsztat jazz przykład 1
14. warsztat jazz przykład 2
15. warsztat jazz przykład 3
16. warsztat jazz przykład 4
17. warsztat jazz przykład 5
18. warsztat jazz przykład 6
19. warsztat blues prz.1
20. warsztat blues prz.2
21. warsztat blues prz.3
22. warsztat blues prz.4
23. warsztat blues podkład
24. warsztat metal prz.1
25. warsztat metal prz.2
26. warsztat metal prz.3
27. warsztat metal prz.4
28. T. Fulara prz.1
29. T. Fulara prz.2
30. T. Fulara prz.3

# HEADRUSH
LOOPERBOARD




## Od idealnej pętli dzieli Cię tylko dotyk

Looper z 4 wejściami i 4 wyjściami,
z inteligentnym dopasowaniem tempa
i wbudowanymi efektami

www.headrushfx.com

www.audiostacja.pl

audiostacja

MIXTURA
SPRZĘT ★ MUZYKA ★ LUDZIE

## Nowe wzmacniacze Mooer SD30 i SD75

Mooer zaprezentował dwa nowe modele wzmacniaczy - SD30 i SD75, oferujące moc 30 i 75 W. Seria gitarowych wzmacniaczy Mooer SD, to harmonijne połączenie znanych już użytkownikom preampów Mooera oraz nowego podejścia do tradycyjnego, tranzystorowego wzmacniacza klasy A/B. Dzięki niemu otrzymujemy brzmienie zbliżone, w charakterze i dźwięku, do wzmacniaczy lampowych, lecz w cenach comb dla początkujących. Każdy z modeli Mooer SD naszpikowany jest wyjątkowymi możliwościami oraz różnymi efektami (8 brzmień overdrive oraz distortion, 25 symulacji wzmacniaczy, 9 efektów modulacyjnych, 5 efektów delay, 6 reverbów), dzięki czemu mamy do dyspozycji niezliczone brzmienia przydatne na scenie, czy do ćwiczenia w domowym zaciszu. W urządzeniach znajdziemy także 40 edytowalnych presetów. Wzmacniacze Mooer SD posiadają unikalną sekcję Jam, która zawiera wiele ciekawych opcji dla muzyków występujących solo, lub po prostu pomaga w kreatywnym graniu. Mamy tu zintegrowany looper, synchronizowany automat perkusyjny, a także połączenie Bluetooth, czy 3,5 mm wejście Aux input do podłączenia zewnętrznego urządzenia lub odtwarzania podkładów audio. Wzmacniacze posiadają specjalnie dobrane głośniki 8" (Mooer SD30) i 12" (Mooer SD75), dzięki którym otrzymujemy bogate w harmoniczne, dynamiczne brzmienie, o jasnym i pełnym artykulacji dźwięku, niezależnie od ustawionej głośności. Comba Mooer Modeling Amp SD30 oraz SD75 są już dostępne w cenie wynoszącej odpowiednio 1300 i 1795 PLN.
www.mooeraudio.com
www.w-distribution.de









## Fender American Acoustasonic Stratocaster

Fender kontynuuje rozpoczętą w ubiegłym roku od Telecastera serię Acoustasonic i prezentuje najnowszy model. Tym razem jest nim Stratocaster. Kontynuacja tej hybrydowej serii, mającej w założeniu zaoferować realistyczne brzmienia akustyczne, elektryczne, a także paletę barw łączących oba światy, wydawała się więc dość oczywista. Korpus gitary, która produkowana będzie w kalifornijskiej fabryce firmy w Coronie, został zatem oparty na konstrukcji Stratocastera, ale w pełni akustycznej wersji hollow i posiada również ścięcie pod przedramię. Gitara posiada mahoniowy korpus (boki i płyta tylna) i top ze świerku sitkajskiego w pięciu wersjach wykończenia - Dakota Red, 3-Color Sunburst, Black, Transparent Sonic Blue oraz Natural. Do budowy podstrunnicy posłużył heban. Podobnie jak w przypadku ubiegłorocznego modelu, na pokładzie Stratocastera znalazły się trzy systemy pickupów: umieszczony pod siodełkiem przetwornik Fishman, znajdujący się pod płytą mostka, wewnętrzny Fishman Acoustasonic Enhancer oraz umieszczony przy mostku pickup magnetyczny Fender Acoustasonic Noiseless, który ma zapewnić bezszumowe elektryczne brzmienie i może być używany samodzielnie albo w połączeniu z jedną z barw systemu Acoustic Engine.Instrument posiada dziesięć rodzajów brzmień - siedem akustycznych i trzy elektryczne, których wybór następuje za pomocą pięciopozycyjnego przełącznika oraz pokrętła Mod. Pokrętło to daje możliwość wyboru między voicingiem A i B (w każdej pozycji przełącznika - stąd wspomniane 10 brzmień), nie jest to jednak wybór statyczny i brzmienia mogą być w sposób płynny mieszane ze sobą. Nie zabrakło również znanego już, opatentowanego systemu Stringed Instrument Resonance System (SIRS), wspierającego brzmienia akustyczne i oferującego głośniejszą projekcję oraz żywe harmoniczne. Fender American Acoustasonic Stratocaster trafi do sprzedaży w marcu. Cena na stronie producenta wynosi ok 8749 PLN.
**www.fender.com**

## Joe Duplantier z nową sygnaturą Charvel

Podczas targów NAMM Show 2020, firma Charvel zaprezentowała najnowszy sygnowany model gitarzysty, wokalisty i głównego kompozytora formacji Gojira - Joe Duplantiera. Długa i pełna detali nazwa modelu Charvel Joe Duplantier Signature Pro-Mod San Dimas Style 2 HH E Mahogany zdradza wiele elementów jego specyfikacji, dobranych zgodnie z upodobaniami francuskiego muzyka. Gitara posiada mahoniowy korpus w naturalnym, satynowym wykończeniu, w kształcie San Dimas Style 2 ze specjalnie konturowanym łączeniem ułatwiającym dostęp do najwyższych progów podstrunnicy oraz z czarnym pickguardem. Joe Duplantier, wielki fan gryfowego pickupu DiMarzio PAF 36th Anniversary szukał przetwornika mostkowego, który zapewni mu mocniejszy sygnał w najniższym paśmie. Jego potrzeby spełnia nowy, sygnowany humbucker Joe Duplantier Signature DiMarzio Fortitude - począwszy od mocarnych, ciężkich riffów do czystych podkładów i wszystkiego, co miedzy nimi. Humbuckery kryją się pod puszkami z postarzanego niklu.
www.charvel.com



eprasa.pl 00d4745715



## Ibanez PIA – nowa sygnatura Steve'a Vaia

Ewolucja kultowego JEM - Podczas targów NAMM 2020 Ibanez zaprezentował najnowszą sygnaturę Steve Vaia – PIA. Legendarny Ibanez JEM produkowany jest już od ponad trzech dekad, zyskał status klasycznego instrumentu i oczywiście nie ma planów na zakończenie tej serii. Jednocześnie, kilka lat temu, świętując na wcześniejszej edycji NAMM 30 rocznicę tego instrumentu, Steve Vai poprosił lutników Ibaneza o wprowadzenie pewnych zmian. Jedną ze zmian, która natychmiast rzuca się w oczy jest zmiana designu słynnego uchwytu 'monkey grip'. Zaprojektowany na nowo uchwyt, nazwany 'petal grip' ma przypominać nie tylko płatki, które są najpiękniejszym elementem kwiatu, ale również symbole yin i yang, które symbolizują jedność a zarazem dobrze oddają balans pickupów gitary. Kolejnym nowym elementem jest lekko zaokrąglona krawędź korpusu, różniąca się od ostrych kształtów JEM. Kolejna zmiana to zaprojektowana na nowo inkrustacja podstrunnicy - 'PIA Blossom', nawiązująca do oryginalnego wyglądu zdobienia 'Tree of Life' znanego z wersji JEM, ale zarazem dopasowana kształtem do nowego uchwytu 'petal grip'. Następnym nowym elementem jest mocowana magnetycznie płytka tremolo (także ozdobiona wycięciami w kształcie płatków kwiatu), bardzo łatwa do zdjęcia i założenia, dzięki czemu - w razie konieczności wymiany strun lub regulacji systemu tremolo - odpada konieczność zabawy ze śrubkami. Tak jak w modelu JEM, w PIA nie zabrakło również podcięć podstrunnicy (scalloped) przy czterech ostatnich progach. Następnym wartym uwagi elementem jest znana już z JEM możliwość włączenia filtra górnoprzepustowego przy pomocy opcji push-pull ukrytej w pokrętle głośności. Nie można pominąć również pięknie się prezentujących całkowicie nowych, sygnowanych przetworników DiMarzio UtoPIA, których design został zaprojektowany przez Michaela Meskera. Pasywne pickupy wykorzystują magnesy ceramiczne (humbuckery) i Alnico (single-coil). Przy ich projektowaniu uwzględniono uwagi Vaia, który potrzebował łagodniejszej, bardziej przyjaznej góry, nieco mniej wyeksponowanego środkowego pasma i bardziej skoncentrowanego dołu. Ibanez PIA posiada olchowy korpus oraz gryf wykonany z pięciu kawałków klonu i orzecha. Ponadto znajdziemy tu mostek Edge tremolo, klucze Gotoh oraz blokowane siodełko. Gitara dostępna jest w czterech kolorach: Stallion White (nazwa wybrana przez samego Vaia), Envy Green, Panther Pink i Sun Dew Gold.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl





## Sterling by Music Man Jason Richardson 7-string Cutlass

Ubiegłoroczna sygnatura Ernie Ball Music Man Jasona Richardsona będzie teraz dostępna również jako tańsza wersja Sterling by Music Man. Instrument posiada olchowy korpus i wzorzysty top z drewna topoli z dużą ilością sęczków, a jego wykończenie nazwano Natural Poplar Burl Burst. Podobnie jak w pierwowzorze, Sterling by Music Man Jason Richardson 7-string Cutlass, charakteryzuje się customowo wyprofilowanym dolnym wcięciem korpusu, które pozwala na jeszcze lepszy dostęp do wszystkich progów. W gitarze zainstalowano parę humbuckerów Sterling by Music Man Designed JR o dużej mocy wyjściowej, których pracą steruje trzypozycyjny przełącznik oraz potencjometry Volume i Tone, obydwa w wersji push-pull. Pierwszy z nich w górnej pozycji podbija sygnał, aktywując boost +12 db, podczas gdy górne położenie potencjometru Tone odpowiada za rozłączanie położonych bliżej środka cewek w pozycji przełącznika 1 i 3. Osprzęt uzupełnia mostek Modern Tremolo oraz blokowane klucze Sterlinga.

www.sterlingbymusicman.com
www.musicinfo.pl



eprasa.pl 00d4745715



## Keeley Neutrino V2 – Analog Envelope Filter

Firma Keeley Electronics zaprezentowała nowy optoelektroniczny filtr envelope, Neutrino V2. Filtry envelope, często nazywane też auto-wah, reagują i brzmią najlepiej, kiedy ich konstrukcja oparta jest na elemencie optoelektronicznym (transoptorze). W efekcie Neutrino te specjalne części są starannie dobrane do parametrów urządzenia, zapewniając gładkie, prawie wokalowe brzmienie. Keeley Neutrino oferuje 3 zakresy filtru, 2 kierunki sweep, a także 2 zakresy częstotliwości (center i peak). Co więcej, urządzenie posiada podwajacz napięcia, co sprawia że zawsze otrzymujemy najwyższy headroom. Dodatkowo, niezwykle solidna obudowa zapewni długą żywotność efektu, który zasilany jest baterią 9V lub opcjonalnym zasilaczem 9V DC. Keeley Neutrino V2 produkowany jest w USA. Keeley Neutrino V2 jest już dostępny w cenie ok. 985 PLN.

www.robertkeeley.com
www.w-distribution.de

## ESP: nowe sygnatury LTD i seria '87

Poznaliśmy już trzecią porcję nowości ESP Guitars, które zobaczymy w ofercie firmy w 2020 roku. Wśród nich znalazła się nowa seria '87, a także modele sygnowane, w tym nowa sygnatura Nergala z Behemoth. Marka ESP świętuje w 2020 roku 45 lecie powstania. Firma zaczynała w 1975 roku jako mały sklep w Tokio zajmujący się naprawami sprzętu. Marka stała się szerzej rozpoznawalna w połowie lat 80. kiedy zwróciło na nią uwagę wielu gitarzystów z całego świata. Nowe modele z serii '87 są wiernym odzwierciedleniem pierwszego pełnego setu instrumentów ESP. LTD Eclipse '87, tak jak oryginał, oparty jest na kształcie korpusu Telecaster Archtop i będzie dostępny w dwóch wersjach, każda w dwóch opcjach kolorystycznych do wyboru. M-1 Custom '87 jest oparty na legendarnym, oryginalnym modelu ESP M-1 i oferuje konstrukcję neck-thru body z ultra cienkim KLONOWYM gryfem o profilu U. Gitara uzbrojona jest w mostek Floyd Rose 1000 i pojedynczy pickup Seymour Duncan Distortion TB-6 z opcją push-pull rozłączającą cewki i przełącznikiem boostera EMG PA-2. Oparty na oryginalnym kształcie korpusu ESP Mirage, nowy LTD Mirage Deluxe '87 to shredderska maszyna z olchowym korpusem i przykręcanym ultra cienkim gryfem o profilu U, wykonanym z trzech kawałków klonu. Rok 1987 przyniósł również szerszą rozpoznawalność ESP, jako producenta basów, o czym ma przypominać nowy model LTD Surveyor '87. Dwa lata po premierze sygnowanego modelu LTD Nergal-6, lider Behemoth doczekał się kolejnego - LTD NS-6, w wykończeniu Black Satin. Tym razem wykorzystuje on kształt korpusu ESP Stream i oferuje parę humbuckerów Fishman Fluence Modern, a wraz z nią dodatkowe opcje brzmieniowe poprzez przełączanie między trybem 'Modern Active' a 'Modern Passive Attack'. Do oferty firmy wraca sygnowany model Alexa Wade z formacji Whitechapel. LTD AW-7 Baritone to siedmiostrunowa gitara o menzurze 27" i korpusem z jesionu bagiennego w wykończeniu Open Grain Black Satin. Nowościami może pochwalić się również Javier Reyes (Animals As Leaders). Nowy LTD JR-208 to ośmiostrunowa gitara barytonowa o menzurze 27", mahoniowym korpusie i przykręcanym, klonowym gryfie, a także pickupami ESP Designed LH-308N i LH-308B. Nie mogło zabraknąć również kolejnych zabawek opatrzonych nazwiskiem Stephena Carpentera z Deftones, tym razem w postaci dwóch udoskonalonych instrumentów: LTD SC-20 Sonic Blue i LTD SC-607 Baritone w wykończeniu Purple Satin. LTD SH-207 to bardziej ekonomiczne rozwiązanie dla fanów Korn chcących posiadać własną sygnaturę Briana "Heada" Welcha.

www.espguitars.com
www.sound-service.eu



eprasa.pl 00d4745715







## LaneyCub-Super

Laney wprowadził do oferty nową serię wzmacniaczy Cub-Super, oferującą rasowe lampowe brzmienie w kompaktowej formie. Seria obejmuje flagowy head Laney Cub-SuperTop, comba oraz dedykowane kolumny. Niewielka głowa dysponuje mocą 15 W z możliwością pracy 1 W, generowaną z pary lamp EL84. Do dyspozycji mamy 3-zakresową korekcję, regulację gainu i poziomu wyjściowego, regulowane podbicie BOOST oraz algorytm pogłosu pochodzący z kostki The Secret Path z efektu Black Country Custom. Całość uzupełniają comba Cub-Super10 (10 W) i Cub-Super12 (15 W) oraz kolumny Cub 112 i Cub 212, wykorzystujące 12-calowe głośniki.
www.laney.co.uk, www.audiostacja.pl

REKLAMA





## Framus D-Series Artist Line Devin Townsend Stormbender



Poza modelami Custom Shop Masterbuilt oraz Teambuilt German Pro Series, model Devin Townsend Stormbender, pojawi się także w serii D-Series. Framus D-Series Artist Line Devin Townsend Stormbender wyróżnia: mahoniowy korpus z topem z forniru AAAA z klonu płomienistego, gryf set neck z klonu z podstrunnicą z hebanu, 22 progi nickel silver jumbo, 12" radius podstrunnicy, markery w kształcie kropek, grafitowe siodełko, menzura 25,5" (648 mm), pickupy Fishman Fluence Devin Townsend, regulacja Volume / Tone, funkcja push/pull na pokrętle Tone (dla wyboru brzmienia pickupu), przełącznik wyboru pickupów, klucze Framus, zaczepy Warwick S-Security, mostek Tune-o-matic, struny wykończenie Solid Black High oraz czarny osprzęt. W zestawie znajduje się pokrowiec RockBag Deluxe Line. Elektryczne gitary z serii Framus D-Series – zwanej często Framus Standard Series – produkowane są w Chinach z zachowaniem tych samych standardów jakości co instrumenty Warwick RockBass Series. Instrumenty Framus D-Series przechodzą także wnikliwą inspekcję, najpierw w Chinach, a potem w Markneukirchen w Niemczech. Framus D-Series Artist Line Devin Townsend Stormbender będzie dostępny pod koniec czerwca 2020 w cenie ok 6520 PLN.
www.warwick.de
www.w-distribution.de

## Nowy pasek DiMarzio Jim Root #4 ClipLock

Firma DiMarzio zaprezentowała nowy model paska sygnowanego przez gitarzystę zespołu Slipknot, Jima Roota, tym razem w wersji ClipLock, umożliwiającej szybkie odpięcie gitary. Tak jak pozostałe paski DiMarzio ClipLock, jest on wyposażony w klips wykonany z mocnego plastiku, który pozwala na bardzo szybkie i bezwysiłkowe odpięcie gitary i zamianę jednego instrumentu na drugi. Nie mogło oczywiście zabraknąć odpowiedniego akcentu wizualnego zdobiącego pasek, a jest nim charakterystyczny symbol Slipknot - dziewięcioramienna gwiazda (Nonagram), symbolizująca jedność zespołu. Pasek DiMarzio Jim Root #4 ClipLock wykonany jest z mikrofibry wysokiej jakości i, podobnie jak wcześniejszy model Jima Roota w wersji Standard, dostępny jest w dwóch kolorach: czarnym i białym (obydwa z czerwonym Nanogramem). Pasek ma 5 cm szerokości i oferowany jest w dwóch wersjach długości - Standard (110 - 161 cm) i Extra Short (99 - 144 cm).
www.dimarzio.com
www.sound-service.eu

## Jackson Pro Dinky DK Modern Ash

Wśród nowości marki Jackson, zaprezentowanych na targach NAMM 2020, znalazły się modele Pro Dinky DK Modern Ash w wersji sześcio i siedmiostrunowej. Są to modele: Pro Series Dinky DK Modern Ash FR6 w wykończeniu Baked White, FR7 w kolorze Baked Green, HT6 w wersji Baked Red oraz HT7 Baked Blue. Satynowa powierzchnia korpusu została poddana piaskowaniu, co pozwala na podkreślenie naturalnego układu słoi drewna. Jesionowy korpus połączono z gryfem wykonanym z trzech kawałków drewna - klonu przedzielonego wenge. Przykręcany, wzmocniony grafitowym prętem gryf również posiada satynowe wykończenie. Hebanowa podstrunnica cechuje się zmiennym promieniem 12"-16" (304.8 mm to 406.4 mm). Nazwy poszczególnych modeli Pro Dinky DK Modern Ash wskazują na zastosowany mostek. FR6 i FR7 wyposażono w obustronne tremolo Floyd Rose 1000 oraz klucze Jackson na licencji Gotoha. HT6 i HT7 to mostek Hipshot, siodełko Graph Tech TUSQ XL oraz blokowane klucze Gotoh. Na aktywną elektronikę składa się para wszechstronnych przetworników Fishman Fluence Open Core PRF-COC (PRF-CO7 w wersji siedmiostrunowej) oraz pięciopozycyjny przełącznik i pojedyncze regulatory Volume i Tone. Pokrętło barwy kryje w sobie opcję Push/Pull, który pozwala na wybór voicingu 1 lub 2 w pozycji pierwszej (pełny humbucker mostkowy) i piątej (pełny humbucker gryfowy) przełącznika przetworników. Druga, trzecia i czwarta pozycja pickupów to brzmienie single-coil voicingu 3.
www.jacksonguitars.com







eprasa.pl 00d4745715




## Limitowany wzmacniacz Marshall 1959HW Bernie Marsden Signature

Marshall zaprezentował nową, limitowaną wersję wzmacniacza sygnowanego przez Bernie Marsdena, 1959HW, w unikalnym białym wykończeniu typu 'wężowa skóra'. Nowy head odtwarza brzmienie oryginalnego wzmacniacza Mardsena typu plexi z 1978 roku. Natomiast pierwowzór z 1978 roku opiera się na Marshallu z roku 1959, przebudowanym z uwzględnieniem wskazówek gitarzysty obejmujących m.in. zwiększoną ilość gainu w obydwu kanałach. Poza większą ilością gainu (przy okazji, warto zwrócić uwagę, że wzmacniacz nie posiada pokrętła Gain), zmiany wprowadzone do wzmacniacza z 1978 roku, a więc również do nowego Marshalla 1959HWBM, dotyczą między innymi skorygowanego średniego pasma, co ma zapewnić większą kontrolę nad jego wyższymi częstotliwościami. Limitowany do zaledwie 120 egzemplarzy 1959HWBM to ręcznie składany, 100-watowy, dwukanałowy head, który pracuje na trzech lampach przedwzmacniacza ECC83 (jedna z nich jako inwerter fazy) oraz czterech lampach EL34 końcówki mocy. Kontrola urządzenia obejmuje pokrętła Treble, Middle, Bass i Presence oraz Volume 1 i Volume 2. Marshall przygotował również dedykowaną, dopasowaną wykończeniem, kolumnę 1936VBM wyposażoną w dwa 12" głośniki Celestion G12 Vintage "Vintage 30" (2x70W) o impedancji 8ohm Mono, 16ohm Stereo.

www.marshall.com
www.lauda-audio.pl

## Struny Ortega Atmosphere Balance

Wśród nowości firmy Ortega znalazły się nowe, nylonowe struny Atmosphere Balance. Jak zapowiada Ortega, nowe struny Atmosphere Balance to "rewolucyjny krok w kierunku uzyskania idealnie zbalansowanego brzmienia". Ich sekret ma polegać na specjalnym procesie produkcji, w którym dokładnie obliczane jest uzwojenie, grubość i rdzeń trzech strun basowych, co stanowi podstawę do stworzenia setu o perfekcyjnym balansie tonalnym. Produkowane w Niemczech struny Atmosphere Balance charakteryzują się zwiększoną elastycznością, wibracją i rezonansem, co w rezultacie przekłada się na niezwykle jasne i czyste brzmienie. Dostępne będą dwa zestawy strun Ortega Atmosphere Balance: ATB44NH (hard tension, .028, .031, .039, .030 W, .036 W, .044 W) i ATB44NM (medium tension, .028, .031, .039, .029 W, .035 W, .043 W). Wszystkie struny będą również oferowane pojedynczo.

www.ortegaguitars.com
www.meinldistribution.pl






## Gretsch przedstawia nowe modele barytonowe

Podczas targów NAMM 2020 Gretsch zaanonsował premierę dwóch nowych modeli barytonowych, które wzbogacą linię Electromatic. Modele barytonowe nie pojawiają się często w ofercie Gretscha, a tym razem firma opracowała aż dwa całkowicie nowe modele - G5260 Electromatic Jet Baritone ze strunociągiem V-Stoptail oraz G5260T Electromatic Jet Baritone z Bigsby. Gitary posiadają jednolity korpus z mahoniu oraz klonowe gryfy o profilu Thin "U", przykręcone do korpusu czterema śrubami. Jak na modele barytonowe przystało, cechują się one wydłużoną menzurą, która wynosi 29,75" (756 mm). Instrumenty zostały wykończone na wysoki połysk oraz dostępne są w pięciu wersjach kolorystycznych: G5260 Electromatic Jet Baritone with V-Stoptail - Dark Cherry Metallic i Jade Grey Metallic ze srebrnym pickguardem oraz London Grey z czarnym pickguardem. G5260T Electromatic Jet Baritone with Bigsby - Black ze srebrnym pickguardem i Airline Silver z czarnym pickguardem. Za przeniesienia brzmienia odpowiada para minihumbuckerów Gretscha, które wiernie oddają mocne dolne pasmo z zachowaniem krystalicznej artykulacji i jakości na każdym poziomie wzmocnienia.

www.gretschguitars.com



eprasa.pl 00d4745715

## JHS Paul Gilbert PG-14 Signature Distortion

Firma JHS Pedals i Paul Gilbert prezentują wspólnie opracowany efekt PG-14 Signature Distortion. JHS Pedals Paul Gilbert PG-14 Signature Distortion to unikalny przester, zaprojektowany dokładnie według wymagań Paula Gilberta. Sercem efektu jest układ oparty o distortion typu FET, który odwzorowuje brzmienie oraz dynamikę rozkręconego wzmacniacza lampowego, dzięki czemu możemy uzyskać nasycone brzmienie rozgrzanych lamp i jednocześnie cieszyć się niskim poziomem głośności. Drugą unikalną cechą tej konstrukcji, jest aktywny preamp środowych częstotliwości, ulokowany przed układem FET. Takie rozwiązanie, zapewnia szerokie możliwości brzmieniowe, niezależnie od rodzaju podpiętej gitary czy pieca. PG-14 to efekt który zapewni dodatkowy przesterowany kanał dla wzmacniacza użytkownika. JHS Pedals Paul Gilbert PG-14 Signature Distortion posiada True Bypass i produkowany jest w USA. Zasilanie dostarczane jest 9V zasilaczem DC. Urządzenie nie posiada zasilania bateryjnego. Efekt dostępny jest od lutego w cenie ok 1075 PLN.
www.jhspedals.info
www.w-distribution.de






## Gibson zapowiada Slash Collection

Firma Gibson wspólnie ze Slashem zapowiedzieli stworzenie pierwszej w historii kolekcji elektrycznych i akustycznych gitar 'Slash Collection'. Na Gibson Slash Collection złożą się cztery modele Les Paul Standard oraz dwa akustyki J-45 Standard, nad którymi Slash i lutnicy Gibsona pracowali w fabryce marki w Nashville. W skład kolekcji wejdą najbardziej wpływowe modele Slasha, które były używane przez niego przez całą karierę i po które do dziś gitarzysta sięga na scenie. Każdy z modeli Slash Collection Les Paul Standard zawiera jednolity mahoniowy korpus z klonowym topem AAA oraz elementy specyfikacji dobrane przez Slasha - profil gryfu C, sygnowane pickupy Gibson "SlashBucker", skoordynowane kolorystycznie elementy hardware, ręcznie wykonany układ elektroniki z kondensatorami Orange Drop oraz vintage'owe twarde futerały w brązowym kolorze. Dodatkowo jedynie Les Paule Slash Collection będą posiadać sygnaturę 'Scully' Slasha na tylnej części główki, podpis gitarzysty na płytce osłaniającej pręt regulacyjny, dodatkową, czystą płytkę pręta, nowe struny Slash Ernie Ball oraz cztery kostki Slash Jim Dunlop Tortex. Modele Slash Collection Les Paul Standard będą dostępne w wykończeniu November Burst, Appetite Burst, Vermillion Burst i Anaconda Burst. Każdy z modeli Slash Collection Gibson J-45 Standard będzie posiadać miks tradycyjnych i nowoczesnych elementów, wśród których znajdziemy customowy profil gryfu C, grubsza i bardziej współczesna podstrunnica o promieniu 16", a także wszechstronny pickup LR Baggs TM VTC. Wśród ekskluzywnych dodatków charakterystycznych jedynie dla tej kolekcji są: sygnatura 'Scully' Slasha na tylnej części główki, podpis gitarzysty na płytce osłaniającej pręt regulacyjny, dodatkowa, czysta płytka pręta oraz cztery kostki Slash Jim Dunlop Tortex. Modele Slash Collection J-45 Standard będą dostępne w wykończeniu November Burst i Vermillion Burst.
www.gibson.com, www.lauda-audio.pl

## Wzmacniacze akustyczne Blackstar Sonnet

Pierwszą tegoroczną nowością firmy Blackstar jest seria wzmacniaczy do gitary akustycznej - Sonnet, na którą złożyły się dwa modele. Jak zapowiada firma, wzmacniacze Sonnet wiernie oddają każdy niuans naturalnego brzmienia gitary akustycznej, bez zmian i podkoloryzowania. Każdy model posiada dwa niezależne kanały (mikrofon i instrument) z własną korekcją, przełącznikiem Shape i kontrolą poziomu reverbu oraz wyposażony jest m.in. w przydatne gniazda XLR i USB i Bluetooth audio, co czyni go doskonałym narzędziem do występów solo lub w duecie. Każde z czterech przyłączeń (instrument, mikrofon wokalowy, MP3/Line In i Bluetooth) może być używany samodzielnie, można również używać wszystkich równocześnie. Nowa seria firmy Blackstar składa się z dwóch modeli wzmacniaczy - Sonnet 60 i Sonnet 120, dostępnych w dwóch wersjach wykończenia - czarnej (z czarną obudową, grillem i panelem kontrolnym) i kremowym, z grillem i panelem w kolorze miedzi.
www.blackstaramps.com, www.sound-service.eu






# Premium

## DESIGNED TO INSPIRE

Modele serii Ibanez Premium są budowane przez wyspecjalizowanych mistrzów lutnictwa. Powstają ze specjalnie dobranego drewna oraz wyposażone są w wysokiej jakości elektronikę i solidny osprzęt. Bogactwo dźwięku, oszałamiający wygląd i niezrównana wygoda gry serii Ibanez Premium otworzą wrota do świata Twojej inspiracji.

Top: topola oczkowa; Korpus: lipa amerykańska; Gryf: Wizard, 11-częściowy;
Progi: Jescar EVO Gold; Świecąca w ciemności inkrustacja na podstrunnicy;
Przetworniki: DiMarzio® Fusion Edge

@IbanezGuitarsPolska

Ibanez.com

@ibanez_polska




## BOSS prezentuje nowy wzmacniacz Katana Artist MkII

Kolejną nowością firmy BOSS, zaprezentowaną na targach NAMM 2020 jest wzmacniacz Katana Artist MkII, który wzbogaca najwyższy model linii Katana o funkcje nowej generacji. Nowe warianty głosowe dla pięciu symulacji wzmacniaczy podwajają wybór dźwięków, podczas gdy kategoria efektów pokładowych została rozszerzona z trzech do pięciu. Możliwość kontroli z poziomu panelu przedniego to gwarancja większej ilości opcji kształtowania dźwięku - w tym suwak Contour, globalny korektor oraz opcja Solo Boost. Dzięki nowej, potężnej funkcji podwójnego wzmacniacza można łatwo połączyć i kontrolować dwa modele Katana Artist MkII w celu uzyskania mocniejszych tonów o szerszym zakresie. Z Dual Link każdy wzmacniacz może być skonfigurowany z niezależnymi ustawieniami, a następnie obsługiwany za pomocą pojedynczego kontrolera nożnego GA-FC. We wzmacniaczu można jednocześnie konfigurować nawet 15 różnych efektów, co pozwala zabrać na scenę w pełni przygotowane brzmienia. Opcjonalny kontroler nożny GA-FC to perfekcyjny kompan dla Katana Artist MkII. Dzięki sześciu przełącznikom nożnym można bezpośrednio przywoływać ustawienia Tone i niezależnie włączać/wyłączać pięć sekcji efektów. GA-FC oferuje również obsługę zewnętrznych przełączników nożnych i pedałów ekspresji z przypisanymi domyślnymi funkcjami, takimi jak tap tempo, wybór banku, głośność stopy i Pedal FX. Kluczowym elementem brzmienia Katana Artist MkII jest 12-calowy głośnik Waza, który dostarcza szeroki zakres dynamiki, równe średnie pasmo oraz bogate harmoniczne 25 watowego wzmacniacza British z 1960 roku. Dzięki szczegółowej analizie oryginalnych głośników i starannej selekcji materiałów oraz innych elementów, głośnik Waza uosabia legendarny głośnik z jednoczesnym zwiększeniem mocy do 100 W.
www.boss.info



## Ibanez YY10 – sygnatura Yvette Young

Podczas targów NAMM 2020 duże zainteresowanie wzbudził model YY10 - pierwsza sygnatura Yvette Young, która tym samym dołączyła do grona oficjalnych artystów marki Ibanez. Znana z Covet i twórczości solowej, Yvette Young, najczęściej sięgała w ostatnim czasie po model Ibaneza Talman - zarówno z układem przetworników wzorowanym na Telecasterze, jak i z trzema singlami w stylu Strata. "Uwielbiam ich gryfy. Gram na Talmanie, który nie wygląda może jak demon shredu, ale cienki i płaski gryf robi robotę. To najlepsze rozwiązanie dla osób, które chcą grać szybko" - mówiła w wywiadzie dla Gitarzysty. Warto wspomnieć, że tym samym Young stała się zaledwie drugą, po Nicie Strauss, kobietą, którą spotkało to wyróżnienie. Ibanez YY10 w kolorze Slime Green Sparkle odtwarza wykończenie instrumentu należącego do Young, z którym artystka często pojawia się na scenie. Olchowy korpus połączono z klonowym gryfem o profilu U oraz 22-progową, klonową podstrunnicą z czarnymi kropkami markerów. Instrument wyposażono w single firmy Seymour Duncan, z którą związana jest Yvette Young.
www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl



## Nowy EVH Striped Series Frankie

Firma EVH zaprezentowała na targach NAMM 2020 najnowszy model Striped Series Frankie, oparty na klasycznym Frankensteinie, ale dostępny w znacznie przystępniejszej cenie. Ikoniczny Frankenstein Eddie Van Halena to jedna z najbardziej rozpoznawalnych gitar elektrycznych wszech czasów. EVH wypuszczała już repliki tego instrumentu, były to jednak drogie wersje, na które nie każdy mógł sobie pozwolić. Na tegorocznych targach NAMM 2020 marka zaprezentowała nową odsłonę tej gitary - EVH Striped Series Frankie - w cenie przystępniejszej dla zdecydowanie większego grona gitarzystów. Pomalowany na czerwono Frankie z kultowymi biało-czarnymi pasami, charakteryzuje się wykończeniem w stylu relic, z licznymi obtarciami lakieru wzorowanymi na oryginalnym egzemplarzu. Gitara posiada lipowy korpus Strata zestawiony z klonowym gryfem, wycinanym metodą quartersawn, wzmocnionym grafitowym prętem i wykończonym olejowo. EVH Striped Series Frankie nawiązuje również do konfiguracji przetworników HSS w oryginalnym modelu i wyposażony jest w humbucker EVH Wolfgang przykręcony bezpośrednio do korpusu przy mostku oraz gryfowy singiel Dummy Strat, natomiast w miejscu po wymontowanym pickupie środkowym znalazł się pięciopozycyjny przełącznik Dummy. Osprzęt to mostek EVH Floyd Rose Locking Tremolo z patentem EVH D-Tuna, blokowane siodełko Floyd Rose oraz klucze EVH.
**www.evhgear.com**



eprasa.pl 00d4745715

# Nowa strona i produkty RockBoard na NAMM Show 2020

Firma RockBoard przygotowała cały szereg nowości, a także zaprezentowała nową stronę internetową. Profesjonalny system RockBoard, w skład którego wchodzą pedalboardy, moduły, akcesoria i wiele innych produktów, to marka która istnieje już od jakiegoś czasu na rynku i zyskała pochlebne opinie muzyków na całym świecie. W tym roku, seria RockBoard zostanie rozszerzona o kolejne interesujące produkty, które będą dostępne od kwietnia tego roku. Dzięki rewolucyjnemu, opatentowanemu systemowi RockBoard PedalSafe, efekty muzyków są wreszcie należycie chronione, tak aby zabezpieczyć je przed przypadkowym prysznicem z piwa czy innymi zabrudzeniami, jak kurz, pył czy pot. Każda z osłon posiada swoją dedykowaną płytkę mocującą QuickMount, którą możemy używać z pedalboardami RockBoard. Przystępna cenowo seria pedalbordów o wysokiej jakości, zostanie poszerzona w kwietniu o nowe modele RockBoard DUO 2.2, TRES 3.0, TRES 3.2 oraz QUAD 4.3, dostępne w opcji z pokrowcem Gigbag, futerałem ABS, lub Flight Case. Wymiary pedalboardów RockBoard zostały zoptymalizowane, a także pojawiły się nowe, atrakcyjne cechy. RockBoard MOD 4 to unikalny i kompleksowy system bezprzewodowy dla gitary oraz moduł patchbay w jednym. Zasięg urządzenia to około 30 m (bez przeszkód). RockBoard MOD 7 to profesjonalny interfejs audio oraz moduł patchbay wyposażony w konwerter AD/DA. Moduły RockBoard Power MOD 75 oraz Power MOD 150 to specjalnie dedykowane do pedalboardów wzmacniacze, z końcówką mocy w klasie D o mocy 75 i 150 W. Oba oferują 2 kanały z możliwością przełączania ich przełącznikiem nożnym oraz 3-pasmowe EQ i oddzielnie aktywowaną symulację kolumnową. RockBoard ISO Power Block V16 to moduł zasilający dla efektów - do dyspozycji mamy 16 izolowanych i stabilizowanych wyjść, oraz dedykowane przejściówki do gniazdek. Nowe produkty RockBoard ALS-5 oraz ALS-8 to idealne loopery/switchery, z przełącznikami opartymi na optoprzekaźnikach (true bypass), przełącznikami DIP dla konfiguracji pętli efektów oraz dwoma wbudowanymi buforami RockBoard Natural Sound Buffer. RockBoard StageTuner ST-01 to chromatyczny tuner podłogowy dla instrumentów. StageTuner ST-02 to dostosowany do mocowania rack, chromatyczny tuner dla instrumentów. RockBoard Slider Plug to przejściówka z regulowanym zakresem wtyku, idealna do połączeń międzyefektowych. Seria wysokiej jakości kabli RockBoard Premium Flat Cable series została rozwinięta o płaskie kable XLR, dostępne w długości 30 cm, 60 cm, 90 cm, 300 cm, 600 cm i 900 cm. Od 10 stycznia, pod adresem https://www.rockboard.de dostępna będzie nowa strona internetowa RockBoard. Na stronie będzie można znaleźć wszystkie nowości, oraz interesujące informacje ze świata marki RockBoard.

www.rockboard.de
www.w-distribution.de


































eprasa.pl 00d4745715

## HeadRush Expression Pedal

Firma HeadRush, uznany innowator produktów gitarowych nowej generacji, zaprezentowała HeadRush Expression Pedal – pedał ekspresji przeznaczony do współpracy z multiefektami HeadRush Gigboard i Pedalboard oraz looperem HeadRush Looperboard. Pierwszą rzeczą, którą wszyscy użytkownicy nowego urządzenia zauważą i docenią, jest to, że solidny i wytrzymały Expression Pedal jest zbudowany jak czołg. Dzięki temu w pełni sprosta wymogom i wyzwaniom życia w trasie. Dla użytkowników HeadRush Gigboard podłączenie pedału HeadRush Expression pozwala na zachowanie zalet kompaktowej formy tego multiefektu, zapewniając jednocześnie taką samą wygodę jak wbudowany pedał ekspresji HeadRush Pedalboard. Znajdujący się pod pedałem przełącznik umożliwia użytkownikom Gigboardu szybkie i łatwe włączenie/wyłączenie dwóch wirtualnych bloków ekspresji FX bez gubienia rytmu. Dla użytkowników HeadRush Looperboard, podłączenie HeadRush Expression Pedal umożliwia regulację do 4 parametrów wbudowanych efektów, jak również regulację głośności i panoramy ścieżek. Podłączenie HeadRush Expression Pedal do mutliefektu HeadRush Pedalboard sprawia, że dysponujemy drugim pedałem ekspresji pracującym jednocześnie z wbudowanym pedałem Pedalboardu, dzięki czemu użytkownik może mieć kontrolę nad maksymalnie 8 parametrami efektów jednocześnie.

www.headrushfx.com
www.audiostacja.pl




## Framus 5/51 Studio Parlor



Wśród nowości firmy Framus przygotowanych na nadchodzące targi NAMM 2020, znalazł się m.in. nowy model 5/51 Studio Parlor. Jak informuje firma, nowy Framus 5/51 Studio Parlor to "wizualna, techniczna i brzmieniowa jedność, idealny instrument do nagrań w studio, koncertów, czy ćwiczenia w domu". 5/51 Studio Parlor nie wypiera się swojego podobieństwa do akustycznego Framus Legacy Parlor FP 14, aczkolwiek jako elektryczny instrument hollow body, reprezentuje specjalną konstrukcję. Top i tył Framusa wykonano z laminowanego klonu, gryf w konstrukcji set neck (o profilu C) zbudowano z klonu, a podstrunnicę z hebanu. Gitara posiada menzurę 24,75”, 18 progów medium nickel, kościane siodełko, pickup Framus Alnico V mini humbucker oraz pasywną elektronikę, z kontrolą Volume i Tone, a także vintage'owe pokrętła Framus oraz drewniany mostek typu jazz. Framus 5/51 Studio Parlor dostępny będzie jako model praworęczny, w wykończeniach Black Solid High Polish, Honey Sunburst Transparent High Polish oraz Burgundy Blackburst Transparent High Polish.

www.framus.de, www.w-distribution.de

## Dwie nowe sygnatury Ibanez Joe Satriani

Wśród zaprezentowanych nowości Ibaneza na 2020 rok znalazły się dwa nowe modele sygnowane przez Joe Satrianiego - JS240PS w linii Premium w wykończeniu Candy Apple oraz JS140M w wersji Soda Blue. Obydwa instrumenty posiadają chromowany osprzęt, mostki tremolo (Edge w JS240PS i Edge-Zero II w JS140M) oraz fabryczny komplet strun D'Addario EXL120. Korpus Ibanez JS240PS o customowym profilu JS wykonano z lipy amerykańskiej a gryf z dwóch kawałków klonu rozdzielonych amarantem. Gryf wzmacniają tytanowe pręty KTS oraz wieńczy podstrunnica z drewna Panga-Panga (Wenge). Na pasywny układ elektroniki składa się sygnowany humbucker przy mostku - DiMarzio Satchur8 z magnesem Alnico oraz gryfowy pickup Sustainiac Driver. Pojedyncze potencjometry VOLUME i TONE oferują rozłączanie cewek push-pull - pierwszy aktywuje opcję High Pass Filter, dzięki czemu przy skręcaniu gałki nie jest obcinana góra pasma, drugi włącza system Sustainiac. Do budowy customowego korpusu Ibaneza JS140M posłużyło drewno lipowe, natomiast gryfu i 24 progowej podstrunnicy - klonowe. Za przeniesienie brzmienia odpowiada znany już komplet pasywnych humbuckerów Ibaneza - pełnowymiarowy Quantum przy mostku oraz Infinity RD wielkości singla przy gryfie. Trójpozycyjny przełącznik wraz z ukrytym pod gałką barwy przełącznikiem typu push/pull pozwalają uzyskać sześć barw podstawowych - trzy w trybie humbuckerów oraz trzy w trybie singli.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl





eprasa.pl 00d4745715

SOLAR GUITARS




# ŚWIETNA GITARA TERAZ W PROMOCYJNEJ CENIE 2399ZŁ

DYSTRYBUCJA W POLSCE

Guitar Center

Sklep Muzyczny
**Guitar Center**
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl



## Designerskie ukulele i akcesoria Ortega Keiko

Firma Ortega Guitars zaprezentowała nowości na 2020 rok. Wśród nich znalazły się designersko ozdobione, nowe modele ukulele oraz akcesoria Keiko. Najciekawszą, a z pewnością najbardziej kolorową nowością Ortega Guitars na 2020 rok jest sześć nowych zestawów ukulele Keiki, ozdobionych grafikami włoskiego artysty Guglielmo Gasloli. Sopranowe ukulele Ortega Keiki K2 posiadają korpus, dwunastoprogową podstrunnicę oraz mostek wykonane z tworzywa ABS, top z drewna agatis oraz gryf z okoume. Instrumenty oferowane są jedynie w zestawach (Keiki K2 - Ukulele Pack), który obejmuje również mocowany do główki tuner, pasek z zaczepem o otwór rezonansowy, pięć kostek medium oraz pokrowiec ściągany na sznurek. Ortega przygotowała jeszcze więcej atrakcji dla miłośników twórczości Guglielmo Gasloli. Motywy sześciu grafik, które zdobią ukulele Keiki znajdziemy również na nowych zestawach kostek Keiki (komplet 5 sztuk, lub zestaw 150 sztuk - po 25 sztuk każdego rodzaju), paskach Keiki przeznaczonych do ukulele (szerokość: 36 mm, długość: 1440 mm) lub gitar (szerokość: 50 mm, długość: 1580 mm), a także nylonowych pokrowcach Keiki dostępnych w trzech rozmiarach - soprano, concert i tenor.
www.ortegaguitars.com, www.meinldistribution.pl





## Jerry Cantrell ambasadorem marki Gibson

Jerry Cantrell oficjalnie dołączył do rodziny Gibsona, jako drugi ambasador marki. Gibson kontynuuje koncepcję endorsingu zapoczątkowaną w połowie 2017 roku, kiedy Slash został pierwszym globalnym ambasadorem marki. Podczas targów NAMM 2020 firma poinformowała, że drugim ambasadorem Gibsona będzie Jerry Cantrell. Lider, główny kompozytor, gitarzysta i wokalista Alice In Chains przez całą karierę gra na gitarach Gibsona, ale dopiero teraz dołączył on oficjalnie do grona artystów marki. "Jerry Cantrell w rodzinie Gibsona to dla mnie spełnienie marzeń - mówi szef działu handlowego marki, Cesar Gueikian - to jeden z gigantów riffu, który miał na mnie ogromny wpływ i zainspirował do gry na gitarze. Pozyskanie takiej postaci do roli ambasadora marki jest dla nas wielkim przywilejem". Jerry Cantrell: "Z radością informuję o dołączeniu do rodziny Gibsona. To dla mnie bardzo dużo znaczy. Zawsze byłem wielkim fanem gitar Gibsona i gram na nich niemal od samego początku kariery. Większość moich gitarowych bohaterów również. Nie mogę się już doczekać, aby zobaczyć co wspólnie stworzymy w najbliższej przyszłości".
www.gibson.com



eprasa.pl 00d4745715






## MXR Dookie Drive V.2

Krótko po premierze efektu Dookie Drive, opracowanego wspólnie z gitarzystą i frontmanem Green Day, Billie Joe Armstrongiem, firma MXR zaprezentowała jego nową odsłonę – V.2. MXR Dookie Drive miał za zadanie odtworzyć charakterystyczne dla Armstronga brzmienie, które można usłyszeć na tej płycie - brudne lecz zarazem bardzo czytelne i uwypuklające szybkie, melodyjne riffy kompozycji grupy. Nowa wersja, MXR Dookie Drive V.2, posiada zmienioną grafikę - koncentrującą się na wybuchowej, centralnej części okładki albumu oraz nową obudowę, wykonaną ze szczotkowanego aluminium. Jubileuszowy MXR Dookie Drive V.2 oferuje brzmienia obydwu wzmacniaczy Armstronga w jednej, kompaktowej konstrukcji, co daje jego użytkownikom możliwość uzyskania różnych wariacji brzmienia znanego z krążka "Dookie". Sekcje High Gain i Clean Gain efektu mają oddzielną kontrolę, można zatem uzyskać odseparowane brzmienie wzmacniaczy, natomiast pokrętło Blend pozwala na miksowanie ich, tak jak to zrobił Green Day podczas pracy w studio 25 lat temu.




www.jimdunlop.com
www.musicdealer.pl

## Fender Player Lead i HM Strat

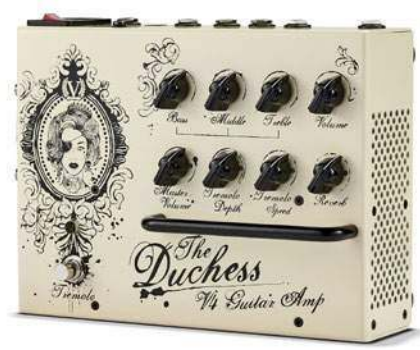
Podczas targów NAMM 2020 Fender powrócił do przeszłości wraz z nowymi wersjami historycznych modeli Lead oraz Heavy Metal Stratocaster. Nowe wersje Lead staną się częścią linii Player Series, a HM Strat powraca z tym samym wyglądem i specyfikacją, które cechował modele z lat '88 - '92. Mówi Max Gutnik, wiceprezes Fender Electric Guitars, Basses & Amplifiers: "Podczas gdy wraz z nową serią American Ultra patrzymy w przyszłość, jednocześnie celebrujemy naszą przeszłość z reedycjami w postaci modeli HM Strat oraz Player Lead II i III. HM Strat i Lead reprezentują cudownie innowacyjną część historii Fendera oraz okres, gdy muzycy i ich instrumenty przechodziły gwałtowne zmiany. Z radością przedstawiamy ich debiuty na NAMM."

www.fender.com

## Victory V4 The Duchess Guitar Amp

Firma Victory Amplificatiom powiększyła swoją ofertę o 180 watowy model wzmacniacza V4 The Duchess Guitar Amp. Victory V4 The Duchess Guitar Amp to potężny ale zarazem lekki i kompaktowy, jednokanałowy wzmacniacz, zawierający w pełni lampowy preamp i 180 watową końcówkę mocy klasy D. Urządzenie dedykowane jest do gry w domu lub studio, gdzie można ustawić je na niewielkiej kolumnie lub biurku, albo też dla koncertujących muzyków potrzebujących świetnie brzmiącego wzmacniacza w postaci stompboxa. Preamp wzmacniacza Victory V4 The Duchess Guitar Amp opiera się na lampach 1 x EC900 i 3 x CV4014. Końcówka mocy zapewnia 180 watów przy impedancji 4 ohm (odpowiednio: 90W przy 8 ohm i 45W przy 16 ohm). Wzmacniacz posiada solidną, stalową obudowę i wyposażony jest w reverb, tremolo (aktywowane footswitchem na urządzeniu albo zdalnie, przyciskiem zewnętrznym), pętlę efektów oraz zbalansowane wyjście DI. Wzmacniacz może pracować z kolumną albo z zewnętrzną symulacją kolumn lub kontrolerem DAW. V4 The Duchess Guitar Amp wyposażono w pokrętła Volume i Master Volume, trzypasmową korekcję (Bass, Middle, Treble), Reverb, Tremolo Depth oraz Tremolo Speed. Wzmacniacz przy rozmiarach 225 mm x 175 mm x 100 mm waży zaledwie 1,7 kg.

www.victoryamps.com, www.guitarcenter.pl





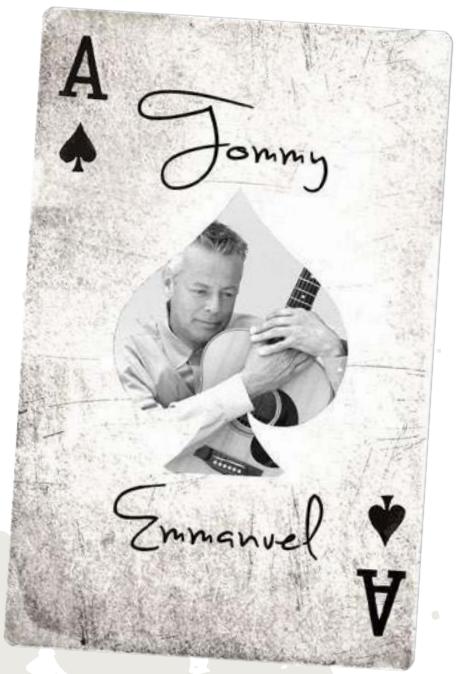

eprasa.pl 00d4745715



# Czy to jest dobre?

Otrzymuję od Was wiele próśb o oceny różnych nagrań. Dziś przedstawię kryteria mojego osobistego wyboru, które decydują o tym czy pójdę na jakiś koncert, czy nie **Adam Fulara**

Są cztery główne czynniki, które mają dla mnie znaczenie. Pierwszy z nich to umiejętności. Mam tu na myśli warsztatową poprawność w sensie elementów muzyki. Nie chodzi o komplikację, a raczej o wrażliwość wykonawcy. Często jest tak, że bardzo prosta muzyka ma więcej warsztatowej poprawności niż np. shred. Mam tu na myśli np. świadome stosowanie akcentowania, dynamiki, timingu, tego typu rzeczy. Stare zespoły grające prostą muzykę są tego świadome i często zwracają uwagę na szczegóły, to przychodzi z wiekiem i doświadczeniem. Dziś wszyscy chcą mieć szybkie efekty, mamy epokę owczego pędu i mało kto się wgryza, mamy erę autotune i nadmiernej kompresji, która ukrywa braki muzyczne. Często zakłada się, że nieosłuchany odbiorca i tak nie zwróci uwagi na to, czy ktoś jest wrażliwy na dynamikę, czy gra tylko głośno.
Jednak zmienia się ogólny wyraz prezentowanej muzyki – staje się ona dzięki temu zabiegowi głębsza, bardziej wielowymiarowa, wysublimowana. Muzyka tworzona przy założeniu że „nikt nie zauważy" nie jest adresowana do mnie.
Druga bardzo ważna cecha to improwizacja. Jest ona dla mnie gwarantem wgryzania się w muzykę. Ma też fundamentalne znaczenie dla kształtu koncertu lub nagrań. Jeśli ktoś nie improwizuje, lub ogranicza improwizację do trzech krótkich solówek, bardzo ogranicza serwowaną na koncercie treść. Innymi słowy na taki koncert warto wybrać się raz. Za drugim, trzecim razem dostajemy to samo: tzw. „dzień świstaka". Oczywiście można poczekać, aż zmieni się repertuar, ale to nie dzieje się często, ani szybko. W takim przypadku warto wybrać się na koncert kapeli raz na kilka lat i wystarczy. Jeśli ktoś rozumie język muzyki i naprawdę słucha koncertów, prawdopodobnie tak jak ja, będzie zwyczajnie pamiętał utwory, a szczegóły wykonawcze i pomyłki inne na każdym koncercie nie mają większego znaczenia. Dla samych muzyków umiejętność świadomej improwizacji podnosi bardzo ich zdolności kompozytorskie, stają się też ekspertami – potrafią racjonalnie ocenić




nagrania innych, a grając utwór innego kompozytora są w stanie podążać za jego myślą. Dla nich też każdy koncert jest inny – to duże wyzwanie. Z tego choćby powodu ucząc się gry na instrumencie naprawdę warto uczyć się improwizacji – nawet jeśli nie gramy jej w czasie koncertów, jak w przypadku nauki muzyki klasycznej. Improwizacja porządkuje w głowie muzykę, sprawia, że potrzebujemy dużo mniejszych zasobów pamięci do uczenia się zarówno prostych piosenek jak i utworów mistrzów muzyki. Nauka improwizacji jest też kluczowa w rozwoju mózgu – to obszar muzyki, którego nauka najbardziej wpływa na podniesienie ilorazu inteligencji u dzieci. Dziś jest tak, że ucząc się gry z nut w szkołach proces ten jest całkowicie ignorowany. Uczymy się na pamięć, nuta po nucie, niespecjalnie rozumiejąc treści które gramy. Tymczasem moi idole – wielcy kompozytorzy, którzy te nuty pisali, byli wielkimi improwizatorami – często znacznie lepszymi, niż dzisiejsi jazzmani. Co prawda nie ma nagrań, ale są świadectwa. Dla przykładu Bach przez godzinę improwizował jeden utwór przed królem Prus. Chopin często improwizował na koncertach dla przyjaciół, a o Mozarcie krążą legendy – jedna z nich, fikcyjna, pojawia się w filmie „Amadeus" w scenie, gdy Mozart poznaje księcia i słyszy po raz pierwszy utwór skomponowany specjalnie na przyjazd kompozytora, siada do instrumentu i zaczyna improwizować na temat tego utworu („Mozart vs. Salieri"). Nie chodzi tu o improwizację o jakiej większość z Was pewnie myśli – w skali pentatonicznej, albo w gamie molowej, a raczej o improwizację w sensie w jakiej uczy się jej w tradycji szkolnictwa w zakresie muzyki rozrywkowej i jazzowej. Są rodzaje muzyki, gdzie improwizacji jest szczególnie mało – np. muzyka poważna albo gitara fingerstyle, ale nawet tam są wyjątki np. Glenn Gould, albo nasz as Tommy Emmanuel, który co prawda nie nagrywa improwizacji, ale nie ma problemu, aby zagrać na scenie standard jazzowy i zaimprowizować.
Trzecia własna umiejętność to kompozycja. Po części ta umiejętność jest powiązana z improwizacją, ale wbrew powszechnej opinii, znacznie łatwiej jest komponować całkiem zgrabne utwory, niż improwizować na poziomie. Podobnie jak znacznie trudniej jest przygotować autorską, podszytą własnym stylem interpretację utworów np. dawnych mistrzów (chodzi mi o wykonanie klasy Glenna Goulda), niż komponować własne, ale wtórne piosenki. Problemem kompozytorów jest właśnie wtórność – podobieństwo do „dobrych wzorców", które kompozytorom bardziej przeszkadzają, niż pomagają.
Czwarta umiejętność to Święty Graal wszystkich muzyków – czyli własny styl. Nie da się go przecenić. Można nie umieć improwizować, nie umieć komponować, ale posiadać styl, inaczej widzieć muzykę, dokładać swoją małą cegiełkę w tej dziedzinie sztuki. Spośród tych czterech jest to najrzadziej występująca cecha. Nie ma co się oszukiwać, jakiś jeden drobny patent nie uczyni nas „rewolucjonistami". W swoim życiu spotkałem tylko kilku takich muzyków osobiście, co stanowi mniej, niż 1% ogółu. Swego czasu pisałem o Łukaszu Adamczyku, który tę cechę posiada (np. w singlu „After Ego"). Znacznie łatwiej nauczyć się improwizacji na poziomie, kompozycji i wykonywania niż stworzyć własny styl.
Oczywiście umiejętność od pierwszej do czwartej mogą być obecne w różnym natężeniu, czasem ktoś dobrze improwizuje, gorzej komponuje, a bardzo dobrze wykonuje muzykę, czasem zupełnie na odwrót, jednak wszyscy moi idole to mieli na pewnym niezaprzeczalnym poziomie – byli zarówno improwizatorami, kompozytorami jak i wykonawcami posiadającymi własny styl. Jeśli ktoś chciałby być uważany za „dobrego" w świecie muzyki – powinien moim zdaniem posiąść te cztery umiejętności. Głównym czynnikiem decydującym o tym „ile" każdej z tych cech powinniśmy mieć jest to, jaką muzykę chcemy grać. Przez ten pryzmat (1-4) powinniśmy spojrzeć na nasz repertuar – wszystkie utwory, które chcemy pokazywać publicznie i dowiedzieć się o nich wszystkiego, czego tylko można. Ciągle wracam do paradoksu początkującego muzyka – nie powinno być tak, że jakiś widz na koncercie wie o naszych utworach więcej, niż my. Nie ma przy tym dla mnie wytłumaczenia, że w danym gatunku, albo rodzaju muzyki się nie improwizuje. To zupełnie nie o to chodzi, liczy się świadomość, muzykalność, opowieść, a bez tego wszystkiego nie będzie dobrej historii do opowiadania dźwiękami.



eprasa.pl 00d4745715

KNOCK OUT PRODUCTIONS

WWW.KNOCKOUTPROD.NET



**IMMINENCE**
**+ THE OKLAHOMA KID & ACRES**
*02.02.2020 - WROCŁAW / DK LUKSUS*



**DIR EN GREY**
*03.02.2020 - WROCŁAW / A2*



**URIAH HEEP**
*03.02.2020 - POZNAŃ / TAMA*



**MARKO HIETALA**
**+ OCEANHOARSE**
*08.02.2020 - WROCŁAW / A2*



**ABBATH**
**+ VLTIMAS, 1349 & SUPPORT**
*09.02.2020 - WARSZAWA / PROGRESJA*



**DREAM THEATER**
**THE DISTANCE OVER TIME TOUR**
**CELEBRATING 20 YEARS**
**OF SCENES FROM A MEMORY**
*16.02.2020 - WROCŁAW / HALA ORBITA*



**TESTAMENT**
**+ EXODUS & DEATH ANGEL**
*19.02.2020 - WROCŁAW / HALA ORBITA*



**ALCEST**
**+ BIRDS IN ROW & KAELAN MIKLA**
*20.02.2020 - WARSZAWA / PROXIMA*
*21.02.2020 - KRAKÓW / KWADRAT*



**LEPROUS**
**+ SUPPORT**
*20.02.2020 - KRAKÓW / KWADRAT*
*21.02.2020 - WARSZAWA / PROGRESJA*
*22.02.2020 - GDAŃSK / B90*



**OBSCURA**
**+ GOD DETHRONED, THULCANDRA**
**& FRACTAL UNIVERSE**
*26.02.2020 - KRAKÓW / KWADRAT*
*27.02.2020 - WARSZAWA / PROXIMA*



**GOST**
**+ SVART CROWN**
*28.02.2020 - WARSZAWA / HYDROZAGADKA*
*29.02.2020 - WROCŁAW / PRALNIA*



**TAAKE + KAMPFAR**
**+ NECROWRETCH**
*05.04.2020 - WROCŁAW / PRALNIA*

BILETY KOLEKCJONERSKIE DOSTĘPNE NA WWW.KNOCKOUTPROD.NET, BILETY SYSTEMOWE DOSTĘPNE W SIECI EVENTIM.PL

Perkusista
uderzamy w punkt

www.magazynperkusista.pl

najpierw był rytm,
dopiero później Wasze solówki

Największe czasopismo perkusyjne w tej części Europy!

prasa.pl 00d4745715



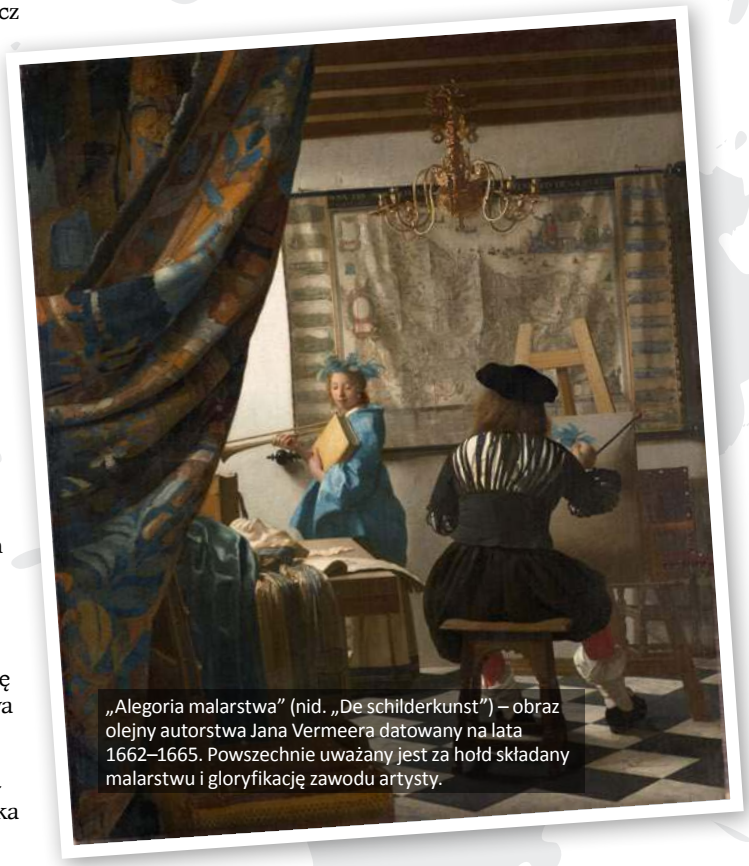
# Zanim pierwszy rzucisz kamień

Święto Trzech Króli zbiegło się w tym roku ze spotkaniem po latach trojga moich dawnych znajomych, których ugościłem w mieszkaniu. Są to ludzie o wysmakowanych gustach, ciekawych zajęciach i z poczuciem zawodowej misji

**Daniel Popiałkiewicz**

Pierwszy, malarz, gdy na wejściu spostrzegł wiszące na ścianie filmowe plakaty komercyjnych produkcji, wygłosił przydługą diatrybę na temat tego, że dziś domostwa rzadko zdobione są czymś, co byłoby oryginalnym dziełem i świadczyłoby o filantropii gospodarza na rzecz oddanych sztuce artystów. Słuchając go próbowałem w głowie ukuć na to jakieś określenie i wiedzą Państwo co mi wyszło? Dziedzinocentryzm. Bo czyż to manifestowane oburzenie nie wynika z przekonania o wyższości swojej dziedziny nad pozostałymi i przydawania jej większego znaczenia dla funkcjonowania społeczeństwa niż ma w istocie? Czyż przytaczanie licznych badań psychologicznych wykazujących wpływ wyboru odpowiedniego obrazu na ścianę na stymulację poszczególnych partii mózgu i rozwój inteligencji już u najmłodszych nie jest zwykłą racjonalizacją aroganckich roszczeń? Czyż nie stoi za tym także zwykła obawa o odebranie mu pracy przez tych artystów, którzy „się sprzedali”? Albo czyż ta żarliwa walka o większą świadomość „głupiego społeczeństwa” nie ma źródła w ignorancji i, o ironio, braku świadomości? Sztuka kiedyś ludowa, dziś masowa, kształtuje bowiem elity nie od dziś nie tylko zapewniając jej stałe źródło inspiracji, ale także dając punkt odniesienia, który uzasadnia jej byt. Stąd ostatni wniosek: czyż nie jest to zawoalowany ekskluzywizm, który paradoksalnie żeruje na status quo, które tak krytykuje?

Gdy na rzeczonym spotkaniu przygotowywałem coś do jedzenia szybko okazało się, że drugi ze znajomych jest kucharzem. Tak dużo rozprawiał o glutenie, barbarzyńskim jedzeniu mięsa i tak zwanym „świadomym jedzeniu” potraw o ezoterycznych nazwach przyrządzanych z samych kwiatów, że dopadł mnie porządny moment zawahania



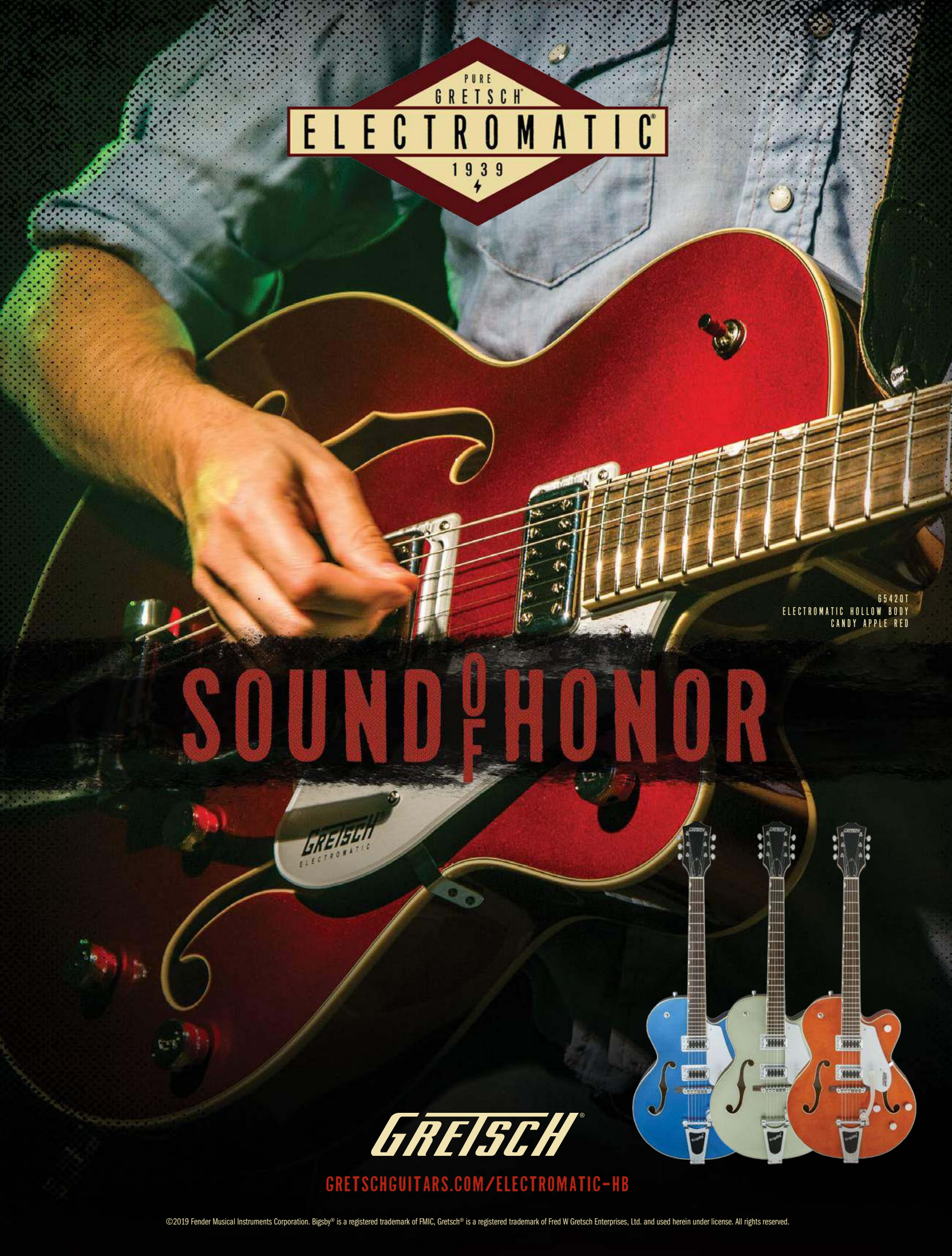
„Alegoria malarstwa” (nid. „De schilderkunst”) – obraz olejny autorstwa Jana Vermeera datowany na lata 1662–1665. Powszechnie uważany jest za hołd składany malarstwu i gloryfikację zawodu artysty.

gdy podawałem moje schaboszczaki z ziemniakami i kupną surówką. Mogą się Państwo domyślić jak zareagował kolejny heroiczny obrońca Prawdziwej Kultury. Gdy już tak głosił te swoje nauki o żywieniu, ja wolałem zająć się czymś ciekawszym i w swojej predylekcji do neologizmów znów tkałem jakiś foniczny odpowiednik dla wojującej postawy mojego gościa. Moje neurony nie wykazały się jakąś szczególną inwencją – ponownie dziedzinocentryzm, jak nic. Bo czyż to manifestowane oburzenie nie wynika z przekonania o wyższości swojej dziedziny nad pozostałymi i przydawania jej większego znaczenia dla funkcjonowania społeczeństwa niż ma w istocie? I znów to przytaczanie licznych badań naukowych, żarliwa walka o większą świadomość „głupiego społeczeństwa” – czysta racjonalizacja aroganckich roszczeń, nieskażona refleksją na temat uzależnienia konwenansów arystokracji od obyczajów masy czy czerpania przez tę pierwszą z ludowizny. Znów gdzieś tam pod spodem zwykły strach o pracę.

Potem jakiś czas było miło, aż do momentu, gdy między zdaniami wyszło, że ostatni ze znajomych jest handlarzem antyków a znikające kotlety powoli zaczęły odkrywać zastawę, której każdy element bezwstydnie krzyczy pieczęcią pewnej szwedzkiej firmy meblowej. Wiedziałem co mnie czeka i nawet było mi już wszystko jedno: dziedzinocentryzm, odsłona trzecia. Bo czyż to manifestowane oburzenie nie wynika z przekonania o wyższości swojej dziedziny nad pozostałymi i przydawania jej większego znaczenia dla funkcjonowania społeczeństwa niż ma w istocie? Obowiązkowo jakieś truizmy o stymulacji mózgu, bełkot o „głupim społeczeństwie” i zero wiedzy o zależnościach sztuki mas i elit. W tle obawa o joby. Przez resztę spotkania nawet nie siliłem się na miłą atmosferę i odpaliłem telewizor. Było to TVP więc właśnie zaczynał się benefis jakiejś gwiazdy disco-polo. Niech Państwo nie pytają kim była ta gwiazda, bo szczerze nie znam człowieka. Odwołując się do typologii autorstwa publicysty Piotra Sarzyńskiego mogę tylko powiedzieć, że przeżuwacz, przeżuwający wszystko, co mu się podsunie pod nos, z przejęciem go słucha i wszędzie chętnie o nim rozmawia. Aspirant, duchowo tkwiący w kaście przeżuwaczy lecz cicho marzący o przeskoczeniu kiedyś do wyższej grupy snobów, wprawdzie też słucha go z niejaką przyjemnością, ale przed nikim się tym nie chwali. Snob na każdym kroku manifestuje niechęć do niego, zaś koneser w ogóle nie ma pojęcia, o kogo chodzi. Jednak gdy widziałem, że moim gościom owa gwiazda się podoba, nie wypadało przełączać kanału i siłą rzeczy trochę go posłuchałem. Wtem rozgorzała dyskusja o disco-polo i szybko zacząłem się oburzać - na stan muzyki, sztuki, kultury. I gdy skończyliśmy, ostentacyjnie wyłączyłem telewizor i myślałem co za przeklęta gwiazda sprowadziła tu tych trzech prostaków. A po dłuższej chwili w uszach zadzwonił mi jeden wyraz na określenie mojej postawy, nie uwierzą Państwo jaki. Bo czyż...



eprasa.pl 00d4745715




©2019 Fender Musical Instruments Corporation. Bigsby® is a registered trademark of FMIC, Gretsch® is a registered trademark of Fred W Gretsch Enterprises, Ltd. and used herein under license. All rights reserved.



# Kiedy muzyka jest hałasem

Wojciech Wytrążek

Przez wieki ludzie grali na instrumentach, podejmując mniejsze lub większe ryzyko uszkodzenia słuchu. Muzyk powie – cóż, to ryzyko zawodowe. Prawnik na to – ryzyko należy minimalizować korzystając ze wszystkich możliwych sposobów, nie tylko urządzeń akustycznych, ale też z instrumentów prawnych. Zainteresowanie problematyką pracy muzyków, w szczególności pracujących w filharmoniach i teatrach, z punktu widzenia dopuszczanych przez prawo norm hałasu jest pewnym znakiem czasu. Obecnie coraz częściej dyskutuje się na temat szkodliwości pracy muzyka, w szczególności w orkiestrach dętych i orkiestrach symfonicznych, gdzie nie ma możliwości regulacji głośności wzmacniacza czy odsłuchu. Muzyka może być zaliczona do czynników szkodliwych ze względu na występujące podczas gry poziomy ciśnienia akustycznego. Praca muzyka, w szczególności instrumentalisty symfonicznego, pod tym względem jest jedną z najbardziej uciążliwych. Dochodzą do tego również zagadnienia psychoakustyczne, przede wszystkim fakt, że muzyka klasyczna w stosunku do innych gatunków ma znacznie większą rozpiętość dynamiczną, przez co słuch nie jest w stanie zareagować i obronić się przed nagłym fortissimo następującym po piano, a wiemy dobrze, że niektóre instrumenty bez jakiegokolwiek wzmocnienia dźwięku, ze swej natury są bardzo głośne. Wielogodzinne ćwiczenie na instrumentach dętych czy perkusyjnych przekracza dopuszczalne normy hałasu i często powoduje zaburzenia lub nawet poważne ubytki słuchu. Co ciekawe, gitara klasyczna czy akustyczna okazuje się być jednym z najcichszych instrumentów.

Trzymając się literalnego brzmienia przepisów dochodzimy do wniosku, że dla muzyka pracującego w filharmonii wykonywana przez niego muzyka klasyczna to hałas, definiowany jako „każdy niepożądany dźwięk, który może być uciążliwy albo szkodliwy dla zdrowia lub zwiększać ryzyko wypadku przy pracy" (§ 2 pkt 5 rozporządzenia rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 5 sierpnia 2005 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy pracach związanych z narażeniem na hałas lub drgania mechaniczne, (Dz.U. 2005, nr 157, poz. 1318). Zgodnie z § 6 wspomnianego rozporządzenia, w przypadku prac wykonywanych przez artystów wykonawców widowisk muzycznych i rozrywkowych nie stosuje się środków indywidualnej ochrony słuchu. Nie przewiduje tego również prawo wspólnotowe, którego regulacje wdrażają przepisy wspomnianego rozporządzenia (Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2002/44/WE z 25.06.2002 r. w sprawie minimalnych wymagań w zakresie ochrony zdrowia i bezpieczeństwa dotyczących narażenia pracowników na ryzyko spowodowane czynnikami fizycznymi (wibracji) (szesnasta dyrektywa szczegółowa w rozumieniu art. 16 ust. 1 dyrektywy 89/391/EWG), Dz.Urz. WE L 177 z 6.07.2002; Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady 2003/10/ WE z 06.02.2003 r. w sprawie minimalnych wymagań w zakresie ochrony zdrowia i bezpieczeństwa dotyczących narażenia pracowników na ryzyko spowodowane czynnikami fizycznymi (hałasem) (siedemnasta dyrektywa szczegółowa w rozumieniu art. 16 ust. 1 dyrektywy 89/391/EWG), Dz.Urz. WE L 042 z 15.02.2003).
Z drugiej strony, można spotkać przykłady oddolnej troski o słuch muzyków. W niektórych filharmoniach, wzorem rozwiązań stosowanych na estradach, używa się parawanów i odgród akustycznych wykonanych z pleksiglasu. Ustawia się je pomiędzy poszczególnymi sekcjami instrumentów, w szczególności między sekcją perkusyjną a dętą i między dętą a smyczkową. Dzięki temu dźwięk jest kierunkowany do góry a nie prosto w ucho muzyka siedzącego stopień niżej. Można też spotkać mniejsze ekrany z pleksy umieszczane przy krzesłach muzyków, w okolicach głowy. Niektórzy instrumentaliści decydują się również na specjalistyczne, najczęściej wykonywane na miarę, zatyczki do uszu, które równomiernie tłumią całe pasmo akustyczne, pozwalając na panowanie nad brzmieniem i artykulacją swojego instrumentu.
Ubytki i uszkodzenia słuchu mogą być też skutkiem nieszczęśliwych wypadków, gdy niedoświadczony realizator nie opanuje sprzężenia w odsłuchu, co przy dużej mocy i skuteczności kolumn (nawet niewielkich monitorów typu wedge lub sidefill) może mieć bardzo poważne skutki. U muzyków często występują różnorodne dolegliwości i schorzenia, wśród nich: szumy w uszach; schorzenia kręgosłupa spowodowane specyficzną pozycją podczas gry, ciężarem instrumentu lub ciasnotą w kanale orkiestrowym opery; przeciążenia i nadwyrężenia mięśni, ścięgien, stawów, także w postaci przewlekłej (gościec); zapalenia ścięgien i zespół cieśni nadgarstka (czyli uwięzienie nerwów w kanale łokciowym często spotykane u pianistów i gitarzystów); urazy i opuchnięcia palców i dłoni; problemy z zębami i dziąsłami u muzyków grających na instrumentach dętych (spowodowane mikrowibracjami); choroby krtani i strun głosowych u wokalistów, rozedma płuc w przypadku instrumentów dętych; problemy ze wzrokiem (np. spowodowane czytaniem nut przy zbyt słabym oświetleniu). Lista problemów na tym się nie kończy, bo życie muzyka bywa nieuregulowane pod względem rytmu pracy i odpoczynku, przez co wywołuje stres, podobnie jak sama specyfika pracy w specyficznej grupie ludzi i warunkach. Chodzi nie tylko o napięcie związane z podróżami, ale przede wszystkim z występami i narażeniem na nieustanną ocenę i krytykę. Skutkiem tego są często problemy psychologiczne lub psychiczne – występowanie depresji, alkoholizmu lub narkomanii. Podobnych skutków wykonywania zawodu doświadczają również nauczyciele szkół muzycznych, realizatorzy dźwięku, pracownicy techniczni sceny, pracownicy barów i dyskotek.
Pod względem prawnym temat jest obszerny i obejmuje nie tylko zagadnienia prawa pracy, ale też kwestie ubezpieczeń, naprawienia szkód lub zadośćuczynienia z tytułu wskazanych wyżej schorzeń, wypadków czy rozstroju zdrowia nie tylko samych muzyków, ale także osób w ich najbliższym otoczeniu. Coraz częściej trafiają do sądów sprawy odszkodowań dla sąsiadów zmuszonych do słuchania wielogodzinnych ćwiczeń na instrumencie (np. na pianinie, fortepianie, skrzypcach czy trąbce). Paradoksalnie coraz częściej okazuje się, że muzycy grający na gitarach elektrycznych lub basowych okazują się być dla otoczenia mniej uciążliwi niż np. grający na instrumentach dętych lub smyczkowych. Mając szeroki wybór różnorodnych wzmacniaczy, przedwzmacniaczy czy symulatorów możemy ćwiczyć po cichu używając niewielkich głośników lub słuchawek.



eprasa.pl 00d4745715


130
YEARS
QUALITY
CRAFTSMANSHIP
VALUE
DZIEDZICTWO INNOWACJI
Tak samo oszałamiająca jak w 1912, Lakeside Jumbo składa hołd dziedzictwu Washburna - tworzeniu od ponad 100 lat znakomicie brzmiących gitar akustycznych.
LSJ743STSK
LAKESIDE
JUMBO SERIES
Washburn
GUITARS
A CHICAGO ORIGINAL SINCE 1883
MUSIC INFO Kraków, Zamknięta 10, 30-554 Kraków www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80



# GREG KOCH

**Wirtuoz gitary zdradza nam, dlaczego od niemal 20 lat towarzyszy mu Telecaster, jakie inne gitary pojawiały się wcześniej w jego instrumentarium oraz czemu jego sygnowany model wzmacniacza firmy Koch Amps jest tak wyjątkowy**




Wielu próbowało opisać słowami co potrafi trio w składzie: Greg Koch, Toby Lee Marshall (Hammond B3) i Gary Koehler (perkusja), które w ubiegłym roku można było zobaczyć i usłyszeć w Europie. Nie brakowało oczywiście porównań do największych tuzów organowo-gitarowego jazzu, ale najlepiej zrobił to jednak główny bohater całego zamieszania: „Oczywiście jest w tym sporo jazzu, funku i rocka, ale na naszych koncertach nie brakuje również humoru. Bliżej nam jednak do Deep Purple niż do Jimmy'ego Smitha…"

Muzyka Grega Kocha to faktycznie jedna wielka mieszanka gatunków. W jednej minucie słyszymy contry rock w stylu Danny'ego Gattona, a już za chwilę zespół uderza w jazzowe nuty akordowego frazowania połączone z rockowymi harmoniami, które pojawiają się znikąd. Wszystkie te niesamowite dźwięki wydobywają się z wyjątkowego Reverenda Gristlemastera, którego rozmiar musiał być dostosowany do dwumetrowego muzyka z Milwaukee, żeby gitara nie wyglądała jak zabawka dla dzieci. „Ilekroć sięgam po instrumenty w tradycyjnych rozmiarach, a mam akurat taki okres w życiu, że zdarza mi się więcej zjeść i przybrać nieco na wadze, ludzie pytają, czemu gram na zmniejszonej gitarze ¾." – tłumaczy nam rozbawiony Greg. Śmiało możemy więc powiedzieć, że mamy tu do czynienia z gigantem – dosłownie i w przenośni. Podczas krótkiego spotkania Greg opowiedział nam o swoich gitarowych początkach, miłości do Telecasterów i sygnowanej serii wzmacniaczy, które zrobiły na nas ogromne wrażenie.

**Jacy gitarzyści mieli na ciebie największy wpływ?**

Moim największym idolem od zawsze był Jimi Hendrix. Już kiedy byłem małym »





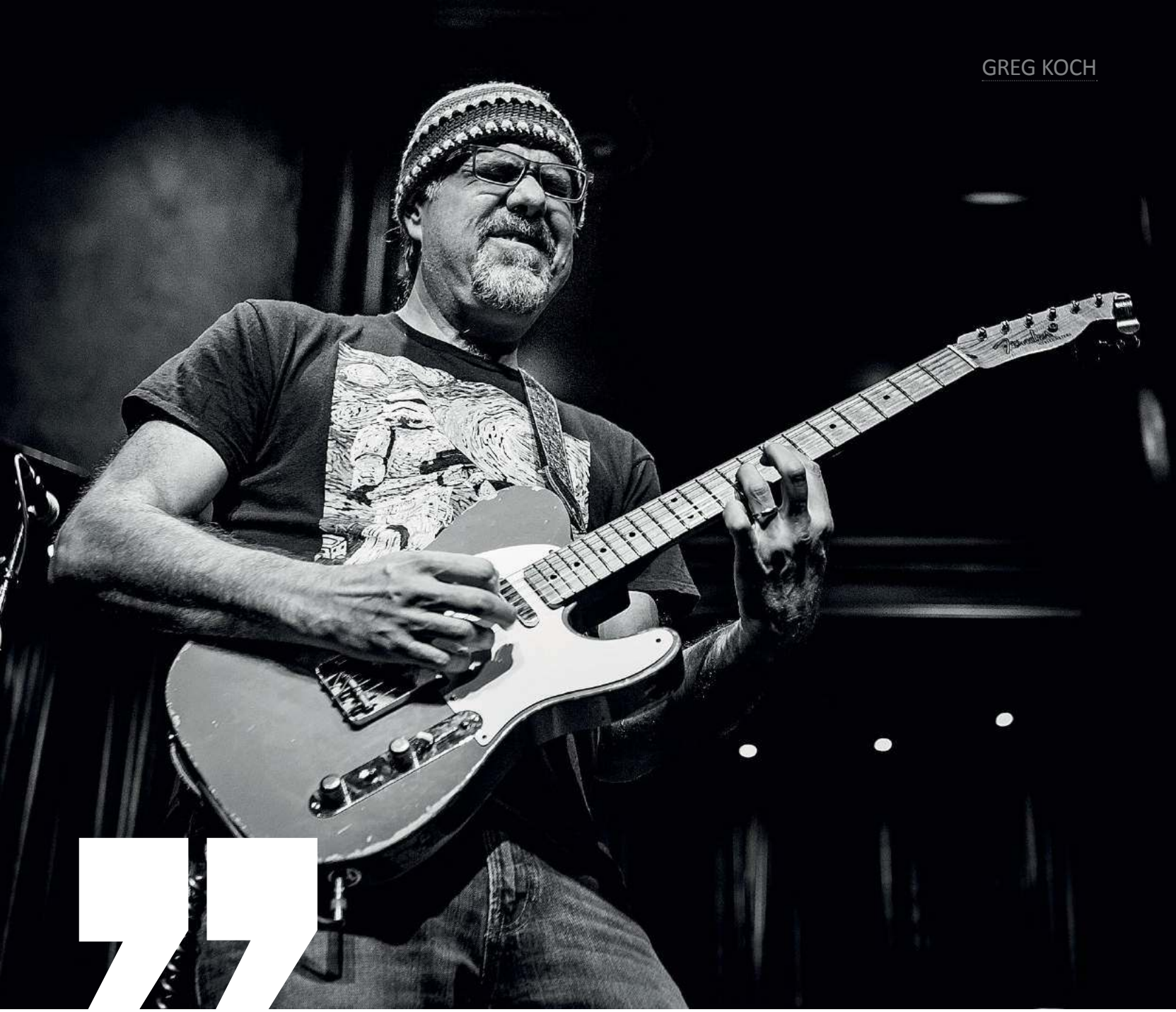

CZUŁEM PRESJĘ, DLATEGO JESZCZE BARDZIEJ PRZYKŁADAŁEM SIĘ DO ĆWICZEŃ I GODZINAMI UCZYŁEM SIĘ NOWYCH TECHNIK

chłopcem uważałem go za najbardziej odjechanego indywidualistę świata muzyki. W podstawówce miałem nawet okazję napisać o nim wypracowanie. Jestem najmłodszym z siódemki mojego rodzeństwa. Najstarszy był mój brat, ale mam jeszcze pięć sióstr. Rodzice zadbali o oddzielny pokój dla chłopaków i tym sposobem zyskałem nieograniczony dostęp do płyt braciszka. Byli tam między innymi: James Gang, The Beatles, The Rolling Stones, wczesne rzeczy Steve'a Millera i wiele innych. Najbardziej podobały mi się jednak nagrania Hendrixa i The Cream. Słuchałem całej tej muzyki i czytałem o artystach takich jak BB King, Muddy Waters, czy Howlin' Wolf na długo przed tym jak sam zacząłem grać na gitarze. Po instrument sięgnąłem dopiero w wieku 12 lat. Oczywiście od razu wziąłem się za rozkodowywanie utworów Hendrixa, które wydawały mi się wówczas wyjątkowo dziwne. Obcowanie z jego muzyką było czymś na kształt paranormalnych lub metafizycznych doświadczeń. Pamiętam też, że bardzo dobrze grało mi się wówczas do kawałków Led Zeppelin. Oni również byli dla mnie ogromną inspiracją.

**Mamy więc mieszankę bluesa, rocka i popu. Kiedy do tego wszystkiego doszło country?**
Gdy zaczynałem grać na gitarze, na rynku pojawiła się koncertowa płyta Claptona „Just One Night". Grał tam również Albert Lee, którego solówki bardzo mnie zaintrygowały. To wtedy zacząłem się interesować country. Swoją drogą to dość zabawne, że poznałem ten gatunek dzięki Brytyjczykom. Oprócz



eprasa.pl 00d4745715




## SŁUCHAŁEM CAŁEJ TEJ MUZYKI I CZYTAŁEM O ARTYSTACH TAKICH JAK BB KING, MUDDY WATERS, CZY HOWLIN' WOLF NA DŁUGO PRZED TYM JAK SAM ZACZĄŁEM GRAĆ NA GITARZE

Alberta Lee duży wpływ mieli na mnie również Ray Flacke i Mark Knopfler. Myślę, że to właśnie od nich wszystko się zaczęło. Dopiero w późniejszych latach miałem okazję poznać korzenie współczesnej muzyki gitarowej.

**Czy posiadasz wykształcenie muzyczne?**
Przez cztery lata studiowałem gitarę jazzową na uniwersytecie w Stevens Point. Zależało mi na tym, żeby zdobyć wykształcenie muzyczne, nauczyć się czytania nut i pisania utworów. Mój ojciec, który jest prawnikiem, nie był zachwycony tym pomysłem. Bał się, że po takich studiach skończę jako pracownik myjni samochodowej. Oczywiście nie ma w tym nic złego, ale tata miał wobec mnie nieco wyższe aspiracje. Musiałem więc zadbać o to, żeby moje muzyczne kompetencje były wystarczająco duże. Czułem presję, dlatego jeszcze bardziej przykładałem się do ćwiczeń i godzinami uczyłem się nowych technik. Sprawiało mi to dużo radości, ale czułem też, że muszę udowodnić ojcu, ile jestem wart.

**Od zawsze towarzyszył ci Telecaster?**
Tak! Jest to o tyle ciekawe, że Telecaster nigdy nie był moją gitarą marzeń. Po prostu nie miałem możliwości, żeby na początku mojej muzycznej drogi zdobyć jakiegoś innego Fendera. Zaczynałem od modelu Lead 1, ale jako fanatyk Hendrixa, marzył mi się Stratocaster. Niestety, jedyną alternatywą jaka pojawiła się na horyzoncie był Telecaster z 1968 roku, którego sprzedawał mój nauczyciel gitary. Miałem wówczas 15 lat. Moje oszczędności nie były zbyt duże, ale tata miał akurat dobry humor i dołożył mi brakującą część kwoty. Od początku przypadła mi do gustu ergonomia Telecastera. Przełącznik przystawek znajduje się pod ręką, więc po solówce granej na przetworniku umieszczonym bliżej gryfu mogę szybko zmienić ustawienia i wrócić do tego znajdującego się przy mostku. Moje modus operandi wyglądało tak już od najmłodszych lat. Środkowa pozycja sprawdzała się z kolei przy graniu akordami, dlatego przełącznik od zawsze był dla mnie niezwykle ważnym elementem gitary.

**Nigdy nie kusiły cię inne modele gitar?**
Przyjaciółka moich sióstr wyszła za człowieka, który w latach 60. grał w różnych zespołach.



eprasa.pl 00d4745715




Gość miał Stratocastera z 1965 roku i któregoś dnia pozwolił mi na nim pograć. Brzmienie przystawki przy gryfie zupełnie mi nie pasowało. Zdążyłem już przywyknąć do elastycznych, nieco bełkotliwych dźwięków Telecastera i tak już zostało. Pamiętam, że gdy byłem w liceum, wybrałem się na warsztaty jazzowe. Graliśmy w różnych grupach i jeden z nauczycieli zwrócił uwagę na mój styl grania. Bardzo podobało mu się moje bluesowe frazowanie, ale zaproponował, żeby urozmaicić moją technikę o nieco bardziej jazzowe zagrywki. Pokazał mi wówczas kilka patentów Larry'ego Carltona i Robbena Forda. Zrobiło to na mnie duże wrażenie, a mój nauczyciel wspomniał wówczas, że obaj muzycy grają na Gibsonach 335. Jeszcze podczas tych samych wakacji zaoszczędziłem trochę pieniędzy i kupiłem reedycję modelu Blonde Dot Neck 335. Przez wiele lat była to moja gitara numer jeden. Telecaster zawsze był w pogotowiu, ale świat humbuckerów pochłonął mnie wówczas bez reszty.

**Co się stało, że zdecydowałeś się wrócić do Telecastera przy okazji twojego sygnowanego modelu gitary?**

Lata później zdecydowałem się wrócić do eksperymentowania z różnymi fenderowskimi brzmieniami. Przez wiele lat towarzyszył mi nawet Stratocaster! Telecaster wrócił do łask dopiero jakieś 15-20 lat temu. Przy mojej technice trzeba być MacGyverem, żeby wykorzystywać do grania Stratocastera. Pięciopozycyjny przełącznik to większy wybór brzmień, ale tylko niektóre sprawdzają się na polu bitwy jakim jest koncert. Telecaster to trzy sprawdzone rozwiązania, które zawsze działają. Kiedy nadejdzie koniec świata przetrwają tylko karaluchy i te gitary. Do tego wciąż będą dobrze stroić!

**Opowiedz o swoim sygnowanym modelu wzmacniacza.**

Sześć lat temu miałem okazję gościć na targach Musikmesse. Byłem tam wówczas z firmą Fishman, ale miałem też czas, aby przejść się po stoiskach i przetestować różne urządzenia. Tak trafiłem na sprzęt od Koch Amplifiler. Dolf Koch i jego małżonka napomknęli, że mają w domu moje płyty i bardzo je lubią. Ja miałem z kolei przyjemność ograć wcześniej ich wzmacniacze i też byłem z nich bardzo zadowolony. Stwierdziliśmy, że to dobry fundament do dalszej współpracy *(śmiech)*. Zacząłem grać na modelu Koch Twintone III, który urzekł mnie swoją funkcjonalnością i wspaniałym czystym brzmieniem. Kiedy się go bardziej rozkręci, zaczyna grać cieplej w dolnych pasmach, ale nie ma tu mowy o jakimkolwiek pierdzeniu i ostrej górze. Kiedy już zaprzyjaźniłem się z tym modelem, zaczęliśmy rozmawiać o tym, co chciałbym w nim zmienić, gdybym miał taką możliwość. Powiedziałem, że lubię wzmacniacze z głośnikami w konfiguracji 2x10. Uwielbiam brzmienie Vibroluxa, a jeśli zrobi się paczkę dobrze to można się cieszyć zwartym, konkretnym soundem dziesiątek, a jednocześnie mieć odpowiednią ilość dołu.

> NAPĘDZAŁA NAS NIE TYLKO POTRZEBA TWORZENIA, ALE RÓWNIEŻ CHĘĆ BUDOWANIA HISTORII ZESPOŁU, KTÓRY ZOSTAWIA PO SOBIE OGROMNE DZIEDZICTWO

**Jakie inne rozwiązania wykorzystano w twoim sygnowanym modelu wzmacniacza od firmy Koch?**

Zależało mi na tym, żeby wzmacniacz oferował efekt „harmonic vibrato". Uwielbiam brzmienia w stylu Univibe i Fenderów z czasów „Brownface". Problem polegał na tym, że do osiągnięcia tego efektu wykorzystywano zazwyczaj trzy lampy. Dolf znalazł jednak odpowiednie rozwiązanie. W ten sposób, w moim modelu wykorzystano tylko dwie lampy, a brzmienie vibrato jest równie dobre. Zależało mi też na żywych pogłosach. Ich reverb był świetny, ale chciałem czegoś więcej. Marzył mi się pogłos, który można regulować trzema pokrętłami - „dwell", „mix" oraz „tone" i właśnie takie rozwiązanie udało się wprowadzić do mojego modelu. Ekipa Koch Amps zaproponowała również wykorzystanie technologii o nazwie OTS („Output Tube Saturation"). Jest tu półwatowa lampa końcówki mocy, którą można przesterować i dodać do każdego kanału. Kiedy odpalam OTS wzmacniacz brzmi jak przesterowany „Blackface". Mogę grać połową mocy lub pełnymi 50 wattami. Nie rozumiem o co chodzi ludziom, którzy pytają o dostępność modelu The Greg w innych wariantach kolorystycznych. „Sonic Blue", który wybrałem wygląda naprawdę świetnie! Mam jednak dobrą wiadomość dla wszystkich tych, którzy nie podzielają mojego zdania. Niedługo dostępne będą czarne modele tego wzmacniacza, które prezentują się równie dobrze co wariant niebieski. Obecnie korzystam tylko z tego sprzętu i uważam, że jest naprawdę niesamowity!



eprasa.pl 00d4745715




# PROTECT YOUR TONE FROM THE UNKNOWN

PROTECTIVE COVER FOR EFFECTS PEDALS. SECURES SETTINGS AGAINST ACCIDENTAL KNOB ADJUSTMENTS. PROTECTS YOUR EFFECTS PEDALS FROM DIRT AND WEATHER. REQUIRES NO MODIFICATION TO EFFECTS PEDALS. AVAILABLE WITH ROCKBOARD® QUICKMOUNT FOR ROCKBOARD® PEDALBOARDS OR WITH UNIVERSAL MOUNTING PLATE FOR OTHER NAME BRAND PEDALBOARDS.

ROCKBOARD PedalSafe®

ROCKBOARD QuickMount®

www.rockboard.de info@w-distribution.de www.w-distribution.de

ROCKBOARD® by WARWICK

WARWICK®, ROCKBOARD®, PEDALSAFE®, and QUICKMOUNT® are the trademarks of Warwick GmbH & Co. Music Equipment KG, which may be registered in one or several categories of goods with the United States Patent & Trademark Office. Some of the aforementioned trademarks may be registered in one or several categories of goods in certain other territories. This is not a comprehensive list of all trademarks of Warwick and specifically does not include any common law trademarks or service marks of Warwick. All other names and marks not mentioned herein are the trade names, trademarks or service marks of their respective owners.

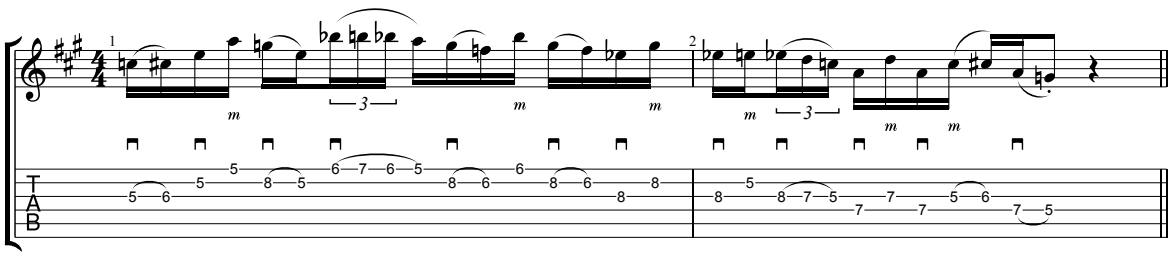

JUSTICE LEAGUE

# GREG KOCH : LEKCJA

Odrobina country, zmieszana z garścią bluesa i szczyptą jazzu – to niezwykle gorąca mieszanka, która zabrzmi świetnie nie tylko na Tele…

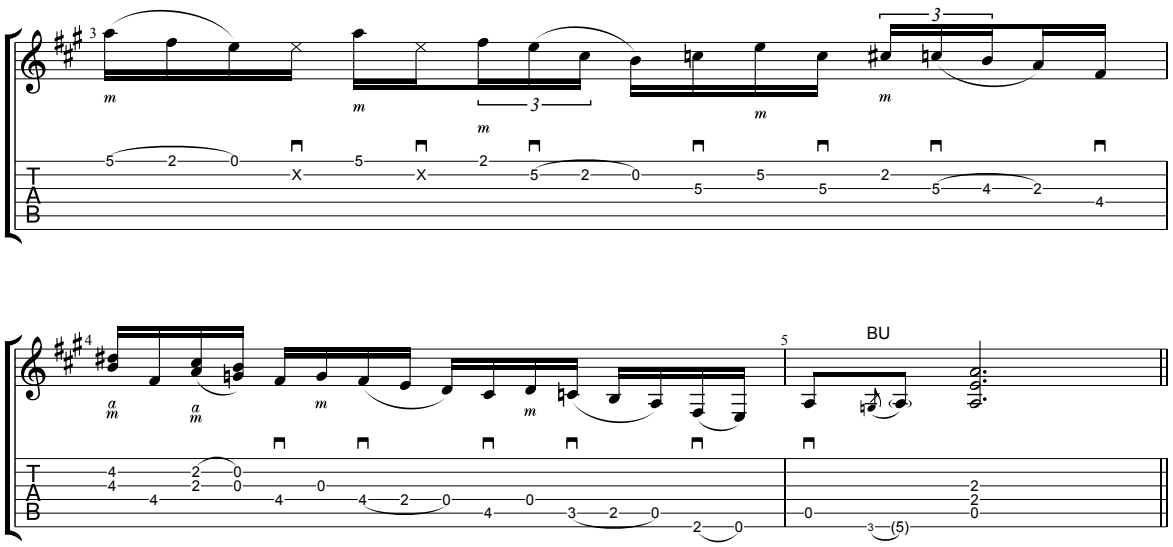
## PRZYKŁAD 1

Greg zaczyna od niewinnego bluesowego podejścia w górę po akordzie A7, by w drugiej połowie taktu niespodziewanie wyjść poza tonację i dodać w ten sposób nieco pikanterii granej solówce. Na początku drugiego taktu słyszymy skalę A bluesową, a w drugiej jego połowie wracają dźwięki akordu A7.



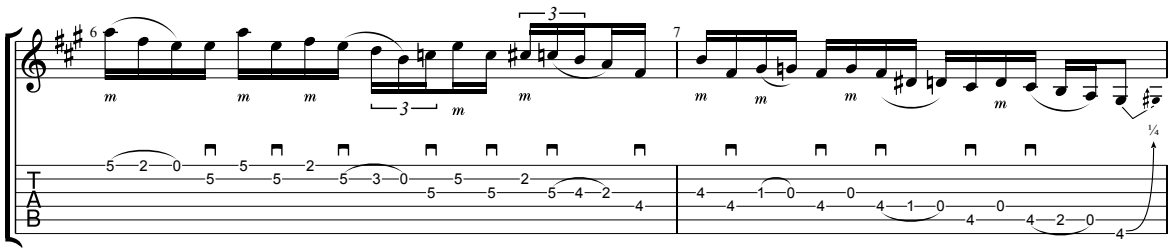
## PRZYKŁAD 2

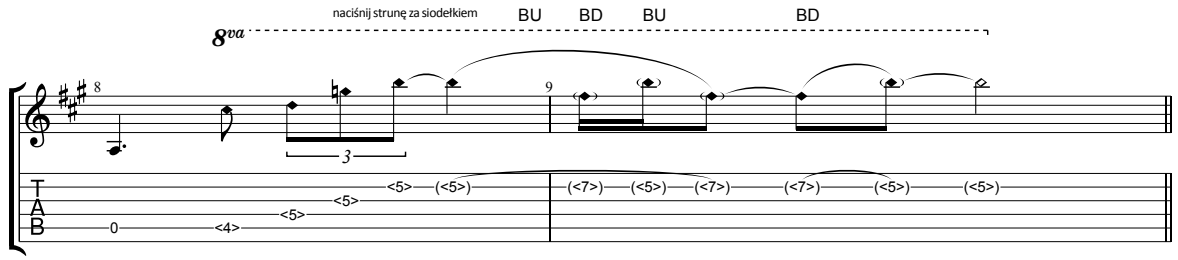
Fraza ta jest przykładem techniki nazywanej przez Howarda Robertsa (jazzowego gitarzystę i edukatora) „kształtami dźwiękowymi". Spróbuj eksperymentować z podobnymi kształtami (opalcowaniami) przenoszonymi na sąsiednie struny i daj się zaskoczyć efektom brzmieniowym. W tym wypadku Greg uzyskał nuty skali A miksolidyjskiej (A B C# D E F# G) z dodatkiem tercji małej (C).



## PRZYKŁAD 3

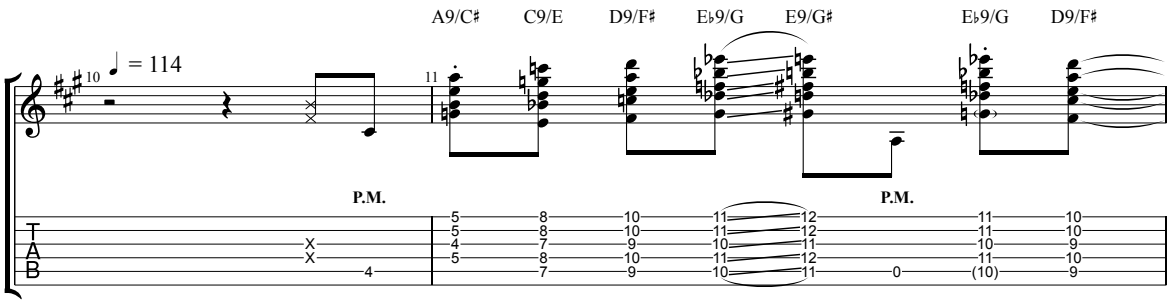
Podobnie jak poprzednim razem, Greg stosuje „kształty dźwiękowe", by uzyskać bardziej pikantnie brzmiącą frazę. Ciekawym momentem jest także flażolet na 5 progu drugiej struny, czyli dźwięk B (nona wielka), podciągany za siodełkiem o cały ton do C# (tercja wielka). BU w zapisie oznacza „podciągnij strunę" (ang. bend up), a BD oznacza „opuść podciągnięcie" (ang. bend down).

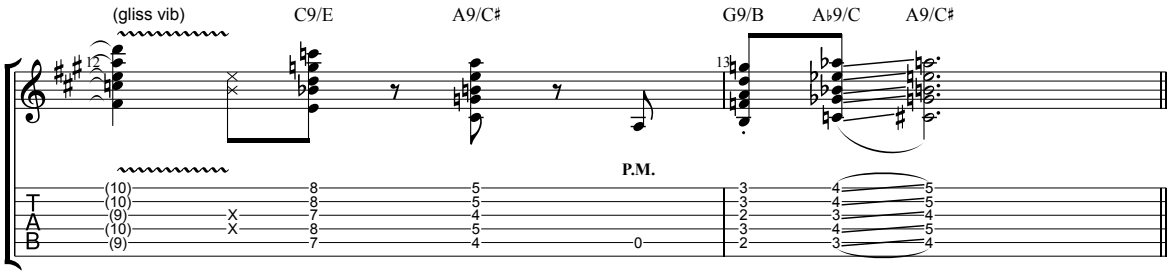





## PRZYKŁAD 4

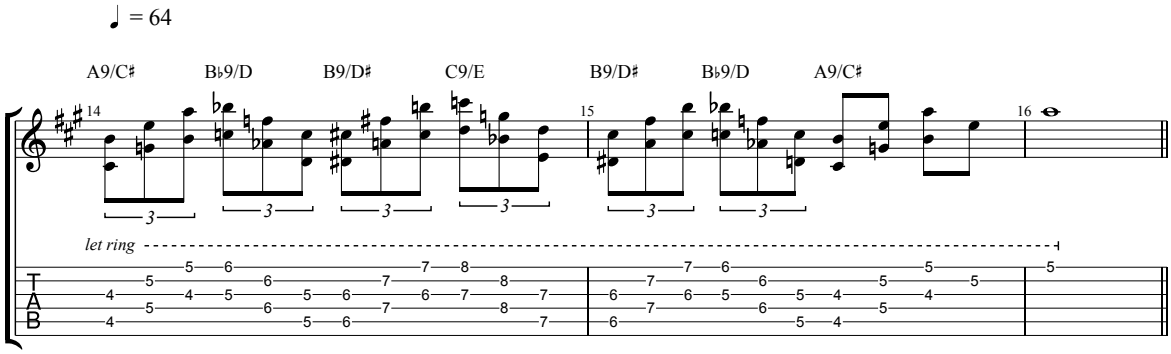
Przyjrzyj się uważnie tym akordom – to popularne wśród bluesmanów opalcowanie akordu nonowego. Pryma może się znajdować na strunach 6 lub 1, albo może być całkowicie pominięta. Przykładowo akord A9 bez prymy będzie wyglądał tak: x-4-5-4-5-x. Przeanalizuj opalcowania z zapisanymi symbolami akordów. Bardzo przydatne!



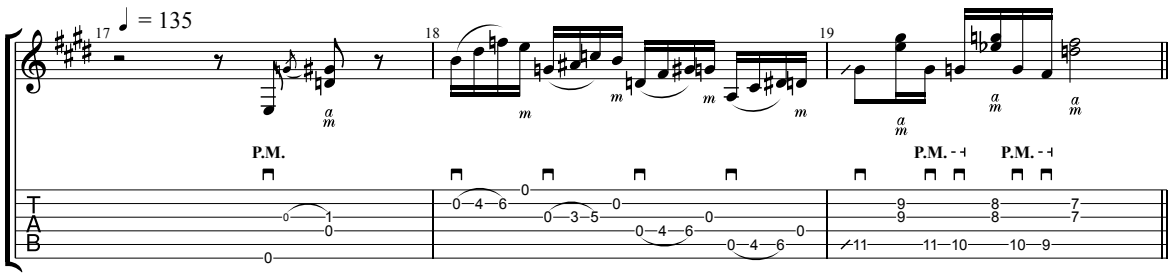
## PRZYKŁAD 5

Materiał dźwiękowy to akordy z przykładu 4 więc upewnij się, że są one dobrze opanowane. Stosujemy tutaj trick z flażoletami, dzięki któremu uzyskać można efekt zbliżony do harfy. Prawa ręka gra 12 progów wyżej od palców lewej ręki. Niższy dźwięk z każdej pary to flażolet – palec wskazujący w miejscu flażoletu, a struna trącana kciukiem. Górny dźwięk z każdej pary wydobywany jest normalnie palcem środkowym.




## PRZYKŁAD 6

Wracamy do kształtów dźwiękowych, ale tym razem w tonalności E7 (E F# G# A B C# D4). Daje to ciekawy efekt chromatyczny w takcie drugim. Koniec frazy to chromatyczne przejście od prymy i tercji wielkiej do septymy małej i nony wielkiej akordu E9.

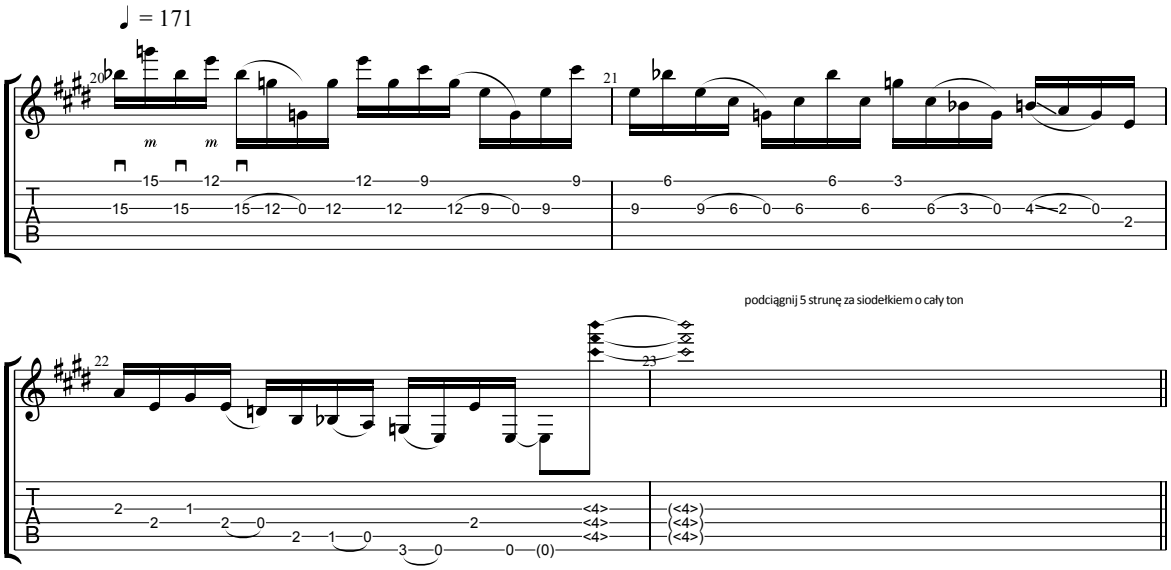



REKLAMA



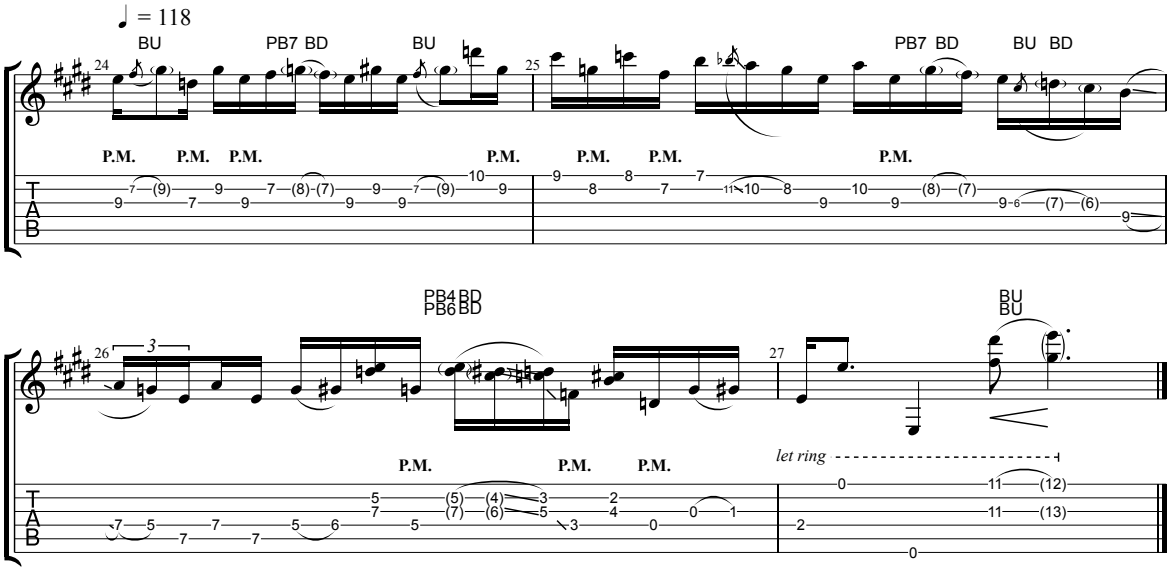
## PRZYKŁAD 7

Jednym z ciekawszych narzędzi do ogrywania akordów dominantowych jest arpeggio akordu zmniejszonego. Przykładowo, zagranie arpeggia Ddim7 (D F G# B) do dźwięku E w basie daje akord E7b9. Tutaj Greg uzyskuje brzmienie skali bluesowej stosując arpeggio Edim7 (E G Bb C#). Dźwięk C# to seksta wielka, a więc składnik zarówno skali miksolidyjskiej, jak i doryckiej.




## PRZYKŁAD 8

Materiał dźwiękowy ostatniego przykładu to skala E miksolidyjska (E F# G# A B C# D), ale pierwsze skrzypce gra tu podciąganie, a raczej prepodciąganie (wcześniejsze podciągnięcie struny do właściwego dźwięku i dopiero wtedy zagranie jej kostką i opuszczenie). Jest to jakby podciągnięcie w drugą stronę, od tyłu. Żeby nie brnąć w skomplikowanie brzmiące tłumaczenia, posłuchaj przykładu audio. Technika ta oznaczona jest w zapisie symbolem PB (od ang. „pre-bend").



# DOBRZE. LEPIEJ. ULTRA.



## GRANIE NA GITARZE STRAT® JUŻ NIGDY NIE BĘDZIE TAKIE SAMO.

Gitara AMERICAN ULTRA STRATOCASTER® HSS w malowaniu Cobra Blue wyposażona jest w przystawkę typu humbucker Ultra Double Tap™ zapewniającą pełny ton poprzez dwie cewki albo wyraźny i mocny dźwięk poprzez pojedynczą cewkę.
Seria American Ultra Zupełnie nowy kształt korpusu. Przystawki Ultra Noiseless™. Nasze gryfy umożliwiające najszybsze granie.

©2019 Fender Musical Instruments Corporation. FENDER, zapis FENDER, STRAT, STRATOCASTER oraz charakterystyczny kształt główki stosowany powszechnie w gitarach oraz gitarach basowych Fender są znakami towarowymi FMIC. Znaki te zarejestrowane są w Stanach Zjednoczonych i innych państwach. Wszystkie prawa zastrzeżone.

eprasa.pl 00d4745715






pl 00d4745715

# TOM MORELLO

**Razem z Tomem Morello cofnęliśmy się w czasie, przeanalizowaliśmy teraźniejszość i wyruszyliśmy w podróż do przyszłości. Mistrz nieszablonowego podejścia do gitary opowiedział nam o swojej misji, sprzęcie i niesamowitych przeżyciach z takimi zespołami jak RATM, Audioslave i E Street Band**




Z Tomem Morello spotykamy się za kulisami Ashton Gate Stadium w Bristolu. Kiedy docieramy na miejsce, muzyk siedzi na kanapie i studiuje swoją setlistę. Już kiedy ściskamy sobie dłonie zauważam, że w pomieszczeniu znajdują się dwie legendarne gitary – Arm The Homeless i Sendero Luminoso Tele. Na ten widok trudno powstrzymać uśmiech radości. To właśnie te ikoniczne instrumenty brały udział w nagraniach największych przebojów Rage Against The Machine, Audioslave, Street Sweepers Social Club, Prophets Of Rage i E Street Band. Dziś Tom Morello występuje pod własnym nazwiskiem. I choć w przeszłości mieliśmy już okazję zapoznać się z jego solowym projektem The Nightwatchman, gdzie towarzyszyły mu folkowe piosenki grane na kultowym Ibanezie Galvador wyposażonym w nylonowe struny i charakterystyczny napis 'Whatever It Takes' – tym razem muzyk zdecydował się na nieco inną stylistykę. „Ta trasa to ogromne wyzwanie. Płytę 'The Atlas Underground' nagrałem z 20 różnymi artystami, ale żaden z nich nie gra ze mną koncertów. Trzeba było włożyć mnóstwo pracy w odpowiednie przygotowanie tych występów. Jak mogliście przed chwilą zobaczyć, dołożyłem wszelkich starań, aby odpowiednio połączyć moje dotychczasowe dziedzictwo z Rage Against The Machine oraz Audioslave i rzeczy, którymi zajmuję się obecnie. Bardzo pomógł mi Sean Evans, który był dyrektorem artystycznym ostatnich dwóch tras koncertowych Rogera Watersa. To właśnie z nim złożyliśmy to wszystko do kupy. Od początku zastanawialiśmy się, czym jest tak naprawdę koncert punk-rockowy w 2019 roku. Czasy plujących na siebie awanturników w skórzanych kurtkach dawno mamy za sobą. Zależało nam na tym, aby całe przedsięwzięcie było dla słuchaczy pewnym muzycznym wyzwaniem z politycznymi akcentami.” »




Tom doskonale opisał koncert, który mieliśmy okazję zobaczyć chwilę wcześniej. Towarzyszący mu na scenie Eric Gardner (perkusja) i Carl Restivo (bas, klawisze, programowanie podkładów) świetnie dopełniają niepodrabialne brzmienie gitary Morello, a prowokacyjne wizualizacje wyświetlane na gigantycznych ekranach doskonale uzupełniają muzyczno-polityczny spektakl. Podczas koncertu można było usłyszeć nowe nagrania Toma, klasykę Audioslave i Rage Against The Machine, utwory zagrane w hołdzie dla Chrisa Cornella, a także covery Lennona i Sprinsteena. Na stadionie Ashton Gate nie zabrakło też prowokacyjnych akcentów (patrz kartka przyklejona do tylnej części gitary, na której nieprzypadkowo znalazło się nazwisko brytyjskiego polityka znanego ze swoich eurosceptycznych poglądów i słowo 'pi****ć'). W pewnym momencie nie wiedzieliśmy już, czy bardziej nie możemy doczekać się naszej rozmowy, czy kilku dodatkowych piosenek zagranych na bis…

**Zacznijmy od samego początku twojej muzycznej drogi. Zacząłeś grać na gitarze, gdy miałeś 17 lat. Wielu uznałoby, że to strasznie późno…**
To prawda. Nie znam nikogo, kto odniósł sukces zaczynając grać na gitarze tak późno. Z jednym wyjątkiem. Robert Johnson sięgnął po ten instrument dopiero w wieku 18 lat. Trzeba jednak pamiętać, że to nieco inna sytuacja. W końcu wszyscy wiemy, że gość zaprzedał duszę diabłu w zamian za swój talent *(śmiech)*. Ja musiałem po prostu poświęcić 10 tysięcy godzin na intensywne ćwiczenia.

**Jacy artyści mieli na ciebie największy wpływ, gdy zaczynałeś?**
Chciałem grać na gitarze ze względu na wiele hard rockowych i metalowych kapel. Przełomem była jednak kaseta Sex Pistols. Gitarę kupiłem 24 godziny po tym jak po raz pierwszy przesłuchałem ich materiał. Wcześniej słuchałem Led Zeppelin, Pink Floyd, ale te zespoły grały w zupełnie innej lidze. Ja byłem biednym gościem, który musiał zadowolić się tanią gitarą i zawilgoconą piwnicą w Illinois. Kiedy usłyszałem Sex Pistols i The Clash poczułem, że coś nas łączy. Brzmieli jakby też nagrywali w ciemnej piwnicy, ale ich muzyka miała w sobie niesamowitą moc, którą sam zapragnąłem posiąść.




**Dużo wtedy ćwiczyłeś, ale jesteśmy ciekawi, kiedy pojawił się u ciebie punkt zwrotny. Moment, w którym zaczął się krystalizować twój unikalny styl gry.**
Kiedy zaczynałem, inspirowałem się przede wszystkim punk-rockiem. Chciałem pisać tylko piosenki na 3 akordy i nie miałem zamiaru uczyć się od innych. W końcu jednak dały o sobie znać moje zaburzenia obsesyjno-kompulsywne i zacząłem ćwiczyć po kilka godzin dziennie przez 365 dni w roku. To było w czasach, gdy studiowałem politologię na uniwersytecie Ivy League. Nie był to najlepszy sposób na bujne życie towarzyskie. Co gorsza, mimo że stawałem się dobrym muzykiem, nie miało to wiele wspólnego z byciem artystą. Myślę, że warto rozgraniczyć te dwie role. Przełom nastąpił w Rage Against The Machine. Poczułem się tam jak DJ, który może przemówić własnym głosem za pomocą instrumentu i wcale nie musi starać się być jak Eddie Van Halen albo Steve Jones. To wtedy zacząłem eksperymentować. Pojawiły się scratche, dźwięki zwierząt i inne helikoptery. Właśnie w tym nieszablonowym podejściu do gitary odnalazłem swój własny głos.

**Myśleliście już wtedy o wielkim komercyjnym sukcesie?**
Nie. Grałem wówczas w innej kapeli i to z nią wiązały się takie nadzieje. Zespół nazywał się Lock Up i mieliśmy już nawet kontrakt podpisany z wytwórnią. Niestety nic z tego nie wyszło i w ten sposób moja kariera legła w gruzach, gdy miałem 27 lat. Obiecałem sobie wówczas, że skoro nie mam perspektyw na osiągniecie sukcesu, skupię się po prostu na graniu muzyki, którą kocham. I właśnie wtedy założyliśmy Rage Against The Machine.

**Jak dużą rolę w kształtowaniu się twoich riffów odegrał Brad Wilks i jego gra na perkusji?**
Cała nasza czwórka była w tej układance niezbędna, ale nie da się ukryć, że w naszym duecie było coś wyjątkowego. Pamiętam, że nie mieliśmy kasy na wynajem studia, więc rozpoczęliśmy nagrania w sali prób jakiegoś heavy metalowego zespołu. Stał tam ogromny zestaw perkusyjny w stylu tego z Iron Maiden, a my rozłożyliśmy się obok z naszym skromnym instrumentarium.



eprasa.pl 00d4745715

D'Addario






NATURAL FEEL X UNNATURAL LIFESPAN

INTRODUCING D'ADDARIO XT our new, revolutionary strings are enhanced by a hydrophobic lifespan treatment preserving tone and feel, all while giving you unbelievable strength against breaks and heightened tuning stability. These are strings made to stay, for a performance that never fades away.

#DADDARIOX

NEVER FADE AWAY

XT

PLAY MORE. DO MORE. EARN MORE.
playerscircle.daddario.com

PLAYERS CIRCLE

eprasa.pl 00047457 15

Zaczęliśmy grać „Know Your Enemy", „Township Rebellion" oraz „Freedom" i wtedy poczułem, że jest w tym wszystkim chemia. Brad się nieco spóźniał, z kolei ja wyprzedzałem beat i w ten sposób, po raz pierwszy udało nam się osiągnąć coś wyjątkowego. Do dziś uważam, że to wspaniały perkusista. Kiedy siedzieliśmy w tej ciasnej sali prób nie marzyłem nawet, że kiedykolwiek będziemy razem występować na ogromnych festiwalowych scenach, które odhaczaliśmy w kolejnych latach.

**Czy twój sposób pracy nad riffami zmienił się od tamtego czasu?**
To bardzo dobre pytanie. Zazwyczaj komponuję na akustyku, który zawsze leży gdzieś pod ręką. W domu nie mogę sobie pozwolić na rozkręcanie wzmacniacza ze względu na moich sąsiadów. Kiedy mam dobry dzień, po prostu czekam na jakąś inspirację. Sięgam po gitarę, zaczynam ćwiczyć skale lub brzdąkam jakieś utwory Boba Dylana i już po chwili spod moich palców wychodzi jakiś nowy riff. Staram się jak najszybciej nagrać to co przed chwilą wymyśliłem i zaczynam szukać dalej.

**W późnych latach 80. i wczesnych 90. gitarzyści rockowi bardzo chętnie sięgali po humbuckery. Ty pozostałeś wierny singlom. Czy Jimmy Page ze swoim Telecasterem, na którym nagrał pierwszą płytę z Led Zeppelin miał na to jakiś wpływ?**
Jimmy Page to faktycznie archetyp takiego grania, ale moim riffom granym na gitarze z jednocewkowym przetwornikiem bliżej jest do Deep Purple – są ciężkie, ale i funkowe. Połączenie moich singli i ciężkiego basu Timmy'ego brzmi jakby trzy, albo cztery zespoły Black Sabbath odpaliły się w jednym momencie. Jego riffy wypełniają dół i środek, a z góry całą chemię dopełnia sprężystość moich partii gitar. I tak powstaje magia…

**Często grasz na przetworniku znajdującym się bliżej gryfu. To zaskakujące, ile twoich kultowych riffów zostało nagranych w ten sposób...**
Wszystkie te riffy to zasługa gitar, które są tu ze mną – Arm The Homeless wykorzystywałem do utworów granych w E, a Telecastera używałem, gdy do gry wchodził strój „drop D". Jeśli chodzi o rozwiązanie, o którym mówisz, nagrałem w ten sposób 10 utworów Rage Against The Machine i Audioslave, które można było usłyszeć później w radiu. Mój Telecaster to zwykła gitara z masowej produkcji. Od początku jednak odpowiadało mi jego brzmienie i z czasem zacząłem się zastanawiać, czy ciężar riffu faktycznie musi nierozłącznie wiązać się z ilością wykorzystanego przesteru. Znam dziesiątki zespołów, które zniekształcają sygnały gitar do granic możliwości, a ja wciąż pozostaję niewzruszony, gdy słucham ich numerów…




**Wielu gitarzystów cały czas szuka nowych rozwiązań technologicznych, które pomagają w rozwijaniu kreatywności. Ty dawno temu skompletowałeś swoje zabawki i stwierdziłeś, że będziesz pracował z tym co masz...**
Po prostu się poddałem *(śmiech)*. To naprawdę była kwestia pewnej rezygnacji, która mi wówczas towarzyszyła. Byłem typowym gitarzystą, który chciał brzmieć jak połączenie Randy'ego Rhoadsa, Steve'a Vaia i Tony'ego Iommiego. Niestety nigdy nie udało mi się tego osiągnąć i pewnego dnia postanowiłem po prostu postawić na swoje brzmienie, które ukręciłem ze swojego wzmacniacza i gitary Arm The Homeless. Doszedłem do wniosku, że tak już musi być i koniec. Wybrałem 50-watowego Marshalla JCM 800 2205, który towarzyszy mi od 30 lat. Uznałem, że to właśnie on będzie odpowiadał za moje brzmienie, nad którym nigdy więcej nie będę musiał się już zastanawiać. Postawiłem na określony zestaw narzędzi i dopiero wtedy poczułem prawdziwą wolność. Nigdy więcej nie musiałem zawracać sobie głowy wizytami w sklepach muzycznych i poszukiwaniami nowych rozwiązań. Kiedy miałem już brzmienie pozostawało tylko wykorzystać je do tworzenia nowych piosenek…

**Pamiętasz dzień, w którym ty, Timmy i Brad połączyliście siły z Chrisem Cornellem pod szyldem Audioslave? Jak wyglądało wasze pierwsze spotkanie na sali prób?**
Zaczęliśmy od dwóch wspólnych sesji. Na pierwszej po prostu jammowaliśmy. Za drugim razem zaczęliśmy już pisać piosenki. To wtedy powstało „Light My Way" i kilka innych kompozycji, które pojawiły się na naszej pierwszej płycie. Mimo że Chris był moim przyjacielem z zespołu, nigdy nie przestałem być jego wielkim fanem. Uwielbiałem spędzać z nim czas. Był obdarzony jednym z najbardziej wyjątkowych głosów w całej historii muzyki. Potrafił również tworzyć niesamowite melodie, które przychodziły do niego znikąd. Był jak Beatlesi w świecie hard rocka. Mogłem zagrać progresję trzech różnych akordów lub pokręcony metalowy riff, a on i tak znalazł sposób, żeby stworzyć z tego coś pięknego. Rick Rubin uświadomił nam kiedyś jak wyjątkowym artystą był Chris. Nigdy wcześniej nie pracowaliśmy z wokalistą, który śpiewa. Zack de la Rocha jest niesamowity, ale jego siła drzemie gdzie indziej. Praca z Chrisem była więc czymś zupełnie nowym dla naszego składu. Rick, z którym wówczas pracowaliśmy, powiedział któregoś dnia, że nie mamy pojęcia o tym, jak trudno jest skomponować dobrą piosenkę. Od razu zaprzeczyliśmy, bo z Chrisem udało nam się stworzyć kilka świetnych utworów w ciągu zaledwie kilku dni.

**Po waszej współpracy z pewnością można było spodziewać się kompozycji takich jak „Light My Way". Były jednak takie piosenki, które odkrywały przed słuchaczami zupełnie inne oblicze waszej czwórki. Przykładem niech będą „Like A Stone" lub „Getaway Car". Czy te pokłady wrażliwości były w was od zawsze?**
Myślę, że tak. To następstwo 10 tysięcy godzin ćwiczeń i otwartości na muzykę – od tej renesansowej po fusion. Chris otworzył puszkę Pandory, a współpraca z nim pozbawiła nas wszelkich ograniczeń.

**Co sprawiło, że zdecydowałeś się zacząć pisać własne piosenki pod szyldem The Nightwatchman?**
Wszystko zaczęło się w czasie, gdy stawialiśmy pierwsze kroki z Audioslave. Miałem wielu przyjaciół, którzy pisali piosenki. Dzieliliśmy się naszą twórczością podczas wieczorków „open mic" w Los Angeles. Od zawsze byłem wielkim fanem akustycznych rzeczy, które tworzyli Springsteen i Dylan. Często wracałem też do twórczości Guthriego i Phila Ochsa. W pewnym



eprasa.pl 00d4745715






eprasa.pl 00d4745715




momencie doszedłem do wniosku, że chciałbym opowiedzieć muzyką kilka własnych historii i w tej sposób odblokowałem w sobie zupełnie nowe pokłady artystycznej ekspresji. Solowe występy były też świetną lekcją zarządzania własnym życiem. Zespół jest jak małżeństwo czterech lub pięciu osób – każda decyzja była u nas podejmowana w demokratyczny sposób. Zgadzanie się na pewne kompromisy, które mają pomóc w dalszym rozwoju kapeli było bardzo trudne. Chciałem tworzyć rzeczy zaangażowane politycznie i zdałem sobie sprawę z tego, że nie potrzebuję do tego innych - wystarczy mi po prostu gitara akustyczna. Solowy projekt z pewnością polepszył nasze relacje w Audioslave. Wspólne problemy rozwiązywaliśmy razem, ale mając coś swojego zyskałem przestrzeń, w której sam mogłem podejmować decyzje. Wydaje mi się, że każdy gitarzysta powinien mieć taki azyl. Dopiero, gdy nauczysz się śpiewać własne piosenki poczujesz prawdziwą wolność decyzji i artystycznej ekspresji.

**Czy pisanie muzyki dla innych wokalistów różni się od tworzenia kompozycji, w których śpiewasz sam?**
To było od początku bardzo ekscytujące wyzwanie. Kiedy byliśmy na trasie z Audioslave i akurat trafiał mi się wolny wieczór, starałem się jak najczęściej brać udział w spotkaniach „open mic". Pamiętam koncert na stadionie w Cleveland. Dzień później nocowaliśmy w Cincinnati, gdzie odwiedziłem lokalny bar i po raz pierwszy zagrałem pod pseudonimem The Nightwatchman. Okropnie się denerwowałem, kiedy czekałem na swój występ i próbowałem zapamiętać teksty trzech piosenek, które miałem wówczas zagrać. Dałem z siebie wszystko, zupełnie jakbym grał na ogromnym festiwalu Reading. Czułem, że robię dokładnie to, co trzeba zrobić. Dziś jestem w zupełnie innym miejscu, ale mam wrażenie, że koncerty takie jak ten dzisiejszy to moja najważniejsza misja. Oczywiście dostarcza mi to mnóstwo radości, ale jest w tym zarówno kij, jak i marchewka *(śmiech)*.

**To zabawne, że już wtedy angażowałeś się jednocześnie w kilka różnych projektów. Dziś również musisz dzielić swój czas pomiędzy karierę solową i działania pod szyldem Prophets Of Rage...**
Pewna część mojej kreatywności musi pozostać pod moją ścisłą kontrolą. To dla mnie bardzo ważne, żeby mieć coś swojego. Mam jednak to szczęście, że B-Real, ChuckD, DJ Lord, Timmy i Brad to wspaniali ludzie, z którymi łączy mnie szczególny rodzaj chemii. I nic nie może się równać ze wspólnymi koncertami i wizytami w studiu.

**Wspominałeś, że jesteś wielkim fanem Bruce'a Springsteena. Czy podczas koncertów z E Street Band miałeś okazję lepiej zrozumieć go jako muzyka?**
Tak. Nie było to dla mnie może zaskakujące, ale miałem okazję przekonać się o tym, że Bruce jest w stu procentach zaangażowany w to co robi i zawsze dąży do absolutnej doskonałości. Każdy koncert, który razem zagraliśmy był tym najlepszym. Często widziałem na widowni tych samych ludzi, mimo że graliśmy na czterech różnych kontynentach! Jego fani jeżdżą za nim po całym świecie, ale najlepsze w tym wszystkim jest to, że on ekscytuje się tym wszystkim bardziej od nich! Wspaniale było występować u jego boku, bo czułem dokładnie to samo. Nie brakowało też wyzwań – zarówno dla niego, jak i zespołu oraz publiczności. Ostatnia trasa, którą razem graliśmy obejmowała 34 koncerty i 182 różne piosenki. To czyste szaleństwo. Artyści na scenie musieli być cały czas obecni w swoim tu i teraz, żeby podołać wymaganiom. To były naprawdę szalone dni.

**Czy te występy pozwoliły ci odkryć w sobie coś nowego?**
Poczułem się niemal jak w zespole weselnym, który musi być przygotowany na granie wszystkich największych hitów o jakie może poprosić publiczność. Nie znałem „Brown-Eyed Girl", a mimo tego musiałem zagrać ten utwór na stadionie w Melbourne. Perkusista nabił na cztery i to był jedyny czas jaki miałem na to, żeby zorientować się w jakiej tonacji gramy i co za chwilę wyjdzie spod moich palców!

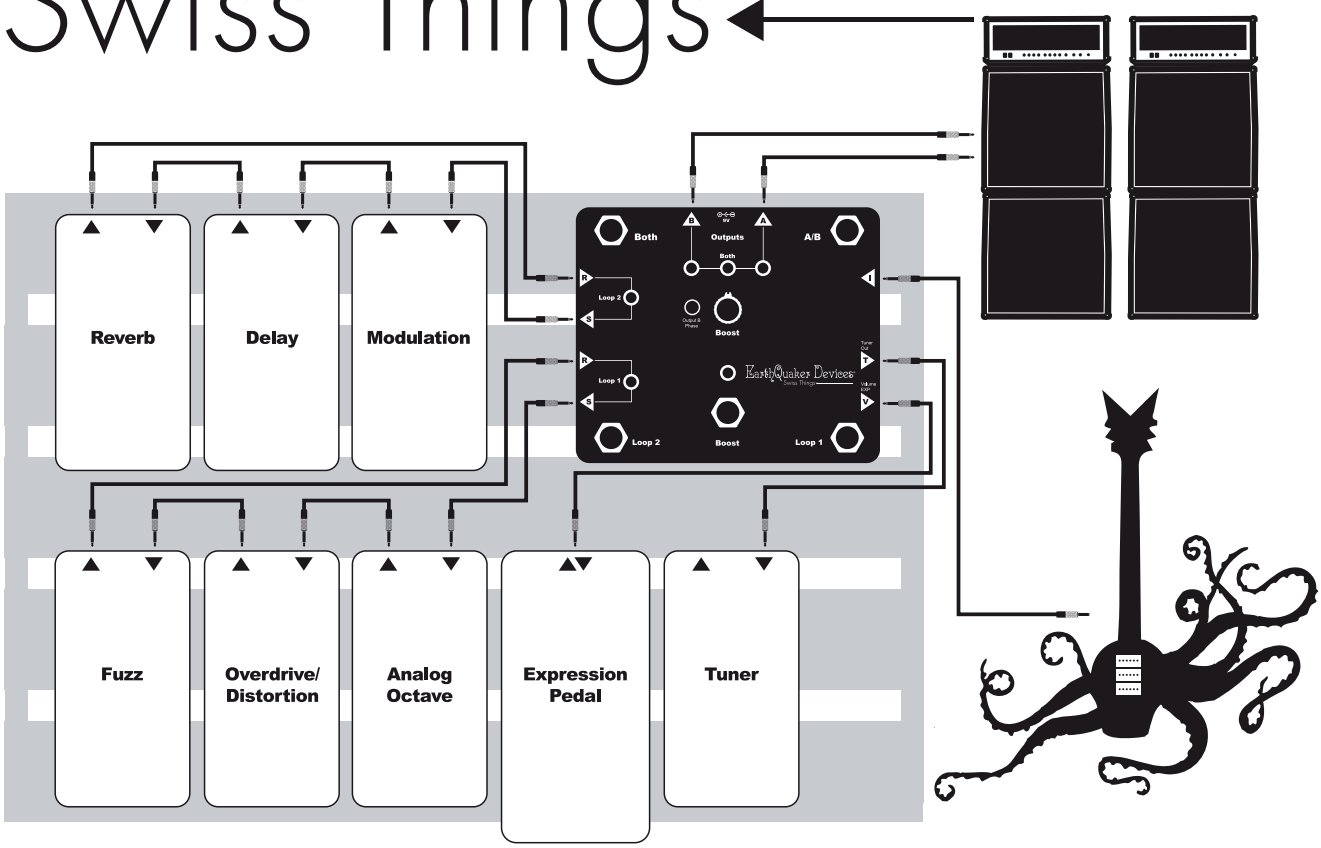
**Czy płyta „The Atlas Underground" to sposób na zdobycie nowych słuchaczy?**
Ta płyta to coś w rodzaju konia trojańskiego. W ten sposób chcę przekazać moją wizję gitarowego grania nowym pokoleniom. Wciąż trzymam się rockowych riffów, pokręconych solówek i mojego Marshalla, ale z pomocą młodszych artystów, takich jak na przykład Portugal, The Man lub K. Flay łączę to np. z basowymi „dropami". Na „The Atlas Underground" nie zabrakło też współpracy z takimi muzykami jak Marcus Mumford i Gary Clark Jr. W ogólnym zamyśle miała to być solowa płyta, na której w każdym utworze pojawia się jakiś gość.



eprasa.pl 00d4745715

(((( INTRODUCING ))))

# Swiss Things®







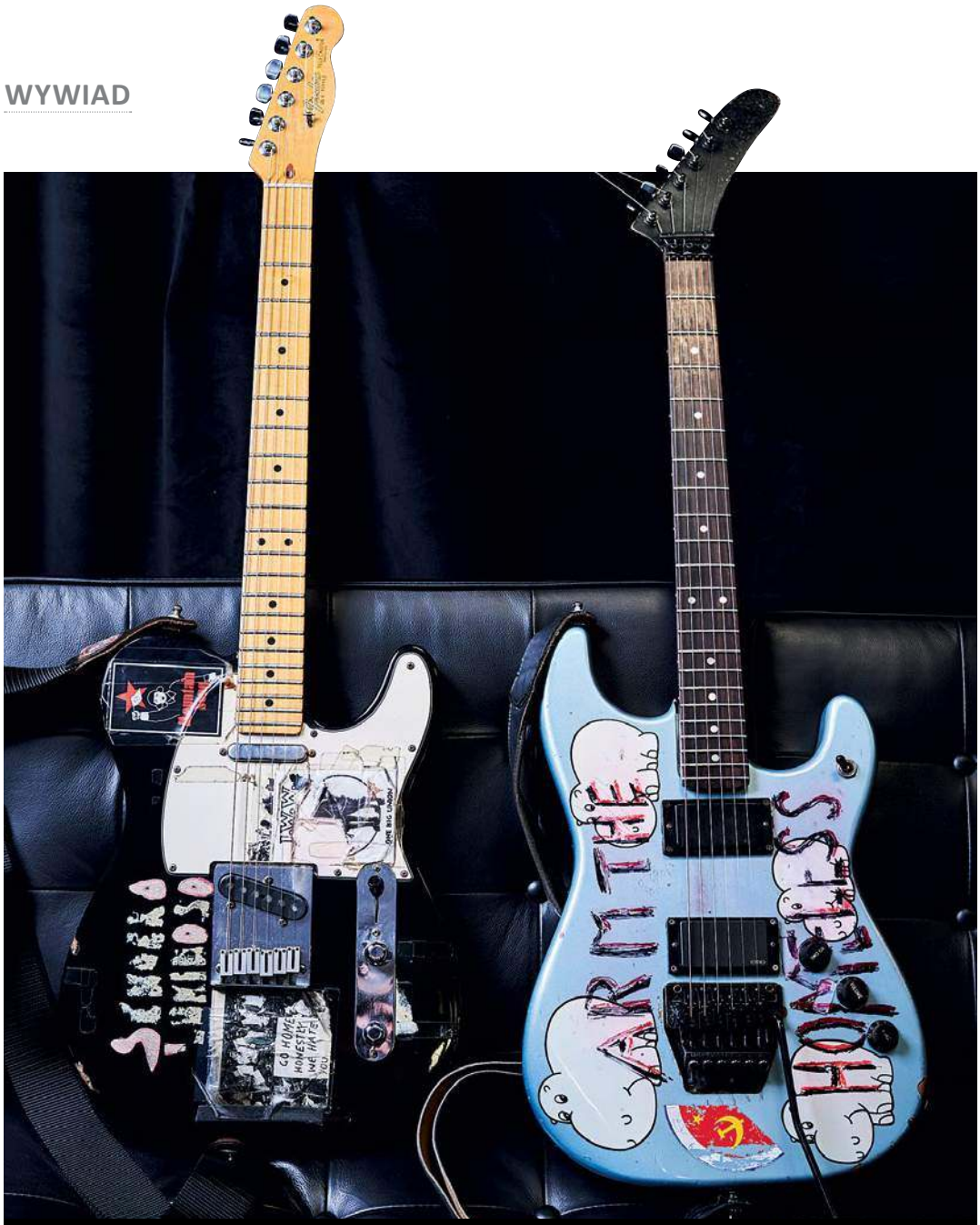
## PEDALBOARD RECONCILER

Swiss Things™ combines two true-bypass Flexi-Switch™ enabled effects loops, a Flexi-Switch™ AB-Y box with transformer isolation between outputs, a buffered tuner output, 20dB of clean boost, an expression pedal output for volume control and a quiet, high headroom output buffer into a compact pedalboard-friendly signal routing junction box that lives at the top-right corner of your pedalboard and really ties your rig together without any signal loss.

EarthQuaker Devices

www.earthquakerdevices.de info@w-distribution.de www.w-distribution.de

eprasa.pl 00d4745715




# BULLS ON PARADE

**Tom opowiada o swoich legendarnych gitarach**

## SENDERO LMINOSO

### FENDER TELECASTER STANDARD

Pierwszym właścicielem tej gitary był nieodżałowany Scott Tracy - muzyk z Hollywood, który przez jakieś 5 lat był moim współlokatorem. Strój „drop D", którego używała wówczas większość zespołów z Seattle pokazał mi kiedyś Maynard James Keenan. Niestety na mojej gitarze Arm The Homeless nie mogłem się szybko przestrajać ze względu na blokadę mostka. Mój współlokator dostał więc nową głowę Marshalla, a ja zostałem szczęśliwym posiadaczem Telecastera. Scott był wspaniałym muzykiem. Grał w kapeli Liquid Jesus, która na początku lat 90. wydała dwie płyty pod szyldem wytwórni MCA. Niestety kilka lat temu Scott odszedł z tego świata. Nigdy nie miał okazji wyjechać w dużą trasę, więc ta gitara robi to za niego.

## ARM THE HOMELESS

### SKŁADAK-FRANKENSTEIN

W tej gitarze tylko korpus pozostał oryginalny. Przy gryfie mamy singla w obudowie humbuckera na którym gram większość riffów. Przy mostku zainstalowany jest humbucker od EMG. Ten przetwornik wykorzystuję nieco rzadziej, najczęściej podczas partii gitary prowadzącej. Od 1992 roku towarzyszy mi ten sam technik, czyli Slim. To kolejny dowód na to, że moim życiem rządzi przyzwyczajenie. W naszej koncertowej rodzinie te gitary to nasze dzieci, a Slim jest moim mężem *(śmiech)*. Arm The Homeless sporo czasu spędza w powietrzu i nie chodzi tu o latanie samolotami. Mam taki zwyczaj, że po zakończonym koncercie rzucam gitarę do Slima. Zazwyczaj ją łapie, ale czasami zdarza mi się potknąć o kabel i nieszczęście gotowe...

**Takich rzeczy nie tworzy się raczej podczas spotkań na próbach. W jaki sposób inne podejście do pracy nad utworami wpłynęło na twoją kreatywność?**
Celowo zdecydowałem się na taki rodzaj współpracy z innymi artystami. 18 poprzednich albumów studyjnych, nad którymi pracowałem powstało podczas prób granych w gronie kilku muzyków. Chciałem, żeby 19 wydawnictwo było czymś w rodzaju wyzwania. Kiedy zaczynałem pisać te piosenki, czułem, że podążam ścieżkami z przeszłości, a zależało mi na tym, żeby pójść nieco inną drogą. Zacząłem się zastanawiać, co by się stało, gdyby Knife Party dostali ode mnie 10 riffów z prośbą o zastąpienie syntezatorów brzmieniem mojego Marshalla. W ten sposób powstało „Battle Sirens", czyli utwór otwierający płytę. Podobnie wyglądały eksperymenty z riffami, które towarzyszyły pracy z Bassnectarem przy numerze „Rabbit's Revenge", gdzie na wokalu pojawili się Big Boi i Killer Mike. Robienie tej płyty dostarczyło mi sporo radości, a każdy utwór był jak podróż w nieznane.

**Wydaje się, że podczas wszystkich tych podróży nigdy nie zdarzyło ci się zabłądzić. Grasz muzykę, która jest dla ciebie prawdziwa i nigdy nie martwisz się o...**
... sukces i polityczne konsekwencje. *(śmiech)*

**Często spotykasz młodych artystów, którzy w swojej twórczości wyrażają gniew i frustrację obecną sytuacją polityczną na świecie?**
Takich twórców nigdy nie zabraknie. Ich piosenki nie podbijają może list przebojów, ale w każdym gatunku muzycznym, niezależnie, czy jest to hip-hop, rock'n'roll, czy punk, zawsze znajdą się ludzie, którzy mają coś do powiedzenia. To dobrze, że muzyka niesie za sobą pewne wartości, ale pamiętajmy o tym, że najważniejszy jest człowiek, walka o przyzwoitość i humanitaryzm. Nadzieja na przyszłość nie leży w rękach zespołów rockowych. Niezależnie od tego, czy jesteś dziennikarzem, fotografem lub gościem, który skręcał dziś cenę - historia świata zależy od nas wszystkich. Ziemia nie może czekać na to, że nagle pojawi się jakaś kapela, która w magiczny sposób odmieni jej los.



eprasa.pl 00d4745715







# ANY STYLE ANY STAGE





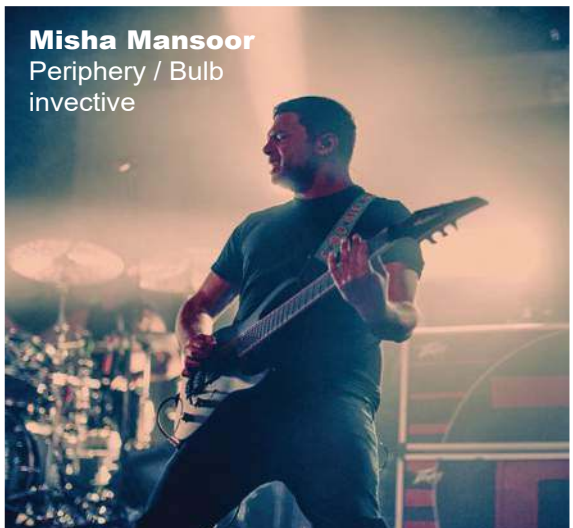













PEAVEY®

LAUDA

Lauda-Audio, 81-876 Sopot, ul. Leśna 15A/1,
tel. 58 555 06 60, www.lauda-audio.pl, info@lauda-audio.pl





eprasa.pl 00d4745715

# MARK TREMONTI

**Ciekawa rozmowa może trwać wiele godzin, ale czasami musi wystarczyć nam zaledwie kilka minut. Mark Tremonti (Creed, Alter Bridge) odpowiedział na szybką serię naszych pytań tuż przed tym jak wsiadł do limuzyny wiozącej go na lotnisko. Parę chwil wystarczyło, aby dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy…**

**Gitarowa kostka, bez której nie możesz żyć: jaką ma grubość, z czego jest zrobiona i jaka firma za nią stoi?**
Przez większość mojego życia towarzyszyły mi nylonowe kostki Dunlopa o grubości 1 mm. Po tylu latach grania wciąż uważam, że to najlepszy wybór. Kostki te na pewno miały duży wpływ na moje brzmienie. Postawienie na nylon sprawiło, że było ono u mnie zazwyczaj dość spójne, niezależnie od grubości i kształtu. Co prawda zdarzało mi się eksperymentować z kostkami, ale wspomniane Dunlopy były tymi, do których wracałem najczęściej.

**Gdyby w twoim pedalboardzie miały zostać tylko trzy efekty – które byś wybrał?**
Na pewno zostałby ze mną wah od firmy Morley, który jest moim faworytem wszechczasów. Wykorzystuję go przede wszystkim w partiach gitary prowadzącej. Drugie miejsce to G-Lab Smooth Delay SD1. Mam wiele podobnych kostek, ale to właśnie ta oferuje moje ukochane brzmienie, a jej konstrukcja idealnie sprawdza się podczas grania na żywo. Ostatni efekt, bez którego nie mógłbym się obejść to Handwired Tube Screamer TS808HW. Korzystałem z wielu różnych przesterów, ale ten zawsze wygrywa. To oczywiście tylko subiektywna opinia bazująca na moim guście.

**Czy potrafisz grać na jakimś innym instrumencie na tyle dobrze, żeby przebranżowić się w jakimś nowym projekcie? A może coś takiego już się zdarzało?**
Nie raz zdarzało mi się nagrywać partie basu, więc pewnie poradziłbym sobie w roli basisty. Oprócz tego, w swoich solowych projektach udzielam się oczywiście na wokalu. Jestem jednak przekonany, że nigdy nie sprawdziłbym się w roli perkusisty.

**Czy potrafisz czytać nuty?**
Hmm… nie. *(śmiech)*

**Czy przywiązujesz wagę do tego z jakich kabli korzystasz? Zauważasz jakieś różnice?**
Moi gitarowi specjaliści od brzmienia zawsze powtarzali mi, że dłuższy kabel daje ciepło, a krótszy przejrzystość. Od lat korzystam z przewodów od Mogami i Planet Waves. Na kablu, który wpinam bezpośrednio w gitarę mam customowy przełącznik, który wycisza sygnał. Korzystam z tego rozwiązania, ponieważ w moim pedalboardzie nie ma stroika, a jakoś muszę się przecież zabezpieczyć przed niepożądanymi dźwiękami, które mogłyby towarzyszyć zmienieniu instrumentów na scenie.

**Czy wśród żyjących lub nieżyjących już gitarzystów są tacy, którym zazdrościsz umiejętności?**
Są setki takich gitarzystów! Każdy ma lub miał w swoim graniu coś, czego chciałbym się nauczyć. Niestety, oni pracowali nad tym całe życie, więc najczęściej jest to po prostu niemożliwe. Robię jednak wszystko, żeby cały czas przyswajać nowe techniki i style gry. Oczywiście staram się robić to w przyspieszonym trybie.

**Twoje studio lub dom staje w płomieniach. Którą gitarę ratujesz?**
Moim numerem jeden jest PRS Signature w kolorze „charcoal burst". Przeżyliśmy razem tyle niezapomnianych chwil, że nie mógłbym normalnie funkcjonować bez tej gitary!

**Jaki jest twój ulubiony wzmacniacz? Jakie ustawienia preferujesz?**
Obecnie moim ulubieńcem jest PRS MT15 i nie mówię tak tylko dlatego, że to model sygnowany moim nazwiskiem. Spędziliśmy wiele lat projektując ten wzmacniacz i dopracowując jego brzmienie. Można na nim ukręcić wszystko to, co grałem na moich ostatnich płytach. Został zaprojektowany w taki sposób, aby osiągnąć optymalne brzmienie przy rozkręceniu „na pół gwizdka", ale w zależności od utworu jaki gram i pomieszczenia w którym się znajduję można to jeszcze dokładniej regulować.

**Jaką akcję strun preferujesz?**
Korzystam z fabrycznych ustawień moich gitar, ale gram na nieco grubszych strunach. To taki miks z dwóch różnych zestawów – góra z dziesiątek, a dół z jedenastek. Kiedy gram w obniżonych strojach najgrubsza struna potrafi mieć nawet 0,62".

**Z jakich strun korzystasz?**
Od lat towarzyszą mi te od firmy D'Addario. Mają świetne brzmienie i są bardzo wytrzymałe. Niezależnie od tego, czy gramy na stadionie, festiwalu czy w klubie mieszczącym zaledwie 500 osób, gdzie temperatura przekracza 40 stopni, te struny zawsze idealnie trzymają strój podczas koncertów.

**Co sprawiło, że zacząłeś grać na gitarze?**
Były dwa filmy, które wywarły na mnie ogromny wpływ – „Na rozdrożu" i „Powrót do przyszłości". To chyba dzięki nim zapragnąłem grać na gitarze. Co ciekawe, obu nie obejrzałem od tamtego czasu ponownie.

**Jaka była pierwsza gitara, której naprawdę pożądałeś?**
Czarny Ace Frehley's Les Paul. Mój starszy brat był wielkim fanem KISS i odkąd pierwszy raz zobaczyłem ten instrument na plakacie, wiedziałem, że muszę ją mieć. Rzeczywistość szybko sprowadziła mnie jednak na ziemię. Moją pierwszą gitarą była kopia



eprasa.pl 00d4745715



> JESTEM BARDZO DUMNY Z „BLACKBIRD" – TYCZY SIĘ TO ZARÓWNO PIOSENKI, JAK I SOLÓWKI, KTÓRĄ TAM SKOMPONOWAŁEM. TO UTWÓR, KTÓRY NAPRAWDĘ ŁĄCZY LUDZI

tego instrumentu od firmy Tara. Kupiłem ją od kumpla za jakieś 10 dolarów.

**Pamiętasz najlepszy koncert jaki kiedykolwiek zagrałeś?**
To był występ z Alter Bridge i Parallax Orchestra w Royal Albert Hall. Zagranie naszych numerów z 52-osobową orkiestrą i naszym zespołem przeniosło te piosenki na zupełnie nowy poziom. To było doświadczenie, którego nigdy nie zapomnę. Polecam obejrzeć ten koncert na platformie Amazon Prime.

**... a najgorszy koncert?**
Jeden z pierwszych występów na festiwalu Nova Rock w Austrii. Wszystkie moje wzmacniacze popaliły się tuż przed naszym wyjściem na scenę. Czekało na nas 30 tysięcy ludzi więc pożyczyłem sprzęt od innej kapeli. Pamiętam, że na scenę wjechał wówczas wzmacniacz firmy Budda, której w ogóle nie znałem. Nie był może najgorszy, ale jego brzmienie zupełnie mi nie odpowiadało. Muszę przyznać, że to było jedno z najbardziej stresujących wydarzeń w całej mojej karierze.

**Jeśli miałbyś dać komuś jedną muzyczną radę – co by to było?**
Improwizuj ile się da. Tylko w ten sposób możesz rozwinąć w sobie feeling, umiejętność właściwego frazowania i muzyczną wolność, którą da ci wybrany instrument.

**Czy wciąż zdarza ci się ćwiczyć?**
Oczywiście, że tak. Staram się robić to codziennie. Nie zawsze mi się to udaje, ale ćwiczenia wciąż są dla mnie bardzo ważne.

**Czy masz jakiś sposób na rozgrzewkę przed koncertami?**
Często improwizuję do podkładów. Na trasie mam zawsze zapewniony dedykowany pokój gitarowy, w którym ćwiczę przez cały dzień. Jeśli jest na to czas, prowadzę tam również warsztaty. W ten sposób przepracowuję przed koncertami najróżniejsze gitarowe techniki. Kiedy w naszej setliście pojawiają się jakieś nowe piosenki, skupiam się głównie na nich.

**Gdybyś mógł stworzyć wymyślony zespół i wskazać wszystkich jego członków, kto znalazłby się w twojej ekipie? Możesz wybierać zarówno spośród współczesnych artystów, jak i tych, którzy już od nas odeszli.**
Dave Lombardo – perkusja, Cliff Burton – gitara basowa, Jimmy Page - gitara, Jeff Buckley – wokal. Jestem ciekaw jak taka mieszanka osobowości i różnych muzycznych światów zabrzmiałaby na żywo.

**Kto jest twoim zdaniem gitarzystą wszechczasów?**
Myślę, że jest wiele odpowiedzi na to pytanie, ale mój głos otrzymałby Stevie Ray Vaughan.

**Czy jest jakaś solówka, którą wymyślił ktoś inny, ale chciałbyś, żeby była twoja?**
Są ich tysiące! Jeśli muszę wybrać tylko jedną, niech będzie to ta pochodząca z numeru „Midnight in Harlem" od Tedeschi Trucks Band.

**Z jakiego własnego utworu jesteś najbardziej dumny?**
Jestem bardzo dumny z „Blackbird" – tyczy się to zarówno piosenki, jak i solówki, którą tam skomponowałem. To utwór, który naprawdę łączy ludzi. Ma dla nas szczególne znaczenie, dlatego gramy go na każdym koncercie. To numer, który wszyscy kochamy.

**Jak chciałbyś zostać zapamiętany na tym świecie?**
Jako miły gość, który dawał z siebie wszystko podążając za swoją pasją.

**Jakie są twoje najbliższe plany w kwestii koncertów, tras i nowych wydawnictw?**
Powoli szykujemy się do trasy koncertowej Alter Bridge, która będzie promowała nasze najnowsze wydawnictwo „Walk The Sky". Nie mogę się już doczekać spotkania z chłopakami na wszystkich tych scenach, które na nas czekają. To będzie prawdziwy ogień!



eprasa.pl 00d4745715




© 2018 CMI. Charvel® and the distinctive headstock design are registered trademarks of Charvel® Guitars. Fender, Musical Instruments Corporation and its shared trademarks are used under license. All rights reserved.


Jackson




# VOLBEAT: GUITAR RIG

**Duńsko-amerykańska maszyna rock'n'rollowa pędzi przed siebie, napędzana mieszanką crunchu ze wzmacniaczy Fryette i profilowaną kąśliwością starego dobrego Marshalla…**

Fani śledzący zespół na bieżąco mogą odnaleźć punkty wspólne wyborów sprzętowych dokonywanych przez gitarzystów Michaela Poulsena i Roba Caggiano. Na ostatniej trasie Poulsen nie rozstaje się ze swoim Gibsonem SG GT, a Caggiano z fioletowym prototypem Jacksona, wpiętym we Fryette Sig:X. Widać jak na dłoni, że wraz ze zwiększaniem się widowni na koncertach, wzrasta także zapotrzebowanie obu panów na sprzęt gitarowy. Tue Bayer – techniczny Poulsena – mówi, że jego ukochany Marshall JCM800 to trudny w obyciu staruszek, co było powodem zmuszenia Michaela, aby skorzystał z dobrodziejstw profilowania oferowanych przez Kempera. Z kolei Jerry Carillo – techniczny Caggiano – zbudował dla swojego pracodawcy customowy system rack, którego kluczowym składnikiem jest preamp Neve 1073. Dodajmy: system tak złożony, że to Carillo musi przełączać za Caggiano wszystkie efekty podczas występów.

## ROB CAGGIANO

### 1 JACKSON ROB CAGGIANO (PROTOTYP)

**Rob:** Dawno dawno temu, jeszcze przed ESP, grałem na dziwacznej gitarze zwanej Outcasterem, która była produkowana przez Jacksona zaledwie przez rok, gdzieś na początku lat 90. To jest nawiązanie do tamtego modelu. Nietypowy kształt, olchowy korpus, klonowy gryf, hebanowa podstrunnica. Pickup mostkowy to moja sygnatura, którą opracowałem razem z DiMarzio… zdaje się w 2011. Nie jestem pewien, czego zwykle używałem pod gryfem, chyba Tone Zone…
**Jerry:** Myślę, że był to Air Norton.
**Rob:** Tak czy inaczej, podczas koncertów nie gram zbyt dużo na przystawce pod gryfem. Ewentualnie trochę w studio. Na koncercie zwykle nie dotykam przełącznika i gałki tonów. Nie wiem co jest pod gryfem w prototypie bo prosiłem DiMarzio o coś nowego do wypróbowania. Gra całkiem fajnie, cokolwiek to jest.

### 2 GRETSCH G6136T PLAYERS EDITION FALCON

**Rob:** Na nowej płycie mamy kilka piosenek, które wymagały nieco innych brzmień. Falcon sprawdził się w tej roli znakomicie. Niestety w trakcie układania playlisty okazało się, że stare kawałki nagrywaliśmy w stroju obniżonym o cały ton, a nowe w stroju standardowym. To skomplikowało nieco zamiany gitar na scenie i nie do końca dobrze się z tym czujemy.

### 3 SPACEMAN EFFECTS APHELION HARMONIC OVERDRIVE

**Rob:** Nie nazwałbym tego przesteru 'transparentnym', ale może właśnie dlatego ma swój unikalny charakter. Brzmi grubo, soczyście i to właśnie w nim lubię. Myślę, że 98% mojego brzmienia to wzmacniacz Fryette Sig:X. To jest fundament mojej barwy. Co ciekawe, do podkładów używam kanału LEAD, a do solówek kanału RHYTHM z mniejszym gainem, który dopalam przesterem w kostce. To robi robotę.

### 4 DAREDEVIL PEDALS OVERDRIVE/ DISTORTION (PROTOTYP)

**Rob:** To coś w rodzaju podrasowanego TubeScreamera, który właśnie testujemy w trasie. Nie jestem jeszcze do końca przekonany. Jest w nim coś co mi się podoba, ale chyba muszą go jeszcze dopracować. Na razie jedną rzecz robi dobrze i to piekielnie dobrze. Ale oczekuję więcej. Zobaczymy co będzie dalej.

### 5 STRYMON FLINT TREMOLO/ REVERB

**Rob:** Mamy pogłos Strymona »




> JESTEM PRODUCENTEM I CHCĘ OSIĄGNĄĆ NA SCENIE TO CO ZWYKLE ROBIĘ Z GITARAMI W STUDIO (ROB CAGGIANO)

– Flint – ale używamy go tylko w niektórych częściach piosenek... Właściwie to nie jestem pewien, czy w ogóle go użyliśmy. Jerry, odpalaliśmy go ostatniej nocy? Hmm, wygląda na to, że nadal w nim kręcimy i szukamy ustawień. Chodzi nam tylko o reverb, nie używamy w ogóle części tremolo, choć może i to znajdzie zastosowanie. Mamy trochę nowych kawałków, gdzie efekt tremolo może się przydać.

## 6 ALEXANDER PEDALS OBLIVION VINTAGE DELAY

**Rob:** Nowe piosenki zaczęliśmy grać dwa dni temu. Dosłownie! Nadal więc szukamy ścieżek i presetów, które sprawdzą się w tych numerach. Jerry będzie kontrolował ustawienia tego efektu i zwykle to on hamuje moje zapędy. Brzmienie Obliviona jest niesamowite. Przypasowało mi totalnie.

## 7 FRYETTE SIG:X G100SX GUITAR AMP

**Rob:** W gruncie rzeczy jest to ta sama firma co VHT, jedyną różnicą jest logo z przodu. Używałem wzmacniaczy Pittbull Ultralead od roku 1997. W zespole Anthrax grałem na Marshallach DSL2000, głównie dlatego, że






# ORZEŁ WŚRÓD KOSTEK

**THE ALL NEW EVERLAST GUITAR PICKS**



ERNIE BALL®
THE COLORS OF ROCK'N'ROLL®

eprasa.pl 00d4745715




8






8



9

mogłem je znaleźć wszędzie tam gdzie graliśmy. W studio natomiast zawsze korzystałem z Pitbulli. Podczas trasy Wielkiej Czwórki, Steve Fryette podesłał mi do wypróbowania wzmacniacz o nazwie Sig:X na lampach KT88. Wówczas było to jego najnowsze dzieło. Od tamtej pory się z nim nie rozstaję. Uwielbiam go i myślę, że jest wspaniały, bardzo uniwersalny. Pitbull także miał trzy kanały, ale czysty był kompletnie nie do użycia – przynajmniej dla mnie. Czysty kanał we Fryette jest naprawdę spoko, a przesterowany dostarcza mi więcej gainu niż mógłbym sobie wymarzyć.

### 8 CUSTOMOWY RACK I SYSTEM PRZEŁĄCZANIA, SYSTEM BEZPRZEWODOWY SHURE AXIENT, DUNLOP CRY BABY RACK

**Rob:** Nie mam żadnego sprzętu na scenie. Żadnych kostek. Wyjątkiem jest pedał sterujący wah Dunlopa w racku. Ten system to było moje marzenie od wielu lat. Jestem zwierzęciem studyjnym, producentem. Chciałem na scenie osiągnąć to samo co robię z gitarami w studio i w końcu się to udało. Mam paczkę z boku, omikrofonowaną, z której sygnał idzie do preampu Neve 1073. 57 lub 421 zbiera sound z jednego głośnika, a inny 57 z drugiego, ale sygnał idzie dodatkowo przez kompresor 1176. Uwielbiam Neve 1073 – to bardzo rock'n'rollowy preamp. Dźwięk z gitary idzie na scenie poprzez system bezprzewodowy Shure'a.

## MICHAEL POULSEN

### 9 GIBSON SG GT

**Michael:** Moją główną gitarą od wielu, wielu lat jest Gibson SG GT. Nawet nie pamiętam od jak dawna go używam. Nie wiem także dokładnie jak wiele kopii tego modelu posiadam. Mam jeden egzemplarz, na którym gram codziennie, a pozostałe to gitary zapasowe.

### 10 GIBSON CUSTOM FIREBIRD

**Michael:** Jakiś czas temu zdobyłem ten instrument i kiedy już



10



11









> MÓJ NOWY CUSTOMOWY FIREBIRD JEST PIERWSZĄ OD WIELU LAT GITARĄ, KTÓRĄ NAPRAWDĘ SIĘ JARAM (MICHAEL POULSEN)

się do niego przyzwyczaiłem, postanowiłem zabrać go w trasę. Szczerze mówiąc, jest to pierwszy przypadek od wielu lat, kiedy tak naprawdę jara mnie nowa gitara. A próbujemy naprawdę wielu różnych sprzętów, z czystej ciekawości. Firebirda zacząłem używać podczas nagrywania ostatniej płyty i bardzo nam wszystkim przypasował. Świetnie układa się do ciała, nie jest zbyt ciężki ani zbyt lekki. Gryf jest super wygodny, ale przede wszystkim brzmienie: genialne i na wskroś gibsonowskie. Uwielbiam tę markę. Pickup, którego używam najczęściej to Seymour Duncan SH-4 JB.

## 11 GIBSON MIDTOWN STANDARD

**Michael:** Midtown jest super. W domu miałem Gretscha, z którego byłem całkiem zadowolony. Ale podczas nagrywania 'Sorry Sack Of Bones' Tue przyniósł tego Gibsona i jak na razie sprawdza się doskonale.

## 12 EPIPHONE MASTERBILT AJ-500RCE

**Michael:** Jestem beznadziejnym gitarzystą akustycznym *(śmiech)*. Daj mi do ręki dowolnego akustyka, a nie będzie to brzmiało dobrze. Rob jest w tym świetny, ale ja biorę się za akustyka w jednym kawałku tylko po to, żeby dobrze wyglądać na scenie. Oczywiście ćwiczę grę na gitarze akustycznej, ale nie sprawia mi to jakiejś nadzwyczajnej frajdy. Nie iskrzy pomiędzy nami.

## 13 KEMPER PROFILING AMP

**Michael:** Używałem Marshalli JCM800 przez wiele lat, co













w połączeniu z moim stylem gry na Gibsonie dało mój własny, rozpoznawalny sound. Tak więc zaufanie procesorowi nie było łatwe, szczególnie że jest tam tak wiele różnych opcji. Jednakże Tue wykonał kawał dobrej roboty i charakter barwy jest niemal identyczny. Nie powiedziałbym, że w 100%, ale brzmi wystarczająco dobrze, bym zgodził się go używać. Przedtem korzystałem wyłącznie z JCM800 z maximizerem i equalizerem.

Tue: Zrobiłem profil tego brzmienia w studio. Całego zestawu, żeby uchwycić dokładnie ten sound, którego używa Michael. Equalizer to stary 5-pasmowy Behringer. To chyba model Q5. W każdym razie jest to kluczowy element tej barwy. Próbowałem uzyskać to samo na sprzęcie za 20 tysięcy dolarów, ale bezskutecznie. Nie byłem w stanie skopiować brzmienia tamtego starego Behringera.

## 14 FRACTAL AXE-FX III, RADIAL ENGINEERING SWITCHER, SHURE AXIENT WIRELESS GUITAR SYSTEM

Tue: Zaczęliśmy się bawić efektami, ponieważ chłopaki zaszaleli na ostatnim albumie z cleanami, pogłosami, delayami itd. Kiedyś królował tu tylko przester, nic więcej, totalnie suchy distortion. Obecnie wszystko idzie przez dwa Kempery, dwa Fractale, przełącznik Radiala w racku i system Shure'a. Kempery napędzają paczki stojące na scenie, dając bardziej naturalny sound i prawdziwszą reakcję. Z kolei Fractale podaję na monitory douszne, bo sound jest bardziej w stylu preampu.

**Michael:** Słucham, słucham i nie rozumiem z tego ani słowa.






# FINALLY...

a studio-quality delay and studio-quality reverb in a single, MIDI controllable effects pedal. Combine any of the **Collider Delay+Reverb's** 12 beautifully crafted, stereo delay and reverb effects with cascade or parallel routing. Independently engage and disengage each effect with the pedal's dual footswitches. Begin your sonic exploration.

www.sourceaudio.net info@w-distribution.de www.w-distribution.de

SOURCE AUDIO




DIAMONDHEAD

CLASSIC. METAL.

www.seymourduncan.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

Seymour Duncan®



# MAREK PIEKARCZYK & STRAIN

Marek Piekarczyk nieraz udowodnił, że „ma ucho” do talentów muzycznych. Artysta po odejściu z TSA nie stroni od eksperymentów i kooperacji. Tym razem zaprosił do współpracy wrocławską grupę STRAIN



eprasa.pl 00d4745715



FOT. WOJCIECH ZIEMSKI

Premiera wspólnego projektu MAREK PIEKARCZYK & STRAIN odbyła się 13 grudnia. Piekarczyk o młodszych kolegach z zespołu mówi: „STRAIN to energetyczne, świetnie brzmiące i niebanalne granie. Słychać w ich muzyce, że uczyli się od Mistrzów najlepszego Rock and Rolla. Mają mnóstwo dobrych i oryginalnych pomysłów, które realizują z radością i odwagą". Muzycy zapowiadają klimatyczne koncerty z repertuarem zespołu TSA, utworami z solowej twórczości Marka Piekarczyka oraz kompozycjami STRAIN.

Rozmawiamy z Mateuszem Galeckim, wokalistą i gitarzystą STRAIN. Rozmowie przysłuchuje się…Marek Piekarczyk!

**Jesteście pierwszym rockowym składem, który Marek Piekarczyk zaprosił do wspólnego grania po rozstaniu z TSA. Jak doszło do tej współpracy?**
**Mateusz:** Z Markiem poznaliśmy się podczas wspólnych koncertów z TSA. Po jakimś czasie zaprosiliśmy go żeby zaśpiewał u nas na płycie, potem pojawił się pomysł wspólnego napisania piosenki i… dalej już poszło.

**Jak się pracuje z tak doświadczonym i uznanym artystą? Nie macie kompleksów?** *(śmiech)*
**Mateusz:** Granie utworów TSA, które należą już do kanonu jest na pewno dużym wyzwaniem. TSA to był zespół o mocno ukonstytuowanym i charakterystycznym brzmieniu. Staramy się nie zmieniać nic w dźwiękach i jednocześnie nie boimy się grać tego materiału z własnym feelingiem. A jak zaczynają nas męczyć kompleksy – przekuwamy je w ciężką pracę.

**Marku, a co Ty jako artysta „dostajesz" od STRAIN?**
**Marek:** Od STRAIN „dostaję" sporą dawkę młodości, świeżości i energii. To zespół bardzo dobrze brzmiący, stworzony przez bardzo utalentowanych muzyków wolnych od fanatyzmu heavy metalowego *(śmiech)*.

**Marek, czy widzisz różnice pokoleniowe w podejściu do muzyki, instrumentu, tworzenia, bycia na scenie?**
**Marek:** Nie widzę różnic poza brakiem rutyniarstwa i sztampy, które spotkałem u wielu „Starych Wyjadaczy".

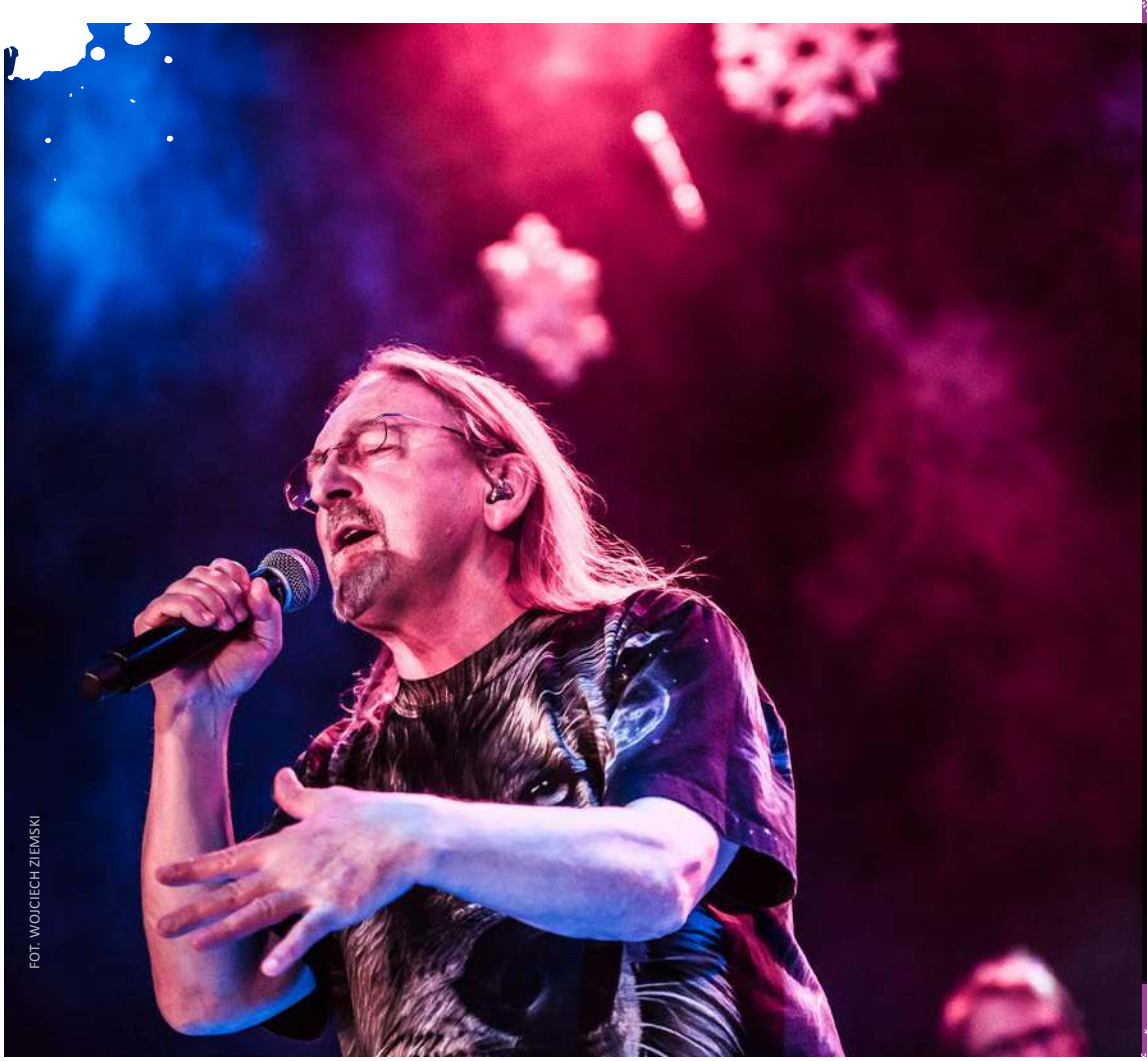
**Mateusz, wspominałeś, że słuchałeś TSA jako nastolatek. Czy podczas koncertów nie masz wrażenia, że przenosisz się w czasie? Jak reaguje na Was publiczność?**
**Mateusz:** Na początku baliśmy się reakcji publiczności, ale okazuje się, że niepotrzebnie. TSA rzeczywiście słuchałem i muszę powiedzieć, że uczucie towarzyszące wspólnemu graniu z Markiem jest dosyć surrealistyczne, ale nie powiedziałbym, że przenoszę się w czasie. Raczej mam wrażenie, że spotyka mnie coś wyjątkowego, świeżego, że stawiam następny krok na swojej ścieżce muzycznej.

**Które utwory TSA były dla Was wyzwaniem?**
**Mateusz:** Zdecydowanie klasyki, takie jak Trzy Zapałki, Alien czy 51. To są utwory, których nie można zagrać po swojemu, bo wtedy zrobią się z nich po prostu inne piosenki. Uchwycenie tempa i feelingu takich kompozycji to duże wyzwanie.

**Na co dzień inspiruje Was rock 'n' roll i blues lat 60 i 70-tych. W momencie podjęcia współpracy z Markiem Wasze brzmienie musiało się zmienić. Wypracowaliście jakieś sprzętowo-brzmieniowe kompromisy?**



eprasa.pl 00d4745715



FOT. WOJCIECH ZIEMSKI

**MAREK PIEKARCZYK** – legenda polskiej muzyki rockowej. Wykonał ponad 2600 koncertów w Polsce i za granicą, w tym spektakli rock-opery „Jesus Christ SuperStar", w której grał główną rolę. Były wokalista zespołu TSA, wieloletni trener muzycznego show "The Voice of Poland" oraz współprowadzący audycję radiową "Rock&Roll'owa Historia Świata" w RMF FM. Autor i współautor wielu projektów artystycznych i charytatywnych, w ramach których nagrywa i koncertuje.

**STRAIN** – wrocławska grupa z korzeniami rockowo-bluesowymi, powstała w 2011. Zespół zagrał ponad 300 koncertów, w tym m.in. z Saxon, Black Label Society, Blues Pills, TSA, Luxtorpedą, Acid Drinkers, Hunterem, Irą, Lady Pank. Na swoim koncie ma dwa albumy: "Strain" oraz "Blooming", z bardzo dobrymi recenzjami w krajowej prasie muzycznej. Wiosną 2020 roku ukaże się ich trzecia płyta długogrająca.

**Mateusz:** W zasadzie jedyną rzeczą jaką zrobiliśmy było dosterowanie naszego obecnego brzmienia. Nie obkupowaliśmy się w nowy sprzęt na tę okazję, w naszym wspólnym graniu chodzi o to, żeby każdy dał coś od siebie.

**Na jakim sprzęcie gracie podczas wspólnych koncertów?**
**Mateusz:** Na co dzień gram na starym włoskim wzmacniaczu z lat sześćdziesiątych o wdzięcznej nazwie Sound Big 25, lekko podrasowanym i przerobionym z combo na głowę przez Adama Labogę. Do tego używam kolumny również produkcji pana Labogi. Jedyne efekty, jakie posiadam to tuner i prosty przester. Celowo gram na prostym i podstawowym sprzęcie, wychodząc z założenia, że brzmienie zespołu kreuje się głównie poprzez treść tego, co się robi.
Nasz basista Adam używa z kolei pięciostrunowego Fendera Jazz Bassa American Standard, który nadaje dużo fajnego charakteru w niższych częstotliwościach, miło też brzmi z naszymi gitarami. Jego pedalboard to wypadkowa wieloletnich eksperymentów z efektami. Na co dzień jest z nim tuner TC Electronic Polytune w wersji podłogowej oraz w klipsie, który świetnie sprawdza się np.: przy bardziej akustycznych graniach. Do tego dochodzi kompresor basowy MXR-a, basowe Whammy DigiTecha, dwa przestery (EHX Deluxe Bass Big Muff i Darkglass Alpha Omega), EHX Flanger HOAX i delay TC Electronic Flashback x4. Adam od niedawna ma wzmacniacz Ampeg SVT 2 Pro, którym jest zachwycony.

**Ile w nowych aranżach piosenek TSA jest STRAIN-ów?**
**Mateusz:** Myślę, że całkiem sporo. Nie próbujemy przerabiać piosenek TSA i pisać nowych aranży, ale pilnujemy tego, żeby nie zatracić swojego feelingu. Każdy muzyk ma swoją bajkę i dwójka gitarzystów, nawet kiedy będzie grać tę samą partię zawsze zabrzmi inaczej. Mimo, że posługujemy się w tych utworach tą samą substancją, staramy się z niej po swojemu szyć.

**Mateusz, w STRAIN komponujesz jak i piszesz teksty. Nie korciło Cię, żeby napisać dla Marka zupełnie nowe utwory?**
**Mateusz:** Nie mogę za wiele zdradzić w tej kwestii, powiem tylko, że powstał taki pomysł. Parę dźwięków też powstało.

**Nowy Rok zawsze wiąże się z planami, postanowieniami. Marek, jesteś bardzo zapracowanym artystą, angażujesz się w różne projekty. Twoje największe marzenie muzyczne w 2020 roku to...**
**Marek:** Nie zestarzeć się *(śmiech)*, mieć ciągle energię do nowych wyzwań jakie niesie los i scena rockowa, nagrać z zespołem STRAIN płytę na tyle inspirującą, żeby chciało się zagrać ją na wielu koncertach i jeszcze parę innych, o których nie mówię, żeby nie zapeszyć.

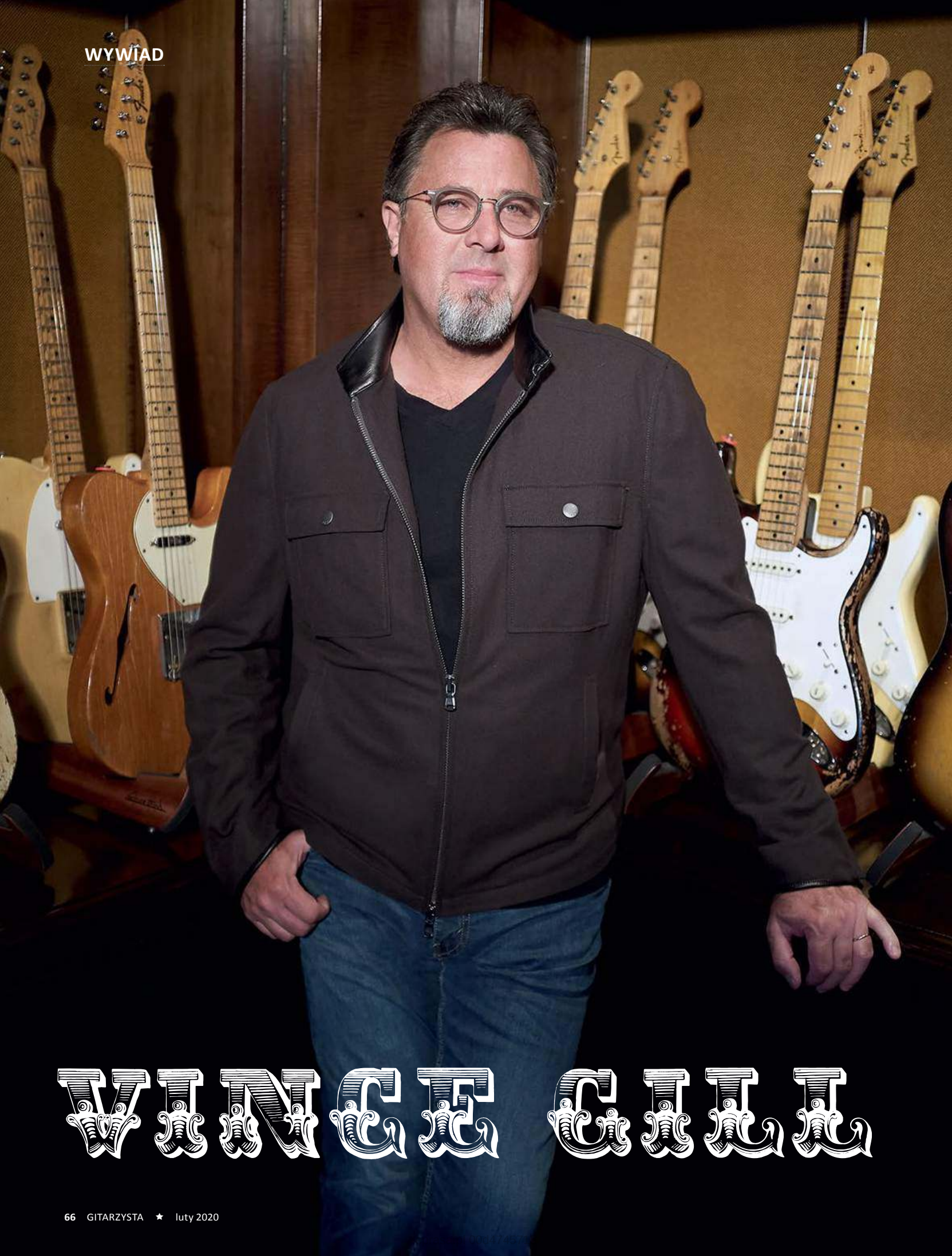
**Z kolei STRAIN w 2020 planuje wydać trzecią płytę. Jaka ona będzie? Bo patrząc na Wasze inspiracje, otwartość i poszukiwania wydaje się, że możecie zagrać wszystko co mieści się w kategorii „gitarowego grania" (i nie tylko!). Ale słuchając Waszej muzyki mam mocne wrażenie, że nieustająco blues i rock 'n' roll lat 60 i 70-tych w Was nie tyle drzemie co... wybucha! *(śmiech)*. Że ta wolność i radość grania jest autentyczna i świeża.**
**Mateusz:** Trzecią płytą planujemy wrócić do korzeni. Zatoczyliśmy jakiegoś rodzaju twórcze koło i wracamy do surowości, która towarzyszyła początkom naszej działalności. Trzecia płyta będzie znów prawie cała po angielsku i na pewno nie zabraknie na niej lat 60. i 70.

**Czekamy zatem na trzeci album STRAIN i kontynuację współpracy z Markiem. A tymczasem do zobaczenia na koncertach Marek Piekarczyk & Strain!**



eprasa.pl 00d4745715


HETFIELD
WHITE FANG
1.14
HETFIELD
WHITE FANG™
CUSTOM FLOW® PICK
Dunlop
PERFORMANCE
IS EVERYTHING.™
Music Dealer



# VINCE GILL



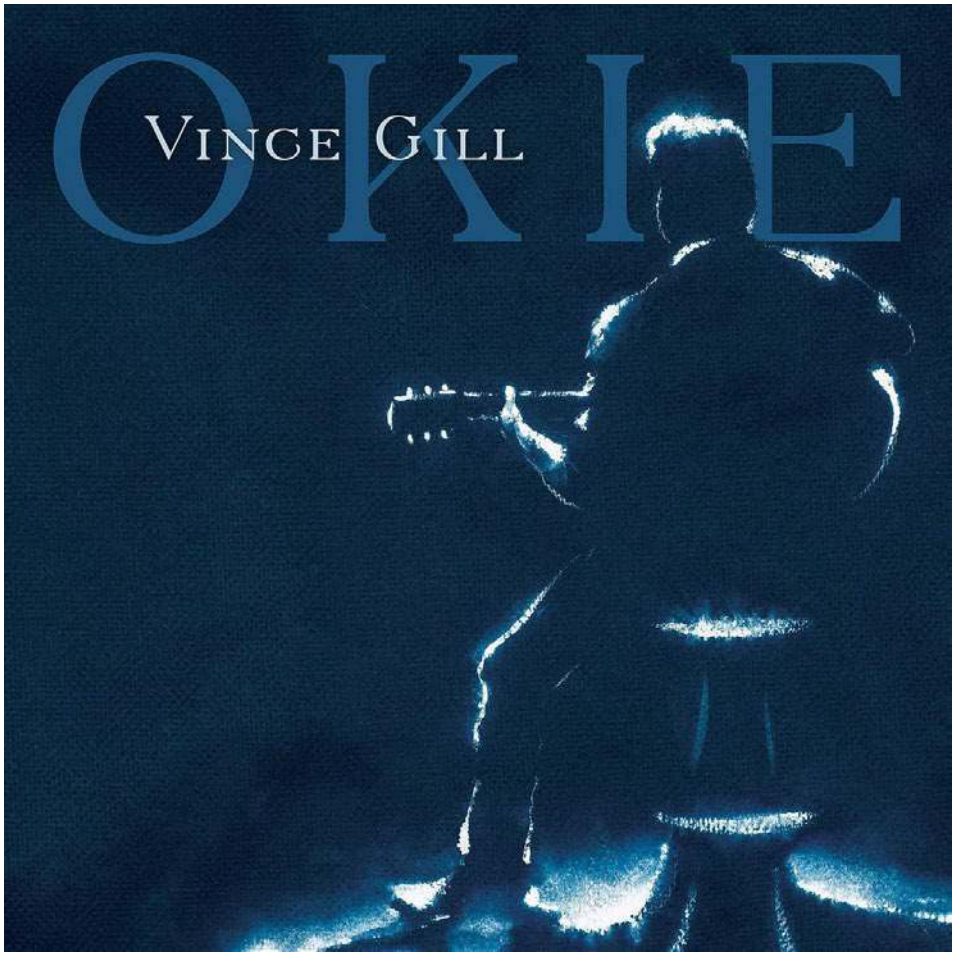
Mistrz bluegrassowych riffów i kontraktowy gitarzysta Eagles wspomina swoje pierwsze koncerty, mandaty i wyjątkowy występ przed zespołem KISS…

**Pamiętasz pierwszy koncert, na którym zagrałeś?**
Pierwszy koncert w życiu zagrałem jako dziecko. Nie wiem, ile mogłem mieć wtedy lat. Pamiętam, że było to na otwarciu remizy i nikt nawet nie zaproponował mi jakiegokolwiek wynagrodzenia. Myślę, że to doświadczenie nauczyło mnie, żeby szczególnie się nie spinać, gdy ktoś nie zwraca na mnie uwagi. Pierwszą płatną sztukę zagrałem dopiero w wieku 15 lat, chociaż i w tym przypadku nie zarobiłem ani grosza. Graliśmy w pubie przez dobrych pięć godzin. Kilka razy przerobiliśmy ten sam set, a na koniec właścicielka lokalu powiedziała, że nie ma zamiaru nam płacić. W ten oto sposób mój pierwszy koncert z prawdziwego zdarzenia zapamiętałem jako jedno wielkie oszustwo.

**Jaki sprzęt towarzyszy ci obecnie na scenie?**
Korzystam ze wzmacniaczy Little Walters, które zrobił dla mnie Phil Bradbury. Mam dwie głowy - jedna o mocy 50, a druga 20 wat. Do tego jakiś crunch, gitara i kilka podstawowych efektów. Nic nad czym mógłbym się dłużej rozwodzić. Myślę, że tajemnicą dobrego brzmienia jest taki zestaw, który daje radę jeszcze zanim naciśniesz przycisk na jakimkolwiek efekcie. Jeśli chodzi o gitary - 80% mojego instrumentarium stanowią Fendery. Mam białego Telecastera z 1953 roku, który oferuje naprawdę unikalne brzmienie. Nigdy nie słyszałem, żeby jakikolwiek podobny model brzmiał tak jak mój egzemplarz. Mam jeszcze kilka starych gitar, ale żadna nie jest tak wyjątkowa jak ta. Mam podejrzenia, że ktoś wymienił w niej kiedyś gryf na nieco mniejszy. Dzięki temu gra się na niej wyjątkowo wygodnie. Jeśli chodzi o rzeczy, które gram w Eagles, lepiej sprawdzają się gitary z humbuckerami. Wówczas sięgam po Les Paula lub Speciala.

**Jakie zachcianki można znaleźć w twoim riderze?**
Nie ma tam nic wyszukanego. Nie potrzebuję wiele do szczęścia. Wystarczą proste przekąski, orzeszki i coś do picia. Znacznie więcej udziwnień można znaleźć w moim riderze technicznym. Odpowiednie brzmienia i ustawienia świateł wymagają bardzo często dedykowanych rozwiązań.

**Jaki jest twój przepis na dobre koncertowe brzmienie?**
Nieważne co zrobisz, każde pomieszczenie charakteryzuje się inną akustyką. Zupełnie inaczej zabrzmisz w niewielkim klubie i na wielkiej koncertowej hali. Czasami potrzeba więcej góry, innym razem rozkręcenia dołu. Każde pomieszczenie dyktuje własne warunki, do których trzeba się jak najlepiej dostosować. Jestem reprezentantem starej szkoły, dlatego wciąż korzystam na koncertach z klasycznych „przodów”. W dzisiejszych czasach prawie wszyscy zrezygnowali z nich




na rzecz „ucha", ale to nie dla mnie. Odsłuch douszny odbiera mi łączność z publicznością. Uwielbiam, gdy muzyka rozchodzi się w powietrzu. Na naszych koncertach ustawiamy poziomy głośności jeszcze przed odpaleniem odsłuchów. Dzięki temu wszystko jest wyregulowane tak, że cały zespół dobrze się słyszy na scenie.

**Czy kiedy jesteście w trasie, masz ze sobą jakiś „niemuzyczny" przedmiot, bez którego nie możesz się obejść?**
Wszędzie zabieram ze sobą moje kije golfowe. Kocham ten sport i myślę, że właśnie dzięki niemu nie zwariowałem podczas 45 lat niekończących się podróży po świecie. Niektórzy spędzają czas w hotelu i w ten sposób odpoczywają. Ja zabieram kije i szukam najbliższego pola golfowego. To mój sprawdzony sposób na relaks i odpoczynek.

**Co zrobić, żeby zjednać sobie publiczność?**
Myślę, że trzeba być po prostu dobrym muzykiem. Na pewno nie jestem jednym z tych gości, którzy biegają po scenie w te i z powrotem. Ten sposób na budowanie relacji z publicznością wydaje mi się nieco fałszywy. Nigdy nie miałem na koncie spektakularnych przebojów, dlatego na koncertach stawiałem przede wszystkim na dobre granie i śpiew. Tylko tyle i aż tyle. Często otwierasz koncert innego zespołu i wiesz, że niemal cała publiczność przyszła tam, żeby posłuchać kogoś innego. Możesz próbować ich sobie zjednać, ale i tak czujesz, że nie są tam dla ciebie. To samo tyczy się koncertów, które grasz na prywatnych imprezach. Musisz zdawać sobie sprawę z tego, że zgromadzeni wcale nie przyszli tam dla ciebie. Ludzie bardzo różnie reagują na muzykę. Dla mnie najlepsza publiczność to ta, która po prostu słucha.

**Czy możesz wskazać najlepsze miejsce, w którym kiedykolwiek grałeś?**
Było wiele takich miejsc. Miałem okazję zagrać w legendarnych Carnegie Hall i Royal Albert Hall. Cały sekret udanego koncertu tkwi jednak w publiczności, która na niego przychodzi. Ludzie mają wyjątkową moc i to właśnie ona sprawia, że dane wydarzenie zapamiętuje się jako szczególnie udane. Od zawsze uwielbiałem halę Ryman Auditorium, która znajduje się w Nashville. Czuję wyjątkową więź z tym miejscem i jego historią. Pierwszy koncert, który tam zagrałem był dla mnie duchowym przeżyciem i nigdy go nie zapomnę. Miałem wrażenie, jakby komunikowała się ze mną cała przestrzeń Ryman Auditorium. W wakacje organizują tam czwartkowe koncerty muzyki bluegrass i zawsze z przyjemnością wracam tam na zaproszenie organizatorów tej imprezy. Jest to dla mnie szczególne jeszcze z jednego powodu. Oprócz magii samego miejsca, przemawia do mnie granie w stylu bluegrass od którego zaczęła się moja przygoda z muzyką.

**Pamiętasz najgorszą podróż lub drogę powrotną z koncertu?**
W trasie przeżyłem już chyba wszystko - wypadki autobusowe, huragany, wichury, zamiecie… Dostaję gęsiej skórki na samą myśl o wszystkich tych okropnych przygodach. Pamiętam, że mając 18 lub 19 lat dostałem mandat za przekroczenie prędkości. W tamtych czasach szło się do więzienia, jeśli nie zapłaciło się na miejscu. Wydałem więc wszystkie pieniądze naszego zespołu. Później musieliśmy zboczyć z drogi i odnaleźć w Kansas farmę moich dziadków, aby pożyczyć od nich kasę, która umożliwiłaby nam powrót do Kentucky. Nie najlepiej wspominam tę podróż.

**Na pewno kojarzysz film „Spinal Tap". Czy miałeś kiedyś podobne przygody?**
Otwierałem kiedyś koncert KISS z zespołem grającym… bluegrass. Kapela, która miała wystąpić przed nimi nie pojawiła się na miejscu. Dostaliśmy telefon na kilka godzin przed koncertem. Zarobiliśmy wówczas niezłe pieniądze, czyli około 100 dolarów na głowę. Zespół bluegrassowy występujący na scenie, gdzie za chwilę ma pojawić się KISS to naprawdę surrealistyczny widok.

**Masz swój ulubiony album koncertowy?**
Pierwsze koncertowe wydawnictwo Allman Brothers („At Fillmore East" - dop. red.) zrobiło na mnie ogromne wrażenie. Byłem wówczas początkującym gitarzystą, który dopiero uczył się akordów i to co wówczas usłyszałem skutecznie zmotywowało mnie do dalszego grania.

> OTWIERAŁEM KIEDYŚ KONCERT KISS Z ZESPOŁEM GRAJĄCYM… BLUEGRASS. KAPELA, KTÓRA MIAŁA WYSTĄPIĆ PRZED NIMI NIE POJAWIŁA SIĘ NA MIEJSCU



eprasa.pl 00d4745715

# 60th Anniversary 1959 Les Paul Standard

Gibson CUSTOM

Najbardziej
pożądana gitara,
jaką kiedykolwiek
stworzono,
świętuje 60-lecie



LAUDA AUDIO

GibsonGuitarsPolska



# DOUG ALDRICH

Gitarzysta mający w portfolio zespoły takie jak Whitesnake, Dio, Lion, Hurricane, House of Lords, Bad Moon Rising czy Revolution Saints, a ostatnio także The Dead Daisies, opowiada nam o niuansach gitarowej muzyki instrumentalnej

**Czy jest coś, co szczególnie przemawia do ciebie w instrumentalnej muzyce gitarowej?**
Przede wszystkim brak wokali, które zagłuszają partie gitary! *(śmiech)* A tak zupełnie poważnie, uwielbiam, gdy to co gra instrument opowiada pewną historię. Kocham melodie i gitarowe niuanse. Takie rzeczy bardzo często umykają słuchaczom w utworach, które posiadają tekst. Gitarowe melodie potrafią nieść za sobą naprawdę silny przekaz.

**Czy brzmienie instrumentu ma jakąś przewagę nad wokalem?**
Myślę, że muzyka instrumentalna otwiera przed ludźmi świat wyobraźni. Są też tacy, którzy po prostu kochają shred. Takiego grania raczej nie da się zastąpić wokalem.

**Czy w instrumentalnym graniu jest coś, czego starasz się unikać?**
Po latach grania na gitarze znacznie częściej szukam teraz dobrych melodii. Wcześniej nie robiłem tego aż tak często, a teraz dochodzę do wniosku, że to o nie się w tym wszystkim rozchodzi. Oczywiście kiedy trzeba, wciąż potrafię dać popis swoich umiejętności.

**Czy typowy układ utworu (zwrotka, refren itd.) zawsze sprawdza się w muzyce instrumentalnej?**
Niekoniecznie. Nie wydaje mi się, żeby w muzyce instrumentalnej panowały na tym polu jakieś reguły. Każdy może robić co chce i do woli eksperymentować z formą utworów. Myślę, że warto stawiać na prostotę. Jeśli mamy już jakiś dobry riff lub melodię, trzeba wyciskać z nich co tylko się da. Warto też unikać powtarzania tej samej struktury numerów. W dzisiejszych czasach, kiedy komputer stał się nieodłącznym elementem nagrań, eksperymentowanie na tym polu jest proste jak nigdy wcześniej. Zabawy z aranżacją mogą wnieść do kompozycji wiele nowych rzeczy.

**Czy umiejętności wokalne przydają się podczas komponowania gitarowych melodii?**
Mogą być użyteczne, ale równie dobrze sprawdzi się saksofon, harmonijka lub flet. Cały sekret tkwi w umiejętności mówienia za pośrednictwem instrumentu.

**Jak wygląda u ciebie początek pracy nad nowym utworem? Czy jest coś, co szczególnie cię inspiruje lub ułatwia ci komponowanie?**
Kiedy przychodzi do mnie pomysł na jakiś riff lub melodię, od razu wyciągam telefon i nagrywam daną partię gitary na wypadek, gdyby miała uciec mi z głowy. Czasami może to być również jakiś energetyczny groove, który gra mi w głowie. Są też piosenki powstające na bazie pewnej wizji. Niekiedy wiem tylko jaki rodzaj utworu chciałbym napisać. Reszta przychodzi sama podczas grania na gitarze.

**Co jest dla ciebie najważniejsze, jeśli chodzi o utwory instrumentalne?**
Cały czas przekonuję się o tym, że w muzyce musi być miejsce na oddech. Nie warto przeginać z szaleństwami pod koniec utworu. Czasami dobrze jest dorzucić do pieca na samym początku, a potem stopniowo wyciszać się aż do całkowitego szeptu. Zauważyłem, że ten patent naprawdę działa!

**Jakie brzmienia gitarowe lubisz najbardziej w muzyce instrumentalnej?**
Im jestem starszy, tym bardziej zmieniają się moje preferencje. Coraz bardziej cenię sobie zróżnicowane brzmienia. Najważniejsze jest jednak to, aby było słychać, że za tym wszystkim stoją palce konkretnego muzyka.

**Masz ulubione tonacje i tempa?**
Uwielbiam tonacje G moll i B moll. Lubię też ciężki groove i wolne tempo. W przypadku mrocznych beatów skala nie musi być nawet molowa, żeby uzyskać ten charakterystyczny ciężar.

**Jakie skale najbardziej lubisz wykorzystywać w swoich utworach?**
Staram się nie ograniczać i korzystać ze wszystkiego co istnieje. Skale są bardzo przydatne podczas pisania piosenek. Gdybym miał wybrać tylko jedną, postawiłbym na dorycką.

**Stosujesz zmiany tonacji w utworach?**
Czasami tak. Taki zabieg może mieć duży wpływ na utwór, jeśli prowadzi do jakieś nowej melodii lub refrenu. Zmiana tonacji sprawdza się również jako „outro", które zmienia charakter piosenki na samym końcu.

**Czy twoim zdaniem jest jakaś różnica w zespole towarzyszącym gitarzyście, a tym, który stoi za wokalistą?**
Nie sądzę. W przypadku muzyki instrumentalnej odgrywa on jednak nieco większą rolę.

**Jak zapatrujesz się na harmonizację melodii?**
Uwielbiam kompozycje w których pojawiają się dwie gitary. Często nagrywam harmonię dla sekcji, a później obniżam ją na miksach, dzięki czemu brzmienie nabiera większej średnicy.

**Piosenki w których pojawia się wokal często uzupełnia się o solówkę, która zaczyna się nisko i jest grana powoli, żeby później przyspieszyć i wejść w wyższe rejestry. Czy takie rozwiązanie sprawdza się również w muzyce instrumentalnej?**
Tak, czasami warto postawić na sprawdzone patenty. Jeff Beck i jego „Guitar Shop" to najlepszy dowód na to jak pięknie może rozwijać się utwór, który zaczyna się od niskich dźwięków i wolniejszego tempa.

**W jakich tonacjach łatwiej jest pisać piosenki – durowych czy molowych?**
Moje utwory częściej bazują na skalach molowych. Myślę, że takie piosenki pisze mi się łatwiej. Wiem jednak, że kompozycje bazujące na skalach durowych mają większą szansę na zdobycie popularności wśród słuchaczy. Ludzie kochają takie kompozycje, szczególnie, gdy towarzyszą im dobre melodie.

**Czy mógłbyś wskazać trzy najbardziej ikoniczne utwory instrumentalne?**
Myślę, że idealną instrumentalną kompozycją jest „Cause We've Ended As Lovers" Jeffa Becka. Kolejny znakomity utwór to „The Loner" autorstwa Gary'ego Moore'a. „Jessica" od The Allmans to mój numer trzy. Mamy tam durową melodię i piękne harmonię, za które odpowiadają Dickie Betts i Duane Allman. Cały czas chodzi mi po głowie ostrzejsza wersja tego numeru. To mógłby być hit na miarę oryginału!

> NIE WYDAJE MI SIĘ, ŻEBY W MUZYCE INSTRUMENTALNEJ OBOWIĄZYWAŁY JAKIEŚ REGUŁY. KAŻDY MOŻE ROBIĆ CO CHCE I DO WOLI EKSPERYMENTOWAĆ



eprasa.pl 00d4745715

# MYSTIC FESTIVAL 2020

## 10-11 czerwca na terenie Muzeum Lotnictwa w Krakowie

**Kiedy w 2019 roku po dwunastu latach przerwy reaktywowano Mystic Festival, jego twórcy, zjednoczeni pod nazwą Mystic Coalition, zgłosili poważne aspiracje do stworzenia imprezy rangi co najmniej europejskiej. Trzy sceny, dwa dni, dwadzieścia tysięcy widzów i blisko trzydzieści zespołów ze Slipknot, Sabaton i Testament na czele**

Grzegorz Bryk




„W powietrzu było czuć radość, że w Polsce stworzył się duży festiwal z ciężką muzyką i widać było jak ludziom tego brakowało" – mówił Tomasz Ochab, szef Knock Out Productions. „Chcemy stworzyć festiwal na europejskim poziomie, nie tylko pod względem artystycznym, ale również organizacyjnym" – dodawał Michał Wardzała, prezes Mystic Production. Rozmach edycji z 2019 roku rzeczywiście robił wrażenie, a już na pewno sporo zmieniło się od czasów, gdy w 1999 roku do krakowskiej Hali Wisły, na może nie skrajnie niszowe, ale mocno undegroundowe przedsięwzięcie z dość jasno zarysowanymi ramami gatunkowymi przyjechali norweski Emperor i fiński Amorphis w asyście kilku innych, głównie skandynawskich przedstawicieli black i death metalu. Polskę reprezentował Sceptic. Jednak z roku na rok Mystic Festival pęczniał, nabierał znaczenia, rozszerzał pole stylistycznych zainteresowań, a co za tym, skupiał coraz większe spektrum słuchaczy ciężkich brzmień. Wreszcie gościł prawdziwe stadionowe potęgi metalowej sceny z Iron Maiden (dwukrotnie!) i Slayer na czele. Po edycji z roku 2007 nastała dwunastoletnia przerwa, zupełnie jakby Mystic Coaltion szykowali się na powrót w wielkim stylu. I ten w istocie doszedł do skutku. Zresztą piękną klamrę historii festiwalu buduje fakt, że ten sam Emperor, który gościł w roli headlinera na pierwszym Mystic Festival w 1999 roku, pojawił się po dwudziestu latach również na jego reaktywacji w 2019. Co ciekawe, druga z najgłośniejszych nazw debiutującego przed dwoma dekadami festiwalu, grupa Amorphis, zagra na tegorocznej edycji. Wtedy promowali swój czwarty długogrający album „Tuonela", teraz prawdopodobnie przywiozą ze








eprasa.pl 00d4745715





sobą kawałki z trzynastego już „Queen of Time". Lata mijają, a oni w metalowym tyglu wciąż mieszają melodyjny death, gothic, progresję i folk. Dobrze będzie zobaczyć na scenie zespół tak istotny dla historii festiwalu. Tak jak ubiegłoroczna, tak i edycja 2020 rozbita zostanie na dwa czerwcowe dni (10 i 11), a zespoły zagrają na trzech scenach ulokowanych na terenie krakowskiego Muzeum Lotnictwa. Po raz pierwszy Mystic Festival odbędzie się całkowicie w formule open air, a do dyspozycji uczestników zostanie oddane pole namiotowe, więc zniknie problem z noclegiem na terenie imprezy. To spore udogodnienie dla przyjezdnych, a przecież już na ubiegłorocznym Mystic pojawili się słuchacze z całego kraju, jak i spoza Polski. Patrząc na listę zespołów, które w czerwcu zawitają do Krakowa, ciężko sobie wyobrazić, by i na Mystic Festival 2020 tłumnie nie stawili się goście z zagranicy. W roli headlineara pojawi się bowiem legenda heavy metalu, brytyjski Judas Priest z jubileuszowym programem na pięćdziesięciolecie istnienia. Można się więc spodziewać przekroju przez całą półwieczną już twórczość Metalowych Bogów, od prehistorycznego „Rocka Rolla" po najnowszy „Firepower", a może i coś świeższego, bo Rob Halford wygadał się w jednym z wywiadów, że Glenn Tipton nieustannie pisze riffy i materiał na nowy album powstaje. Gwoździem programu drugiego dnia będą natomiast fińscy przedstawiciele symfonicznego power metalu pod przywództwem klawiszowca Tuomasa Holopainena, gwiazda Mystic Festival 2005, grupa Nightwish. W ubiegłym roku na festiwalu szalał King Diamond i najwyraźniej Duńczykowi atmosfera imprezy przypadła do gustu, bo w czerwcu ponownie zawita do Krakowa, tym razem z całym Mercyful Fate. Trzy wielkie nazwy i trzy oblicza metalu, a to zaledwie początek listy gości Mystic Festival 2020.

Pod sceną rozpęta się brazylijska furia, gdy z głośników uderzą potężne ciosy zespołu z Belo Horizonte, Sepultury, który prawdopodobnie będzie promował zapowiadany na 2020 rok album „Quadra". W odmęty rozpaczy i depresji zaciągnie zaś słuchaczy należąca do grupy pionierów doom metalu, szwedzka Katatonia. Wszystko to w asyście jednego z najważniejszych metalowych zespołów XXI wieku, spajającego w obrębie jednej wizji muzycznej death, thrash, groove i prog, francuskiego Gojira, jak również lubujących się w gatunkowych mariażach amerykanów z Mastodon. Na dokładkę nieoczywista porcja progresywnego metalu od szalonego Kanadyjczyka, Devina Townsenda, który na Mystic Festival 2020 przyjedzie ze spektaklem „Empath Volume 2" i z innym zespołem niż to było przy okazji światowego tourne w drugiej połowie 2019 roku. Po takim metalowym rollercoasterze dobrze jest zobaczyć wśród nazw kolejną legendę, niemiecki Accept, który podobnie jak Judas Priest, już od ponad pół wieku wykuwa na światowych scenach archetypiczny, oldskulowy heavy metal.









eprasa.pl 00d4745715







Jednym z najciekawszych i zarazem najbardziej nieoczywistych, bo gatunkowo niemetalowych gości festiwalu będzie niemiecko-duńsko-norweskie trio Heilung. Kto choć raz widział ich niepokojące, rytualne, odnoszące się do nordyckich wierzeń, gęste od mrocznej i naturalistycznej atmosfery występy, zapamięta je na zawsze. Występ Heilung będzie można skonfrontować z garściami czerpiącym z ukraińskiego folkloru i słynącym z teatralnych koncertów zespołem Motanka; ich utrzymany w klimatach alternatywnego metalu, wydany przez Napalm Records debiut „Motanka" został obsypany pozytywnymi recenzjami przez metalowy świat.

Nie tylko Judas Priest spojrzy retrospektywnie na swoją twórczość. Amerykańscy death metalowcy z Obituary przypomną w Krakowie debiutancki „Slowly We Rot" z 1989 roku i będzie to prawdopodobnie jeden z tych momentów na Mystic, kiedy można się będzie poczuć jak podczas niszowych początków festiwalu przełomu milenium. Mimo że sformowany zaledwie przed pięcioma laty, to do korzeni death metalu odwołuje się również duński Beast, dając dowód, że początkowa, mocno podziemna faza gatunku wciąż inspiruje kolejne pokolenia. Vader natomiast świętować będą dwudziestopięciolecie wydania „De Profundis" i na festiwalu odegrają swojego klasyka w całości. Do black metalowego podziemia słuchaczy zabierze zyskująca coraz większy rozgłos Mgła i ostatnia rewelacja gatunku, napędzane punkiem Truchło Strzygi, których album „Pora umierać" narobił na scenie sporo zamieszania. Rodzime akcenty zakończy lubujący się w stonerowych brzmieniach Black River, zespół którego członkowie wcześniej tworzyli doom i death metal pod nazwą Neolithic.
Ciekawie zapowiada się występ dziedziców spuścizny klasycznego hard rocka wymieszanego z akcentami psychodelicznymi, Szwedów z Witchraft, którzy na początku parali się doom metalem, by dziś zyskiwać coraz większe uznanie wśród słuchaczy brzmień przesiąkniętych duchem epoki Hendrixa i Janis Joplin. W lata siedemdziesiąte zabierze też fiński kwintet Oranssi Pazuzu, grający psychodeliczny black metal z mocną domieszką space rocka, drone i sludge.
W nuty klasycznego heavy metalu zagra natomiast sformowany w Helsinkach Beast in Black, zespół nie kryjący fascynacji Judas Priest, Accept czy Black Sabbath, a skupiający w swoich szeregach uznanych muzyków z przeszłością w grupach U.D.O., Battle Beast, Amberian Dawn czy Wardrum.
W stronę współczesnych brzmień metalowych słucha-cza poprowadzi Infected Rain - mołdawski zespół wydał w ubiegłym roku swój czwarty album „Endorphin", na którym miksuje techniczny death metal, metalcore i nu-metal.
Na Mystic Festival 2020 pojawi się też kilka muzycznych ciekawostek. Jedną, w Polsce już znaną dzięki Pol'and'Rock 2018 jest przedziwny twór prosto z Czech - Hentai Corporation. Z Nowej Zelandii przywędruje łączący thrash metal z polinezyjską haką Alien Weaponry, a mongolskie brzmienia przywiozą folkmetalowcy z Ułan Bator, grupa The Hu.
Stylistyczny przekrój artystów zapowiedzianych na Mystic Festival 2020 jest więc potężny. Od stadionowych klasyków, poprzez undergroundową ekstremę, na nieoczywistych dziwadłach kończąc. W myśl, że dla każdego coś miłego, miłośnicy metalowych brzmień będą mieli w tym roku z czego wybierać. Wygląda na to, że Polska rzeczywiście doczekała się europejskiego formatu imprezy z ciężką muzyką, stawiającej nie tylko na uznane firmy, ale i promującą niszowe nazwy, nawet z drugiej części globu. W końcu mówimy o festiwalu, dzięki któremu po raz pierwszy w Polsce wystąpiły takie tuzy gatunku jak Emperor, Mayhem, Children of Bodom, Satyricon czy Celtic Frost. Czerwiec zapowiada się metalowo.







eprasa.pl 00

XVIVE

# TURN YOUR FAVORITE CONDENSER MICROPHONE INTO A WIRELESS MICROPHONE




## U3C MICROPHONE WIRELESS SYSTEM

2.4 GHz DIGITAL MICROPHONE WIRELESS SYSTEM

www.xviveaudio.com  info@w-distribution.de  www.w-distribution.de

eprasa.pl 00d4745715

EPIPHONE LIMITED EDITION JASON HOOK M-4 EXPLORER OUTFIT






eprasa.pl 00d4745715

# Epiphone Limited Edition Jason Hook M-4 Explorer Outfit

## 3749 PLN

Zdobywszy szlify w zespołach Alice'a Coopera i Vince'a Neila, przed dołączeniem do Five Finger Death Punch w 2009 – jednej z najszybciej wschodzących gwiazd nowoczesnego metalu po 2000 roku – Jason Hook należy bez wątpienia do mistrzów tego gatunku

W ostatnim okresie Kanadyjczyk został zaangażowany przez Epiphone'a do stworzenia bardziej przystępnej cenowo wersji jego sygnowanego Gibsona M-5 Sherman z 2013 roku. Rezultatem jest prezentowany tu, limitowany model Epiphone Limited Edition Jason Hook M-4 Explorer Outfit, wyróżniający się znanym już z poprzedniej wersji Gibsona, korpusem lekko zmodyfikowanego Explorera z oryginalną, czerwono-białą grafiką M-4 Sherman.

### BUDOWA

Korpus Epiphone Ltd. Ed. M-4 Explorer Outfit wykonano z mahoniu, stosując nieco głębsze wcięcie cutaway oraz ścięcie górnej krawędzi, zapewniające wygodniejsze podparcie dla prawej ręki. Mahoniowy, wklejany gryf o profilu Custom SlimTaper zaopatrzono w ciemnobrązową podstrunnicę Granadilla o 12-calowym radiusie, na której nabito 22 progi Super Jumbo. Jest to drewno należące do odmian palisandru, wyróżniające się wyjątkową twardością i trwałością. Nachylona główka o zaokrąglonym końcu mieści logo Epiphone oraz przykręcone w jednym rzędzie na górze sześć blokowanych kluczy Grover Locking mini-Rotomatics, stosowanych też w droższym modelu Gibsona, sygnowanym przez Hooka. Osprzęt dopełnia stały mostek LockTone Tune-o-matic ze strunociągiem. Za przeniesienie barwy odpowiada sprawdzona para klasowych humbuckerów Seymour Duncana – Vintage '59 przy gryfie i SH-4 JB pod mostkiem, z niezależnymi regulatorami głośności i wspólnym tonów. Pickupy konfiguruje 3-pozycyjny przełącznik na dolnym rogu. Menzura wynosi 24,75", każdy instrument oferowany jest w komplecie z piankowym gig-bagiem oraz Certyfikatem Autentyczności.

### W PRAKTYCE

Od pierwszego spojrzenia wiemy już, że mamy do czynienia z instrumentem, który będzie przyciągał spojrzenia na scenie. Kształt Explorera w intensywnym czerwonym wykończeniu zdobionym białymi ukośnie biegnącymi paskami prezentuje się wyjątkowo okazale. Dodatkowo ścięcie na górnej krawędzie zapewnia większą wygodę dla podparcia prawego przedramienia, co na pewno odczują wszyscy gitarzyści grający więcej riffów. Podobnie pogłębiony lekko cutaway ułatwia jeszcze dostęp do najwyższych pozycji. Sygnatura Jasona Hooka równie dobrze wypada pod względem ustawienia wysokości strun nad gryfem, jak i trzymania stroju dzięki blokowanym kluczom, które wzorowo współpracują ze stałym mostkiem, co ma niebagatelne znaczenie na scenie – to w zasadzie kompletny instrument, na którym polegać można w każdej sytuacji. Od strony akustycznej gitara odzywa się bez żadnych głuchych dźwięków, z dobrą sprężystością w basowych partiach i mocną dynamiką strun wiolinowych, czuć rezonans drewna w rękach po uderzeniu w struny. Pickupy to dokładnie te same modele zastosowane w limitowanej sygnaturze muzyka ze stajni Gibsona – klasyczna para Seymour Duncan SH-1 przy gryfie i SH-4 pod mostkiem, zapewniające nasycony przester na high-gainowym kanale bez poświęcania detaliczności i harmonicznych przy schodzeniu w bardziej crunchowe rejony. Brzmienie czyste jest pełne i organiczne, długo wybrzmiewa a miłośnicy zwartych, przesterowanych dźwięków riffowych i tłustego palm-mutingu będą więcej niż zadowoleni, tym bardziej że sygnatura zapewnia ponadprzeciętną selektywność nawet w mocno saturowanych akordach oraz bogactwo harmonicznych w solówkach. Nie ma też problemu z klarownością pickupu gryfowego – barwa jest śpiewna, bez przesadzonego basu, a pickup mostkowy wprowadza wyważoną dozę agresywności i perkusyjnego ataku. Brzmienie ładnie wyczyszcza się gałką głośności a po chwili zabawy okazuje się, że Jason Hook M-4 Explorer w wersji Epiphone to gitara, która poradzi sobie zarówno przy ciężkich riffach, ognistych solówkach jak i bardziej klasycznych stylach bluesa, popu czy nawet jazzu.

### PODSUMOWANIE

Sygnatura Jasona Hooka z Five Finger Death Punch to wyjątkowy instrument łączący klasyczną stylistykę Explorera z oryginalnym wykończeniem oraz szerokim spektrum brzmieniowym. Jak to często bywa w przypadku sygnowanych instrumentów, nie każdemu musi przypaść do gustu wyrazisty design podążający za stylem artysty, jednak limitowany Epiphone Jason Hook M-4 Explorer Outfit z całą pewnością jest rasowym instrumentem oferującym bardzo dobre brzmienie, wykonanie oraz wysoki komfort gry.

**www.lauda-audio.pl**
**www.epiphone.com**

### DANE TECHNICZNE

**Konstrukcja:** set-in
**Korpus:** mahoń
**Gryf:** mahoń
**Podstrunnica:** Granadilla
**Radius:** 12"
**Progi:** 22 Super Jumbo
**Klucze:** Grover Locking mini-Rotomatics
**Skala:** 24,75" (628 mm)
**Układ elektryczny:** Seymour Duncan SH-1 Vintage '59 Humbucker (gryf), Seymour Duncan SH-4 'JB' (mostek), 2 x VOLUME, 1 x TONE, 3-pozycyjny przełącznik
**Mostek:** LockTone Tune-o-matic ze strunociągiem
**Wykończenie:** połysk M-4 Sherman

### WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| WYGODA GRY | ★★★★★½ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★½ |

### CENA

**3749 PLN**

**Naszym zdaniem**

- oryginalny, efektowny design, wygoda gry, wysokiej klasy brzmienie w szerokim spektrum stylistycznym
- brak



eprasa.pl 00d4745715

# ESP E-II ECLIPSE FULL THICKNESS






eprasa.pl 0084745715



# ESP E-II Eclipse Full Thickness

**2854 EUR**

Seria Eclipse zaprezentowana przez koncern ESP w połowie lat 90 odwoływała się do designu Les Paula, lecz wprowadzała autorskie unowocześnienia japońskiego producenta w postaci ostrzej zakończonego rogu przy wcięciu cutaway, cieńszego korpusu czy trzech gałek potencjometrów ***Piotr Szarna***

Zaprezentowana kilka lat temu nowa linia instrumentów E-II zastąpiła wcześniejszą, produkowaną w Japonii serię ESP Standard, a ostatnim wcieleniem modelu E-II Elipse jest obecny w naszym teście ESP E-II Eclipse Full Thickness, wyróżniający się pełnej grubości korpusem oraz nowymi pickupami EMG z opcją rozłączania cewek.

## BUDOWA

Produkowany w japońskiej fabryce ESP, E-II Eclipse Full Thickness posiada mahoniowy korpus we wspomnianym, unowocześnionym kształcie LP z pojedynczym wcięciem cutaway. Nazwa Full Thickness mówi o pełnej grubości korpusu - otrzymujemy tu większą ilość drewna niż w dotychczasowych modelach, a co bardzo istotne gitara nie wydaje się przez to dużo cięższa. Na topie zastosowano klonową, rzeźbioną nakładkę z wzorzystego klonu płomienistego, którą podobnie jak główkę wykończono w cieniowanym kolorze Black Natural Burst, czyli naturalnym jasnobrązowym kolorze z czarnymi, przypalanymi krawędziami. W ofercie dostępne są jeszcze trzy klasyczne modele modele E-II Eclipse, choć już z cieńszymi korpusami: See Thhru Black Cherry Sunburst z klonem quilt na topie, matowy Snow White Satin oraz Blue Natural Fade z wyjątkowo oryginalnym topem z klonu Buckeye Burl. W gitarach zastosowano wielowarstwowy, czarno-biały binding topu i główki, oraz biały podstrunnicy. Standardowo mamy tu do czynienia z konstrukcją set-thru z głębiej wklejonym, mahoniowym gryfem o profilu Thin-U. Cały tył wykończony jest na wysoki połysk w czarnym kolorze. Na hebanowej podstrunnicy o radiusie 305 mm nabito 22 progi XJ (Extra Jumbo) a pozycje oznaczone są klasycznymi dla marki, perłowymi markerami flag, z prostokątną inkrustacją z nazwą ESP na 12 progu. Znana już z modeli Eclipse główka wykończona jest podobnie jak korpus, a jej front zdobią perłowe logo E-II oraz trzy centralnie umieszczone perłowe paski tworzące kształt rombu. Po obu stronach zmontowano w układzie 3+3 blokowane klucze Gotoha, całość dopełnia czarna płytka otworu pręta regulacyjnego oraz siodełko z kości o długości 42 mm. Osprzęt w wykończeniu czarnego niklu uzupełnia stały mostek Gotoh TOM ze strunociągiem oraz blokowane zaczepy paska Schallera. Nowością jest układ aktywnych przetworników EMG 57TW/66TW w pozycji przy mostku i pod gryfem, umieszczonych w metalowych puszkach w szczotkowanym wykończeniu czarnym chromem, posiadających opcję oddzielnego rozłączania cewek push-pull umieszczoną w dedykowanych pickupom gałkach głośności. Są to nowe wersje jednego z najpopularniejszych setów EMG 57/66, wykorzystujące 3-cewkową konstrukcję i stalowe nabiegunniki. Mostkowy 57 to magnes Alnico V, a gryfowy 66 łączy magnes ceramiczny i Alnico. Regulację dopełnia 3-pozycyjny przełącznik na górnym rogu korpusu oraz wspólny potencjometr tonów. Układ zasilany jest baterią 9V montowaną w komorze z tyłu korpusu z wygodnie uchylaną klapką ze szczotkowanego aluminium. Gitara posiada menzurę 24,75" (628 mm) i dostarczana jest w firmowym, wyścielanym szarym materiałem, dopasowanym do kształtu wysokiej klasy futerale. Fabrycznie zakładane są struny Elixir Nanoweb Light 10-46.




Główkę wykończoną efektownie w kolorze korpusu zdobią trzy perłowe paski tworzące romb oraz perłowe logo E-II.



eprasa.pl 00d4745715




Nowością jest układ aktywnych przetworników EMG 57TW/66TW w pozycji przy mostku i pod gryfem, posiadających opcję oddzielnego rozłączania cewek.

## WRAŻENIA

Marka E-II przyzwyczaiła już do najwyższej, japońskiej jakości wykonania, więc tu nie ma się absolutnie do czego przyczepić - to już instrument na profesjonalną scenę czy do studia. Jest to dosyć wyjątkowy model z uwagi na grubszy korpus Full Thickness, a otoczony kilkuwarstwowym bindingiem klon płomienisty na topie i główce w wykończeniu Black Natural Burst prezentuje się zarówno naturalnie jak i bardzo efektownie, bez epatowania wizualnymi wodotryskami. Obudowy pickupów w szczotkowanym czarnym chromie stylowo dopełniają całość. Od strony użytkowej jest równie dobrze - bardzo wygodny, smukły gryf, hebanowa podstrunnica




Mostek ze strunociągiem w wykończeniu czarnego chromu zapewnia stabilność stroju i bardzo dobre przeniesienie wibracji ze strun na korpus.




Na główce zamontowano blokowane klucze marki Gotoh.



Gałki głośności push-pull pozwalają na oddzielne rozłączanie cewek każdego pickupu.




Bateria zasilająca aktywny układ pickupów EMG znajduje się w wygodnie uchylanej klapce ze szczotkowanego aluminium na spodzie korpusu.



eprasa.pl 00d4745715

z wzorowo wykończonymi progami oraz niska akcja strun nie sprawią żadnych problemów dla lewej ręki, a podcięcie z tyłu oraz wklejana konstrukcja gryfu zwiększają jeszcze komfort gry. Tym bardziej, że pomimo grubego, dosyć masywnego korpusu waga gitary nie jest jakoś zauważalnie większa od standardowych modeli Eclipse. Stały mostek w połączeniu z wysokiej klasy, blokowanymi kluczami Gotoha pozwalają nie obawiać się o trzymanie stroju. E-II Eclipse Full Thickness odzywa się bardzo sprężyście w basie, strunny ładnie rezonują i oddają energię ataku na korpus, a w wiolinowych partiach czuć dynamikę oraz długi sustain. Jednym z ciekawszych elementów nowego, choć zeszłorocznego już modelu są zastosowane przetworniki EMG - to aktywny tandem 57/66 z opcją rozłączania cewek, co znacznie poszerza paletę możliwych do uzyskania barw. Zacznijmy od kanału czystego, na którym aktywne konstrukcje wypadają najczęściej nieco słabiej od swych pasywnych kuzynów. Mostkowy EMG 57TW odwołuje się do humbuckerów PAF, i dobrze oddaje charakter tego brzmienia, które przy zachowaniu niuansów i headroomu dostarcza też odpowiednio mocnego sygnału konstrukcji aktywnych. Gryfowy 66TW oferuje okrągłe, ciepłe czyste brzmienie o perkusyjnej prezencji i bardzo ładnym, plastycznym środku, bez wrażenia jakiejkolwiek sterylności. Przy pełnym humbuckerze trzeba uważać by nie przesadzić z dołem pasma w akordach, jednak barwa jest okrągła i pełna, z zachowaniem klarowności i podatności na artykulację. Rozłączenie cewek wyczyszcza dół zmniejszając nieco sygnał, pojawia się też jaśniejsza góra, jednak bez nadmiernej metaliczności, często spotykanej przy rozłączaniu cewek humbuckerów. Konstrukcja EMG dopracowana jest pod tym kątem znakomicie. Przyzwyczaić się też trzeba do układu potencjometrów głośności - ten bliżej strun i gryfu obsługuje pickup mostkowy, dalszy gryfowy. Łącząc oba pickupy otrzymamy cały szereg barw akordowych z oddaniem charakteru instrumentu z ładną, lekko szklistą w górze, okrągłą barwą pełnego humbuckera gryfowego i rozłączonego mostkowego. Jeszcze ciekawiej robi się po włączeniu kanału drive - tu aktywne pickupy pokazują swoje możliwości. Barwa humbuckera przy mostku jest tłusta, ze zwartym dołem, dynamicznym tłustym palm-mutingiem i perkusyjną górą dodającą czytelności, nie zabraknie tu nikomu harmonicznych i sustainu, i choć w porównaniu do klasyków 81 czy 85 nie ma aż tak masywnego gainu, uzyskamy bardziej naturalne oddanie dynamiki gry i niuansów artykulacji. Idealne rozwiązanie zarówno do metalu jak i rocka. Pickup gryfowy wprowadza więcej charakteru i niskiego środka, przy klarownej i wyrazistej perkusyjności, a rozłączenie cewek wprowadza delikatne, ale słyszalne obniżenie gainu oraz zwiększenie czytelności w dole pasma, wprowadzając nawet element barwy konstrukcji vintage. Push-pull pickupu mostkowego zapewnia stonowanie barwy np. do klarownych, rockowych riffów a oddzielne rozłączanie cewek pozwala zarówno na ustawienie szerszej palety brzmień, jak i znacznie lepsze zbalansowanie przetworników - przy high-gainowym kanale i masywnym przesterze mostkowego 57TW rozłączenie cewek przy gryfie zapewnia klarowność w tej pozycji, dostępną od razu po zmianie pozycji przełącznika.

## PODSUMOWANIE

ESP E-II Eclipse Full Thickness to ostatnia odsłona serii E-II i modelu Eclipse, standardowo oferująca znakomitą jakość wykonania, wygodę gry i efektowny design, jednak tutaj otrzymujemy instrument dosyć wyjątkowy z uwagi na pełnej grubości korpus, niezabijający przy okazji wagą oraz dzięki rozłączaniu cewek udostępniający znacznie szerszą paletę barw, prezentujących najlepsze cechy aktywnych pickupów w postaci masywnego przesteru o znakomitym oddaniu niuansów znane z setu EMG 57/66.

## DANE TECHNICZNE

**Konstrukcja:** set-thru
**Korpus:** mahoń Full Thickness
**Top:** klon płomienisty
**Gryf:** mahoń, Thin U
**Podstrunnica:** heban
**Radius:** 305 mm
**Progi:** 22XJ
**Klucze:** blokowane Gotoh
**Skala:** 24,75" (628 mm)
**Układ elektryczny:** 1x EMG 66TW - gryf, 1 x EMG 57TW - mostek, 2 x VOLUME (push/pull), 1 x TONE, 3-pozycyjny przełącznik
**Mostek:** Gotoh TOM ze strunociągiem
**Osprzęt:** czarny nikiel, pickupy szczotkowany czarny chrom
**Struny:** Elixir Nanoweb Light (10-46)
**Wykończenie:** połysk Black Natural Burst
**Wyposażenie:** futerał ESP, straplocki Schaller

## DOSTARCZYŁ

**www.sound-service.eu**

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| WYGODA GRY | ★★★★★½ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★★ |
| CENA | ★★★★★☆ |

## CENA

**2854 EUR**

**Naszym zdaniem**

masywne, klarowne brzmienie aktywnych humbuckerów przy oddaniu niuansów i dynamiki, rozłączanie cewek oddzielnie dla każdego pickupu, jakość wykończenia, wygoda gry, stabilność stroju

brak

REKLAMA

Dunlop



SIETE SANTOS™ OCTAVIO® FUZZ




DYSTRYBUCJA MusicDealer MUSICDEALER.PL

eprasa.pl 00d4745715

# EVH 5150III 15W LBX / LBXII






eprasa.pl 00d4745715

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**







# EVH 5150III 15W LBX 2699 PLN / LBXII 2949 PLN

EVH to marka sprzętu gitarowego kojarzona z postacią Eddie Van Halena. Należąca do korporacji Fender spółka produkuje sprzęt tworzony we współpracy z muzykiem – część asortymentu stanowią gitary The Striped Series wzorowane na słynnym instrumencie Frankenstein, pozostałe to modele typu Wolfgang, 5150 i '78 Eruption w różnorodnych wersjach kolorystyki i wyposażenia

Oferta obejmuje także pełną gamę nagłośnienia gitarowego – wzmacniacze typu head i combo oraz kolumny – a także akcesoria (kable, paski, kostki). 5150III LBX i LBX II to najmniejsze wzmacniacze w asortymencie. Ze względu na podobną budowę przedstawiamy je razem, zwracając uwagę na różnice w wyposażeniu i specyfice.

## BUDOWA

Wzmacniacze mają metalowe obudowy składające się z dwóch modułów i spodu – dolna część stanowi korpus całej konstrukcji, na której mieszczą się tranformatory (zasilania i głośnikowy) oraz lampy. W sekcji przedwzmacniacza modelu LBX zastosowano 5 lamp ECC83S, w LBX II – 4 sztuki ECC83S, końcówka mocy w obu modelach jest oparta na parze EL84 dających moc 15 W. Górna perforowana część z uchwytem na górze zapewnia swobodny przepływ powietrza i skuteczne chłodzenie całej konstrukcji. Front zdobi duże logo, oznaczenie modelu oraz charakterystyczne paski – znak rozpoznawczy Eddie Van Halena. Regulacje na przednim panelu są usytuowane w taki sam sposób – potencjometry z gałkami typu chickenhead; od lewej mamy czułość, trzy pasma korekcji, regulację głośności i kontrolę prezencji. Z prawej strony umieszczono czerwoną kontrolkę zasilania z eleganckim czerwonym „oczkiem". W modelu podstawowym wszystkie potencjometry są wspólne dla obu kanałów przełączanych przyciskiem obok gniazda wejściowego. W wersji LBX II potencjometry GAIN i VOLUME są podwójne – współosiowa regulacja umożliwia niezależne ustawienie czułości i głośności dla obu kanałów. W wersji podstawowej mamy do dyspozycji kanały Blue „Crunch" i Red „Full Burn" – odpowiadają im kolorowe diody przy przełączniku, w modelu LBX II zastosowano kanały Green „Clean" i Blue „Crunch". Na tylnym panelu w obu modelach umieszczono dodatkowy potencjometr RESONANCE odpowiadający za kontrolę niższego pasma. Po prawej stronie mieści się gniazdo do podłączenia kolumny, której oporność można dopasować przełacznikiem ślizgowym w zakresie 4, 8, 16 Ω. Gniazdo FOOTSWITCH umożliwia podłączenie przełącznika kanałów, który jest dołączony w komplecie ze wzmacniaczem, podobnie jak kabel głośnikowy. Kolejne gniazda to wyjście i powrót pętli efektów. Z lewej strony zainstalowano gniazdo zasilania, moduł bezpiecznika, wyłącznik zasilania, wyłącznik napięcia anodowego oraz przełącznik redukcji mocy umożliwiający jej zmniejszenie do 1/4, czyli około 3,5 W.

## WRAŻENIA I BRZMIENIA

Współosiowe potencjometry oraz kanał czysty w LBX II powodu-



5150: dzięki etyce firmy EVH symbol ten stał się synonimem bezkompromisowej jakości.



eprasa.pl 00d4745715



Oprócz pracy na 100% oba heady oferują możliwość przełączenia na 1/4 mocy.



Podwójne gałki oferują większe możliwości dostrojenia barwy do własnych wymagań/potrzeb.



Porównanie paneli obu headów – od góry LBXII, od dołu LBX.



Zestrojenie gałki PRESENCE w obu modelach zasługuje na wyróżnienie: to skuteczna kontrola najwyższego pasma.

ją, że ta wersja wzmacniacza, choć nieco droższa, jest bardziej funkcjonalna i bardziej uniwersalna. Oczywiście możliwe jest takie ustawienie czułości kanału Blue, by uzyskać niemal czyste brzmienie, jednak to nie to samo co kanał Green z brzmieniem czystym na początku skali, a w jej dalszej części z ciepłym overdrivem i dynamicznym crunchem. Już ten jeden kanał – w zależności od poziomu sygnału z przetworników w gitarze – gwarantuje szeroki wachlarz brzmień od całkowicie czystego, iskrzącego dźwięku, przez klimaty typu Led Zeppelin, AC/DC, Free, po hard rocka z lat 80. Kanał Blue również charakteryzujący się dużym zakresem czułości gwarantując szybkie odnalezienie się w klimatach rockowych i metalowych z zachowaniem detaliczności artykulacji i łatwości opanowania przesteru. Kanał niebieski ma szeroki zakres czułości i świetnie nadaje się do klimatów typu hard rock i heavy metal, brzmienie jednoznacznie kojarzy się ze specyfiką gry Eddie Van Halena i jego Brown Sound, jednak ograniczanie się tylko do tych klimatów byłoby zbyt daleko idącym uproszczeniem – kontrolując czułość i korekcję można uzyskać bardzo wiele interesujących i działających na wyobraźnię brzmień.

Kanał Red w wersji LBX spodoba się miłośnikom ekstremalnie ciężkich klimatów – zapas czułości jest wręcz przytłaczający, zbyt duży do większości normalnych zastosowań. Oba wzmacniacze cechują się selektywnością i precyzyjną kontrolą dźwięku za pomocą korektora i układu RESONANCE, który zapewnia łatwe opanowanie dołu i niższego środka pasma, które wciąż utrzymuje wzorową czytelność. Redukcja mocy zmniejsza głośność wzmacniacza minimalnie modyfikując barwę, choć może to być związane z właściwościami ludzkiego słuchu, który różnie reaguje na poszczególne pasma w zależności od poziomu głośności dźwięku.


Oprócz aspektu praktycznego, ukrycie lamp pod osłoną z perforowanej blachy ma także aspekt estetyczny.



eprasa.pl 00d4745715

## PODSUMOWANIE

Małe wzmacniacze lampowe o niewielkiej mocy i wadze to bardzo ciekawy fragment rynku. W przypadku dwóch główek EVH jakość brzmienia jest połączona z mobilnością i zaskakująco dużym jak na moc 15 W poziomem głośności, który wystarczy do grania rocka na scenie a w przypadku redukcji mocy do 3,5 W pozwala na ćwiczenie w komfortowych dla muzyka i jego otoczenia warunkach. Wzmacniacze sygnowane nazwiskiem Van Halen z jednej strony zapewniają osiągnięcie jego rozpoznawalnego brzmienia, a z drugiej mają też szeroki zakres kontroli, który umożliwia odnalezienie się w różnych klimatach muzycznych. Wersję LBX polecamy muzykom poruszającym się przede wszystkim w cięższych klimatach rockowych. Z kolei model LBX II z kanałem czystym przechodzącym w crunch i przesterem o mniejszej czułości przejętym z LBX jest znacznie bardziej uniwersalny stylistycznie, a jego funkcjonalność podnosi oddzielna kontrola czułości i głośności obu kanałów.

## DOSTARCZYŁ

**www.evhgear.com**
**www.fender.com**

## EVH 5150III 15W LBX

### DANE TECHNICZNE

**Konstrukcja:** lampowa
**Moc:** 15 W
**Lampy:** 5 × ECC83S, 2 × EL84
**Gniazda:** INPUT; EFFECTS LOOP: SEND, RETURN; FOOTSWITCH; SPEAKER OUTPUT
**Regulatory:** GAIN, LOW, MID, HIGH, VOLUME, PRESENCE, RESONANCE
**Przełączniki:** POWER, OPERATE, POWER LEVEL, IMPEDANCE, SELECT
**Wymiary:** 178 × 325 × 159 mm
**Masa:** 7,3 Kg

### WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★☆ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★☆ |

### CENA

**2699 PLN**

**Naszym zdaniem**

szeroki zakres czułości, funkcjonalność w cięższych klimatach muzycznych

brak

## EVH 5150III 15W LBX II

### DANE TECHNICZNE

**Konstrukcja:** lampowa
**Moc:** 15 W
**Lampy:** 4 × ECC83S, 2 × EL84
**Gniazda:** INPUT; EFFECTS LOOP: SEND, RETURN; FOOTSWITCH; SPEAKER OUTPUT
**Regulatory:** GAIN 1, GAIN 2, LOW, MID, HIGH, VOLUME 1, VOLUME 2, PRESENCE, RESONANCE
**Przełączniki:** POWER, OPERATE, POWER LEVEL, IMPEDANCE, SELECT
**Wymiary:** 178 × 325 × 159 mm
**Masa:** 7,3 Kg

### WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★½ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★☆ |

### CENA

**2949 PLN**

**Naszym zdaniem**

uniwersalność, zwiększone możliwości kontroli dzięki potencjometrom współosiowym

brak

REKLAMA








eprasa.pl 00d4745715

# Engl Rockmaster 20 Combo 2999 PLN

ENGL to działająca od połowy lat 80. XX w. niemiecka firma produkująca najwyższej klasy lampowe wzmacniacze gitarowe oraz kolumny. W 1984 r. muzyk Edmund Engl zaprezentował pierwszy programowalny wzmacniacz. W kooperacji z elektronikiem Horstem Langerem stworzył wiele innowacyjnych rozwiązań oraz szeroką gamę konstrukcji typu head (m.in. Savage, Inferno, Marty Friedman Invader, Powerball, Fireball, Ironball, Retro Tube, Special Edition, Steve Morse Signature, Ritchie Blackmore Signature, Master Class), combo oraz kolumn ***Marcin Komorowski***

W ofercie znajdują się też efekty gitarowe, wzmacniacze do gitary akustycznej i basu czy programowalne kontrolery MIDI. Wzmacniacze ENGL wyróżnia ręczna produkcja oraz słynna niemiecka precyzja wykonania. Wśród znanych gitarzystów używających zestawów Engla są tacy artyści jak Ritchie Blackmore, Steve Morse, Dave Stewart, Paul Stanley czy Marty Friedman. Dystrybutorem marki na naszym rynku został niedawno łódzki Guitar Center, który udostępnił nam do testu combo Rockmaster 20.

## BUDOWA

Combo ma konstrukcję lampową – w przedwzmacniaczu zastosowano dwie lampy ECC83, końcówka mocy oparta na parze EL84 zapewnia moc 20 W. Półotwarta obudowa z tyłu w górnej części jest zasłonięta maskownicą z solidnej blachy perforowanej. Zamontowano na niej obrotowy przełącznik POWER SOAK, który umożliwia ograniczenie mocy wzmacniacza do 5 W albo 1 W, ewentualnie wyłączenie głośnika. Przełącznik działa tylko z wyjściem głośnikowym C, pozostałe dwa służą do podłączenia jednej kolumny 8 lub 16 Ω, albo dwóch 8 Ω. Wyjście LINE OUT BALANCED jest co prawda na złączu typu TRS 1/4", ale podobnie jak XLR umożliwia transmisję symetrycznego sygnału do konsolety lub interfejsu. Sygnał z tego wyjścia ma kompensację częstotliwości, czyli pewnego rodzaju symulację głośnika gitarowego, który ma obcięte wysokie pasmo. Cztery gniazda po lewej stronie to wyjście i powrót pętli efektów oraz przyłącza dwóch podwójnych przełączników nożnych, które umożliwiają wyłączanie pogłosu i pętli efektów oraz przełączanie kanałów (CLEAN/LEAD) i załączanie filtra kształtującego środek pasma (MID SHAPE). Głośnik Celestion G10N-40 o średnicy 10" chroni maskownica z czarnej plecionki przypominającej ratan, otoczonej po bokach i na dole srebrną żyłką, która idealnie pasuje do dużego, błyszczącego logotypu w centralnej części. Panel sterowania mieści od lewej strony: gniazdo wejściowe, regulację czułości kanału czystego (CLEAN GAIN), regulację czułości kanału przesterowanego (LEAD GAIN), potencjometry korekcji (BASS, MIDDLE, TREBLE), regulację pogłosu (REVERB), kontrolę głośności kanału przesterowanego (LEAD VOLUME), dwa przyciski z diodowymi kontrolkami – MID BOOST (filtr podbijający środek pasma), przełącznik kanałów CLEAN/LEAD, oraz końcową kontrolę głośności MASTER VOLUME). Po prawej stronie zamontowano dwa przełączniki dźwigniowe – główny włącznik zasilania (POWER) i włącznik napięcia anodowego lamp (STAND BY). Panel uzupełnia diodowa kontrolka zasilania i sygnatura modelu. Obudowa oklejona czarnym tolexem ma wzmocnienia wierzchołków i klasyczną, taśmową rączkę do przenoszenia. Dostępna w ofercie większa, 40-watowa wersja posiada dodatkowe podbicie gainu na kanałach oraz podbicie całości, obsługiwane też z poziomu stopy.

Solowe dźwięki nie zawiodą zarówno miłośników rasowej, brytyjskiej klasyki jak i gitarzystów szukających bardziej nowoczesnych barw o podkręconym, rockowym gainie






eprasa.pl 00d4745715



Kanały posiadają niezależne regulatory gainu oraz dzielą wspólną, 3-pasmową korekcję.



Przełączanie kanałów oraz aktywacja podbicia dostępna jest zarówno z poziomu panelu, jak i footswitcha.



Gniazda z tyłu po wpięciu przełączników nożnych pozwalają zmieniać kanały, włączać pogłos, wbudowaną pętlę efektów oraz aktywować podbicie środka Mid Shape.




## WRAŻENIA

Rockmaster 20 wyróżnia niska waga 13 kg i kompaktowe wymiary, co docenią gitarzyści często przemieszczający się z wzmacniaczem. Moc 20 W z powodzeniem wystarczy w większości klubów czy na średnich scenach w pomieszczeniach. Dwa kanały pokrywają szeroki zakres gainu a od strony użytkowej przełącznikiem nożnym (ENGL Z4 lub oddzielne przełączniki zewnętrzne typu jack TRS) możemy zmieniać kanały, włączać pogłos, wbudowaną pętlę efektów oraz aktywować podbicie środka Mid Shape, przez co funkcjonalność małego comba stoi na wysokim poziomie. Wspomniana większa wersja Rockmaster 40 przy 17 kg wagi pozwala jeszcze na załączanie podbicia gainu w kanałach oraz globalnego podbicia Master, co już zapewnia bardzo rozbudowaną funkcjonalność koncertową. Kanał czysty cechuje dobra dynamika i wysoki headroom jak na 20 W, w barwie słychać też jasną prezencję, dodającą szlachetności i charakteru. Pięknie brzmią rozkładane akordy, środek jest ciepły a bas zaskakująco pełny i dynamiczny jak na zastosowany głośnik 10-calowy. Kanał bardzo ładnie współpracuje też z zewnętrznymi kostkami jak booster, kompresor czy OD. Nazwa Rockmaster obliguje i po włączeniu kanału Lead combo odzywa się podatną na artykulację barwą rockową, która charakterem zbliżona jest do brytyjskich konstrukcji, które zawojowały rockowe sceny w ostatnich kilku dekadach. Crunch wyróżnia wzorowa separacja dźwięków akordowych, które łączą wyrazistą, ekspresyjną górę w wiolinowych partiach z czytelnym i mocnym basem. Solowe dźwięki nie zawiodą zarówno miłośników rasowej, brytyjskiej klasyki jak i gitarzystów szukających bardziej nowoczesnych barw o podkręconym, rockowym gainie. Dźwięki doskonale reagują na atak, żywa prezencja pozwala bez problemu wydobyć harmoniczne, a palm-muting po lekkim skręceniu środka wyróżnia dynamika oraz naturalna, lampowa kompresja o zwartym, nierozlewającym się basie. Przy głośniku 10 cali ciężko znaleźć jest tak dobrze zbalansowany kanał drive – inżynierowie Engla niewątpliwie znają się na klasowym przesterze jak mało kto. Wbudowane ograniczenie mocy pozwala znacznie obniżyć głośność przy zachowaniu lampowego nasycenia, pamiętać jednak należy, żeby korzystać wtedy z wejścia głośnikowego C, bez kabli wpiętych w dwa pierwsze gniazda kolumnowe. Odłączenie głośnika w tej opcji przyda się przy cichym nagrywaniu, choć musimy korzystać z zewnętrznych bądź software'owych symulacji kolumn.

## PODSUMOWANIE

Engl na rynku wzmacniaczy gitarowych jest wręcz synonimem solidności oraz jakości brzmienia, szczególnie w szerokim obszarze barw przesterowanych. Combo Rockmaster 20 potwierdza tę tezę, oferując w małym formacie i przy naprawdę dobrej cenie cały przekrój brzmień kojarzonych z brytyjskim charakterem, jak również bardzo wysoką funkcjonalność, którą docenią przemieszczający się często ze sprzętem gitarzyści, szukający małego i wszechstronnego wzmacniacza lampowego.

## DANE TECHNICZNE

**Konstrukcja:** lampowa
**Moc:** 20 W
**Głośnik:** 10" Celestion G10N-40
**Lampy:** 2 × ECC83, 2 × EL84
**Gniazda:** INPUT; FOOTSWITCH: REVERB, FX LOOP ON/OFF, CLEAN/LEAD, MID SHAPE; FX LOOP SEND, RETURN; LINE OUT BALANCED; POWER OUTPUT A, B, C;
**Regulatory:** CLEAN GAIN, LEAD GAIN, BASS, MIDDLE, TREBLE, REVERB, LEAD VOLUME
**Przełączniki:** POWER, STANDBY, MID SCOOP, CLEAN/LEAD, POWER SOAK (FULL POWER, 5 W, 1 W, SPEAKER OFF)
**Wymiary:** 425 × 400 × 225 mm
**Masa:** 13 kg

## DOSTARCZYŁ

**www.guitarcenter.pl**

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★½ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★½ |

## CENA

**2999 PLN**

**Naszym zdaniem**

plastyczne i dynamiczne brzmienie, rasowy rockowy przester, skuteczna głośność, kompaktowe wymiary i niska waga, możliwość zmniejszenia mocy do 5 i 1 W

brak



eprasa.pl 00d4745715


THE FINAL TOUR EVER
KISS®
END OF THE ROAD
WORLD TOUR
15 LIPCA 2020
ARENA GLIWICE
BILETY LIVENATION.PL / TICKETMASTER.PL
FOLLOW: KISSONLINE.COM
LIVE NATION






ebrasa.pl 00d4745715

# Fender The Pinwheel 949 PLN



Efekt Fender The Pinwheel może pracować w trybie stereo, dlatego posiada po dwa wejścia i dwa wyjścia (na zdjęciu są widoczne gniazda L/MONO OUT i R OUT.

Charakterystyczny efekt wirujących głośników na stałe zapisał się na kartach historii muzyki popularnej. Chociaż od jego powstania minęło już prawie 80 lat, to wciąż powstają nowe urządzenia, które mają za zadanie emulację tego oryginalnego efektu

Oryginalna konstrukcja jest dosyć skomplikowana i ciężka, a przy tym wymaga użycia ruchomych elementów i silników, a to nie jest zgodne z obecnym trendem, który zakłada miniaturyzację i stosowanie coraz bardziej zaawansowanych układów cyfrowych do emulowania zjawisk akustycznych. Jednym z urządzeń, które pozwalają na uzyskanie efektu wirujących głośników Leslie, jest efekt podłogowy The Pinwheel stworzony przez firmę Fender. Kostka ta oferuje aż trzy różne tryby pracy różniące się charakterem brzmieniowym, a ponadto pozwala na ustawienie szeregu parametrów, które wpływają na końcowy rezultat.

Urządzenie zamknięto w solidnej obudowie wykonanej z blachy stalowej, którą pokryto warstwą lakieru w kolorze zielonym. Jak na tego typu kostkę urządzenie zaskakuje dużą liczbą przełączników i regulatorów. Na panelu sterującym znajdziemy aż siedem potencjometrów i jeden przełącznik do wyboru trybu pracy MODE (1/2/3). To nie wszystko, bowiem na ściance tylnej umieszczono także trzy dodatkowe switche: LEDS (pozwalający wyłączyć diody sygnalizujące ustawienie pozycji gałek), VOICING (do wyboru zakresu częstotliwości pracy pomiędzy wersją dopasowaną do gitary lub klawiszy), DYNAMICS (decydujący o tym, w jaki sposób efekt będzie reagował na zróżnicowaną pod względem dynamicznym grę) oraz FS SELECT (do ustalenia, czy podłączony do gniazda EXP/FS kontroler jest prostym przełącznikiem nożnym czy też pedałem ekspresji). Jak widać mamy tu kilka nietypowych rozwiązań, jak choćby możliwość wyłączenia kontrolek LED.

Na panelu sterującym umieszczono następujące gałki: DRIVE (nasycenie sygnału, podobnie jak w przypadku oryginalnego wzmacniacza z układu wirujących głośników), TONE (barwa sygnału od ciemniejszej do jaśniejszej), FAST (prędkość modulacji sygnału, która działa w trybie Fast), SLOW (analogicznie jak FAST, jednak tutaj regulacja dotyczy pracy w trybie Slow), LEVEL (poziom sygnału wyjściowego), RAMP (czas, jaki jest potrzebny do przyśpieszenia lub zwolnienia w czasie zmiany trybów pomiędzy Fast a Slow) oraz SENS (czułość).

Na panelu mamy także dużą kontrolkę sygnalizującą załączenie efektu oraz dwie diody: RATE (która miga z prędkością modulacji) oraz SENS (wskazująca czy poziom sygnału wejściowego przekroczył wartość ustaloną potencjometrem SENS). Całość uzupełniają dwa przyciski nożne: BYPASS oraz SLOW/FAST (BRAKE) – pierwszy z nich nie wymaga chyba wyjaśnień, natomiast drugi służy do wyboru trybu pracy (Fast lub Slow).

Urządzenie może pracować w trybie stereo, dlatego posiada po dwa gniazda wejściowe i wyjściowe (L/MONO i R). Poza tym na pokładzie urządzenia znajdziemy gniazdo zasilacza 9V DC oraz złącze EXP/FS służące do podłączenie pedału ekspresji lub footswitcha (wyboru dokonujemy za pomocą przełącznika FS SELECT).

Fender The Pinwheel to bardzo interesująca kostka efektowa, która pozwala na uzyskanie szeregu ciekawych barw inspirowanych dźwiękiem wirujących głośników Leslie. Trzeba przyznać, że jakość emulacji stoi na wysokim poziomie i pozwala nacieszyć ucho rasowym, pięknie zmodulowanym dźwiękiem o charakterze vintage, z ładnie nasyconym środkiem, dobrze reagującym na artykulację. Efekt z pewnością zainteresuje muzyków (bo nie tylko chodzi tu o gitarzystów), którzy poszukują oryginalnych i wiarygodnie brzmiących urządzeń, tym bardziej, że umożliwia zmianę prędkości działania układu, wyboru źródła sygnału (gitara lub klawisze), a nawet wzbogacenie dźwięku poprzez dodanie do niego przesterowania typu overdrive.



Urządzenie zaskakuje dużą ilością przełączników, z których większość została umieszczona na ściance tylnej.

## DANE TECHNICZNE

**regulatory:** DRIVE, TONE, FAST, SLOW, LEVEL, RAMP, SENS
**przełączniki:** BYPASS, SLOW/FAST (BRAKE), MODE, LEDS, VOICING, DYNAMICS, FS SELECT
**przyłącza:** LEFT/MONO INPUT, RIGHT INPUT, LEFT/MONO OUTPUT, RIGHT OUTPUT, EXP/FS, 9V DC
**impedancja wejściowa:** 500 kOhm
**impedancja wyjściowa:** > 10 kOhm
**zasilanie:** zasilacz 9V (minus w środku)
**pobór prądu:** 350 mA
**wymiary:** 95 x 124 x 63 mm (SxGxW)
**waga:** 0,54 kg

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★★ |
| BRZMIENIE | ★★★★★★ |
| WYKONANIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★½ |

## DOSTARCZYŁ

www.fender.com

## CENA

949 PLN

### Naszym zdaniem

wiarygodnie brzmiący efekt wirujących głośników, duże możliwości ingerencji w barwę, praca w trybie stereo, dwa tryby pracy (gitara i klawisze)

brak



eprasa.pl 00d4745715


TONE
OVERDRIVE
LEVEL
OUTPUT
TUBE SCREAMER
INPUT
Overdrive Pro TS808
Ibanez

# Ibanez TS808 40th Anniversary

**985 PLN**

Tube Screamer to od czterdziestu lat jeden z najpopularniejszych i najbardziej cenionych przez gitarzystów efektów typu overdrive. Dzięki charakterystycznej barwie i zaakcentowaniu środka pasma szczególnie dobrze sprawdza się w klimatach bluesowych i rockowych, doskonale wpasowując się w brzmienie całego zespołu

Efekt jest oparty na układzie scalonym JRC-4558 i przez cztery dekady był produkowany w różnorodnych wersjach różniących się nieco brzmieniem, stopniem przesterowania, dodatkowymi funkcjami i naturalnie obudową. Pierwotna wersja to TS-808, której rocznicową edycję prezentujemy, a pozostałe to: TS9, ST9, SLT, TS10, TS5, TS9DX, TS7, TS808 HW, TS9B (wersja dla gitarzystów basowych), TS9 30th, TS0808DX (z boosterem 20 dB), TS808 35th, Tube Screamer Mini, Nu Tube Screamer.

Limitowana wersja rocznicowa efektu Tube Screamer, wprowadzonego na rynek w 1979 r., ma bordowe wykończenie z metalizowanym lakierem z groboziarnistym brokatem, poza tym elementy zewnętrzne są takie jak w pierwotnej wersji TS808 – gniazda umieszczone symetrycznie na bocznych ściankach, trzy potencjometry: OVERDRIVE – poziom przesterowania, TONE – filtr barwy, LEVEL – poziom wyjściowy sygnału; kontrolka zasilania, oraz wyłącznik działający w trybie true bypass w formie charakterystycznego prostokątnego przycisku w ramce. Efekt może być zasilany baterią 9 V albo zasilaczem, jednak z inną wtyczką niż w większości efektów podłogowych – w tym przypadku jest to mini TS 1/8" (w komplecie jest odpowiednia przelotka).

Mimo prostoty budowy i zaledwie trzech potencjometrów, Tube Screamer jest wyjątkowo uniwersalnym efektem, a rezultaty jakie otrzymujemy w kombinacjach z różnymi ustawieniami czułości i głośności wzmacniacza są zadziwiające. Od ciepłego brzmienia jazzowego z zaokrągloną średnicą, przez bluesowy overdrive charakterystyczny dla Stevie Ray Vaughana, energetyczny crunch, ciężkie rockowe riffy w stylu Led Zeppelin i Deep Purple, po klasyczny heavy metal z podkreślonym dołem i niskim środkiem pasma. Jednym z najczęstszych zastosowań TS jest „dopalenie" lekko przesterowanego wzmacniacza gitarowego – efekt w takiej sytuacji daje nieco mocniejszy przester, jednocześnie zmieniając charakterystykę pasmową, dzięki czemu dźwięk jest bardziej soczysty i czytelny w miksie, ponieważ kluczowe dla gitary elektrycznej częstotliwości zostają wzmocnione. Już na początku skali potencjometru OVERDRIVE gitara zaczyna się lepiej kleić w miksie, nawet gdy barwa jest niemal zupełnie czysta. Rozkręcanie przesteru powoduje zwiększanie się kompresji dźwięku, jednak czytelność i podatność na artykulację wciąż jest zdumiewająco wysoka. Brzmienie jest tylko lekko przybrudzone podczas lekkiego kostkowania i przeradza się w wyraźny drive kiedy uderzymy mocniej w struny. Barwa podobnie ulega wyczyszczeniu przy zmniejszeniu poziomu sygnału wychodzącego z gitary. Tube Screamer to mimo swej prostoty (a może właśnie dzięki niej) wyjątkowo funkcjonalny, plastyczny efekt świetnie sprawdzający się w różnorodnych zastosowaniach.




## DANE TECHNICZNE

**Gniazda:** INPUT, OUTPUT, zasilacz 9 V
**Regulatory:** OVERDRIVE, TONE, LEVEL
**Zasilanie:** 9 V DC – zasilacz, bateria
**Wymiary:** 150 × 90 × 70 mm
**Masa:** 682 g

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★☆ |
| BRZMIENIE | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★☆ |

## DOSTARCZYŁ

www.ibanez.com

## CENA

985 PLN

**Naszym zdaniem**

efektownie wykończona wersja klasycznego efektu overdrive

brak



eprasa.pl 00d4745715

# ANDY TIMMONS
SIGNATURE CHANNEL DRIVE

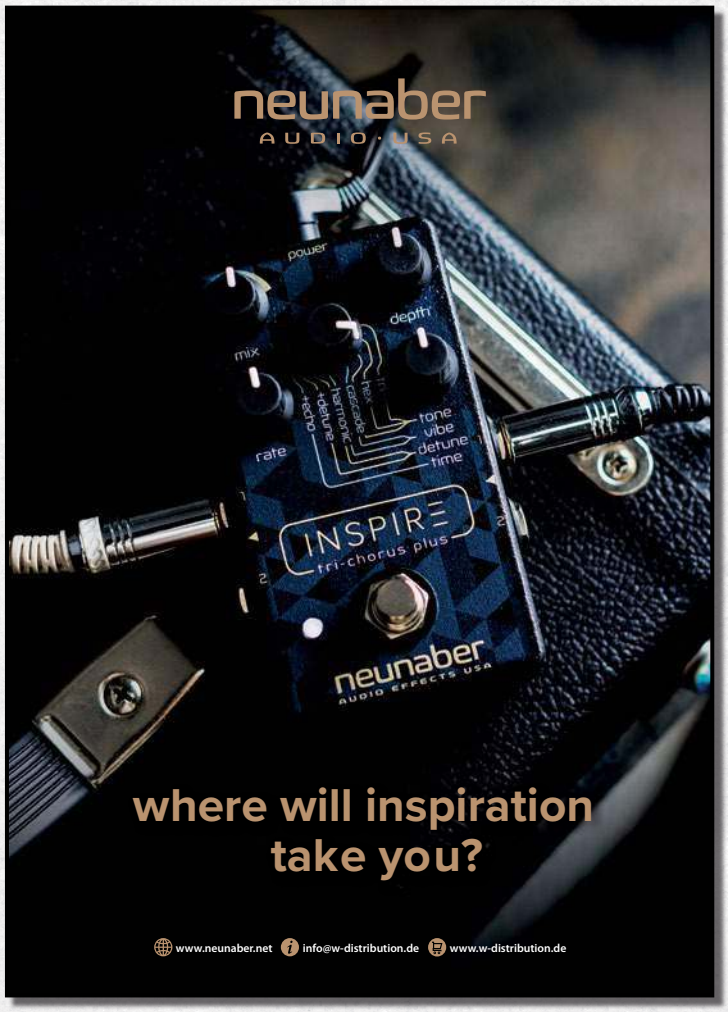



SAME „AT“ TONE
ADDED GAIN STAGE

JHS PEDALS

www.jhspedals.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

neunaber
AUDIO·USA




where will inspiration take you?

www.neunaber.net info@w-distribution.de www.w-distribution.de



GUITAR GRIP
Hand Made in Detroit

www.guitargrip.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

XVIVE

# IN-EAR MONITOR
WIRELESS SYSTEM

U4




www.xviveaudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de


eprasa.pl 00d4745715




# DEATH BY AUDIO

Hand Made In New York City

www.deathbyaudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de



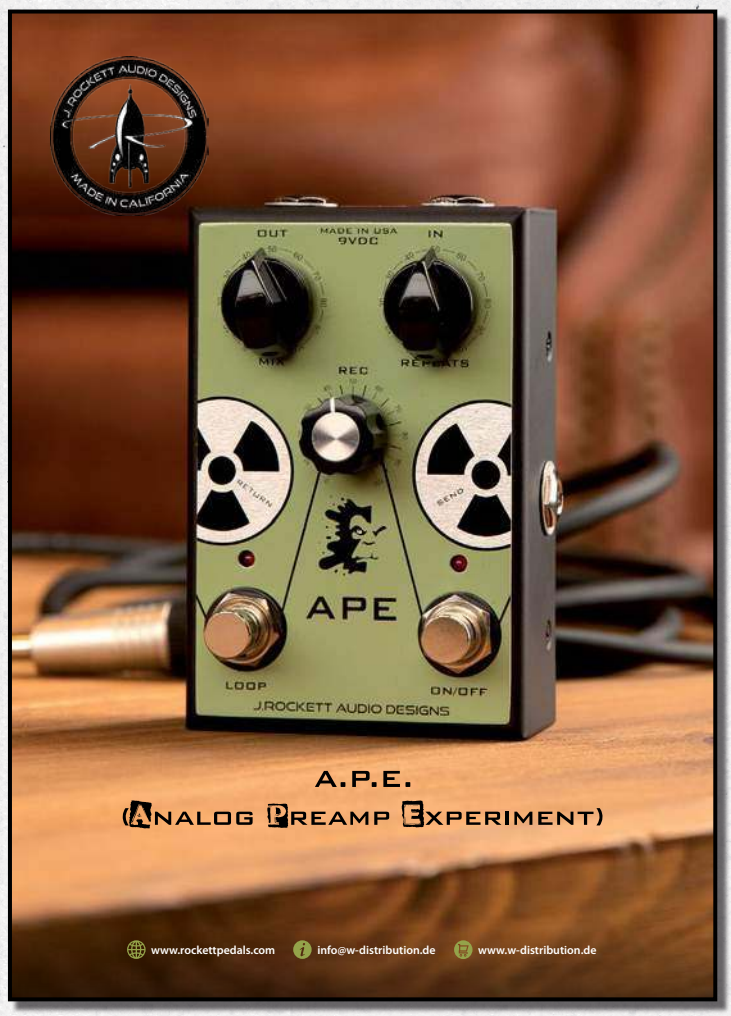

## EXPLODING WITH CREATIVE POSSIBILITY

A game changing granular delay that chops your signal into small pieces, then rearranges, shifts, and mangles it in real time to deliver radical pitch and delay modulation. It's a world of shimmering repeats, time streching, stuttering and glitch sounds just waiting for you to combine in interesting creative ways. The **Particle™** is made for musical adventurers looking to push musical boundaries and tread new sonic ground.

Red Panda™

www.redpandalab.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de




## A.P.E.

(Analog Preamp Experiment)

www.rockettpedals.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

eprasa.pl 00d4745715






eprasa.pl 00d4745715

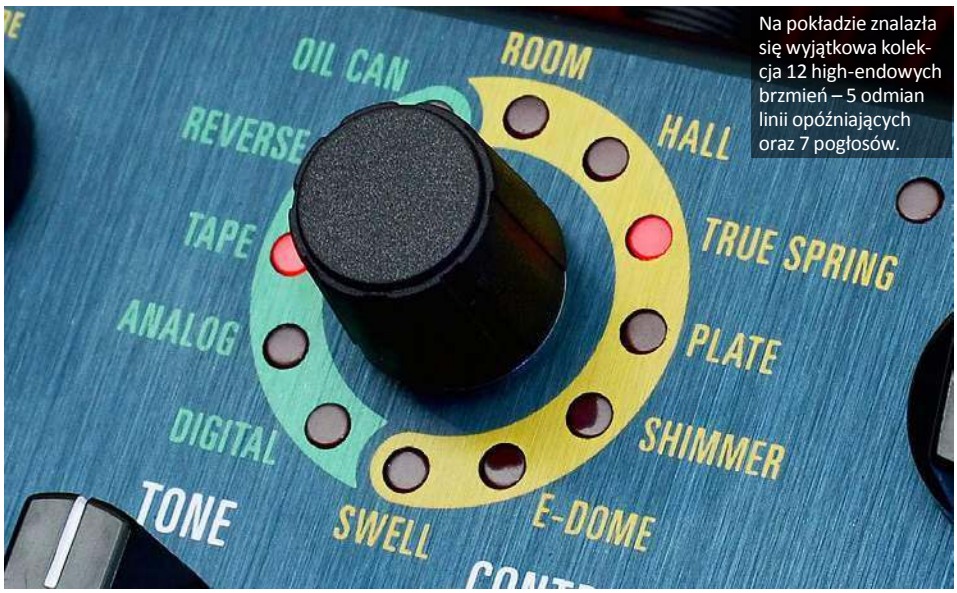
# Source Audio One Series Collider Stereo Delay+Reverb 1930 PLN

W 2006 roku młoda marka Source Audio zaprezentowała swój flagowy efekt Hot Hand Motion-Sensing Ring. Od tego czasu produkty amerykańskiej firmy obejmujące najwyższej klasy delay'e, pogłosy, pedały modulacyjne, distortion, filtry, korektory i wspomniany Hot Hand pojawiały się wielokrotnie na scenach i w nagraniach takich artystów i zespołów jak David Gilmour, U2, David Bowie, John Mayer, Aerosmith, King Crimson, The Cure czy Victor Wooten, żeby wymienić tylko część z nich ***Piotr Szarna***

Rozbudowany delay podłogowy Nemesis mocno podniósł poprzeczkę wśród kompaktowych efektów tego typu, plasując Source Audio w gronie największych graczy jak Strymon, Eventide czy BOSS, nadając jednocześnie produktom marki butikowy charakter, co potwierdził później znakomity, pogłosowy stompbox Ventris. Ostatnią nowością jest prezentowany tu Source Audio One Series Collider Stereo Delay+Reverb, łączący w jednym urządzeniu dwa rodzaje efektów zaczerpniętych ze wspomnianych Nemesis i Ventris, podobnie jak one należący do serii One, i wykorzystujący dwa dedykowane procesory DSP oraz oferujący bardzo rozbudowaną funkcjonalność.

## BUDOWA I MOŻLIWOŚCI

Source Audio Collider Stereo Delay+Reverb łączy dwa typy najpopularniejszych efektów w jedno intuicyjnie sterowane urządzenie, nawiązując do wielokrotnie nagradzanych kostek Nemesis Delay oraz Ventris Dual Reverb, a dzięki dwóm niezależnym 56-bitowym procesorom DSP, delay i reverb mogą być używane niezależnie lub jednocześnie. Technologia Analog Dry Through zapewnia przejście analogowego, czystego sygnału instrumentu przy aktywacji efektów, do dyspozycji mamy też transparentny bypass typu True, wysokiej jakości bypass buforowany oraz miękki bypass z wybrzmieniem pogłosu po wyłączeniu. Całość zamknięto w kompaktowej obudowie z anodyzowanego, szczotkowanego aluminium w niebieskim odcieniu, oczywiście do dyspozycji mamy pełny tryb stereo dzięki stereofonicznym parom wejść i wyjść na przeciwległych ściankach bocznych, tu również umieszczono klasyczne gniazda MIDI IN i THRU. Collider oferuje szerokie możliwości konfiguracji routingu obu efektów, które możemy przekierować do jednego lub obu wyjść w formie mono lub stereo, dowolnie łącząc oba efekty szeregowo lub równolegle. Na pokładzie znalazła się wyjątkowa kolekcja 12 high-endowych brzmień – 5 odmian linii opóźniających (Oil Can, Reverse, Tape, Analog, Digital) oraz 7 pogłosów (Room, Hall, True Spring, Plate, Shimmer, E-Dome, Swell), wybieranych obrotowym przełącznikiem na panelu. Urządzenie pozwala na niezależne włączanie delay/reverb dwoma dedykowanymi przełącznikami nożnymi z sygnalizacją odpowiednio zieloną i czerwoną diodą, możliwość zapisania 8 presetów przywoływanych bezpośrednio przyciskiem na panelu oraz dodatkowe 120 presetów dostępnych dzięki MIDI. Co więcej, można stworzyć własne presety z podwójnym reverbem lub podwójnym delayem. Z panelu mamy dostęp do 6 pokręteł DELAY, FEEDBACK, TONE, CONTROL 1, CONTROL 2 oraz MIX. Pierwsze dwa w zależności od pozycji przełącznika Knobs pozwalają na regulację parametrów delay'a Time i Regen (czas i ilość powtórzeń) lub Pre i Decay pogłosu, czyli opóźnienia efektu pogłosu pre-delay i długości jego wybrzmienia. TONE odpowiada za wysokie częstotliwości czyli barwę efektów, a pokrętła CONTROL 1 i CONTROL 2 regulują wybrane parametry w zależności od aktywnego algorytmu. W przypadku pogłosu jest to ilość niskich częstotliwości oraz czas wybrzmienia czy ilość efektu. Delay to parametry głębokości i szybkości modulacji. Gałka MIX poza klasycznym balansem ma dodatkowe funkcje aktywowane po przytrzymaniu przycisku Control Input na tylnej ściance – zwiększanie ogólnego poziomu sygnału do +6 dB w trybie szeregowym Cascade łączenia efektów, lub poziomu sygnału Dry przy łączeniu równoległym Parallel. Collider pozwala też na ustalenie kolejności w konfiguracji szeregowej reverb-delay lub delay-reverb. Lewy przełącznik nożny obsługuje funkcję Tap Tempo – po trzech naciśnięciach ustalane jest tempo delay'a. Znajdujący się obok trzypozycyjny mini-switch zmienia podział z ćwierćnutowego na ósemkę z kropką lub triole ósemkowe. Tap Tempo można wyłączyć a po przytrzymaniu przełącznika zmieniać w dół pokładowe 8 presetów. Drugi przełącznik REVERB poza włączaniem efektu po przytrzymaniu aktywuje funkcję Hold, czyli 'zamrożenie' wybrzmienia pogłosu tworząc przestrzenny podkład do gry. Również analogicznie do DELAY można zmieniać



Na pokładzie znalazła się wyjątkowa kolekcja 12 high-endowych brzmień – 5 odmian linii opóźniających oraz 7 pogłosów.



eprasa.pl 00d4745715



Edytor komputerowy daje dostęp do szerokiej edycji ustawień parametrów i zapisywania presetów.



Z poziomu panelu mamy dostęp do zapisanych 8 presetów (4 kolejne po naciśnięciu przycisku na tylnej ściance).



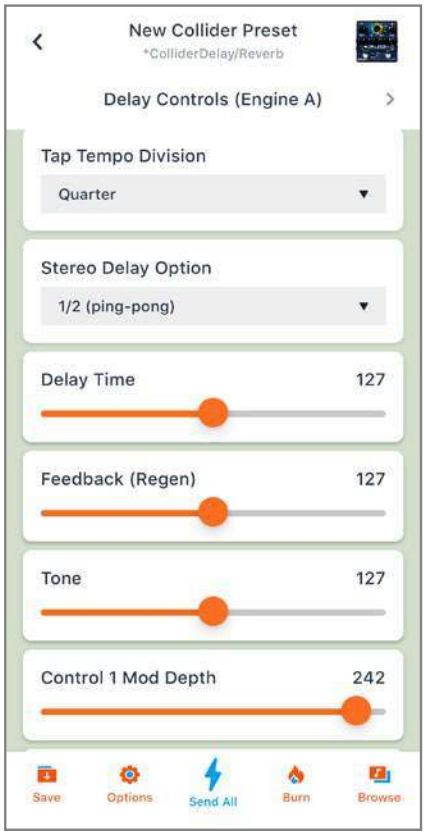

presety w górę, po przytrzymaniu switcha REVERB przy nieaktywnym efekcie pogłosu. Na tylnej ściance umieszczono po lewej stronie wejście CONTROL INPUT 3,5 mm do zewnętrznego sterowania przez urządzenia Source Audio jak Tap Tempo Switch, Dual Expression Pedal, Neuro Hub łączący inne efekty marki tworząc ekosystem efektowy z programowaniem całych ustawień czy Hot Hand Motion Controller z obsługą bezprzewodową. Można też podłączyć tu zewnętrzne pedały ekspresji dysponujące złączem 3,5 mm (1/8"). Wejście PEDAL IN 1/4" służy do wpięcia klasycznych, pasywnych pedałów ekspresji bądź przełączników, oferując szerokie możliwości konfiguracji i sterowania kilkoma przyporządkowanymi parametrami jednocześnie, czy przełączania presetów. Panel tylny dopełnia gniazdo zasilania 9V DC (zasilacz dołączony jest w zestawie) oraz wyjście mini USB, którym podłączymy urządzenie z komputerem. Dzięki temu możemy przy wykorzystaniu darmowego edytora Neuro Desktop Editor organizować pokładowe presety i wszelkie ustawienia, zapisywać presety w chmurze lub aktualizować oprogramowanie. Aplikacja mobilna Neuro Mobile pozwala za pomocą smartfona na podobną edycję parametrów czy presetów – połączenie realizowane jest za pomocą dołączonego przewodu jack (TRS) 1/8" do 1/4" (łączymy wejście słuchawkowe smartfona z wyjściem 2 efektu). Collider oferuje pełną funkcjonalność MIDI z obsługą komunikatów PC i CC, jak również sterowanie urządzeniem z poziomu programów DAW.

## W PRAKTYCE

Source Audio Collider Stereo Delay+Reverb należy do efektów podłogowych o zaawansowanych możliwościach, przy jednocześnie bardzo intuicyjnej i prostej obsłudze większości funkcji z poziomu urządzenia. Dokonamy tu najważniejszych ustawień parametrów i zapisu pokładowych presetów – do dyspozycji mamy 8 z nich dostępnych bez żadnego sterowania MIDI. Po integracji ze sterownikami MIDI możemy korzystać ze 128 presetów zapisanych w pamięci. Jest to najlepsza opcja wykorzystania w pedalboardzie, a aplikacja mobilna lub edytor komputerowy otwierają dodatkowo bardzo wygodną możliwość konfiguracji i głębokiej edycji. Dostępna jest tu funkcja „Knobs Action After" pozwalająca odczytać z poziomu pedału (wskazania diody LED) pozycje zapisanych gałek w presetach, co jest bardzo dobrym udogodnieniem w szybkiej edycji np. na scenie. Od strony brzmienia mamy tu wybrane, znakomicie dopracowane wersje klasycznych linii opóźniających i pogłosów, jak analogowe delay'e BBD z modulowanymi, przyciemniającymi się odbiciami, rasowy, lekko przybrudzony delay taśmowy, krystaliczny cyfrowy, pogłosy room, hall, plate oddający ducha lat 50. i 60. czy niezwykle realistyczny, vintage'owy spring, a wszystko pięknie integrujące się z brzmieniem gitary i inspirujące muzycznie. Nie ma tu żadnej sterylności, wzorowo zachowany jest naturalny charakter i dynamika instrumentu, jest to najwyższa półka efektów tego typu zamkniętych w podłogowym formacie. Całość dopełnia kilka mniej typowych efektów generujących soczyste przestrzenie jak pogłosy shimmer, masywny, wybrzmiewający wieki E-Dome czy Reverb Swell z narastaniem głośności, a z opóźnień oryginalny, ciemny przesterowany delay Oil Can czy odwrócony Reverse. Od strony funkcjonalności i obsługi w czasie rzeczywistym również nie zabraknie tu niczego nawet dla bardzo wymagających muzyków. Rozbudowany konfiguracyjnie tryb mono/stereo z dowolnym przekierowaniem połączeń efektów, z opcją połączenia szeregowego i równoległego, oraz barw z dwoma pogłosami czy dwoma delay'ami – przy szerokiej edycji kilku parametrów otwiera to ogromne możliwości kreowania przestrzeni, niespotykane w innych pedałach tego typu – jest to jedyny stompbox na rynku skupiający w tak małym formacie dwa zupełnie niezależne zestawy pogłosów i delay'a. Nie mniej imponujące są opcje sterowania zewnętrznego – wyboru presetów przez MIDI, przełączania barw zewnętrznymi przełącznikami czy sterowania kilkoma (maksymalnie trzy) wybranymi parametrami za pomocą pedału ekspresji, z określeniam zakresu oraz kierunku ich zmiany. Wspomnieć można jeszcze o trybie Hold wybrzmiewania/zamrożenia pogłosu i dograna do tego np. rytmicznego delay'a, trybach bypassu (true lub buforowany), oczywistej opcji kill dry czy wybrzmienia efektów po wyłączeniu i możliwości wykorzystania edytora komputerowego czy apki na telefon.



eprasa.pl 00d4745715




## PODSUMOWANIE

Source Audio Collider Stereo Delay+Reverb to najwyższej klasy urządzenie amerykańskiej marki, łączące w kompaktowej formie dwa zupełnie niezależne zestawy efektów delay i reverb, z możliwościami obsługi i konfiguracji wyśrubowanymi do granic możliwości w tak małym formacie. To niewątpliwie efekt dla instrumentalistów szukających bezkompromisowego uzupełnienia swojego pedalboardu o topowej jakości brzmienia efektów pogłosowych i delay z niezwykle rozbudowaną funkcjonalnością i opcjami konfiguracji.

## DANE TECHNICZNE

**Konstrukcja:** analogowo-cyfrowa, 2 procesory 56-bitowe
**Efekty:** delay (Oil Can, Reverse, Tape, Analog, Digital), reverb (Room, Hall, True Spring, Plate, Shimmer, E-Dome, Swell)
**Presety:** 8 z poziomu urządzenia, 128 MIDI
**Regulatory:** Delay, Feedback, Tone, Control 1, Control 2, Mix
**Przełączniki:** 12-pozycyjny przełącznik rotacyjny dla wyboru efektu, Tap Tempo Division, przycisk wyboru presetów, przełączniki nożne Delay/Tap i Reverb, przycisk funkcyjny Control Input, Exp/Switch (Pedal In)
**Przyłącza:** 2 x 6,3 mm TRS stereo Input i 2 x 6,3 mm TRS stereo Output, MIDI IN, MIDI THRU, port Mini USB, CONTROL INPUT, PEDAL IN,
**Zasilanie:** dołączony zasilacz 9V DC (pobór prądu 300 mA), brak zasilania bateryjnego
**Bypass:** True, Buffered
**Wymiary:** 114 mm x 114 mm x 51 mm
**Waga:** 450 g

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★★ |
| BRZMIENIE | ★★★★★★ |
| WYKONANIE | ★★★★★★ |
| CENA | ★★★★★½ |

## DOSTARCZYŁ

www.w-distribution.de

## CENA

1930 PLN

**Naszym zdaniem**

najwyższej jakości brzmienia pogłosowe i delay, dwa niezależne procesory dedykowane obu efektom,intuicyjna obsługa z poziomu urządzenia, rozbudowana funkcjonalność i zewnętrzne sterowanie, pełna obsługa MIDI, dedykowany edytor komputerowy i aplikacja na smartfon

brak

REKLAMA




RECEIVER
2.4GHz DIGITAL WIRELESS SYSTEM
POWER
TRANSMITTER
U3C FOR CONDENSER MIC
48V
POWER
12V
MUTE

# XVive U3C Condenser

## 986 PLN

Systemy łączności bezprzewodowej zyskują coraz większą popularność dzięki zwiększającej się dostępności tego typu urządzeń i coraz atrakcyjniejszym cenom. Dawniej na tego rodzaju systemy mogli sobie pozwolić jedynie profesjonalni muzycy, dla których gra na scenie jest źródłem dochodu

Sprawę utrudniały także takie czynniki, jak skomplikowana obsługa oraz duża awaryjność. Firma XVive nie jest nowicjuszem na rynku systemów łączności bezprzewodowej i ma na swoim koncie kilka udanych rozwiązań tego typu, wśród których można znaleźć konstrukcje przeznaczone do obsługi gitar elektrycznych (U2), mikrofonów dynamicznych (U3) czy nawet słuchawek (U4). Firma XVive Audio dała się też poznać jako producent efektów podłogowych oraz szeregu ciekawych i praktycznych akcesoriów gitarowych, takich jak pedalboardy, torby, walizki, pokrowce itp. Jest to o tyle interesujące, że projekt ten powstał zaledwie kilka lat temu, bo w 2012 roku. Tym razem producent zaprezentował system stworzony specjalnie z myślą o wykorzystaniu z mikrofonami pojemnościowymi (pełna nazwa tego pakietu to XVive U3C Microphone Wireless System For Condenser Mic). System łączności bezprzewodowej XVive U3C składa się z nadajnika i odbiornika, które wyglądają bardzo podobnie. Można je odróżnić dzięki końcówce, która w nadajniku przyjmuje formę zaokrąglonego stożka, natomiast w odbiorniku jest płaska. Poza tym nadajnik posiada dwa przełączniki (jeden do wyboru zasilania 12/48 V, a drugi do włączenia urządzenia – POWER/MUTE), natomiast odbiornik wyposażono jedynie we włącznik POWER. TRANSMITTER ma również sprężynującą blokadę zabezpieczającą przed odpięciem z mikrofonu. Jest to o tyle istotne, że mikrofon często jest zamocowany pionowo, przez co nadajnik musi być doczepiony do niego od spodu.

Urządzenia charakteryzują się niewielkimi rozmiarami i umiarkowaną wagą. Obudowy sprawiają wrażenie solidnych i zwartych, trudno też wyczuć, aby ich poszczególne części w jakikolwiek sposób się uginały, co zdarza się w niektórych urządzeniach tego typu. Zarówno TRANSMITTER, jak i RECEIVER dysponują przyciskiem służącym do wyboru jednego z sześciu dostępnych kanałów. System pracuje na częstotliwości 2,4 GHz, a dokładnie w zakresie 2,4 – 2,4835 GHz. Maksymalny czas pracy odbiornika wynosi ok. 5 godzin, natomiast w przypadku nadajnika jest on uzależniony od wybranego napięcia zasilającego mikrofon (12 lub 48 V) oraz poboru prądu i wynosi: 3h (48 V i 5 mA), 6h (48 V i 2 mA) oraz 7h (12 V i 2 mA). W nadajniku znajduje się bateria litowo-jonowa o pojemności 1000 mA, natomiast w odbiorniku znajdziemy ogniwo o pojemności 860 mA. Pasmo przenoszenia wynosi 20 Hz – 20 kHz, a maksymalny zasięg w terenie otwartym to ok. 91 stóp, czyli ponad 27 metrów.
Z boku każdego z urządzeń znajduje się gniazdo Micro-USB służące do ładowania każdego z nich. Bardzo praktycznym uzupełnieniem zestawu jest kabel USB z dwoma wyprowadzeniami typu Micro-USB, dzięki czemu możemy wygodnie naładować zarówno nadajnik, jak i odbiornik w tym samym czasie. Podobnie jak w przypadku systemu U2, także tutaj nie znajdziemy zasilacza w zestawie, jednak obecność portów USB pozwala na wykorzystanie praktycznie każdej ładowarki USB do smartfonu.
System pracuje bez zarzutu i nie sprawia problemu nawet w otoczeniu wielu urządzeń bezprzewodowych. Deklarowany przez producenta zasięg jest łatwy do osiągnięcia, odbiornik nie gubi sygnału nawet podczas umieszczenia go w drugim pomieszczeniu. Czas pracy na akumulatorach również jest bliski prawdy. XVive U3C to sprawnie działający i przemyślany system łączności bezprzewodowej, który oferuje dobre parametry pracy, długi czas pracy na akumulatorach oraz wygodną obsługę.

**www.w-distribution.de**
**www.xviveaudio.com**

### DANE TECHNICZNE

**przełączniki nadajnika:** CHANNEL, 12/48V, POWER/MUTE
**przełączniki odbiornika:** CHANNEL, POWER
**kanały:** 6
**częstotliwość pracy:** 2,4 GHz
**maksymalny zasięg:** ok. 27 m
**maksymalny czas pracy:** 7h (nadajnik), 5h (odbiornik)
**pasmo przenoszenia:** 20 Hz – 20 kHz
**zakres dynamiki:** 110 dB
**obudowa:** metal i tworzywo sztuczne
**impedancja wejściowa:** 15 kOhm (przy 1 kHz)
**impedancja wyjściowa:** 470 Ohm (przy 1 kHz)
**przyłącza:** XLR (nadajnik – męskie, odbiornik – żeńskie), Micro-USB
**anteny:** 1 (nadajnik), 2 (odbiornik)
**baterie:** wbudowane akumulatory litowo-jonowe
**ładowanie:** przez złącze Micro-USB
**wyposażenie:** podwójny kabel USB, pokrowiec
**temperatura pracy:** -18 – 57 stopni C
**wymiary:** 31 x 29 x 98 mm (SxWxD)
waga: 108 g (nadajnik), 92 g (odbiornik)

### WYNIKI TESTU

**FUNKCJONALNOŚĆ** ★★★★★★
**WYKONANIE** ★★★★★★
**CENA** ★★★★★★

### CENA

**986 PLN**

**Naszym zdaniem**

duża wygoda obsługi, obsługa aż sześciu kanałów, dobry zasięg, ładowanie z gniazda USB i obecność podwójnego kabla w zestawie, niewielkie wymiary

brak







Tak naprawdę zarówno nadajnik, jak i odbiornik mają rozmiary niewiele większe od solidnego wtyku XLR.



eprasa.pl 00d4745715


ROCKAWAY
Archer
J. ROCKETT AUDIO DESIGNS




# J. Rockett Rockaway Archer

## 1076 PLN

J. Rockett Audio Designs to firma powołana w 2006 r. przez dwóch sidemanów z doświadczeniem nie tylko pod względem sesji nagraniowych, ale też kompetentnych w kwestiach sprzętu gitarowego...

Wspólna pasja i marzenia o budowie najlepszych efektów świata skłoniły ich do założenia manufaktury, gdzie wraz z podobnymi sobie entuzjastami budują efekty bez dróg na skróty – od projektu i prototypów, przez arkusz blachy dostarczony z huty, montaż, aż po gotowe urządzenia. Rockaway Archer to specyficzny efekt, który łączy cechy boostera, przesteru typu overdrive i equalizera. Jego zadaniem jest nie tylko uzyskanie przesteru ale też uzyskanie przesterowania ze wzmacniacza. Powinno się go podłączać jako ostatni w pedalboardzie, przed wzmacniaczem, by i w nim można było jeszcze kształtować brzmienie regulacją. Efekt wyposażono w korektor o zakresie działania +/- 18 dB w pasmach 100 Hz, 200 Hz, 400 Hz, 800 Hz, 1,6 kHz, 3,2 kHz. Suwakowe potencjometry rzucają się w oczy i są dobrze widoczne na ciemnej scenie dzięki podświetleniu zielonymi diodami LED. Nad nimi umieszczono potencjometry VOLUME i GAIN, poniżej przycisk wyłącznika działającego w trybie true bypass. Gniazda wejścia i wyjścia oraz zasilacza są rozmieszczone symetrycznie na tylnej ściance. Obudowa wykonana z dwóch kawałków giętej blachy jest wykończona z dbałością o szczegóły – krawędzie elegancko oszlifowane, całość z połyskiem. Górny panel przed zarysowaniami chroni folia z grafiką. Dwa elementy konstrukcyjne połączono czterema śrubami w bocznych ściankach. Budowa efektu nie budzi najmniejszych zastrzeżeń – urządzenie jest świetnie zaprojektowane i solidnie wykonane, co w tym przypadku łączy się z estetyką i funkcjonalnością. Wyłącznik ma dobrze wyczuwalne kliknięcie. Jednak jeśli ktoś chciałby zmienić go na miękko działający speedswitch jest to nie tylko możliwe, ale i ułatwione dzięki kostce która nie wymaga lutowania. Usytuowanie gniazd na tylnej ściance pozwala na zaoszczędzenie miejsca w pedalboardzie, szczególnie gdy używa się kilku efektów z tego typu rozwiązaniem.

Aby zwiększyć headroom efekt mimo zasilania napięciem 9 V faktycznie pracuje na napięciu 18 V dzięki wewnętrznemu układowi. Po włączeniu, z korektorem ustawionym neutralnie, i lekko rozkręconą czułością efekt dodaje harmonicznych. Overdrive pojawia się mniej więcej w połowie skali, przy maksymalnej czułości dźwięk uzyskuje ciepłe przesterowanie i charakterystyczny pazur. Sześciopasmowy korektor daje wręcz przytłaczające możliwości kreacji brzmienia – można osłabić lub wzmocnić poszczególne pasma uzyskując barwy, których osiągnięcie tylko z pomocą wzmacniacza i zwykłego przesteru byłoby niemożliwe. Efekt świetnie sprawdza się również z gitarą basową pełniąc rolę przedwzmacniacza i ożywiając niekoniecznie energetycznie brzmiące instrumenty i wzmacniacze, a z dobrych wyciskając nowe możliwości.

Po kilkudziesięciu latach produkcji różnorodnych urządzeń okazuje się, że na rynku efektów gitarowych nie tylko jest spory ruch, ale też zmienia się spojrzenie na ich funkcje i zastosowania. Do niedawna żeby uzyskać podobne możliwości do oferowanych przez moduł Rockaway Archer trzeba było zaopatrzyć się w dwa urządzenia – przester i korektor – a końcowy rezultat nie musiał być tak dobry jak w tym przypadku. Przy tworzeniu tego efektu z inżynierami J. Rockett współpracował Steve Stevens – to dla niego zaprojektowano efekt, który następnie trafił do seryjnej produkcji. Już samo nazwisko tego cenionego gitarzysty jest świetną rekomendacją, a jeszcze lepszą są możliwości i jakość brzmienia efektu, który po prostu warto przetestować jeśli tylko nadarzy się taka okazja.

**www.rockettpedals.com**
**www.w-distribution.de**

Przy tworzeniu tego efektu z inżynierami J. Rockett współpracował Steve Stevens – to dla niego zaprojektowano efekt, który następnie trafił do seryjnej produkcji

### DANE TECHNICZNE

**Gniazda:** INPUT, OUTPUT, zasilacz
**Regulatory:** VOLUME, GAIN, korektor: 100 Hz, 200 Hz, 400 Hz, 800 Hz, 1,6 kHz, 3,2 kHz
**Wyłącznik:** true bypass
**Zasilanie:** 9 V DC (30 mA)
**Wymiary:** 102 × 64 × 50 mm
**Masa:** 450 g

### WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| FUNKCJONALNOŚĆ | ★★★★★½ |
| BRZMIENIE | ★★★★★★ |
| WYKONANIE | ★★★★★½ |
| CENA | ★★★★★½ |

### CENA

**1076 PLN**

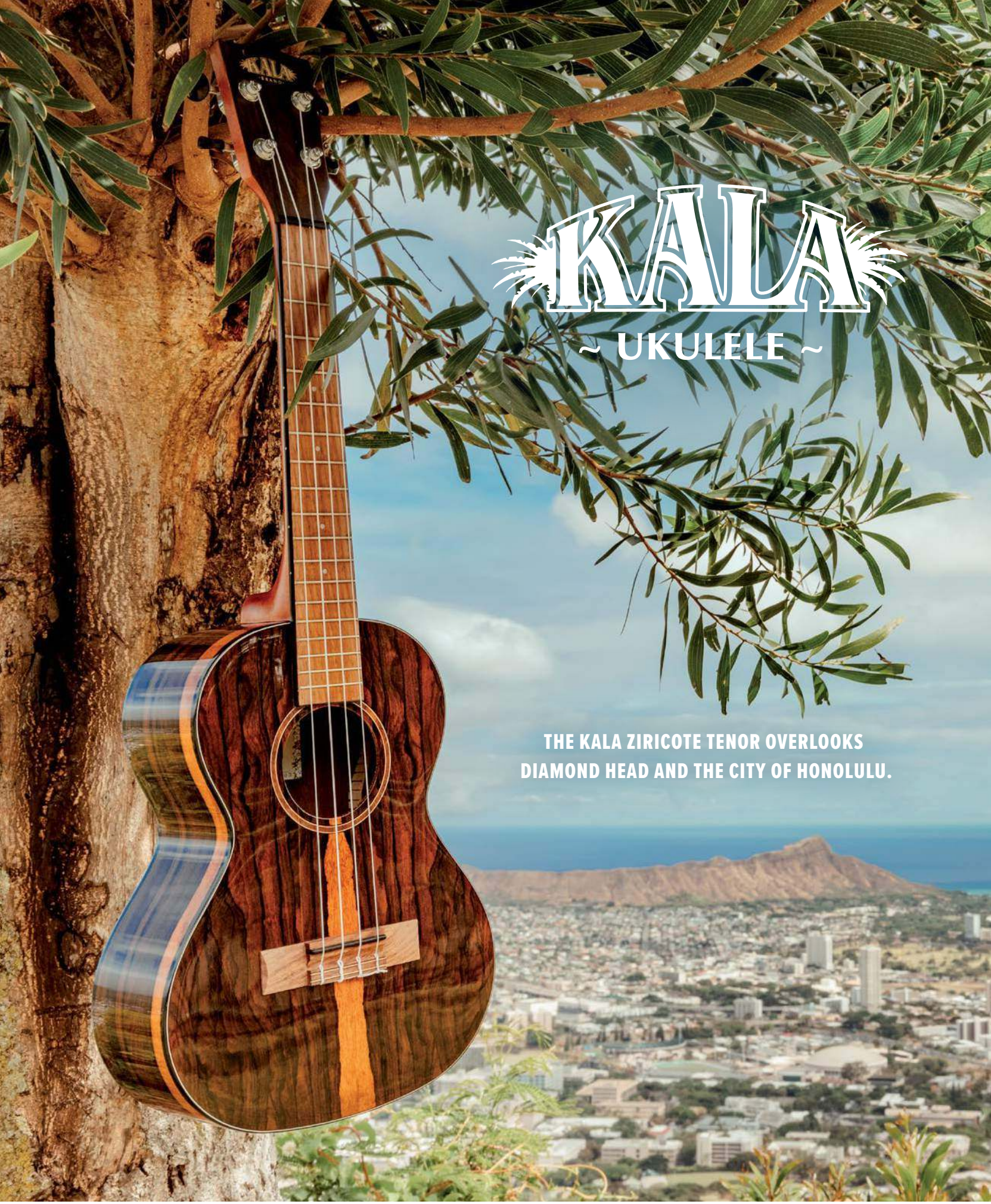
**Naszym zdaniem**

overdrive, korektor i booster w jednym efekcie, możliwości brzmieniowe, jakość dźwięku i wykonania

brak



eprasa.pl 00d4745715




www.kalabrand.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

eprasa.pl 00d4745715

# Mauro Giuliani (1781-1829) *La Rose*

W tym miesiącu zapoznamy się z muzyką Mauro Giulianiego, czołowego włoskiego gitarzysty i wiolonczelisty początku XIX wieku

**Bridget Mermikides**



Po raz pierwszy w naszym warsztacie przyjrzymy się jednej z czołowych postaci stojących za rozwojem gitary klasycznej, Mauro Giulianiemu. Giuliani urodził się we Włoszech i po wstępnej nauce gry na wiolonczeli i skrzypcach zaczął poważnie grać na gitarze klasycznej, stając się jednym z najbardziej szanowanych na świecie wirtuozów tego instrumentu oraz koncertujących artystów. Nie tylko występował grając na gitarze, był też profesjonalnym wiolonczelistą, i w 1813 roku grał na wiolonczeli podczas pierwszego wykonania 7 Symfonii Beethovena. Jego dziedzictwo muzyczne przetrwało w kompozycjach na gitarę, które zaczął publikować w 1807, i które pozostają bardzo istotnym elementem repertuaru gitarowego oraz materiałów szkoleniowych dla gitarzystów klasycznych ponad 200 lat później. Z repertuaru Giulianiego wybrałam Opus 46 Choix de Mes Fleurs Chéries opublikowany przez Artarię w połowie XIX w. Jest to zbiór 10 utworów solo na gitarę klasyczną przedstawiających różne kwiaty. Numerem dziewięć jest La Rose, który zaaranżowałam w tym warsztacie. Napisany jest w późnym klasycznym stylu w łagodnym tempie i ozdobiony odpowiednio florystyczną ornamentacją. Te szesnastkowe i trzydziestodwójkowe podziały oraz ozdobniki (takt 8) i arpeggia z legato (takt 14) pokazują gitarową wirtuozerię i inwencję Giulianiego, stanowiąc też wyzwanie dla grającego. Jest to delikatne, mistrzowskie „miniaturowe" dzieło, dosyć wyrafinowane muzycznie i technicznie. Jak zwykle oznaczenia przy zapisie pomogą wam w trudniejszych momentach.



David Starobin nagrał „La Rose" na współczesnej gitarze typu Parlour.

## WSKAZÓWKI

Sugeruję wolne tempo ćwierćnutowe w okolicach 37 i 42 bmp. Chociaż metrum jest na 2/4 lepiej jest myśleć podziałem czterech ósemek by poczuć odpowiednio puls utworu. Tego typu muzyka grana jest często z dużą ilością rubato (luźny time), ale ja preferuję niewielkie odbieganie od tempa z subtelnymi zmianami frazowania. [Takt 8] Ozdobniki w takcie 8 mogą być grane lekko bez większego zaburzania pulsu. Oznaczone opalcowanie w taktach 13 i 14 dla szesnastek i trzydziestodwójek powinny ułatwić płynne zagranie tych dźwięków. [Takt 20] Tutaj utwór zmienia rytm przechodząc na grupowane sekstole. Pilnujcie bazowego tempa by nie utracić odpowiedniej płynności i frazowania. Dla uniknięcia wybrzmienia basowych dźwięków, na przykład w takcie 22, powinniście stłumić pustą, najgrubszą strunę przy pomocy kciuka. [Takt 28] W tym miejscu zwalniamy lekko tempo przed zagraniem akordu E7 stosując fermatę (pauzę), i po chwili wracamy do regularnych szesnastek. Powinny być grane legato z miękkim atakiem - zwróćcie uwagę lekko wybrzmiewające puste struny w taktach 32 i 40. [Takt 45] Od tego momentu napotkamy kilka trudniejszych miejsc do zagrania, dodałam więc przy opisie opalcowanie dla obu rąk. Powinniśmy spróbować unikać kolejnego uderzania dźwięków palcami prawej ręki stosując legatowe połączenia. W takcie 49 trącamy pustą pierwszą strunę co ułatwi nam przejście z piątej do drugiej pozycji; w takcie 52 potrzebujemy złapać poprzeczkę barre na 2 progu aż do zagrania drugiego dźwięku C#, gdzie „obracamy" palec barre i lądujemy na czubku drugiego palca. Pozostaje on na strunie i przesuwamy go poprzez slide na 10 próg w takcie 53. Tu trzymamy pół-barre do końca taktu.



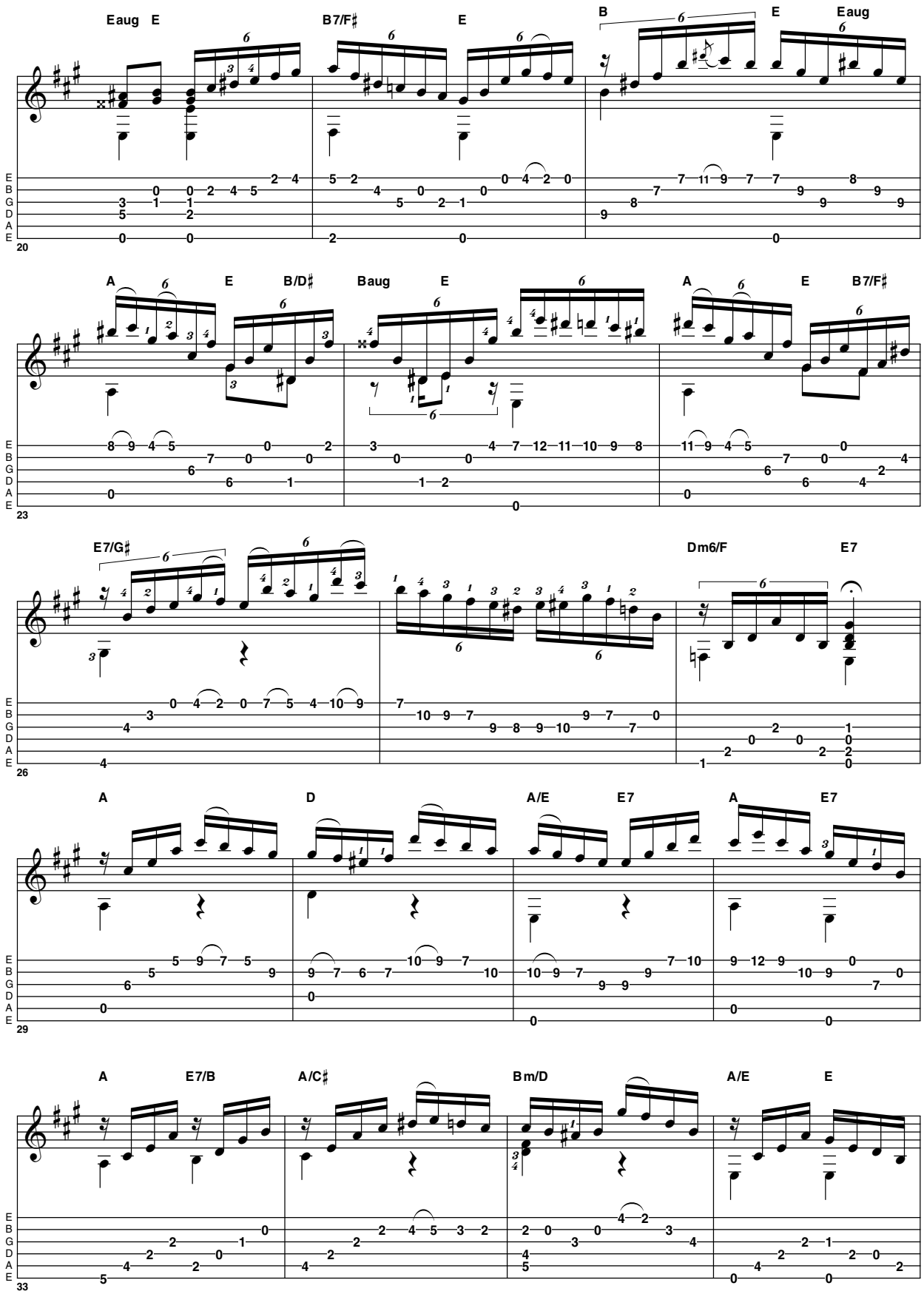
eprasa.pl 00d4745715






eprasa.pl 00d4745715

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**






eprasa.pl 00d4745715






eprasa.pl 00d4745715












ORTEGA®
acoustic amplification

Wprowadzając pierwszy wzmacniacz akustyczny typu head **H ONE, ORTEGA** stawia krok milowy w kierunku jakości brzmienia i łatwości dostosowania do różnych stylów muzycznych. Dzięki mocy 100 W, dwóm kanałom oraz najnowszej technologii SMT i DSP, H ONE zapewnia to, czego gitarzyści akustyczni poszukiwali od dawna.

Zestawy głośnikowe **S ONE i S TWO ORTEGA** to idealne i najlepiej dopasowane głośniki do wzmacniacza H ONE 100W. Dzięki satynowej obudowie z prawdziwego drewna, wbudowanemu uchwytowi i zdejmowanej płycie czołowej, zestawy są zawsze gotowe do pracy, zapewniając naturalny dźwięk w klubie oraz podczas występów na scenie.

ORTEGAGUITARS.COM  ORTEGA GUITARS POLSKA  ORTEGA_GUITARS_POLAND



# Doc's Guitar czyli solidny trening prawej ręki

W dzisiejszym warsztacie będziemy pracować nad szybkością, dynamiką oraz precyzją prawej ręki... **Piotr Słapa**

Co można zrobić aby znaleźć nowe muzyczne inspiracje? Sprawdzić na kim wzoruje się nasz gitarowy idol. W ten właśnie sposób Tommy Emmanuel naprowadził mnie na muzykę Cheta Atkinsa, Merle'a Travisa czy Doca Watsona. Łatwo zgadnąć, że tytuł dzisiejszego warsztatu dotyczy twórczości jednego z mistrzów gitary fingerstyle i flatpickingu - Doca Watsona. „Doc's Guitar" jest niesamowicie szybką i widowiskową kompozycją, ale my potraktujemy ją jako solidny trening prawej ręki. Technika i ustawienie dłoni jest typowe dla stylu fingerstyle, który jest jednym z głównych tematów akustycznych warsztatów. Kciuk odpowiada za struny basowe EAD, palec wskazujący za strunę G, środkowy za strunę B, a serdeczny za strunę wiolinową E. Palec środkowy najczęściej gra dźwięki melodii w utworach (melody finger). Aby uzyskać charakterystyczne brzmienie Doca Watsona najlepiej użyć pazurka na kciuk. Utwór możesz grać z kapodasterem na II progu lub bez. A więc do dzieła!

W **PRZYKŁADZIE 1** poznajemy akordy, opalcowania i przygotowujemy się do szybkich zmian. Zaczynamy od akordu C-dur. Palec serdeczny umieszczamy na III progu struny basowej A, środkowy na II progu struny D, a wskazujący na I progu struny B. Następnie jest A-moll. Uwaga! Palce środkowy i wskazujący zostają na swoich miejscach. Palec serdeczny przenosimy z III progu struny A na II próg struny G. Dalej przechodzimy na F-dur. Palec wskazujący zostaje na I progu struny B. Kciuk lewej ręki łapie I próg struny basowej E, palec środkowy ląduje na II progu struny G, a serdeczny na III progu struny D. Ostatni akord w przykładzie to G-dur. Opalcowanie jest proste. Palec serdeczny będzie odpowiedzialny za III próg struny basowej E, a środkowy za II próg struny A. Taki sposób opalcowania akordów zagwarantuje bardzo szybką zmianę. Pamiętaj tylko aby nie odrywać palców zbyt daleko od strun. Jeśli nie jesteś przyzwyczajony do akordu F-dur z kciukiem na gryfie to alternatywą jest poprzeczka barre, którą tworzy palec wskazujący. Przejdźmy do omówienia prawej ręki. W tym ćwiczeniu musimy przyzwyczaić kciuk do techniki zbliżonej do boom-chic (Chet Atkins). Na akordach C-dur i A-moll kciuk uderza kolejno strunę basową A, a następnie D. Na akordach F-dur i G-dur kciuk atakuje strunę basową E, a następnie D. Zwróć uwagę, że akcent wypada na drugie uderzenie kciuka czyli na chic. Dodatkowym elementem w tym ćwiczeniu są dźwięki akordu na strunach wiolinowych. Palce wskazujący i środkowy prawej ręki będą odpowiedzialne za struny wiolinowe G i B. Pamiętaj, że wioliny gramy w momencie gdy kciuk gra boom.

W **PRZYKŁADZIE 2** mamy bardziej rozbudowany schemat rytmiczny prawej ręki. Zapamiętaj kolejność palców: kciuk, palec środkowy, kciuk, palec wskazujący. Schemat wydaje się prosty, ale przy szybkim tempie łatwo się pogubić. Zalecam ćwiczyć tylko na jednym akordzie (np. C-dur) z metronomem od wolnego tempa. Słuchamy czy każdy dźwięk trwa wystarczająco długo oraz czy całość brzmi „na luzie". Jeśli tak, to możesz przejść do kolejnych akordów i powoli łączyć je w całość.

> ABY UZYSKAĆ CHARAKTERYSTYCZNE BRZMIENIE DOCA WATSONA NAJLEPIEJ UŻYĆ PAZURKA NA KCIUK

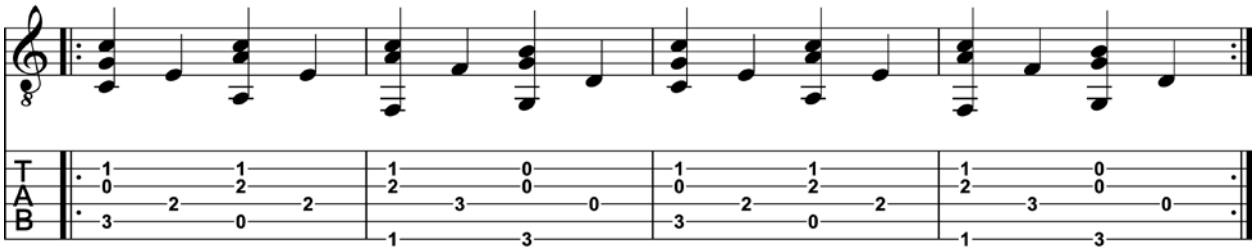
**PRZYKŁAD 3** to prawdziwa zabawa i duże wyzwanie. Akordy już znasz, ale są nowe elementy rytmicznie i ozdobniki. W takcie 9 ogrywamy akord C-dur. Opalcowanie tego akordu już znasz. Dodatkową pracę wykonuje mały palec. Będzie odpowiedzialny za ozdobniki artykulacyjne pull-off z III progu do pustej struny wiolinowej E oraz z III progu do I progu struny B. Uwaga! Drugi dźwięk każdego ozdobnika gramy razem z basem. W takcie 10 mamy akord F-dur. Nowością jest hammer-on z pustej struny G do II progu, który robimy palcem środkowym. Jeśli złapaliście F-dur z kciukiem na gryfie to zagrywka nie będzie trudna. Poprzeczka barre bardzo utrudni zadanie. Dalej gramy C-dur i tutaj nie pojawia się nic nowego. W takcie 12 ogrywamy akord G-dur. Palec serdeczny umieszczamy na III progu struny basowej E. Dodatkowo palec środkowy będzie odpowiedzialny za pull-off z II progu do pustej struny G. Takty 13-14 to powtórka akordów C-dur oraz F-dur. W takcie 15 mamy ponownie G-dur, ale gramy go w łatwiejszy sposób niż wcześniej. Palec serdeczny ląduje na III progu struny basowej E, a reszta strun jest pusta. W kolejnym takcie mamy C-dur i krótki walking po strunach basowych. W walkingu aktywne będą palce środkowy i serdeczny. Idziemy dalej! Takty 17-19 to powtórka. W takcie 20 jest G-dur, ale ogrywamy go w nowy sposób. Tym razem mamy ozdobnik hammer-on z pustej struny G do II progu. Takty 21-22 to ponownie C-dur oraz F-dur. Powoli zmierzamy do końca przykładu. Takt 23 zaczynamy akordem F-dur. Przypomnijmy sobie opalcowanie. Kciuk trzyma I próg struny basowej E, palec serdeczny III próg struny D, środkowy II próg struny G, a wskazujący I próg struny B. Następnie przechodzimy do akordu D7/F#. Kciuk przesuwamy na II próg struny basowej E. Palec wskazujący zostaje na I progu struny B, środkowy zostaje na II progu struny G, a serdeczny puszczamy (potrzebujemy pustą strunę D). Najtrudniejsze już za nami. Teraz mamy akordy G-dur oraz C-dur. Opalcowania są takie jak wcześniej.

Mam nadzieję, że dzisiejszy warsztat dostarczy Wam motywacji do solidnego ćwiczenia, podniesienia poprzeczki i potrzeby przełamywania barier technicznych. Z czasem warto sięgnąć po kolejne części utworu i opracować go do końca. Szybkie i widowiskowe utwory to prawdziwy skarb w repertuarze solowego gitarzysty fingerstyle. Do zobaczenia za miesiąc i powodzenia!

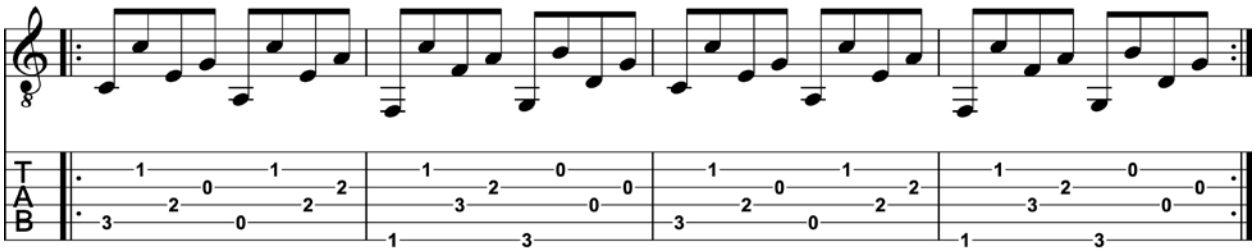


eprasa.pl 00d4745715

**PRZYKŁAD 1**



**PRZYKŁAD 2**



**PRZYKŁAD 3**











eprasa.pl 00d4745715



# TECHNIKA OKTAWOWA

Wydawać by się mogło, że w dobie komputerów i wszelkiego rodzaju urządzeń wzbogacających brzmienie gitary, technika oktawowa przechodzi powoli w zapomnienie...
**Piotr Lemański**

Prawda jest jednak taka, że nic nie zastąpi brzmienia klasycznej oktawy granej na dodatek na gitarze typu archtop. Mimo upływu tylu lat, brzmienie Wesa Montgomery'ego i jego Gibsona L-5, jest nadal jednym z najbardziej rozpoznawalnych.
Opanowanie techniki oktawowej nie jest sprawą łatwą. Mam tu oczywiście na myśli poziom profesjonalny. Zagranie jakiegokolwiek interwału wiąże się z reguły z większą lub mniejszą zmianą pozycji lewej ręki. Umiejętność budowania fraz bez zbytniego skakania po pozycjach jest więc na wagę złota. Do tego dochodzi pełna kontrola artykulacji, unikanie przypadkowych akcentów związanych ze zmianami pozycji, no i jednoczesna gra na dwóch strunach. Przypomina to trochę grę puzonisty – ci bardziej świadomi potrafią grać skomplikowane frazy nie wykonując zbyt dużych ruchów suwakiem. Początkujący mają często z tym problem.
Nie ukrywam, że mimo kilka razy składanych obietnic trochę zaniedbałem ten temat. Postaram się więc dzisiaj przywołać ducha Wesa Montgomery'ego i wspólnie pobawić się trochę oktawami. Oczywiste jest, że podstawą gry musi być umiejętność poruszania się po wszystkich ogólnie stosowanych w improwizacji skalach, podobnie jak podczas gry pojedynczym dźwiękiem. Różnica polega tylko na tym, że grając oktawami zawężamy trochę skalę instrumentu. Nie przesuwając zbytnio lewej ręki mamy bowiem do dyspozycji zakres decymy. Rozpoczynając grę od oktawy G w trzeciej pozycji jesteśmy w stanie dojechać do G w pozycji dwunastej, czyli maksymalnie mamy dwie oktawy (**Przykład 1.**) . Co zrobić, żeby nasza gra była dla nas satysfakcjonująca, a dla słuchacza ciekawa? Pierwsza rzecz to niewielkie ruchy opisujące dźwięki akordowe przez dolną lub górną sekundę. Druga – to podstawowe wprawki na gamach czyli wszelkiego rodzaju tercje lub trójki . O ile dobrze pamiętam, to w którymś z numerów z 2015 roku poświęciłem temu zagadnieniu cały workshop, więc odsyłam do internetowego archiwum. Dzisiaj pójdziemy krok naprzód i pomijając omawiane w przeszłości tercjowe wprawki spróbujemy opanować kolejny interwał czyli kwarty.
W przypadku gry oktawowej nie jest to wcale zbyt skomplikowane, a nawet powiedziałbym, że łatwiejsze niż inne interwały, ponieważ tak prawdę powiedziawszy to kwarty te mamy pod palcami (**Przykład 2.**). Pamiętać należy tylko o tym, że oktawy na strunach E6-D4 i A5-G3 to odległość dwóch progów, a oktawy grane na strunach D4-B2 i G3-E1 to odległość trzech progów. Te pierwsze wygodnie gra się palcami 1-3, a drugie palcami 1-4. W ten sposób mamy przez cały czas dolny dźwięk pod pierwszym palcem!
Po opanowaniu tej podstawowej rzekłbym, wprawki, czyli jednokierunkowego ruchu interwałowego, możemy przejść do bardziej skomplikowanej konstrukcji melodycznej czyli do tzw. kwart odwróconych. Polega to na graniu jednej pary dźwięków w górę, a drugiej w dół, przy zachowaniu ogólnego ruchu wznoszącego lub opadającego.

> PODSTAWĄ GRY MUSI BYĆ UMIEJĘTNOŚĆ PORUSZANIA SIĘ PO WSZYSTKICH OGÓLNIE STOSOWANYCH W IMPROWIZACJI SKALACH

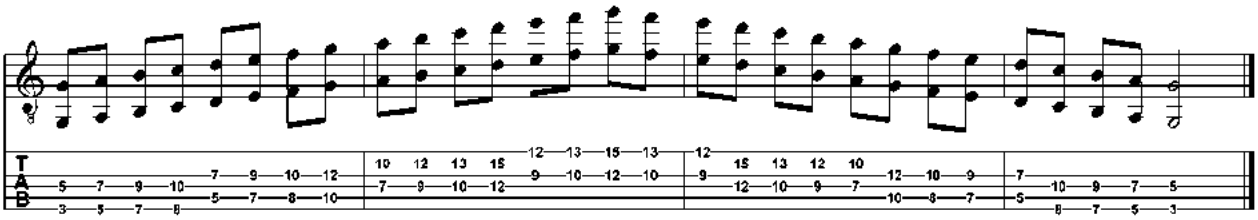
Powstaje melodia składająca się z kwart i sekund. Nie ukrywam, że opadająca melodia jest dla mnie o wiele ciekawsza, a nawet przyznam, że rzadko udawało mi się zagrać jakieś bardziej sensowne frazy przy ruchu wznoszącym. Postanowiłem więc zaproponować wam tylko wariant opadający, który jak już wspomniałem, brzmi moim zdaniem o wiele ciekawiej (**Przykład 3.**) . Jeśli chodzi o lewą rękę to wprawka ta jest dosyć wygodna do grania. Ruch sekundowy to przecież przesunięcie dłoni o maksymalnie dwa progi, a kwarty mamy przecież pod palcami. Kolejny pomysł na poszerzenie techniki oktawowej to wykorzystanie pentatonik. O ile podczas gry „single note" hasło „pentatoniki" jest eksploatowane do granic wytrzymałości, to konia z rzędem temu, kto potrafi wykorzystywać pentatoniki podczas gry oktawowej. Na początek oczywiście proponuję przypomnieć sobie i pograć oktawami pentatoniki w podstawowej postaci (**Przykład 4.**) . Po opanowaniu i to najlepiej w dwóch lub trzech pozycjach, proponuję poćwiczyć ruchy naprzemienne, czyli granie co drugiego dźwięku (**Przykład 5.**)
Może nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że wiele popularnych jazzowych standardów zbudowanych zostało na skalach pentatonicznych. Jednym z nich jest „Angel" Wesa Montgomery'ego, drugi – „Road Song" tego samego kompozytora, kolejny – „Cantaloupe Island" Herbiego Hancocka, i tak dalej, i tak dalej.
Tak jak wspomniałem na wstępie, wykorzystując kwartowy strój gitary możemy przy niewielkim ruchu lewej ręki budować zupełnie przyzwoite frazy. Na zakończenie proponuję zaznajomić się z jedną z kilku takich melodyjek, które prawdę powiedziawszy są chyba łatwiejsze do zagrania niż niektóre frazy oparte na sąsiednich dźwiękach skali (**Przykład 6.**) , a co tu dużo mówić, brzmią całkiem nowocześnie, z powodu swojej kwartowej struktury interwałowej.
Na koniec kilka słów na temat ręki prawej. Sposobów gry oktawowej jest kilka. Dla tych, którzy opanowali choćby w podstawowym zakresie jednoczesną grę kostką i palcami, sprawa wydaje się prosta. Jeśli gracie tylko kostką, proponuję uderzać z góry przez trzy struny, palcem wskazującym tłumiąc nieużywaną strunę środkową. W podobny sposób można grać tak, jak czynił to Wes Montgomery, czyli uderzając z góry kciukiem. Każdy sposób jest dobry, jeśli pozwala na pełną kontrolę wydobywanych dźwięków. Nie zrażajcie się dodatkowymi efektami akustycznymi wynikającymi z trącania trzeciej, tłumionej struny, czy ewentualnym brzęczeniem struny podczas skokowej zamiany pozycji. Wszystko to tworzy to, co jest najistotniejsze w jazzowej muzyce: indywidualne brzmienie i emocjonalny wymiar poszczególnych fraz. A o to przecież nam chodzi.



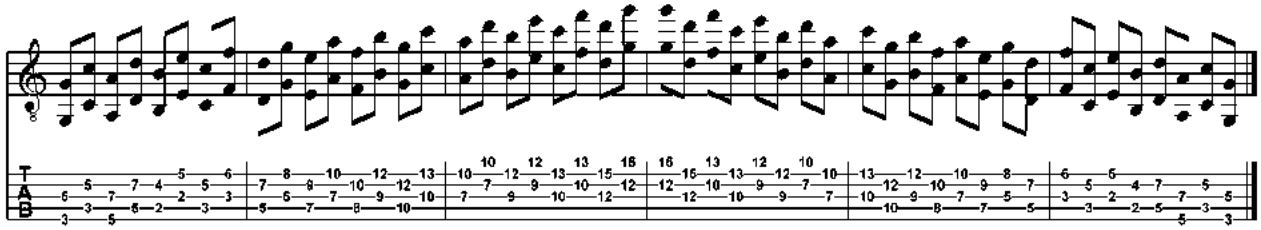
eprasa.pl 00d4745715

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

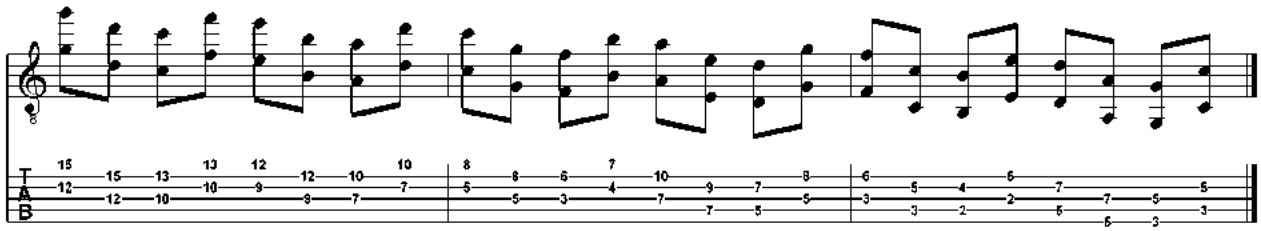
**PRZYKŁAD 1**



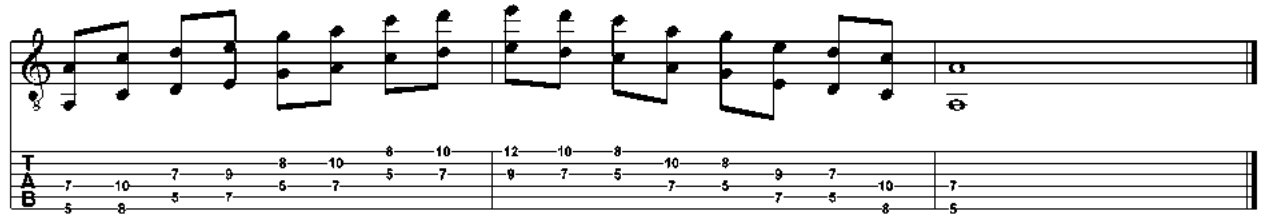
**PRZYKŁAD 2**



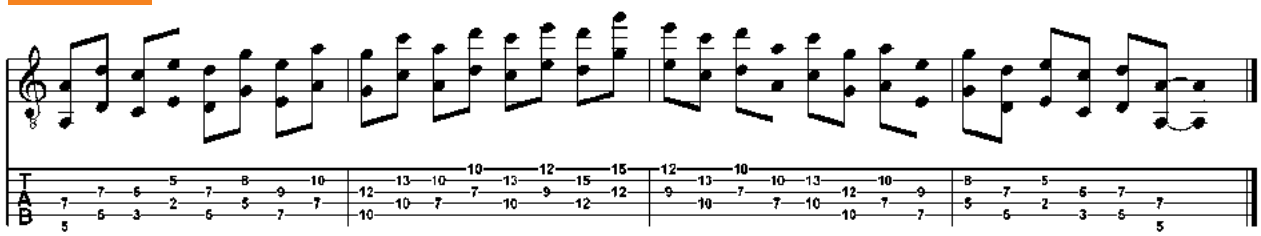
**PRZYKŁAD 3**



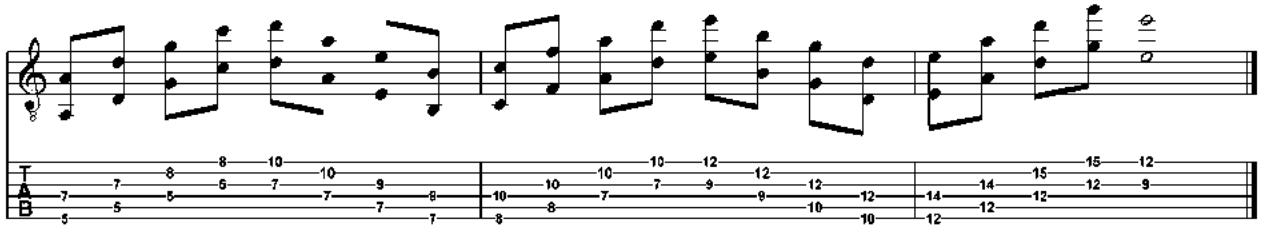
**PRZYKŁAD 4**



**PRZYKŁAD 5**



**PRZYKŁAD 6**





eprasa.pl 00d4745715



# Nastrojowy Blues

Warsztat w tym miesiącu oparty jest na jednogłosowej, basowej linii w rytmie shuffle, z kilkoma zmianami akordów wprowadzającymi odpowiedni klimat. Można by je pominąć, jeśli chcielibyście dodać kilka swoich razem z dźwiękami solowymi, ale w celu zbudowania większej pewności siebie podczas gry w tym mocno eksponowanym stylu, zostawiłem je razem z basem
**Richard Barrett**

Powinniście jednak o tym pamiętać na przyszłych jamach i eksperymentach... Patrząc z naszej perspektywy, jest tu tylko jedna użyta skala: bluesowa E w kilku różnych pozycjach. Jednakże, zauważycie że dźwięki C# i F# pojawiają się dosyć często. Mówiąc wprost, tworzy to skalę E dorycką, ale myślenie w ten sposób sugeruje bardziej podejście typu trzy-dźwięki-na-strunie, co brzmi znacznie mniej ‚bluesowo', więc preferuję podejście myślenia podczas gry po dwa dźwięki na strunie w układzie pentatoniki/bluesowej skali, z dodanymi czasem, „doryckimi" akcentami. Myśląc w taki elastyczny sposób powinniśmy zapisać całość jako blues 12/8, ale swingujące/shuffle'owe metrum 4/4 wydaje się najlepiej pasować do tego stylu i frazowania - oznaczenia w notacji w sumie mają nam raczej służyć niż coś nakazywać! Chociaż tego rodzaju solo może przerodzić się w mały festiwal shredu jeśli tylko pójdziemy w tym kierunku, jest też okazją do pokazania niuansów technicznych waszej gry - ćwierćtonowych podciągnięć, slide'ów czy wibrata, wykonywanego zarówno palcami jak i ramieniem tremola. Nie jest to świadoma próba zabrzmienia jak Jeff Beck, jednak jest on bardzo dobrym wzorem gitarzysty, jeśli chcecie rozwinąć interesujące frazy z użyciem mostka tremolo. Na koniec nie zapominajcie o tym, jak ważną rolę pełnią pauzy pomiędzy granymi frazami. Przydźwięki strun, lekkie niedociągnięcia czy feedback również mogą całkiem dobrze wpasować się w taką konwencję.

## PRZYKŁAD 1

Fraza otwierająca zaczyna się w tradycyjny sposób, prowadząc do trzymanego E z wolnym wibrato. Łączy się tu wibrato lewej ręki oraz ramienia tremolo, do was należy też wybór, z której metody skorzystacie w danym momencie. W takcie 2 zmieniamy pozycję, zachowując podobne grupowanie nut, jednak z innym brzmieniem i możliwością łagodnego przejścia do wyższych partii gryfu. Pierwsze zastosowanie opcji ‚doryckiej' pojawia się w takcie 3 przy podciągnięciu do F#.

## PRZYKŁAD 2

Dorycki akcent kontynuowany jest w drugiej frazie, jednak bardziej traktujemy go jako bluesową skalę E w wersji deluxe, niż patern trzy-dźwięki-na-strunie. Przejście z 3 do 4 taktu wprowadza dźwięk C#, ale tylko w kontekście podciągnięcia do D, jest więc bardziej dźwiękiem przejściowym. Można też spróbować zagrać go jako trzymaną dłużej nutę pod koniec frazy.

## PRZYKŁAD 3

Zwróćcie uwagę, że pierwsza nuta E jest przedłużeniem dźwięku z poprzedniej zagrywki, przez co całość możemy połączyć w jedną solówkę. Tutaj zagrywki się nieco komplikują, z wibratem przy zastosowaniu palców oraz ramienia mostka (trzymane cały czas w dłoni dla szybkiego użycia) oraz kilka akcentów staccato. Są one dosyć subtelne, ale od razu będzie ich brakować, kiedy nie będą zagrane. Tutaj stosujemy czystą skalę bluesową z wyeksponowanym Bb dla uzyskania trochę bardziej dramatycznego dysonansu.

## PRZYKŁAD 4

Kończąc w podobny sposób jak zaczynaliśmy, ten przykład wprowadza ponownie F# i C# oraz znajomy, dorycki klimat. Ramię mostka używane jest dosyć nieprzewidywalnie dla uzyskania wibrata, lub do ‚wejścia' w docelowe dźwięki. Nadaje to frazom bardziej oryginalne i ciekawe brzmienie, choć nie jest też oczywiście niezbędne. Na gitarze bez mostka tremolo możecie eksperymentować stosując slide z góry lub z dołu przy rozpoczęciu fraz, lub grając więcej ćwierć-, bądź półtonowych podciągnięć.

## POSŁUCHAJ:




**JEFF BECK THERE & BACK**
**Album Jeffa z lat 80. oddaje ducha fusion minionej dekady, chociaż klawisze Jana Hammera musiały brzmieć futurystycznie w tamtym czasie. Posłuchajcie frazowania Jeffa w Star Cycle z trudniejszymi zmianami akordów. The Pump stał się już klasyką, z Jeffem łączącym blues z ‚miksolidyjskim' (b7) podejściem. The Final Peace kontynuuje styl gry z Where Were You, ale jest bardziej przyjazny dla tych, którzy nie opanowali jeszcze po mistrzowsku obsługi mostka tremolo.**




**JEFF BECK LIVE AT RONNIE SCOTT'S**
**To nagranie, pomimo dosyć trudnych warunków jakie stwarzała tak mała scena, pokazuje kolejny raz mistrzostwo Jeffa. Koniecznie sprawdźcie utwory Angel (Footsteps), Nadia i zapierającą dech w piersiach wersję A Day In The Life Beatlesów, a najlepiej jest obejrzeć cały koncert w wersji DVD, gdzie znajdziecie masę inspirujących zagrywek.**



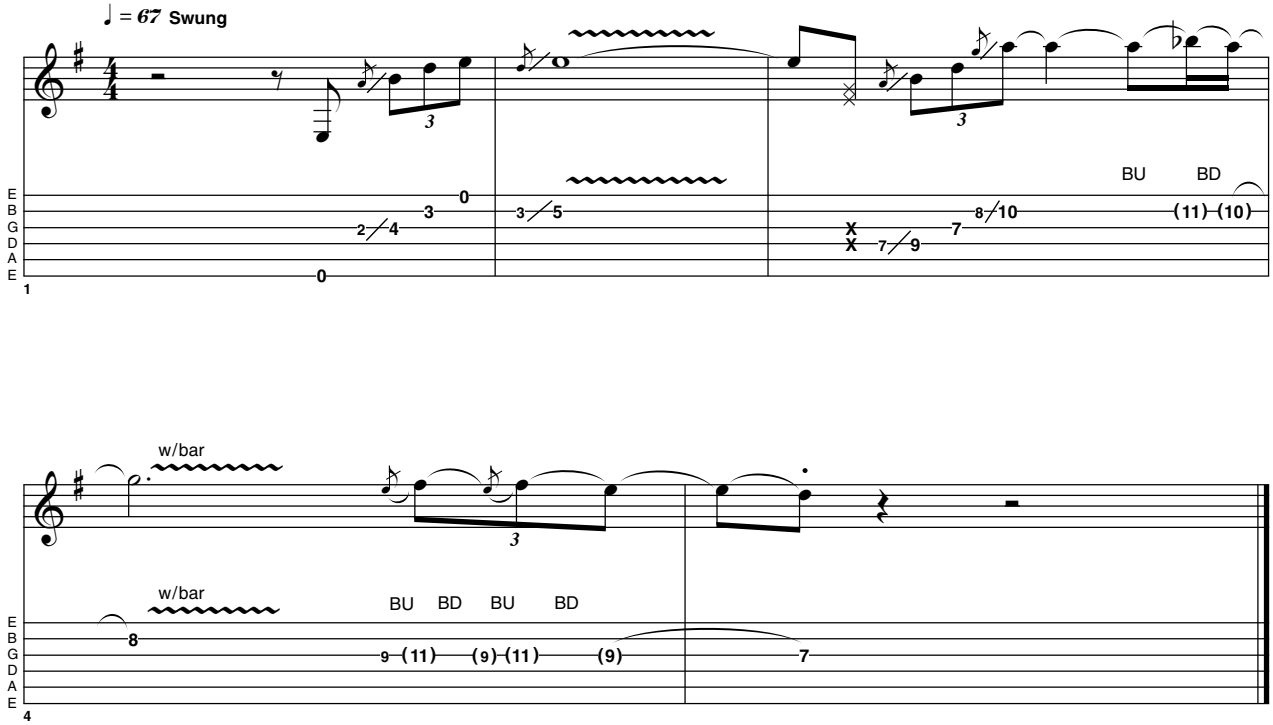
**DAVID GILMOUR DAVID GILMOUR**
**Nie jest tajemnicą, że David Gilmour jest fanem gry Jeffa Becka, a jego pierwszy solowy album z 1978 jest świetną okazją, by usłyszeć rozbudowane partie solowe oraz instrumentalne utwory gitarzysty. Rozpoczynający Mihalis pokazuje ducha gry Hanka Marvina oraz późniejsze, przesterowane dźwięki, z których kojarzymy Davida. Cry From The Street to rockowa strona gry Gilmoura połączona z funkowym bluesem, a w Raise My Rent znajdziecie sporo fraz, które można zaadaptować do waszego stylu.**



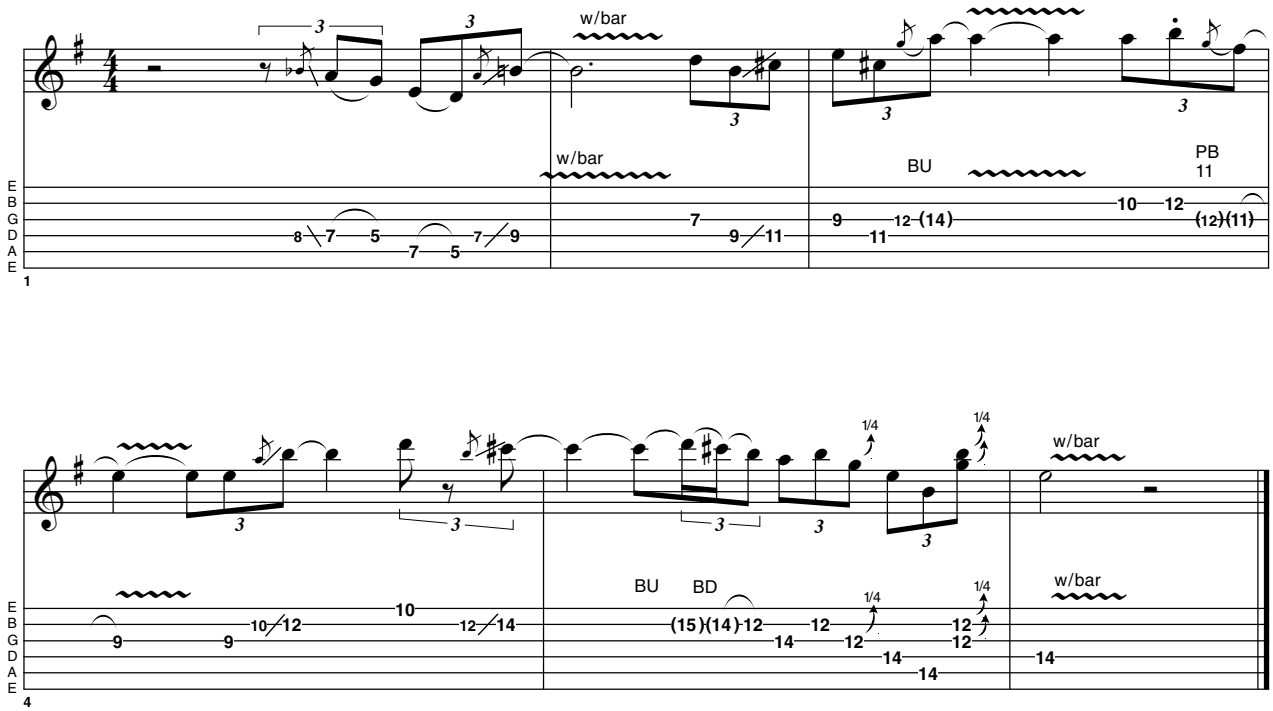
eprasa.pl 00d4745715

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

## PRZYKŁAD 1



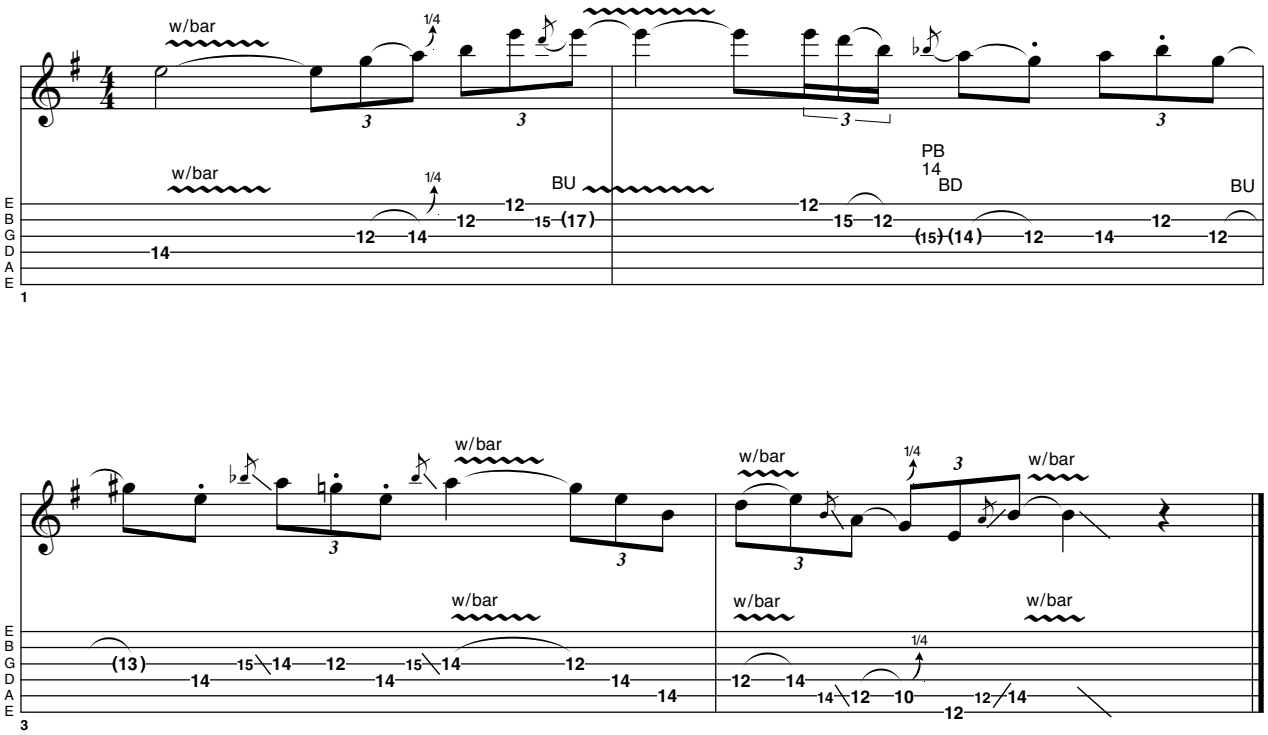

## PRZYKŁAD 2



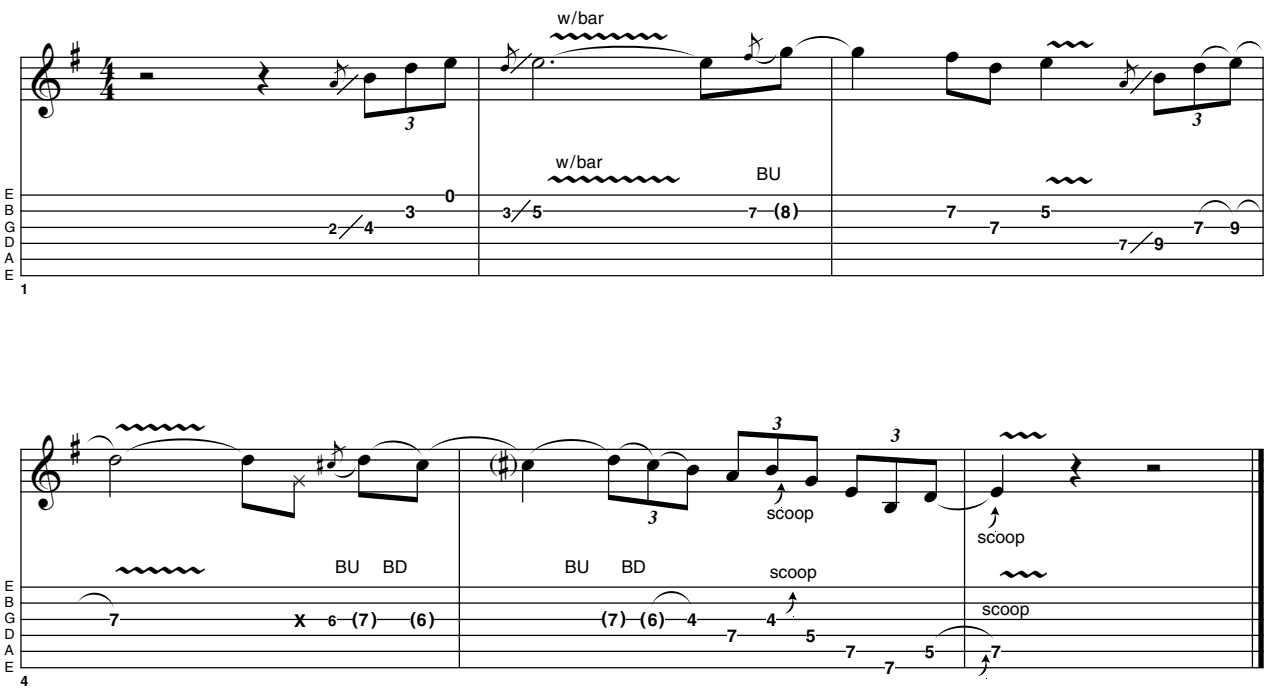



eprasa.pl 00d4745715

## PRZYKŁAD 3




## PRZYKŁAD 4






eprasa.pl 00d4745715

# YOU MAKE THE MUSIC.
# WE MAKE THE TOOLS.










KEELEY ELECTRONICS







FROM OUR WORLD-CLASS COMPRESSION, TO OUR ROCK SOLID DRIVES,
AND EVERY INSPIRING MODULATION, DELAY, AND REVERB IN BETWEEN,
KEELEY ELECTRONICS IS PROUD TO PRESENT OUR COMPLETE LINE OF EFFECTS.

www.robertkeeley.com  info@w-distribution.de  www.w-distribution.de



# Septymy i oktawy

W tym miesiącu przygotowałem dla Was zestaw riffów, których motywem przewodnim są dwa interwały: septyma i oktawa. Sprawdźmy zatem, co można z nimi zrobić!

**Sławomir Sobczak**

Na początek sprawdźmy, jaki charakter mają te interwały. Otóż oktawa może się pochwalić wyjątkowo czystym i przyjemnym dla ucha brzmieniem, natomiast septyma wprowadza duże napięcie, które przy grze na przesterze prezentuje się dysonansowo. Dla uproszczenia we wszystkich przykładach zastosujemy septymę małą, a więc interwał wynoszący 10 półtonów. Jeśli chodzi o oktawę, to sprawa jest jasna, ponieważ zawsze mamy tu do czynienia z odległością wynoszącą dokładnie 12 półtonów. Septyma należy do grupy interwałów nazywanych popularnie dysonansowymi, ponieważ brzmi ona w sposób niezbyt przyjemny dla ucha. Co ciekawe, niegdyś do konsonansów, czyli interwałów brzmiących czysto, zaliczano wyłącznie oktawę, kwintę i kwartę. Dopiero wraz z rozwojem harmonii klasycznej do elitarnego grona konsonansów dołączyły dwa kolejne interwały: tercja (mała i wielka) oraz seksta (również mała i wielka). Z tego względu przyjęło się, że oktawa, kwinta i kwarta to konsonanse doskonałe, natomiast tercja i seksta – niedoskonałe.

W praktyce pojęcie współbrzmień konsonansowych i dysonansowych ulega ciągłej ewolucji i jest płynne. Stosowanie przesteru wydatnie zawęża zakres brzmień, które można określić mianem konsonansowych, ponieważ tego typu barwa podkreśla wszelkie niedoskonałości w tym zakresie. Jeśli chodzi o budowę riffów i ich opalcowanie, to nie będziemy operować na tym samym dźwięku bazowym (prymie), lecz zastosujemy pewien zabieg, dzięki któremu zagrywki zabrzmią nieco bardziej mrocznie, a – jak wiadomo – w metalu nigdy dość tego typu klimatów. Wspominając o tym zabiegu, mam na myśli przesunięcie prymy o jeden półton, co sprawia, że uzyskujemy skalę z obniżonym drugim stopniem i podwyższonym siódmym. Jeśli za podstawę przyjmiemy dźwięk E na pustej strunie E6, to uzyskamy następujące stopnie: I (E, pryma), II (F, sekunda mała) i VII (D#, septyma wielka). Dźwięk D# jest septymą małą, licząc od F, natomiast – rozpatrując go w odniesieniu do całej zagrywki – będzie to septyma mała. Szczególnie interesująco brzmi tu typowa dla skali frygijskiej sekunda mała (F), która nadaje całości mroczny charakter. Ponadto mamy tu także zapożyczenie ze skali często określanej jako cygańska w postaci septymy wielkiej (D#). Obydwa te składniki sprawiają, że riffy na nich oparte po prostu muszą zabrzmieć egzotycznie. Jeśli chcecie rozwinąć zagrywki o więcej dźwięków, to proponuję wykorzystanie standardowej skali frygijskiej (np. E, F, G, A, B, C, D), frygijskiej dominantowej (np. E, F, G#, A, B, C, D) lub jednej z odmian skali cygańskiej (np. E, F, G#, A, B, C, D#).

> W PRAKTYCE POJĘCIE WSPÓŁBRZMIEŃ KONSONANSOWYCH I DYSONANSOWYCH ULEGA CIĄGŁEJ EWOLUCJI I JEST PŁYNNE

**Przykład 1** jest utrzymamy w umiarkowanym tempie wynoszącym 160 BPM, składa się z samych ósemek (z wyjątkiem jednej pauzy, zresztą również ósemkowej) i zakłada, że wszystkie dźwięki tłumimy prawą dłonią umieszczoną na mostku (P.M.). Rozpoczynamy od dźwięku G na progu 3 struny E6, po czym przechodzimy na septymę F na progu 3 struny D4 i wracamy na G. Kolejne dwa dźwięki to pryma (F# na progu 2 struny E6) i oktawa (F# na progu 4 struny D4). Następująca po oktawie pauza ósemkowa łamie dosyć nudną pulsację riffu. Na samym końcu zagrywki znajduje się jeszcze jeden dodatkowy dźwięk pustej struny E6. Jeśli chodzi o kwestię opalcowania, to najwygodniej zagrać to tak: pryma (F# na progu 2 struny E6) – palec wskazujący, sekunda mała (G na progu 3 struny E6) – palec środkowy, septyma wielka (F na progu 3 struny D4) – palec serdeczny, oktawa (F# na progu 4 struny D4) – palec mały.

Przykład 2 będzie bardziej dynamiczny, ponieważ wymaga delikatnego podkręcenia tempa do 170 BPM, a poza tym wprowadzimy w nim szesnastki. Skoro tak zagęszczamy fakturę rytmiczną, to oczywiście musimy wykorzystać kostkowanie naprzemienne, jednak pamiętając przy tym, aby wszystkie ćwierćnuty kostkować z góry na dół. Te długo wybrzmiewające dźwięki gramy bez tłumienia strun, natomiast wszystkie inne z tłumieniem. Zagrywkę rozpoczynamy od dźwięku B na progu 7 struny E6 i po zagraniu czterech szesnastek przechodzimy na septymę A na tym samym progu, tyle że na strunie D4. Gramy dwie szesnastki i wracamy na strunę E6, gdzie mamy kolejne szesnastki, jednak tym razem na progu 6 struny E6 (A#). Frazę kończymy oktawą A# na progu 8 struny D4. Cały motyw ma długość trzech ćwiartek, natomiast metrum to 4/4, dlatego po powtórzeniu frazy zmienia się rozkład akcentów, co sprawia, iż riff brzmi znacznie ciekawiej niż gdyby został zbudowany na bazie motywu czteroćwiartkowego.

W kolejnych taktach zmieniamy pozycję z VI na II (takt 3), IV (takty 3-4) oraz VII (takt 4). Zwróćcie uwagę, że w zakończeniu taktu 4 gramy dźwięki C i A# na progu 8 odpowiednio struny E6 i D4, jednak napisałem, że jest to pozycja VII, ponieważ konsekwentnie trzymamy się opalcowania podanego w przykładzie 1. Z tego względu wspomniane dźwięki na progu 8 gramy najpierw palcem środkowym, a następnie serdecznym, natomiast palec wskazujący znajduje się na wysokości progu 7, a więc w pozycji VII.

**Przykład 3** ma inny charakter niż pozostałe zagrywki z tego miesiąca, ponieważ oprócz motywów z poznanym już opalcowaniem zawiera także powerchord E5 oraz proste oktawy A8 i G#8. Dwudźwięki te należy zagrać w taki sposób, w jaki gramy powerchordy z oktawą (pryma, kwinta i oktawa), jednak musimy wytłumić środkowy dźwięk za pomocą palca wskazującego lewej dłoni, a także – jeśli to jest konieczne – palcem środkowym, który jest tu akurat nieużywany. Pominięte dźwięki oznaczyłem w nutach i tabulaturze za pomocą znaku X. Takt 2 zawiera główny motyw, czyli septymę i oktawę, przy czym gramy go nie na samym początku taktu (na „1"), lecz na „1 i", co tworzy interesującą synkopę.

**Przykład 4** to tradycyjna porcja pomieszania dwóch pulsacji, czyli gry liczonej do czterech i triol. W takcie 1 znajduje się jedynie motyw oparty na prymie E (na pustej strunie E6) i oktawie, natomiast septymy i oktawy mamy w takcie 2, gdzie gramy triole ósemkowe. Cała fraza jest zbudowana na prymie F# (próg 2 struny E6), sekundzie małej G, septymie wielkiej F oraz na oktawie F#. Gra gitara!



eprasa.pl 00d4745715

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

**PRZYKŁAD 1** (D6, G5, C4, F3, A2, D1)



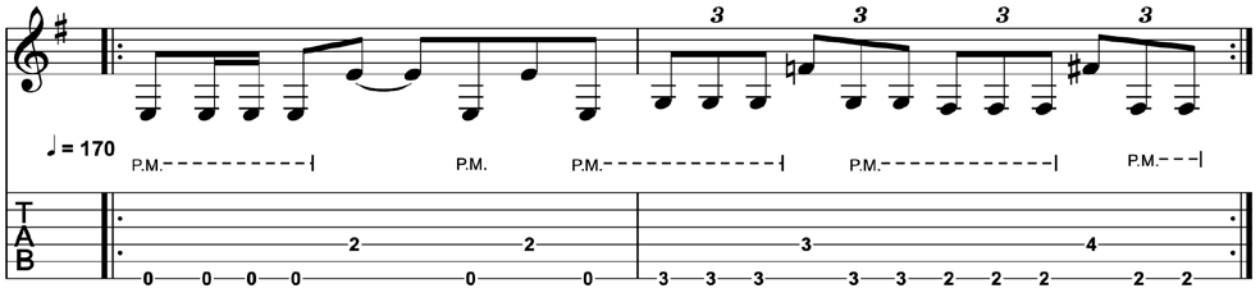

**PRZYKŁAD 2** (D6, G5, C4, F3, A2, D1)




**PRZYKŁAD 3** (D6, G5, C4, F3, A2, D1)




**PRZYKŁAD 4** (D6, G5, C4, F3, A2, D1)






eprasa.pl 00d4745715




Sadowsky®
Guitars · NYC

**Framus & Warwick Music USA, Inc. • 1922 Air Lane Drive • Nashville, TN • 37210**
**www.framuswarwickusa.com www.sadowsky.com info@sadowskybass.de**
**(629) 202-6790 www.facebook.com/sadowskyguitars**

eprasa.pl 00d4745715

2/2020 (#111) LUTY
www.magazynbasista.pl

# basista

WYWIAD:

## STEVE HARRIS
### BRITISH LION



UCZ SIE RAZEM Z NAMI
LEKCJA BASOWA ZUPEŁNIE ZA FREE

FOT. M. KRACH

TESTY:

Aria Pro II RSB-42AR/5
Vintage VS4CR CRD
GR Bass Pure Drive




PRODUKTY ZNAJDZIESZ W SIECI DEALERSKIEJ:

**Guitar Center |** ul. Zbąszyńska 3U, Łódź
**Lighting Center |** ul. Pokoju 91, Będzin
**Dobre Brzmienie |** ul. Mikołowska 7C, Mysłowice
**Czak Music |** ul. Wiślna 11/3, Tarnobrzeg
**Music Store |** ul. Wielka 21, Poznań

**Skład Muzyczny |** ul. Skawińska 14, Kraków
**Music Center |** ul.Chwaliszewo 64, Poznań
**M.Ostrowski |** al. Armii Krajowej 5, Wrocław
**MEG |** ul. Szaflarska 72, Nowy Targ
**Horyzont |** ul.Parkowa 6, Gorlice

**Rockfan |** ul. Nowowiejskiego 1, Olsztyn
**Amadeusz |** ul. Lwowska 51, Nowy Sącz
**Fan |** ul. Św. Wojciecha 1, Szczecin
**Omega |** ul.1-go Maja 9A, Częstochowa

Dystrybutor: konsbud audio
AUDIO AND MEDIA SOLUTIONS

www.konsbud-audio.pl
KonsbudAudio

MarkbassPolska
DVMarkPolska

# Motywacja, czyli jak przejść od „nie” do „tak”

Ile razy zdarza nam się w życiu powiedzieć „Nie, na pewno tego nie zrobię”, po czym za jakiś czas „Tak, udało się!”. Dlaczego miałbym czegoś nie zrobić? Jeśli dlatego, że nie umiem, to przecież mogę się nauczyć. Motywacja to siła, która nie tylko powoduje, że chce nam się cokolwiek zrobić, ale przede wszystkim kierunkuje na konkretny cel wynikający z niezaspokojonej potrzeby. Chcemy coś osiągnąć albo zdobyć, więc będziemy podejmować różnorodne działania by to osiągnąć.



Z kolei dojście do celu powoduje zaspokojenie potrzeby, a jednocześnie zazwyczaj sprawia, że zauważamy kolejną i proces powtarza się. Wystarczy spojrzeć na pasjonatów różnych dziedzin, którzy z początku odkrywają potrzebę poznania czegoś nowego, nauczenia się nowej umiejętności (np. gry na instrumencie, prowadzenia samochodu, przygotowania pysznej, efektownie wyglądającej kawy czy potrawy), określają to jako cel i dążą do niego zdobywając wiedzę, umiejętności i doświadczenie. Wie o tym każdy, kto kiedykolwiek doznał satysfakcji ze zrobienia dobrze czegoś nowego, nieważne czy było to wyhodowanie ogórków na działce, pomalowanie pokoju, powieszenie półki na ścianie, narysowanie kota. Przy tym wszystkim okazuje się, że te różnorodne zajęcia wprowadzają nas w dobry nastrój, a właśnie „bycie w dobrym nastroju jest jedną z najważniejszych motywacji, jakie nami kierują, chociaż często nie zdajemy sobie z tego sprawy” (co stwierdził Dariusz Doliński, prof. psychologii).

Spróbujmy teraz nieco odwrócić sytuację – nie bierzemy się za robienie czegoś tylko dlatego, że jesteśmy w dobrym nastroju, ale podjęcie jakiegoś działania może spowodować, że będziemy w dobrym nastroju. Już samo jego poznawanie i doskonalenie własnego warsztatu daje przyjemność. Dlaczego muzycy mogą ćwiczyć wiele godzin dziennie? Pomijając sytuacje, gdy robią to wyłącznie z przymusu (a wiadomo, że tak być nie powinno) w znakomitej większości przypadków żmudne, wielogodzinne i nieraz wyczerpujące ćwiczenia nie są tylko podporządkowane celowi jakim jest znakomite wykonanie danego utworu. Dla muzyka ćwiczenie jest najzwyczajniej w świecie przyjemne, nawet jeśli wymaga poświęceń i czasem zaboli. Tak samo jest ze sportowcami – kto by biegał za piłką, jeśli nie wyzwalałoby to dobrego nastroju? Po co ktoś miałby męczyć się na rowerze górskim, jeśli strome podjazdy nie wyzwalałyby endorfin i nie zaspokajały potrzeb? To przykłady motywacji wewnętrznej, ale oprócz niej jest jeszcze zewnętrzna. Praca jest środkiem do uzyskania nagród, czyli liczy się to, co można dzięki niej otrzymać – co mogę kupić za zarobione pieniądze, w jakiś sposób szef i współpracownicy mnie docenią. Tego rodzaju motywacja ma charakter pozytywny – pracownik spełnia oczekiwania pracodawcy i osiąga własne cele. Niestety często można spotkać także przykłady motywacji negatywnej opartej na strachu i pobudzaniu do pracy poczuciem zagrożenia.

Motywacja ma trzy podstawowe składniki. Pierwszy to kierunek wskazujący co stara się zrobić dana osoba – odnosi się on do zdolności myślowych i przekłada się na wiedzę. Drugim jest wysiłek, który pokazuje jak bardzo dana osoba stara się osiągnąć cel – dotyczy sfery uczuciowej i są to postawy życiowe. Trzeci to wytrwałość, czyli jak długo osoba się stara – odnosi się ona do zdolności manualnych i fizycznych, a dzięki niej powstają umiejętności. W budowaniu motywacji jest jeszcze jedna ważna rzecz, a mianowicie to, jak postrzegamy konkretny cel czy zadanie. Jeżeli powiem, że „muszę to zrobić”, zawsze będzie to oznaczać obowiązek i konieczność, co nie zawsze jest przyjemne. Jeżeli dany cel potraktuję jako wyzwanie mówiąc „chcę to zrobić”, motywacja będzie działać znacznie lepiej. Pozornie nieistotna różnica wyrazów może zmienić postrzeganie własnej sytuacji, wtedy obowiązki z kategorii problemów przejdą do celów w kategorii wyzwań, a stawienie im czoła może okazać się pozytywnym doświadczeniem. Powtarzane doświadczenia kształtują umiejętności (także radzenia sobie w trudnych sytuacjach), a wyćwiczone umiejętności dają kompetencje – potrzebne także muzykowi.

Wojtek Wytrążek
redaktor

# Spis treści
## 2/2020


**REDAKCYJNE**

123 Od redakcji
124 Mixtura basowa

**WYWIADY**

126 Steve Harris

**STREFA SPRZĘTU**

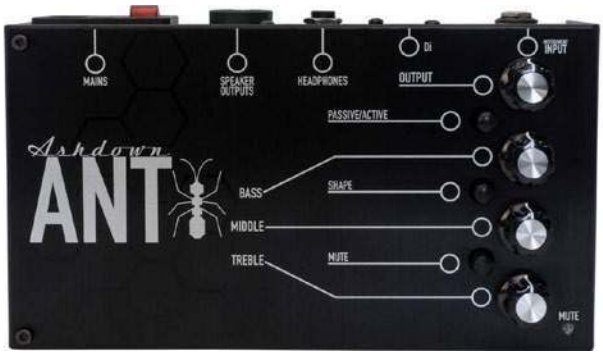
132 Aria Pro II RSB-42AR/5
136 Vintage VS4CR CRD
140 GR Bass Pure Drive

**WARSZTATY**

144 Tomasz Fulara




eprasa.pl 00d4745715




## Ashdown The Ant

„Mrówka" to wyjątkowo mały, ale mocny wzmacniacz do gitary basowej. Przy wymiarach 210 × 118 × 62 mm (mierząc z gałkami i nóżkami) i wadze około zaledwie 900 g dzięki aluminiowej obudowie, osiąga on maksymalną moc 200 W a ciągłą 140 W. Wyposażenie obejmuje trójpasmowy korektor z regulowanym filtrem SHAPE, szybkie wyciszenie (MUTE), przełącznik czułości (INPUT PAD -10 dB), wyjście symetryczne XLR, wyjście słuchawkowe.
www.ashdownmusic.com
www.musicinfo.pl

## Aguliar Limited Edition SL „Royal Purple"

Każdego roku Aguilar Amplification przedstawia limitowaną edycję kolumn SL w wyjątkowym wykończeniu kolorystycznym – na rok 2020 r. w kolorze królewskiej purpury przygotowano 100 szutk modelu SL 112 oraz po 50 modeli SL 410x, SL 212, SL 210 i SL 115. Każdy egzemplarz ma emblemat „Limited Edition 2020" oraz certyfikat autentyczności z numerem. Kolumny są wyposażone w głośniki z magnesami neodymowymi, dzięki czemu są lekkie. Model SL 112 ma moc 250 W, pasmo 37 Hz – 16 kHz i wagę 11,3 kg; SL 210 – 400 W, 44 Hz – 16 kHz, 15,9 kg; SL 115 – 400 W, 35 Hz – 4 kHz, 15,5 kg; SL 410x – 800 W, 44 Hz – 16 kHz, 22,2 kg; SL 212 – 500 W, 37 Hz – 16 kHz, 20,4 kg.
www.aguilaramp.com
www.audiostacja.pl




## Nowe modele Warwick LTD na NAMM 2020

Na tegoroczne targi NAMM Show w Anaheim w Kalifornii, firma Warwick przygotowała nowe, ściśle limitowane modele basów. Tak jak i w poprzednich latach, instrumenty z linii Masterbuilt LTD posiadają swoje odpowiedniki w linii „Made in Germany" Teambuilt Pro Series. Prezentujący się równie atrakcyjnie, co wersja Masterbuilt, Thumb LTD 2020 BO Teambuilt, o menzurze 34", dostępny jest w 4 i 5 strunowej wersji. Instrument będzie limitowany do 100 egzemplarzy wraz z możliwością zamówienia go jako model prawo lub leworęczny. Wykonany z mahoniu korpus posiada top z mahoniu wzorzystego o grubości 1", w naturalnym satynowym wykończeniu. Gryf to laminowany ovangkol, przykręcany do korpusu czterema śrubami. Podstrunnica wykonana została z wzorzystego mahoniu i zaopatrzona w 24 progi. Inne cechy to klucze Warwick, złoty osprzęt, siodełko Just a Nut III Tedur, aktywne pickupy MEC J/J, dwudrożna i aktywna elektronika Warwick, dwuczęściowy mostek Warwick, zaczepy paska Warwick S-Security Lock. Cena Warwick Thumb LTD 2020 BO Teambuilt wynosi około 12 145,50 PLN (wersja czterostrunowa) i 12 595,50 PLN (wersja pięciostrunowa).
www.warwick.de
www.w-distribution.de



## Warwick RockBass Corvette Multi Scale 5 String

Pięciostrunowy RockBass Corvette Multi Scale to optymalna grywalność, ergonomia i brzmienie dla miłośników instrumentów z wachlarzowo ułożonymi progami (fanned fret). Menzura najgrubszej struny B5 wynosi 35,5" (902 mm), najcieńszej G1 34" (864 mm). Korpus wykonano z czerwonej olchy, top z wzorzystego klonu, przykręcany gryf (bolt-on) z klonu i ekangi, podstrunnicę z wenge – mieści ona 24 progi extra-high nickel silver jumbo, a także grafitowe siodełko. Pozostałe cechy to: grafitowe siodełko, pasywne pickupy MEC Soapbar, dwudrożna, aktywna elektronika RockBass, dwa miniprzełączniki (dla zmiany ustawienia humbuckerów w trybie serial / one coil / parallel), gałki potencjometrów Dome Speeds, chromowany osprzęt Warwick, struny Warwick RED, oraz wykończenie Nirvana Black Transparent Satin Finish. Instrument posiada dedykowany pokrowiec RockBag Starline i dostępny jest jedynie jako model praworęczny.
www.warwick.de
www.w-distribution.de





eprasa.pl 00d4745715



## Sadowsky MetroLine z nagrodą Best of NAMM 2020 MusicRadar Award

Redaktorzy magazynu MusicRadar https://www.musicradar.com uhonorowali nowe instrumenty „Made in Germany" z serii Sadowsky MetroLine nagrodą: Best of NAMM 2020 MusicRadar Award. Tak jak zapowiedziano w połowie grudnia 2019, od stycznia 2020 Warwick GmbH został wyłącznym licencjobiorcą Sadowsky Guitars Ltd. Dzięki nawiązaniu partnerstwa, Roger Sadowsky pozostaje dalej wizjonerem w firmie Sadowsky Guitars, a Warwick przejmuje obowiązki dystrubucji, a także produkcji instrumentów. Partnerstwo to pozwala Rogerowi pozostać blisko produkcji instrumentów, a także gwarantuje rozwój produktów o nowe linie basów, oraz poszerzenie oferty o akcesoria i struny, w różnych kategoriach cenowych. Roger Sadowsky: „Jestem niesamowicie dumny z umowy licencyjnej z firmą Warwick GmbH z Niemiec. Kontrakt ten pozwoli mi na powrót do korzeni i spędzenie więcej czasu przy stole lutniczym, a jednocześnie umożliwi muzykom na łatwiejszy dostęp do moich instrumentów, niż kiedykolwiek wcześniej."

**www.warwick.de**
**www.w-distribution.de**

## Ibanez EHB – nowa seria gitar basowych

EHB to bezgłówkowe gitary basowe z mechanizmem strojenia w mostku. Ibanez zaprezentował cztery modele z klasycznym układem progów – czterostrunowe EHB1000, EHB1500 i pięciostrunowe EHB1005, EHB1505 – oraz trzy typu multiscale z progami ustawionymi wachlarzowo – dwie piątki EHB1005MS, EHB1505MS i sześciostrunowy EHB1506MS. Korpusy w serii 1000 wykonano z lipy, w 1500 z lekkiego afrykańskiego mahoniu z nakładką z wzorzystej topoli. Gryfy to odpowiednio 5 albo 9-częściowe połączenie drewien panga panga i orzecha, podstrunnice – zapiekany klon albo panga panga. W układzie elektrycznym zastosowano przetworniki pasywne - w serii 1000 Bartolini BH2, w 1500 – Nordstrand Custom Big Split, oraz przedwzmacniacze z trójpasmową korekcją aktywną oraz dodatkowo pasywnym filtrem barwy. Gitary wyposażono w gniazda Neutrik z blokadą wtyczki, blokady paska Schaller S-Lock, zdejmowane rampy montowane między przetwornikami oraz pokrowce.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

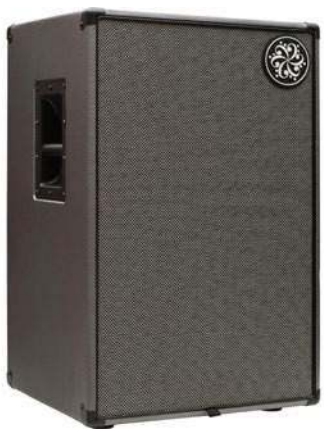





## Nowe wzmacniacze basowe Warwick Gnome

Na tegorocznych targach NAMM Show 2020, firma Warwick zaprezentowała swoje nowe, kompaktowe głowy basowe Gnome. Wzmacniacze Warwick Gnome zostały zaprojektowane w Niemczech i będą dostępne jako trzy różne modele: Warwick Gnome 200 W - dostępny maj 2020, Warwick Gnome i (z interfejsem USB) 200 W - dostępny sierpień 2020 i Warwick Gnome i Pro (z interfejsem USB) 300 W - dostępny sierpień 2020. Wzmacniacze Warwick Gnome to jednokanałowe basowe głowy, z korekcją Gain, Bass, Mid, Treble oraz Master. Wzmacniacze posiadają zbalansowane wyjście XLR z przełącznikiem ground lift, limiter zapobiegający przesterowaniu, a także układ chroniący urządzenie przed zwarciem. Minimalne obciążenie to 4 Ohm.

www.warwick.de
www.w-distribution.de



## Kolumny Darkglass Electronics

Nowa seria kolumn Darkglass Lightweight Bass Cabinet Line obejmuje modele typu 2×10", 4×10" , 2×12", 1×12" z głośnikami Eminence Custom Design wyposażonymi w magnesy neodymowe i tubami wysokotonowymi P-Audio PHT-410. Obudowy z drewna paulownia mają frontowe ścianki wykonane ze sklejki i są oklejone czarnym tolexem z włókna węglowego. Modele DG112N and DG210N o impedancji 8 Ω mają moc 500 W, z kolei w modelach DG410N i DG212N impedancja wynosi 4 Ω a moc 1000 W. Kolumny wyposażono w dwa gniazda Speakon/Jack (TS 1/4"). Waga kolumn wynosi od 12,5 kg do 22,2 kg, orientacyjne ceny rozkładają się w zakresie 700-1300 USD.

www.darkglass.com
www.guitarcenter.pl



eprasa.pl 00d4745715

# STEVE HARRIS

## Basista i założyciel Iron Maiden powraca z nową płytą swojego pobocznego projektu British Lion. Wygląda na to, że muzyk z przyjemnością robi sobie przerwy od wielkich stadionowych scen…

Iron Maiden to weterani, którzy od 40 lat nie schodzą ze sceny. Ich koncertowo-wydawniczy kalendarz jest tak ciasny, że trudno byłoby sobie wyobrazić, że założyciel zespołu znajdzie jeszcze czas na grę w innej kapeli. A jednak. Od 2012 roku Steve Harris współtworzy projekt o nazwie British Lion. Po ośmiu latach od premiery pierwszego wydawnictwa wydanego pod nowym szyldem, przyszła pora na kolejny album.
Projekt współtworzą Richard Taylor (wokal), David Hawkins i Grahame Leslie (gitary) oraz Simon Dawson (perkusja). Na płycie „The Burning" króluje prosty rock, któremu daleko do progresywnych patentów, których mogliby spodziewać się po Harrisie fani Iron Maiden. W piosenkach British Lion nie brakuje jednak melodyjnych pasaży i chwytliwych refrenów. Są to sprawdzone i proste aranże, które emanują ogromną energią.

**Zawsze wydajesz się emanować kreatywnością i pełnią energii. Czy tak jest w rzeczywistości?**
Lubię tak myśleć. Oczywiście zdarzają mi się gorsze chwile, ale również na takie emocje trzeba sobie w życiu pozwolić. Właśnie skończyliśmy grać trasę i z całą pewnością potrzebuję trochę czasu na regenerację, ale wiem, że już za kilka tygodni znowu będę chciał wyjść z domu i robić coś ciekawego. Tak już mam, że lubię być aktywny i czerpać z życia jak najwięcej.

**„The Burning" brzmi tak, jakbyś faktycznie dobrze zregenerował się przed powstaniem tego materiału…**
To duży krok naprzód, jeśli porównać tę płytę do naszego pierwszego wydawnictwa. Oczywiście minęło już sporo czasu od naszego debiutu. Kiedy rozpoczynaliśmy nagrania „The Burning" trudno było mi uwierzyć w to, że minęło już siedem lat. Oczywiście przez cały ten czas koncertowałem z Iron Maiden. To zawsze będzie mój zespół numer jeden, ale dzieląc czas na dwa różne projekty staram się jak najlepiej zarządzać czasem. W 2019 również udało mi się wygospodarować kilka dni na krótką trasę z British Lion. W 2020 będzie tak samo.

**Czy podobnie jak w przypadku pierwszej płyty British Lion podzieliliście się robotą w kwestii pisania piosenek?**
Tak. Proces twórczy wyglądał mniej więcej tak samo. Większość kompozycji na „The Burning" to dzieło moje, Davida Hawkinsa lub Richarda Taylora. Na płycie jest jedna stara piosenka, którą stworzyliśmy w czwórkę. Jeśli dobrze sobie przypominam, któryś z utworów napisałem też do spółki z Richardem.

»



Bardzo się cieszę, że płyta jest już gotowa, bo czas ucieka, a można przecież jeszcze zrobić wiele innych wspaniałych rzeczy.

**Proces pisania utworów dla British Lion wygląda u ciebie tak samo jak w Iron Maiden?**
Nie, to coś zupełnie innego. Bardzo bym chciał, żeby wyglądało to tak jak w Iron Maiden, ale tutaj nie ma czasu na 3-miesięczne zjazdy, podczas których moglibyśmy wspólnie komponować. Nie jest idealnie, ale praca „z doskoku" też przynosi pozytywne efekty. Bardzo się cieszę, że jakoś udaje nam się to wszystko pogodzić.

**Dobrze się bawisz współtworząc nowy projekt muzyczny?**
O tak, mamy z tego mnóstwo frajdy! O to w tym wszystkim chodzi - przez kilka miesięcy w ogóle się nie widzimy ze względu na moje zobowiązania związane z Iron Maiden, a później z radością spotykamy się na koncertach British Lion. Wszyscy nie możemy się doczekać tych występów! Towarzyszy im mnóstwo energii i świetna zabawa.

**Czy gitara basowa odgrywa w British Lion tę samą rolę co w Iron Maiden?**
Zaczęło się od poszukiwań. Pierwsza płyta była naprawdę dziwna. Próbowałem eksperymentować i szukać nowych rozwiązań, ale odkąd gramy razem koncerty wróciłem do starego sprawdzonego brzmienia, które od wielu lat jest moim znakiem rozpoznawczym.

**Niedawno mieliśmy okazję przetestować nowego SansAmpa sygnowanego twoim nazwiskiem.**
Wciąż trudno mi uwierzyć, że wyszło nam tak wspaniałe urządzenie. Gdy pierwszy raz usłyszałem ten preamp musiałem zbierać szczękę z podłogi. Goście z Tech 21 wysłali mi go, gdy graliśmy w Kanadzie z Coney Hatch. Zrobili kilka modyfikacji, które miałem wówczas sprawdzić. Wśród nich była symulacja moich ukochanych głośników EV. Andy Curran z Coney Hatch korzystał wówczas ze sprzętu Ampega i to do niego podłączyliśmy nowego SansAmpa. Byłem w szoku, że Tech 21 tak dobrze odtworzyli moje brzmienie za pomocą tego niewielkiego pudełka. To było jak cud, a te często się nie zdarzają. Od razu dałem im znać, że z radością podpiszę się pod tym sprzętem swoim nazwiskiem i będę z niego korzystał na co dzień. W przeszłości miałem wiele ofert podobnej współpracy, ale wiele musiałem odrzucić. Jeśli coś nie spełnia moich oczekiwań w stu procentach, nie ma takiej możliwości, żebym się pod tym podpisał. W tym przypadku mogłem to zrobić obiema rękami!

**Po prostu wpinasz się w ten preamp i jesteś gotowy do grania?**
Właśnie o to w tym wszystkim chodzi! W przypadku koncertów z British Lion budżet koncertowy ma określone ograniczenia. Nie mogę wszędzie zabierać ze sobą ciężkich wzmacniaczy. Nie ukrywam, że na tym polu pomaga mi również firma Orange. Mam dostęp do ich sprzętu w kilku różnych częściach świata, co z pewnością ułatwia nam koncertowanie. Są jednak miejsca, do których lecę tylko z gitarą i bagażem podręcznym. Właśnie tam idealnie sprawdza się SansAmp. Nie chcę wyjść na jakiegoś akwizytora, który za wszelką cenę chce sprzedać swój produkt, ale z czystym sumieniem potwierdzam, że ta mała skrzynka robi robotę!

**Kilka lat temu rozmawialiśmy o twojej technice. Wspomniałeś wówczas, że grasz końcówkami paznokci, aby uzyskać specyficzne brzmienie „góry". Czy wciąż korzystasz z tego patentu?**
Tak! Na szczęście nie mam problemu z łamiącymi się paznokciami. Ze względu na moją technikę gry nigdy nie obcinam ich na krótko. Staram się nie uderzać strun zbyt mocno, ale czasami mnie ponosi i wtedy paznokcie pomagają osiągnąć określone brzmienie. Oczywiście w miarę możliwości staram się to odpowiednio kontrolować.





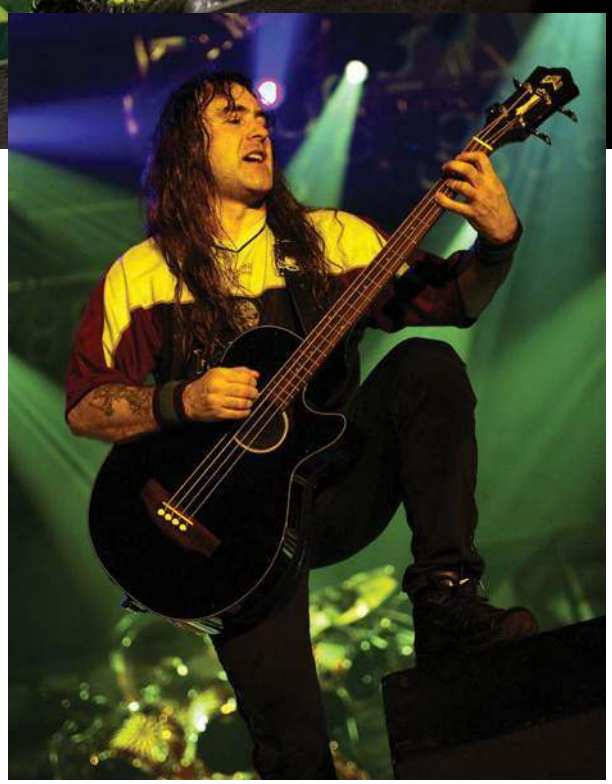
**Czy zdarza ci się jeszcze poczuć strach przed wyjściem na scenę?**
W dzisiejszych czasach to już naprawdę rzadkość, szczególnie jeśli chodzi o koncerty z Iron Maiden. Zdarza mi się jeszcze poczuć skurcz żołądka na początku trasy z British Lion lub tuż przed wspólnym wejściem do studia. Gramy próby, ale stres związany z nagraniami lub koncertami na żywo to normalka. Kluczem do wszystkiego jest dobre przygotowanie, a w przypadku tego projektu nie zawsze mamy czas, żeby dopiąć wszystko na ostatni guzik.

**Chodzi o twój napięty grafik?**
Dokładnie. Były takie sytuacje, że po zakończeniu trasy z Iron Maiden miałem jeden dzień na próbę z British Lion i od



eprasa.pl 00d4745715





razu po niej graliśmy jakiś koncert. To oczywiście nie oznacza, że brakuje nam profesjonalnego podejścia. Chłopaki często grają próby beze mnie, a ja muszę ćwiczyć w samotności, gdy tylko znajdę na to czas. Nie jest to może idealne rozwiązanie, ale wciąż zdaje egzamin. Doba ma tylko 24 godziny i nie da się tego zmienić. Na szczęście koncerty wciąż się bronią i podczas występów nie zdarzają nam się żadne pomyłki. Czasami po prostu wychodzę na scenę mniej pewny siebie, ale traktuję to jako kolejne wyzwanie, które hartuje mojego ducha!

**Często powtarzasz, że od czasu do czasu lubisz oderwać się od koncertów na wielkich stadionach.**
O tak! Kocham granie w małych klubach. To duże szczęście, że wciąż mam możliwość występowania zarówno na wielkich arenach, jak i w niewielkich lokalach. Lubię takie zmiany. British Lion nie jest zespołem, który podbije świat, bo najzwyczajniej w świecie mam już zbyt wiele lat, żeby do tego doszło.

**Czy zróżnicowanie wielkości tych koncertów niesie za sobą inne rodzaje wyzwań?**
To ciekawe, ale wydaje mi się, że niezależnie od tego, czy grasz dla 200, czy 200 tysięcy osób, wszystko powinno wyglądać tak samo. Zawsze trzeba dać z siebie 110%! Zdarzyło nam się grać koncert, który w ogóle nie był promowany. Do klubu przyszło 95 osób, a do dziś wspominam go jako jeden z najlepszych na trasie. Wychodzi więc na to, że nie ma znaczenia, ile osób stoi pod



eprasa.pl 00d4745715



sceną. Byłem dumny z tego, że mimo kiepskiej frekwencji i tak zagraliśmy ten koncert. Było niesamowicie!

**Czy twoja technika gry zmieniła się jakoś na przestrzeni kilku ostatnich dekad?**
To możliwe. Gdy zaczynaliśmy, w zespole była tylko jedna gitara. Starałem się więc wypełniać brakującą przestrzeń partiami basu. Z czasem w Iron Maiden pojawiły się trzy gitary, co przełożyło się na nieco inne podejście do grania. Wszystko zależy jednak od utworu. W ostatnich latach partie basu są u nas nieco skromniejsze, ale tego wymagały określone piosenki. Nigdy nie próbuję przedobrzyć na siłę. Gram na wyczucie i zawsze na pierwszym miejscu stawiam utwór. To on dyktuje zasady, do których staram się dostosować.

**Czy zgodzisz się ze stwierdzeniem, że nic nie musisz już udowadniać ze swoim „dużym" zespołem, a w przypadku „małego" po prostu nie czujesz takiej potrzeby?**
Trudno powiedzieć. Myślę, że zawsze jest coś, co trzeba udowodnić. Niekoniecznie mam tu na myśli zadowalanie słuchaczy. Ludzie mogą lubić naszą muzykę lub nie. Chodzi jednak o to, żeby pokazać samemu sobie, że wciąż potrafi się coś zrobić. To chyba nieodłączny element całej tej gry.

## INSTRUMENTARIUM

### GŁÓWNY BAS
- gitara: Fender Precision mid-70s
- przetworniki: Seymour Duncan SPB-4 Steve Harris
- mostek: Badass
- pokrętło głośności: Bournes (pokrętło „tone" zostało wyłączone)
- osprzęt: Schaller
- płytka: chromowany metal
- struny: Rotosound SH77 Steve Harris custom flatwound

### INNE GITARY BASOWE
- Fender Precision mid 70s (blue metallic/silver crackle)
- Fender Kingman V2 acoustic (ze strunami Rotosound RS44LD)
- Fender Steve Harris Signature Precision

### CHAIN
- Shure Axient Digital AD1 [transmiter bezprzewodowy]
- Custom Pete Cornish [switcher]
- Tech 21 SH1 Steve Harris Sansamp
- Custom Alectron [preamp]
- Aphex Aural Exciter
- Mike Hill [interfejs]
- DBX 160 [kompresor]

### WZMACNIACZE
- 2 x C-Audio [wzmacniacze mocy]
- Marshall 4 x 4x12 [paczka z głośnikami Electro-Voice EVM12L]
- Shure SM-7b [mikrofony]





eprasa.pl 00d4745715

# Darkglass Electronics

*Your vision, our gear.*

# DARKGLASS ALPHA-OMEGA 900




## POŁĄCZENIE PIĘKNA, MOCY I MOŻLIWOŚCI.

## DYSTRYBUCJA GUITAR CENTER

Guitar Center


Sklep Muzyczny
**Guitar Center**
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl


eprasa.pl 00d4745715



# Aria Pro II RSB-42AR/5

## 1730 PLN

Japońska marka Aria Guitars założona została w 1956 roku przez Shiro Arai, który na początku sprowadzał gitary i wzmacniacze z rynku amerykańskiego, by w 1963 roku zacząć produkować gitary elektryczne własnego projektu

Dynamicznie rozwijająca się firma poszerzyła ofertę o szereg modeli gitar elektrycznych, akustycznych i basów, tworząc w 1975 roku markę Aria Pro II, która do dziś bardzo dobrze radzi sobie na wymagającym gitarowym rynku. W teście tym razem, dzięki nowemu dystrybutorowi marki, firmie Music Info, gościmy imponująco prezentujący się, 5-strunowy bas elektryczny Aria Pro II RSB-42AR/5. Katalog Aria Guitars/Aria Pro II obejmuje kilkanaście serii gitar elektrycznych, basowych, elektrycznych i elektryczno akustycznych, klasycznych oraz ukulele.

### BUDOWA

Obok testowanego instrumentu w ofercie dystrybutora aktualnie znajdziemy jeszcze czterostrunowe modele RSB-42AR (See-through Green) oraz RSB-618/4 (Blacki i White). Aria Pro II z serii RSB to jedne z najdłużej sprzedawanych gitar basowych w historii firmy, które zadebiutowały w latach 80. ubiegłego wieku przyciągając uwagę basistów na całym świecie nowoczesnym designem i bardzo dobrym brzmieniem. Aria Pro II RSB-42AR/5 posiada jesionowy korpus z niedającym się przeoczyć, transparentnym wykończeniem See-through Pink, ukazującym pod ciemnoróżowym lakierem atrakcyjną fakturę drewna. Uwagę zwraca też wydłużony, ostrzejszy górny róg kontrastujący z cofniętym, zaokrąglonym dolnym rogiem, tworząc nowocześnie prezentującą się całość, uzupełnianą jeszcze perłowym pickguardem. Trzyczęściowa, klonowa szyjka o matowej powierzchni została osadzona głębiej w korpusie i przykręcona sześcioma złotymi śrubami. Na ciemnej podstrunnicy Techwood o cechach zbliżonych do palisandru nabito 24 progi, rolę markerów pełnią kropki z imitacji masy perłowej. Jasna główka z logiem marki mieści 5 otwartych kluczy w układzie 4+1 oraz poprzeczkę lekko dociskającą do siodełka pierwsze cztery struny. Osprzęt dopełnia złoty mostek VFB-5G z oddzielną regulacją menzury i wysokości dla każdej struny. Sercem układu elektrycznego są dwa autorskie, pasywne single OJ-5 wspierane aktywną 2-pasmową korekcją umieszczoną w koncentrycznym potencjometrze znajdującym się bliżej tylnej krawędzi. Pozostałe dwie gałki to regulatory głośności oraz balansu. Układ zasilany jest 9-woltową baterią montowaną z tyłu korpusu w komorze zlokalizowanej w okolicach dolnego rogu. Skala instrumentu wynosi 864 mm, w komplecie dostarczany jest też przewód jack-jack średniej długości.

### W PRAKTYCE

Basówka Arii urzeka połączeniem nowoczesnego kształtu z drapieżnym górnym rogiem i efektownie prezentującym się jesionowym korpusem w transparentnym, wiśniowo-różowym wykończeniu. Jeśli dla kogoś taki kolor jest zbyt wyrazisty, w katalogu dostępne są wersje zielona i niebieska, niemniej testowany See-through Pink wygląda oryginalnie i jednocześnie stylowo, zarówno na zdjęciach jak i na scenie. Bas bardzo dobrze przylega do tułowia, jest dobrze wyważony a gryf pomimo 5-strun wygodnie układa się w dłoni, zapewniając też dzięki głębokiemu wcięciu na komfortowy dostęp do najwyższych progów. Całość jest dobrze wykończona, progi starannie oszlifowane a fabryczna wysokość strun nie przysparza żadnych problemów dla lewej ręki. Dosyć szeroki rozstaw strun przy mostku jak na 5-strunówkę nie sprawi też problemów przy

Aria Pro II RSB-42AR/5 oferuje szeroką rozpiętość tonalną, która sprawdzi się w wielu stylach muzycznych przy naturalności brzmienia i dynamice godnej gitar przeznaczonych dla wymagających basistów



Na jasnej główce zamontowano złote, otwarte klucze w układzie 4 + 1.



eprasa.pl 00d4745715


Głębiej osadzony, klonowy gryf przykręcono sześcioma śrubami, co gwarantuje stabilne połączenie z korpusem.


Dwa single wspierane aktywnym układem oferują dynamiczne i naturalne brzmienie o charakterze zbliżonym do Jazz Bassa.


Złoty mostek VFB-5G posiada oddzielną regulację menzury i wysokości dla każdej struny.


Aktywna 2-pasmowa korekcja umieszczona w koncentrycznym potencjometrze pozwala na szerokie możliwości kreowania barw.

graniu klangiem. Na sucho czuć rezonans i sprężystość pierwszych czterech strun, ostatnia piąta nie miała takiej stabilności i dynamiki, jednak okazało się że problem leżał właśnie w strunie – po zmianie na strunę markowego producenta (choć nie wiemy jaka była oryginalnie) brzmienie i reakcja znacznie poprawiły się. Jesionowy korpus i pickupy inspirowane jazz bassem współpracują bardzo dobrze – pokładowe single przy wyrazistej i dźwięcznej górze oferują tu ciepły środek i dobrze osadzony, dynamiczny dół, podatny na artykulację gry. Dźwięk jest szybki i zwarty, przez co bez problemu sprawdzi się zarówno w bardziej nowoczesnej, rockowej stylistyce wymagającej mocnej, dynamicznej podstawy z czytelną prezencją, ale dzięki bardzo skutecznej aktywnej korekcji dostosujemy bez problemu do bluesa, jazzu czy okrągłego soulu o tłustym, wręcz subbasowym dole i długim wybrzmieniu. Całość tworzy bardzo ładny instrument o dużej rozpiętości tonalnej i sporej możliwości kreowania naturalnie brzmiących, basowych barw.

## POSUMOWANIE

Aria Pro II RSB-42AR/5 choć inspirowana konstrukcją Jazz Bassa znacznie wykracza możliwościami poza kultowy bas, zarówno wizualnie jak i brzmieniowo. Choć nie uzyskamy tu może idealnego brzmienia vintage i wiernego charakteru typu Jazz Bass, instrument Arii oferuje szeroką rozpiętość tonalną, która sprawdzi się w wielu stylach muzycznych przy naturalności barwy i dynamice godnej gitar przeznaczonych dla wymagających basistów.

**www.musicinfo.pl**
**www.ariaguitars.com**

## DANE TECHNICZNE

**Konstrukcja:** bolt-on (6 śrub)
**Korpus:** jesion
**Gryf:** 3-częściowy, klon
**Podstrunnica:** Techwood
**Progi:** 24
**Klucze:** otwarte
**Skala:** 864 mm
**Układ elektryczny:** aktywny, 2 x singiel OJ-5, 1 x VOLUME, 1 x BALANCE, koncentryczny regulator BASS/TREBLE
**Mostek:** Aria VFB-5G
**Wykończenie:** wysoki połysk See-through Pink
**Osprzęt:** złoty

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| WYGODA GRY | ★★★★★½ |
| WYKONANIE | ★★★★★☆ |
| BRZMIENIE | ★★★★★☆ |
| CENA | ★★★★★½ |

## CENA

**1730 PLN**

### Naszym zdaniem

efektowne wykończenie i nowoczesny kształt, wygoda gry, dynamiczne brzmienie o charakterze znanym z konstrukcji jazz bass

brak



eprasa.pl 00d4745715

# HA-2 BIGHEAD PRO

## PHIL JONES BASS




NAMM U BEST IN SHOW Summer NAMM

**Mobile Headphone Amplifier / Hi-Res USB Digital Audio Interface**

**Rechargeable Lithium Battery Lasts Up To 8 Hours**

**Multi-Instrument And Voice**

**For Practice And Recording**

**Pocket Size: 75 X 149 x 24 mm**

www.pjbworld.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

eprasa.pl 00d4745715





asa.pl/0d4745715



# Vintage VS4CR CRD

## 1399 PLN

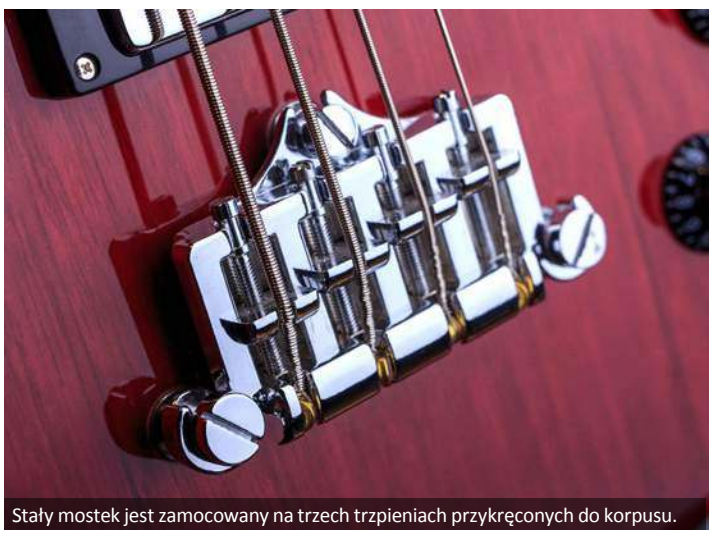
Instrumenty marki Vintage są wytwarzane przez firmę John Hornby Skewes & Co. – producenta, któremu udało się zainteresować przede wszystkim początkujących i średnio zaawansowanych muzyków, ponieważ oferuje on sprzęt o doskonałym stosunku jakości do ceny. Za sukcesem marki stoi sam Trevor Wilkinson – doświadczony konstruktor znany przede wszystkim za sprawą cenionego osprzętu, takiego jak mostki, klucze czy przetworniki

### BUDOWA

Zarówno korpus, jak i gryf basu Vintage VS4CR CRD wykonano z mahoniu. Obydwa te elementy zostały ze sobą sklejone, a miejsce połączenia zostało wyprofilowane w taki sposób, aby umożliwić jak najlepszy dostęp do najwyższych pozycji. Pod względem kształtu instrument nawiązuje do klasycznej konstrukcji Gibsona, a mianowicie do modelu SG. Podobieństwo nie kończy się na samej bryle korpusu, ale rozciąga się także na ciemnoczerwony lakier Cherry Red, który był popularny w przypadku gitar SG. Gryf uzupełniono palisandrową podstrunnicą, na której nabito 20 progów. Ich wykończenie nie budzi żadnych zastrzeżeń. Na główce znajdziemy cztery solidne klucze Wilkinson WJBL200, które pracują stabilnie i nie mają wyczuwalnych luzów. Podobnie jak pozostałe elementy osprzętu, także one są chromowane. Pomimo klasycznego wyglądu na pokładzie instrumentu znajdziemy także pewien bardziej nowoczesny drobiazg, a mianowicie siodełko GraphTech NuBone. Za mocowanie strun odpowiada mostek przytrzymywany przez trzy trzpienie przykręcone do korpusu. Konstrukcja ta dysponuje niezależnymi siodełkami do regulacji długości czynnej każdej ze strun. Menzura instrumentu wynosi 30 cali, czyli 762 mm. Ciekawie prezentuje się konfiguracja przetworników, ponieważ mamy tu dwa pickupy w metalowych puszkach, przy czym model przy mostku jest mniejszy i został zamocowany do plastikowej ramki, natomiast przy gryfie znajdziemy przetwornik w dużo większej obudowie, jednak przykręcony do korpusu za pomocą wkrętów. Układ elektryczny uzupełniają trzy potencjometry: dwa VOLUME (każdy do niezależnego ustalania poziomu sygnału przetworników) oraz jeden MASTER TONE.

### WRAŻENIA I BRZMIENIE

Ogólne wrażenia po wzięciu instrumentu do rąk są jak najbardziej pozytywne, ponieważ jest on wykonany bardzo starannie, z dbałością o szczegóły. Dopasowanie poszczególnych elementów składowych gitary nie daje powodów do narzekań, podobnie jak jakość wykończenia i nabicia progów. Bez podłączania do wzmacniacza bas daje wyrównany dźwięk o długim czasie wybrzmiewania, a gitara dobrze trzyma strój i precyzyjnie stroi w pozycjach. Po podłączeniu do wzmacniacza i podkręceniu gałki VOLUME pickupu przy gryfie otrzymujemy ładnie zaokrąglony dźwięk o wyrównanym wybrzmieniu. Pickup przy gryfie oferuje miękką i ciepłą barwę o przyjemnym w odbiorze dole pasma, natomiast przetwornik mostkowy daje wyraziste, ostre i dynamiczne brzmienie idealne do gry kostką. Dzięki



Stały mostek jest zamocowany na trzech trzpieniach przykręconych do korpusu.



eprasa.pl 00d4745715


Korpus gitary jest nawiązaniem do klasycznej konstrukcji Gibsona, a mianowicie modelu SG.


Obowiązkowym wyposażeniem instrumentu marki Vintage muszą być klucze Wilkinson – tutaj są to modele WJBL200.


Obydwa przetworniki zostały umieszczone w metalowych puszkach, przy czym pickup przy gryfie nie posiada ramki (na zdjęciu).


Połączenie gryfu z korpusem zostało wyprofilowane w sposób umożliwiający wygodny dostęp do najwyższych pozycji.


Na pokładzie basu Vintage VS4CR umieszczono dwa potencjometry do kontroli głośności każdego z pickupów oraz wspólny regulator MASTER TONE.

niezależnej regulacji poziomu sygnału pochodzącego z każdego z nich można płynnie ustalić proporcje pomiędzy nimi, co zwiększa paletę dostępnych barw. Klarowne i masywne brzmienie doskonale sprawdzi się przede wszystkim w klimatach rockowych, gdzie swoje możliwości może zaprezentować pickup przy mostku. Również bluesmani czy nawet basiści jazzowi nie powinni być zawiedzeni za sprawą ciepłego i ładnie nasyconego dźwięku z pickupu przy gryfie. Charakter brzmieniowy prezentowanego basu można określić jako uniwersalny, ponieważ dźwięk jest z jednej strony klarowny, z mocnym atakiem, natomiast z drugiej strony – ciepły i zaokrąglony w zakresie niższego środka.

## PODSUMOWANIE

Vintage VS4CR CRD to solidnie wykonana i dobrze brzmiąca gitara basowa, która może się także pochwalić atrakcyjnym, klasycznym wyglądem. Bas odnajdzie się przede wszystkim w klimatach rockowych oraz bluesowych i powinien szczególnie zainteresować początkujących muzyków, którzy dzięki tej gitarze będą w stanie usłyszeć dokładnie to, co jest istotne podczas ćwiczeń. Nie znaczy to jednak, że VS4CR nie może wzbudzić zainteresowania u bardzie doświadczonych basistów.

**www.jhs.co.uk**
**www.audiostacja.pl**

### Naszym zdaniem

masywne brzmienie, duża wygoda gry, atrakcyjne wykończenie, wysokiej jakości osprzęt

brak

## DANE TECHNICZNE

**korpus:** mahoń
**gryf:** mahoń
**podstrunnica:** palisander
**progi:** 20
**menzura:** 30” (762 mm)
**siodełko:** GraphTech NuBone
**mostek:** stały
**płytka ochronna:** 3-warstwowa
**osprzęt:** chromowany
klucze: Wilkinson WJBL200
**układ elektryczny:** 2x przetworniki (MMHB, HB), potencjometry 2x VOLUME, 1x MASTER TONE
**wykończenie:** Cherry Red

## WYNIKI TESTU

**WYGODA GRY** ★★★★★½
**WYKONANIE** ★★★★★½
**BRZMIENIE** ★★★★★½
**CENA** ★★★★★★

## CENA

**1399 PLN**



eprasa.pl 00d4745715

Ashdown Engineering

# JOHN MYUNG
## DREAM THEATER

„Magia sesji Train Of Thought sprawiła,
że zapragnąłem znów używać wzmacniaczy Ashdown.
Nie zawiodłem się powrotem do Ashdowna.
Kocham tę prostotę, właściwie prawie nie musiałem kręcić gałkami
i uzyskałem dokładnie te brzmienia, których poszukiwałem
na album Dream Theater, Distance Over Time".

JOHN UŻYWA:
ABM-600-EVO IV & ABM-410H



WWW.ASHDOWNMUSIC.COM


DRIVE
BRIGHT
FREQ C↕D
FREQ A↕B
DEEP
PRE/POST
< OUTPUT
< LINE OUT
< GND LIFT
GR BASS
PURE DRIVE
MUTE/TUNER
DRIVE
ON/OFF




# GR Bass Pure Drive

## 1350 PLN

Ostatnio testowaliśmy zestaw składający się ze wzmacniacza typu head GR Bass Dual 800 oraz kolumny głośnikowej GR Bass Cube 112. Teraz przyszła pora na jedyny (jak na razie) preamp basowy oferowany przez producenta, a mianowicie Pure Drive. Przypomnijmy, że GR Bass to włoski producent urządzeń przeznaczonych dla basistów, wśród których można znaleźć wzmacniacze typu head i combo, zestawy głośnikowe i drobniejsze akcesoria, takie jak pokrowce czy kable instrumentalne

### BUDOWA

Preamp Pure Drive został zamknięty w solidnej obudowie wykonanej z wygiętej blachy stalowej. Na panelu sterującym znajdziemy trzy przyciski nożne, jest więc jasne, że przedwzmacniacz jest przeznaczony przede wszystkim do użycia bezpośrednio na podłodze, jednak nic nie stoi na przeszkodzie, aby postawić go np. na biurku – oczywiście o ile nie przeszkadzają nam wspomniane footswitche. Są to następujące przełączniki: ON/OFF (do załączenia urządzenia), DRIVE (do kontroli pokładowego układu overdrive) oraz MUTE/TUNER (do aktywowania tunera). Każdy z nich został uzupełniony podświetleniem LED o zróżnicowanych barwach, co ułatwia orientację np. na ciemnej scenie.

W górnej części panelu sterującego umieszczono dziewięć regulatorów rozmieszczonych w dwóch rzędach. Na samej górze po lewej mamy sekcję preampu (GAIN, MASTER), po prawej gałki układu overdrive (DRIVE, BLEND, MASTER), natomiast poniżej zestaw potencjometrów układu korektora. Poza standardowymi gałkami LOW i HIGH znajdziemy tu też dwa regulatory do niezależnej kontroli dwóch zakresów środka: niższego (MID LOW) oraz wyższego (MID HIGH). To nie wszystko, ponieważ sekcja ta jest także uzbrojona w przełączniki sterujące dodatkowymi filtrami DEEP i BRIGHT, a także przyciski do wyboru zakresu środka: FREQ A>B oraz FREQ C>D.

### WRAŻENIA I BRZMIENIE

GR Bass Pure Drive pozwala na uzyskanie szerokiego zakresu barw, poczynając od tradycyjnych, miękkich tonów, a skończywszy na nowoczesnych, dynamicznych przesterach. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku wzmacniacza Dual 800, także tu mamy do dyspozycji korektor o imponujących


Wyjście LINE OUT pozwala na wygodne wyprowadzenie sygnału do konsoli.



eprasa.pl 00d4745715



Za pomocą przycisku DRIVE możemy aktywować pokładowy układ overdrive.



Widoczny na zdjęciu wyświetlacz uzupełniony dwoma diodami pozwala na łatwe nastrojenie instrumentu (po aktywacji pokładowego tunera).

# GR Bass Pure Drive pozwala na uzyskanie szerokiego zakresu barw, od tradycyjnych, miękkich tonów, a skończywszy na nowoczesnych przesterach


Z prawej stronie obudowy znajdziemy gniazdo wejściowe INPUT oraz przyłącze zasilacza 9V.

możliwościach, za pomocą którego bez trudu ukręcimy odpowiednie brzmienie. Sprawnie działające filtry bez trudu radzą sobie ze zbyt zamulonym basem lub jaskrawą górą. Preamp dobrze reaguje na wszelkie zabiegi artykulacyjne i sprawdza się zarówno podczas delikatnej gry palcami, jak i przy mocniejszym ataku kostką lub klangu. Przester ma szeroki zakres w pełni użytecznych barw i można go potraktować nie tylko jako typowy overdrive, ale również jako subtelne dopalenie sygnału. W niższych zakresach gainu saturacja jest przyjemna dla ucha, jak również nieinwazyjna.

Porównując preamp do opisywanego na naszych łamach wzmacniacza Dual 800 wyraźnie słychać podobieństwa pomiędzy tymi dwoma urządzeniami, choć w przypadku tej kostki mamy dużo mniejszy rozmiar i wagę, co jest jego niezaprzeczalną zaletą. Działanie tunera nie budzi zastrzeżeń, a sam proces strojenia przebiega bardzo sprawnie za sprawą czytelnego wyświetlacza pokazującego aktualny dźwięk, który jest uzupełniony dwiema diodami (po lewej i prawej stronie ekranu) do sygnalizowania, czy dźwięk jest zbyt wysoki lub niski.



Rozbudowana sekcja korekcji zawiera nie tylko dwie gałki do kontroli niższego i wyższego środka, ale również filtry DEEP i BRIGHT.



Przycisk MUTE/TUNER służy do załączenia pokładowego tunera.

## PODSUMOWANIE

Pure Drive to wyjątkowo funkcjonalny preamp dla wymagających basistów, który oferuje szeroką paletę brzmień. Wydajny układ korekcji ze szczególnym naciskiem na regulacje w zakresie środkowych częstotliwości pozwala na głęboką ingerencję w barwę instrumentu. Całość uzupełnia układ overdrive pozwalający na podrasowanie brzmienia. Na pokładzie urządzenia znajdziemy ponadto tuner oraz wyjście D.I. Na uwagę zasługuje niska waga i niewielkie wymiary preampu, dzięki czemu doskonale sprawdzi się on w podróży. Jest to o tyle istotne, że urządzenie dobrze oddaje charakter brzmieniowy potężnego wzmacniacza Dual 800.

**www.grbass.com**
**www.musicpartners.pl**

## DANE TECHNICZNE

**regulatory:** GAIN, MASTER, DRIVE, BLEND, DRIVE MASTER, LOW, MID LOW, MID HIGH, HIGH
**przyciski:** ON/OFF, DRIVE, MUTE/TUNER, PRE/POST, LOW FILTER, DRIVE MOD, DEEP, FREQ A>B, FREQ C>D, BRIGHT, GND LIFT
**przyłącza:** INPUT, OUTPUT, LINE OUT, DC IN 9V
**wymiary:** 175 x 150 x 40 mm (SxGxW)
**waga:** 0,3 kg
**kraj produkcji:** Włochy

## WYNIKI TESTU

| | |
|---|---|
| **FUNKCJONALNOŚĆ** | ★★★★★★ |
| **WYKONANIE** | ★★★★★½ |
| **BRZMIENIE** | ★★★★★½ |
| **CENA** | ★★★★★½ |

## CENA

**1350 PLN**

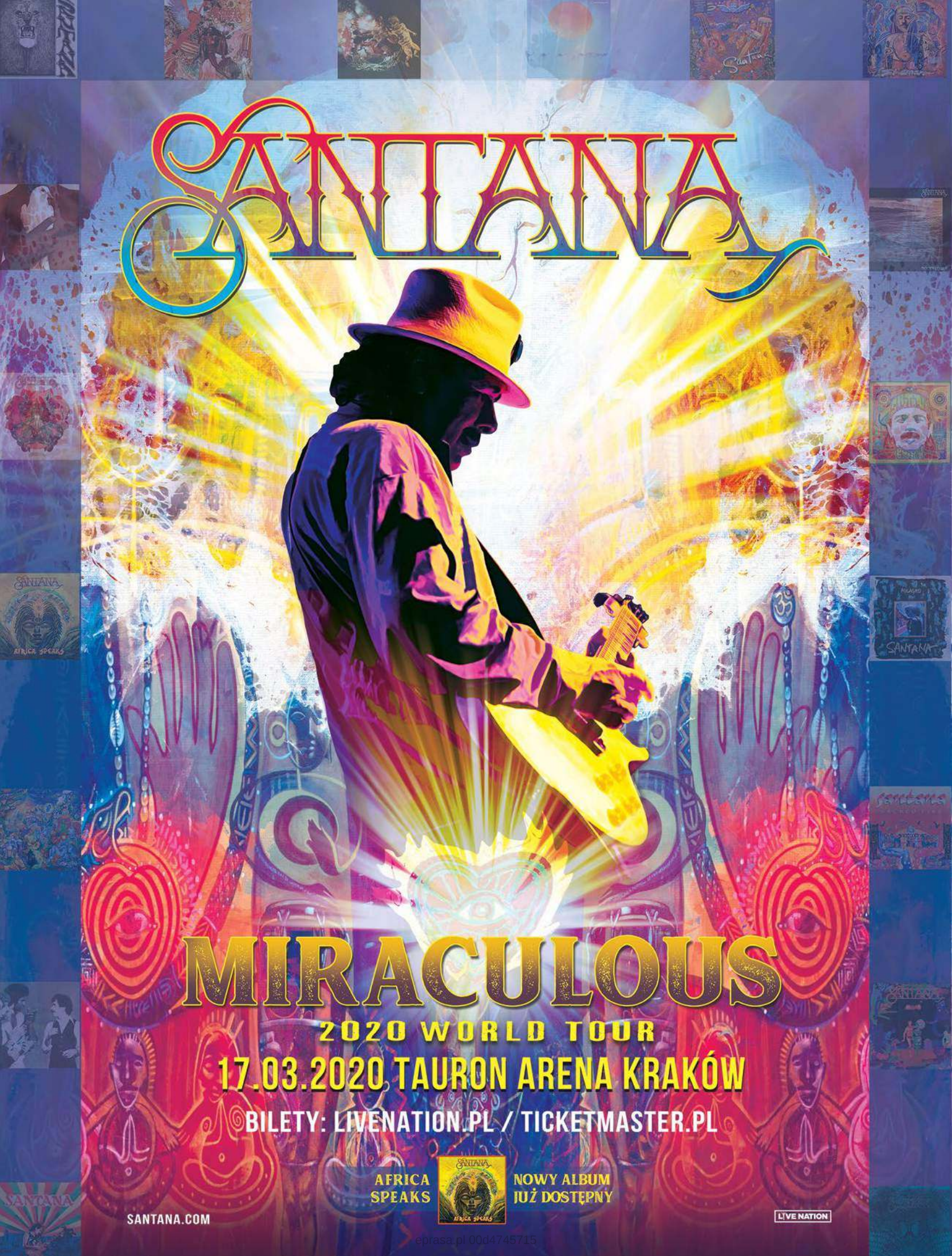
### Naszym zdaniem

szeroka paleta brzmień, niewielkie wymiary, sprawnie działająca korekcja, obecność układu overdrive i tunera, podświetlane przyciski nożne

brak



eprasa.pl 00d4745715



eprasa.pl 00d4745715

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



# Podkład z doublethumbing

Kiedy basiści zabierają się za granie podkładów techniką slap, to rzadko zdarza się, żeby w tym celu decydowali się na dodanie do niej techniki doublethumbing, która polega na naprzemiennym uderzaniu kciukiem: najpierw z góry, potem z dołu **Tomasz Fulara**

Może kojarzyć się ona z graniem kostką, lecz w nagraniach daje całkiem inny efekt i łatwo ją łączyć z tradycyjnym slapem. Niektórym wydaje się, że takie granie zarezerwowane jest dla trudnych solowych popisów wielkich mistrzów. W tym odcinku moich warsztatów pokażę, że można z powodzeniem wykorzystać wspomnianą technikę do grania podkładów. Najlepiej wykorzystać doublethumbing, gdy gramy szesnastkami. Partie tego typu z powodzeniem gra mistrz Marcus Miller, ale w ramach ćwiczeń możecie spróbować zagrać tak też w utworach muzyki popularnej. Na przykład w niektórych numerach Red Hot Chili Peppers, gdzie Flea gra szesnastki tradycyjnie palcami po kwintach, możemy zastąpić to przez doublethumbing i zobaczycie, że efekt będzie ciekawy. W przykładach pokażę, jak można stopniowo zwiększać trudność ćwiczeń.

**Przykład 1.** Z tym ćwiczeniem powinien poradzić sobie każdy z Was. Zaczynamy od tradycyjnego uderzenia kciukiem dźwięku A, po czym gramy techniką doublethumbing dwa dźwięki E, chwytając je na siódmym progu struny A. Jeśli ktoś wcześniej nie grał tą techniką, to warto zwrócić uwagę na to, aby prawa ręka była luźna. O ile uderzenie pierwszej szesnastki kciukiem (z góry) przychodzi młodym adeptom basu dosyć łatwo, to zazwyczaj pewne problemy pojawiają się z drugim uderzeniem (z dołu). Jest tu kilka warunków, które muszą być spełnione, żeby to poszło sprawnie. Po pierwsze gitara basowa nie może mieć strun umieszczonych wysoko nad ciałem gitary. Wtedy palec może wpaść w pułapkę i nie zdążyć na czas z uderzeniem z dołu. Jeżeli nasza gitara ma niską akcję strun, to jest znacznie łatwiej. Wtedy kciuk od razu po uderzeniu z góry znajduje oparcie i jest gotowy atakować strunę od dołu. Kolejna sprawa jest taka, że w zdecydowanej większości przypadków pierwsze podejścia do tej techniki kończą się sromotną porażką i wiele osób traci wtedy zapał, napina się, żeby koniecznie wyszło, co kończy się bardzo źle. Czyli ćwiczymy wytrwale pierwszy przykład luźną ręką. Na koniec każdego taktu mamy krótkie charakterystyczne przejście z wykorzystaniem techniki naprzemiennego uderzania kciukiem i szarpania.

**Przykład 2.** Tutaj zaczynamy od razu przebiegiem szesnastkowym z wykorzystaniem techniki doublethumbing. Sześć następujących po sobie szesnastek gramy luźną ręką w opisany wyżej sposób.

**Przykład 3.** Tu jeszcze zwiększamy trudność. Do początkowego przebiegu szesnastkowego dodajemy umieszczony w trioli szesnastkowej ozdobnik. Gramy go na tłumionych strunach techniką doublethumbing połączoną z pojedynczym szarpaniem. Po drugim dźwięku trioli (uderzonym kciukiem z dołu) pierwszy palec prawej ręki będzie gotowy do szarpnięcia struny G. Powodzenia!

**PRZYKŁAD 1**



**PRZYKŁAD 2**



**PRZYKŁAD 3**





eprasa.pl 00d4745715

# PRENUMERUJ!

## Standardowe ceny prenumerat:

- roczna – **176,00 zł** (1 wydanie gratis)
- dwuletnia – **288,00 zł** (6 wydań gratis)

## Po latach nawet ZA PÓŁ CENY!

Wieloletni Prenumerator po kilku latach nieprzerwanej prenumeraty zyskuje **DO 50% ZNIŻKI**. Jeśli prenumerujesz Gitarzystę, wszystkie dane nt. swojej prenumeraty znajdziesz teraz po zalogowaniu na www.avt.pl/prenumerata. Co szczególne ważne – znajdziesz tam również propozycje przedłużenia Twojej prenumeraty, które uwzględniają przysługujące Ci zniżki.









| Prenumerata | bez zniżki lojalnościowej | ze zniżką lojalnościową, jeżeli prenumerujesz nieprzerwanie | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | | od roku | od 2 lat | od 3 lat | od 5 lat |
| roczna | 176,00 zł<br>1 wydanie gratis | 160,00 zł<br>2 wydania gratis | 144,00 zł<br>3 wydania gratis | 128,00 zł<br>4 wydania gratis | |
| dwuletnia | 288,00 zł<br>6 wydań gratis | | | 240,00 zł<br>9 wydań gratis | 192,00 zł<br>12 wydań gratis |

NAWET 12 WYDAŃ GRATIS!

## E-prenumerata, czyli NAJSZYBSZY DOSTĘP

Uzyskaj dostęp do najnowszego numeru – nawet 5 dni przed ukazaniem się pisma w kioskach! Prenumerata roczna wersji cyfrowej (PDF) kosztuje 128,00 zł (2 e-wydania gratis), prenumerata dwuletnia – 230,40 zł (6 e-wydań gratis).
Prenumeratorzy wersji drukowanej za równoległe e-wydania płacą jedynie 20% ceny: opłata za e-prenumeratę równoległą wynosi 30,70 zł/rok i 61,40 zł/2 lata.

## Korzystaj z przywilejów PRENUMERATORA

- **prezent** – każdorazowo opłacenie prenumeraty jest premiowane prezentem. W tym numerze są to do wyboru: koszulka z logo Gitarzysty (rozmiar S) lub płyta zespołu **Greta Van Fleet „Anthem of the Peaceful Army”**. Zgłoś się po prezent mailowo – prenumerata@avt.pl (szczegóły na www.avt.pl).
- z każdym numerem dodatek multimedialny do pobrania ze strony www.media.avt.pl
- jeśli zamawiasz prenumeratę drukowaną na www.avt.pl po raz pierwszy lub przedłużasz ją po zalogowaniu do swojego Panelu Prenumeratora, otrzymasz **kody rabatowe** na bezpłatne pobranie e-wydań z oferty www.UlubionyKiosk.pl (szczegóły na www.avt.pl).

## Zamów prenumeratę Gitarzysty w dogodny sposób:

● na www.avt.pl ● mailowo: prenumerata@avt.pl ● poprzez wpłatę na konto:
AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, ING Bank Śląski 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013

Administratorem Twoich danych osobowych jest AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, prenumerata@avt.pl.

Przetwarzamy Twoje dane, aby móc wysłać Ci nasze czasopisma w formie drukowanej lub elektronicznej oraz inne towary (np. prezenty), a także w innych prawnie usprawiedliwionych celach, w tym marketingu bezpośredniego naszych produktów i usług (tzw. uzasadniony interes administratora). Podanie danych jest dobrowolne, ale niezbędne do zrealizowania zamówienia na prenumeratę.

Twoje dane osobowe przekazujemy Poczcie Polskiej, która dostarcza do Ciebie przesyłki. Bez Twojej zgody nie przekażemy i nie będziemy dokonywać obrotu (nie użyczymy, nie sprzedamy) Twoich danych osobowych innym osobom lub instytucjom. Twoje dane osobowe możemy przekazać jedynie podmiotom uprawnionym do ich uzyskania na podstawie obowiązującego prawa (np. sądy lub organy ścigania) – ale tylko na ich żądanie w oparciu o stosowną podstawę prawną. Będziemy przetwarzać Twoje dane osobowe przez 5 lat od zakończenia roku obrachunkowego, w którym wystąpiła ostatnia płatność. Dane osobowe do celów marketingowych będziemy przetwarzać do czasu wycofania przez Ciebie zgody na przetwarzanie lub do czasu usunięcia danych.

Informujemy, że masz prawo do żądania od administratora dostępu do Twoich danych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania Twoich danych lub ich przenoszenia. W każdej chwili możesz odwołać zgodę na przetwarzanie Twoich danych osobowych oraz możesz zażądać, by Twoje wszystkie dane zostały przez nas usunięte.



eprasa.pl 00d4745715

# ZA MIESIĄC




REKLAMA




Gitarzysta + Basista

**www.MagazynGitarzysta.pl**
**www.MagazynBasista.pl**

**REDAKCJA**

**Redaktor naczelny:** Krzysztof Inglik
krzysztof.inglik@magazyngitarzysta.pl

**Sekretarz redakcji:** Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

**PROJEKT I SKŁAD DTP**

Sławomir Sobczak
sobczak.gitarzysta@gmail.com

**WSPÓŁPRACA**

Tomasz Andrzejewski, Victor Czura, Tommy Denander, Tomek Fulara, Tomasz Hajduk, Marcin Komorowski, Krzysztof Kowalewicz, Asia Kubicka, Michał Kubicki, Piotr Lemański, Bartłomiej Luzak, Romana Makówka, Bridget Mermikides, Marek Mysłek, Marcin Pendowski, Piotr Słapa, Sławomir Sobczak, Andrzej Swat, Wojciech Wytrążek

**REKLAMA i PROMOCJA**

**Szef działu reklamy:** Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

**PATRONATY MEDIALNE**

**Specjalista ds. PR:** Marcin Kubicki
marcin.kubicki@magazyngitarzysta.pl

**WITRYNA INTERNETOWA**

**Redaktor:** Szymon Kubicki
szymon.kubicki@magazyngitarzysta.pl
**Wydawca serwisów online:** Szymon Narożniak
szymon.narozniak@avt.pl

**WYDAWNICTWO**

AVT Korporacja sp. z o.o.

Portfolio wydawnictwa AVT liczy łącznie 32 tytuły regularne, w tym 17 miesięczników i dwumiesięczników, które grupują się w czterech segmentach tematycznych: Budownictwo i Wnętrza, Elektronika i Automatyka, Muzyka i Dźwięk oraz Edukacja i Hi-Tech. Łącznie czasopisma AVT grudzieńą ponad 1 milion czytelników, podzielonych na grupy o specyficznych zainteresowaniach zawodowych lub hobbistycznych.

Magazyn Gitarzysta współpracuje z brytyjskim wydawnictwem Future Publishing Ltd. Materiały z miesięczników Guitarist, Total Guitar i Guitar Techniques wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Więcej informacji na temat Future Publishing Ltd na stronie www.futureplc.com

Wydawnictwo AVT Korporacja należy do Izby Wydawców Prasy.

Wydawnictwo AVT Korporacja oraz redakcja miesięcznika Gitarzysta nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części miesięcznika należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej miesięcznika są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, podanymi przez dystrybutorów, chyba że zaznaczono inaczej. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w miesięczniku Gitarzysta oraz na stronie www.magazyngitarzysta.pl bez pisemnej zgody Wydawcy są zabronione.

**ADRES REDAKCJI**

Magazyn Gitarzysta
ul. Leszczynowa 11
03-197 Warszawa

**OKŁADKA**

**Na okładce:** Greg Koch

**PRENUMERATA**

prenumerata@avt.pl
tel. 22-257-84-22

# SILVERLINE

SERIES







# STATE OF THE ART.

HIGH-END DIGITAL PERFORMANCE.
DUAL PATENT DESIGN WITH INFINITE SHAPE FEATURE & POWER AMP RESPONSE.
CELESTION V-TYPE SPEAKERS.

Designed & Engineered by Blackstar Amplification UK

Blackstar® AMPLIFICATION

the sound in your head

www.sound-service.eu

eprasa.pl 00d4745715

# DOBRZE. LEPIEJ. ULTRA.



## GRANIE NA GITARZE TELE® JUŻ NIGDY NIE BĘDZIE TAKIE SAMO.

Gitara AMERICAN ULTRA TELECASTER® w malowaniu Texas Tea wyposażona jest w obwód aktywowany przełącznikiem S-1, który umożliwia przełączanie pomiędzy połączeniem szeregowym a równoległym w celu zapewnienia ostrzejszego dźwięku na wyjściu i pełniejszego tonu.
Seria American Ultra Zupełnie nowy kształt korpusu. Przystawki Ultra Noiseless™. Nasze gryfy umożliwiające najszybsze granie.

©2019 Fender Musical Instruments Corporation. FENDER, zapis FENDER, TELE, TELECASTER oraz charakterystyczny kształt główki stosowany powszechnie w gitarach oraz gitarach basowych Fender są znakami towarowymi FMIC. Znaki te zarejestrowane są w Stanach Zjednoczonych i innych państwach. Wszystkie prawa zastrzeżone.